

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:

Żołnierze podczas dużego mrozu w przerwie służby ogrzewają się przy prowizorycznych piecykach kokso-
wych rozmieszczonych na warszawskich ulicach, fot. NN, 16 grudnia 1981 r., ze zbiorów Narodowego
Archiwum Cyfrowego

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego,
Magdalena Czerwiec-Pichlińska – sekretarz, Marta Rogowska-Stradowska, dr Violetta Urbaniak

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, Monika Jurgo,
prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt
Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

RECENZENCI:

prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY APW:

Violetta Urbaniak

KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY DSH:

Marta Rogowska-Stradowska

PROJEKT GRAFICZNY:

Tomasz Kubaczyk

PRZYGOTOWANIE DO DRUKU I DRUK:

Wydawnictwo DiG



ul. Dankowicka 16c lok. 2
01-987 Warszawa
tel./fax: (+48) 22 839 08 38
e-mail: biuro@dig.pl, www.dig.pl

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2021

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2021

ISSN 0137-3099

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831 37 31;
Dom Spotkań z Historią, Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05



instytucja kultury
m.st. Warszawy

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



MIĘDZYNARODOWE
MIASTO STOLECZNE
WARSZAWA



Spis treści

„Kronika Warszawy” 2 (164) 2021

5	<i>Profesor Kwiryna Handke (1932-2021). Wspomnienie –</i> Paweł E. Wespiński
	Kronika
10	<i>Kalendarz warszawski, marzec-sierpień 2021 –</i> Aleksandra Sołtan-Lipska
	Artykuły i materiały
28	Jerzy S. Majewski, <i>Adresy opozycyjnej Warszawy 1976-1980</i>
57	Julian Auleytner, <i>Prymasowska Rada Społeczna 1981-1984</i> (w czterdziestolecie powołania)
66	Jan Annusewicz, <i>Historia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”</i> <i>w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie</i> <i>w latach 1980-1989</i>
91	Jan Członkowski, Witold Maciej Karpowicz, <i>Materiały do dziejów NSZZ „Solidarność” z lat 1980-1989</i> <i>w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie</i>
104	Stanisław Maliszewski, <i>Wywiad z Mirosławem Odorowskim</i> <i>i Piotrem Szczepańskim – działaczami podziemnej „Solidarności”</i>
	Fotofelieton
132	<i>Stan wojenny – Warszawa w obiektywie fotoreporterów</i> <i>Wojskowej Agencji Fotograficznej – Katarzyna Kalisz</i>

	Recenzje i omówienia
151	<i>Bohdan Pniewski piórem Grzegorza Piątka</i> – Bożena Wierzbicka
155	<i>Projekt HOUSE – prezentacja projektu dotyczącego przestrzeni miasta historycznego</i> – Wiesława Duży, Aleksander Łupienko
	Pro memoria
161	<i>Zmarli marzec-sierpień 2021</i> – Anna Krochmal
	Bibliografia varsavianów
172	<i>Varsaviana</i> – Adrian Kossowski



Paweł E. Wespiński

Profesor Kwiryna Handke (1932-2021). Wspomnienie¹

25 maja 2021 r. w kaplicy Halpertów na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie pożegnaliśmy Kwirynę Handke. Profesor nauk humanistycznych, specjalistka z zakresu językoznawstwa polskiego i słowiańskiego, socjolog języka, wybitna specjalistka z zakresu nazewnictwa miejskiego Warszawy odeszła 17 maja 2021 r. Dla nas była nade wszystko wielką znawczynią i opiekunką warszawskiej toponimii, varsavianistką i nauczycielką imion warszawskich miejsc. Nade wszystko – wszak w spektrum jej zainteresowań badawczych znajdowały się też regionalne i dialektalne odmiany języka polskiego, polszczyzna historyczna i współczesna, także leksykologia.

¹ Autor dziękuje pani Simonie Kowalewskiej z Biura Kultury Urzędu m.st. Warszawy za wsparcie w opracowaniu tekstu i kwerendę w tekstach źródłowych wytworzonych przez prof. Kwirynę Handke w trakcie jej przewodniczenia Zespołowi Nazewnictwa Miejskiego.

Kwiryna Maria Handke urodziła się 7 października 1932 r. w Kobryniu. Jej miastem rodzinnym stała się jednak Warszawa. We wprowadzeniu do *Słownika nazewnictwa Warszawy*² napisała: „Warszawa nie jest miejscem mego urodzenia, a jednak jest moim miastem rodzinnym. Urodziłam się w nim na nowo podczas Powstania. W Warszawie znalazłam się na skutek zawieruchy wojennej 15 czerwca 1944 roku. Miałam niespełna dwanaście lat. Ten krótki czas do dnia kapitulacji Powstania związał mnie z nią najsilniej i najtrwalej. Wróciłam tu na kilka miesięcy w lutym 1945 roku, a potem w lipcu 1955 roku – już na stałe”. Przez większą część życia zawodowego i naukowego związana była z Instytutem Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, gdzie rozpoczęła pracę w 1959 r. w Pracowni Atlasu Kaszubszczyzny i Dialektów Sąsiednich. W 1970 r. została doktorem nauk humanistycznych. Stopień ten otrzymała na podstawie rozprawy pt. „Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy”. Podstawą habilitacji stała się rozprawa pt. *Budowa morfologiczna i funkcje compositów polskich (z uwzględnieniem innych języków zachodniostowiańskich)*. W dniu 16 października 1990 r. została profesorem nauk humanistycznych. W latach 1986-1996 współtworzyła badania dotyczące polszczyzny regionalnej Pomorza, zwieńczone wydaniem ośmiu tomów prac poświęconych tej tematyce. Równolegle zgłębiała problematykę miejskiej toponimii, wydając w 1992 r. książkę *Polskie nazewnictwo miejskie*, a także zagadnienia języka familijnego, domknięte książką *Język familijny* (1992). Zajmowała się również polszczyzną kresową, poddając naukowej refleksji twórczość Adama Mickiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego i szczególnie Elizy Orzeszkowej. Wspólnie z prof. Irydą Grek-Pabisową wydała w 1998 r. książkę pt. *Bohaterowicze 100 lat później*, zawierającą m.in. fragmenty listów Elizy Orzeszkowej. Autorka ta stała się również bohaterką wydanej w 2013 r. monografii pt. *Prywatny język Elizy Orzeszkowej*. Od roku 1986 prof. Kwiryna Handke jako pierwsza badaczka w Polsce zajmowała się problematyką języka kobiet, prowadząc badania, jak sama mówiła, nad „kwestią odrębności języka kobiet i języka mężczyzn na płaszczyźnie stylu i zachowań językowych, jednak bez związku z *gender studies*”. Istotnym³ polem badań prof. Kwiryny Handke było też słownictwo stosowane w twórczości literackiej Stefana Żeromskiego. Pokłosiem tych badań jest 16 tomów *Słownictwa pism Stefana Żeromskiego*, wydawanych od 2002 r. według koncepcji i pod przewodnictwem prof. Handke. Kolejne tomy albo, jak je określała sama twórczyni, kręgi tematyczne, przygotowane przez różnych autorów, to: *Świat dźwięków* (Barbara Bartnicka); *Świat barw* (Kwiryna Handke); *Przestrzeń* (Katarzyna Sobolewska); *Dom* (Elżbieta Sękowska); *Walka, wojna, wojskowość* (Ryszard Handke); *Myśl i mowa* (Henryka Sędziakowa); *Świat doznań zmysłowych (węch, smak, dotyk)* (Barbara Bartnicka); *Świat roślin*

2 K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1998, s. 5.

3 L. Moroz-Grzelak, Rozmowa z prof. Kwiryną Handke (18.09-22.10.2012), online: <<https://ispan.waw.pl/default/rozmowa-z-prof-kwiryna-handke-zaproszenie-do-lektury>> [dostęp: 3 października 2021].

(Stanisław Cygan); *W kręgu meteorologii i astronomii* (Maria Jolanta Olszewska); *Topografia* (Magdalena Czachorowska); *Miasto i wieś* (Katarzyna Sobolewska); *Świat kobiet i mężczyzn* (Kwiryna Handke i Ryszard Handke); *Niebo i piekło* (Monika Gabryś); *Podróże, podróżowanie* (Katarzyna Szostak-Król) i *Życie towarzyskie* (Anna Piotrowicz). W 2008 r. ukazała się też publikacja z innej dziedziny zainteresowań prof. K. Handke – *Socjologia języka*.

W latach 1996-1999 była dyrektorem Instytutu Sławistyki PAN, zaś od 2007 do 2010 r. przewodniczącą Rady Naukowej Instytutu. Utworzyła w 1990 r. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, istniejący do dziś pod nazwą Wydawnictwo Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk.

W trakcie swej aktywności naukowej inicjowała i organizowała konferencje naukowe poświęcone m.in.: regionalizmom w języku familijnym, spojrzeniom z perspektywy pojęć i rzeczywistości na region i regionalizmy, kresom, Słowianom i Słowiańszczyźnie, a także semantyce milczenia. Z jej inicjatywy i pod jej merytoryczną opieką odbywały się też naukowe konferencje i seminaria poświęcone nazewnictwu Warszawy, choćby „Nazewnictwo miejskie Warszawy jako element przestrzeni społecznej miasta” albo „Stan i potrzeby nazewnictwa Warszawy”.

Była m.in. członkinią Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, prezesem Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. W 2014 r. została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jedna z licznych, ale też, jak sama podkreślała, jedna z ważniejszych naukowych aktywności prof. Kwiryny Handke wiązała się nierozdzielnie z Warszawą. Profesor była bezsprzecznie największą znawczynią szeroko rozumianej problematyki nazewnictwa miejskiego Warszawy. Początek jej przygody badawczej z toponimią stolicy, sięgający roku 1960, był przypieczętowany rozprawą doktorską pt. *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy* (praca wydana drukiem w roku 1970⁴). I choć praca ta powstała przeszło 50 lat temu, to przyjęte przez autorkę ustalenia są aktualne także we współczesnym namyśle toponomastycznym nad Warszawą. Do klasycznych już dzieł prof. Kwiryny Handke dotyczących warszawskiej toponimii należy *Słownik nazewnictwa Warszawy* z 1998 r.⁵ i monografia *Dzieje Warszawy nazwami pisane* z roku 2011⁶. Uzupełniają je też liczne artykuły i prace, których była redaktorką naukową. Badania nad nazewnictwem miasta miały, co może wydać się zaskakujące, ważny charakter aplikacyjny. Swój przebogaty warsztat naukowy wykorzystywała przez 22 lata (od 1990), prowadząc społeczny, ekspercki Zespół

4 K. Handke, *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, „Prace onomastyczne” 1970, nr 13.

5 Taż, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1998.

6 Taż, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, „Biblioteka Warszawska” 2011.

Nazewnictwa Miejskiego. Początkowo był to zespół doraźnie zbierany do opiniowania propozycji nazewniczych w Warszawie. W 1994 r. usankcjonowano formalnie jego działanie, powołując Komisję ds. Nazw i powierzając jej przewodnictwo prof. Kwirynie Handke. Zmiany organizacyjne w Radzie Warszawy (utworzenie Podkomisji Nazw Ulic i Placów Warszawy) spowodowały zmianę nazwy prowadzonej przez profesora Komisji na Zespół Nazewnictwa Miejskiego. Przez cały okres pracy pod kierunkiem prof. Kwiryny Handke był to niezależny, różnorodny, społeczny i niegratyfikowany finansowo zespół doradczy i opiniujący. Niezależność przewodniczącej, wyraźna niechęć do realizacji doraźnych „zamówień”, bywała niedostrzegana przez użytkowników miasta i media, przypisujące odpowiedzialność za wszystkie nowe nazwy zespołowi. Pamiętać jednak należy, że głos prowadzonego przez nią zespołu nie miał nigdy mocy wiążącej, że rady miejskie kolejnych kadencji miały i mają pełną swobodę w podejmowaniu decyzji nazewniczych, niezależnie od opinii ekspertów. W przygotowanym w 1992 r. opracowaniu *Uwagi językoznawcy-onomasty dotyczące nazewnictwa miejskiego (w związku z pracami Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic i Placów Warszawy)*⁷ zwracała uwagę na „konieczność zachowania właściwej proporcji między typami znaczeniowymi, by nie dopuścić do wyraźnego zdominowania systemu, zwłaszcza przez pamiątkowe nazwy ulic pochodzące od nazwisk”. Ta także ważna uwaga onomastki znajdowała też wyraz w powtarzanym przez nią przy różnych okazjach stwierdzeniu, że „nazewnictwo miasta to nie jest książka telefoniczna osób zmarłych”⁸. Określając zadania komisji (późniejszego zespołu), pisała, że „Komisja [...] ma za zadanie również dbałość o należyte kontynuowanie całego systemu nazewnictwa miasta, w tym – o równowagę między poszczególnymi typami nazw. W związku z tym w ostatnim okresie szczególnym problemem stało się sensowne ograniczenie nazw pamiątkowych od nazwisk (silna tendencja do ich nadawania, ze strony mieszkańców i władz lokalnych, grozi zdominowaniem całego nazewnictwa Warszawy właśnie przez ten typ)”. W działalności eksperckiej kładła też ogromny nacisk na ochronę języka polskiego przed nieuzasadnionymi naleciałościami obcymi. Pisała, w przytoczonym opracowaniu, że „nowe nazwy powinny mieć postać zgodną z typami strukturalnymi systemu nazewniczego, a tym samym z zasadami słowotwórstwa polskiego”. Wyraźnie akcentowała też potrzebę ochrony nazewnictwa historycznego, nawoływała, by „chronić i przywracać nazwy historyczne, wyeliminowane z zasobu nazewniczego z różnych powodów w różnych okresach dziejów”. Podejmowała liczne próby porządkowania zastanego systemu nazewniczego. Starła się jednocześnie uczyć znaczenia nazw miejskich, przywołując ich często nieoczywistą etymologię,

7 Taż, „Uwagi językoznawcy-onomasty dotyczące nazewnictwa miejskiego (w związku z pracami Komisji do Spraw Nazewnictwa Ulic i Placów Warszawy)”, Warszawa 1992, maszynopis w zbiorach Biura Kultury Urzędu m.st. Warszawy.

8 Przywołuję cytat z pamięci, zachowując intencję i treść wypowiedzi, a nie formę.

uzasadniając historycznie sens istnienia nieraz z pozoru dziwnych nazw. Przez lata badań i implementacji ich wyników do żywego organizmu miasta wypracowała sobie ogromny, jakże rzadki, autorytet wśród liczного grona osób zajmujących warszawskim nazewnictwem. I choć rok 2012 przyniósł zakończenie przewodniczenia przez prof. Kwirynę Handke Zespołowi Nazewnictwa Miejskiego, zawsze pozostawała blisko jego prac, z troską odnosząc się do problematyki, która niezmiennie była obecna w jej badaniach przez 60 lat. Ostatni bodaj referat z zakresu nazewnictwa miejskiego Warszawy wygłosiła jesienią 2019 r. na 5. Konferencji Nazewnicznej Zespołu Nazewnictwa Miejskiego⁹. Był on podsumowaniem działalności zespołu widzianej z perspektywy jego wieloletniej przewodniczącej, podsumowaniem opartym na naukowym, teoretycznym spojrzeniu skonfrontowanym z praktyką życia miasta.

Odeszła od nas dobra nauczycielka Warszawy i jej nazw, prawdziwa profesor, człowiek wielkiej mądrości. Nastał czas, w którym nie można już toczyć długich rozmów przy pysznej herbacie w jej grochowskim mieszkaniu, rozmów o mieście, o przeszłości, dniu dzisiejszym i przyszłości. Szczęściem Warszawy było mieć w gronie swych zaangażowanych mieszkańców panią profesor. Naszym obowiązkiem, obowiązkiem jej uczniów i następców, jest nie zaprzepaścić ogromnego dorobku, nie zatracić myśli i czuwać nad nazwami miasta. Naszym obowiązkiem pozostaje, jak pisała, „dbanie o całokształt nazewnictwa miasta – zgodny z tradycją i dziejami Warszawy oraz z polskimi regułami nazewnicznymi”. Zostawiwszy jasne, klarowne drogowskazy, zostawiła nam prof. Kwiryna Handke zadanie nad wyraz trudne i odpowiedzialne.

9 Kolejny piąty numer nadano konferencji z uwagi na cztery wcześniejsze warszawskie konferencje nazewniczne zorganizowane pod kierunkiem prof. K. Handke. Konferencję w grudniu 2019 r. zorganizował Zespół Nazewnictwa Miejskiego, Muzeum Warszawy i Biuro Kultury m.st. Warszawy.

KALENDARZ WARSZAWSKI

marzec-sierpień 2021

2021 | MARZEC

▷ 4 III Na placu Zamkowym przy murach staromiejskich odsłonięto pomnik prof. Jana Zachwatowicza, architekta, inicjatora odbudowy Starego Miasta. Odlana z brązu, realistyczna postać naturalnej wielkości przedstawia starszego eleganckiego pana w garniturze i okularach idącego w kierunku zamku królewskiego. Postać została ustawiona na płycie z napisem: „1900-1983 Jan Zachwatowicz architekt odbudowanej Warszawy”. Pomnik zaprojektował Karol Badyna, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Odsłonięcie miało się odbyć w ubiegłym roku, w 120. rocznicę urodzin profesora, 75. rocznicę odbudowy Warszawy oraz 40. rocznicę wpisania warszawskiego Starego Miasta na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Plany te pokrzyżowała pandemia.

▷ 4 III Powstające na Woli, między ulicami Proszą, Łucką i Żelazną, Muzeum

Fabryki Norblina zarejestrowało działalność w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Ekspozycję otworzy w drugiej połowie tego roku. Publiczność zobaczy 10 zabytkowych pofabrycznych budynków oraz 50 oryginalnych maszyn i urządzeń. Muzeum będzie miało niestandardowy, otwarty charakter, a strefa muzealna i komercyjna będą się wzajemnie przenikały. Odwiedzający będą mieli do wyboru cztery ścieżki zwiedzania: „Budynki i Architektura”, „Maszyny i Urządzenia”, „Ludzie” oraz „Wyroby”. Muzeum jest integralną częścią wielofunkcyjnego kompleksu z biurami, handlem, gastronomią, usługami i rozrywką, który powstaje na blisko dwuhektarowym terenie historycznej Fabryki Norblina.

▷ 6 III W Europejski Dzień Pamięci o Sprawiedliwych Dom Spotkań z Historią (DSH) ogłosił nazwiska osób, które zostały uhono-

rowane tytułem Sprawiedliwego. Sprawiedliwi to ci, którzy występowali w obronie godności człowieka w czasach wojen i zbrodni w XX i XXI w. W tym roku są to: Hrant Dink (1954-2007), turecki Ormianin, dziennikarz i redaktor naczelny wydawanego w Stambule ormiańskiego tygodnika „Agos”, orędownik dialogu między oboma narodami; Julia Ilisińska (1903-1978), która narażając życie niosła pomoc osobom więzionym w Auschwitz-Birkenau, Emanuel Ringelblum (1900-1944), historyk żydowski i działacz społeczny, który skupił wokół siebie zespół osób i stworzył jedno z najważniejszych źródeł o masowej zagładzie i żydowskim ruchu oporu oraz Liu Xiaobo (1955-2017), pisarz, krytyk literacki i działacz na rzecz obrony praw człowieka, pierwszy chiński laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

▷ 6 III Z okazji 95. rocznicy urodzin Andrzeja Wajdy Centrum Kultury Filmowej jego imienia zorganizowało całoroczne wydarzenie przypominające dorobek wybitnego reżysera. W programie pokazy filmów, cykl podcastów Joanny Sławińskiej „Rozmowy o patronie” obejmujący wywiady z aktorami i współpracownikami Andrzeja Wajdy, dyskusje i debaty, m.in. o języku audiowizualnym Teatrów Telewizji Andrzeja Wajdy. W siedzibie CKF powstało jubileuszowe sgraffito wykonane przez Marcina Bogusławskiego, który inspirował się robotycznymi szkicami Andrzeja Wajdy do filmu *Wszystko na sprzedaż*.

▷ 8 III Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie (Freta 16) odsłonięto mural „Radykalne siostrzeństwo” autorstwa Marty Frej i Macieja Raczyńskiego. Tytuł nawiązuje do relacji między siostrami, Bronisławą Dłuską i noblistką Marią Skłodowską-Curie. Obraz ukazuje szczególną więź, jaką je połączyła w realizacji idei pozytywistycznych. Jest hołdem dla relacji rodzinnych, które pomimo wielu trudności pozostały bardzo mocne, a także wyrazem podziwu i poszanowania dla kobiet wspierających się w walce o swoje prawa w dążeniu do realizacji społecznych celów. Wraz z odsłonięciem muralu otwarto wystawę pt. „W świetle Dzidzi i Kogutka”, zorganizowaną w 101. rocznicą rozpoczęcia przy ulicy Freta 16 produkcji farmaceutyków Adolfa Gąseckiego. Ekspozycja przypominała sylwetkę tego znanego w okresie międzywojennym farmaceuty, który na początku XX w. opracował recepturę leku przeciwbólowego, znanego jako „proszek z kogutkiem”.

▷ 12 III W Muzeum Azji i Pacyfiku (Solec 24) otwarto wystawę „Świat Ajnów. Od Bronisława Piłsudskiego do Shigeru Kayano”, prezentującą materialne świadectwa kultury autochtonicznej ludności Japonii (przedmioty codziennego użytku związane ze światem wierzeń i obrzędów oraz współczesne wyroby „Ainu Design”, funkcjonujące jako sztuka pamiątkarska, a także eksponaty ilustrujące wierzenia i ajnuskie obrzędy). Obiekty ilustrowały proces zmian zachodzących w ciągu ostat-

nich 150 lat w zanikającej autochtonicznej kulturze tej części świata, którą od zapomnienia ocalił wybitny badacz kultur ludów Dalekiego Wschodu Bronisław Piłsudski (1866-1918). Shigeru Kayano (1926-2006) był w Japonii pierwszym i jak dotychczas jedynym zdeklarowanym parlamentarzystą ajnuskim. Dzięki jego zaangażowaniu parlament japoński uchwalił w 1997 r. ustawę chroniącą i nobilitującą kulturę Ajnów. Wystawa czynna do 29 sierpnia.

▷ 12 III Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do rejestru zabytków Wieżę Wodną Zakładów Farmaceutycznych Polfa Tarchomin (Fleminga 2), powstałą w znacjonalizowanym przez władze komunistyczne przedsiębiorstwie Ludwik Spiess i Syn. Wieżę wzniesiono w 1954 r. według projektu Władysława Raczńskiego. Trzy lata później zyskała zwieńczenie, autorstwa K. Bohatyrewicza, w formie żelbetonowej cylindrycznej nadbudówki, na której wkrótce pojawił się ażurowy neon z logotypem zakładów Polfy wpisanym w koło. Wieża stanowi najbardziej wartościowy pod względem architektonicznym element założenia fabrycznego. Jest także dokumentem szybkiej odbudowy polskiego przemysłu w nowych warunkach ustrojowych, a także ilustracją tendencji architektonicznych lat 50. XX w.

▷ 20 III Pod hasłem „Beethoven i Penderecki. Sfera *sacrum*” rozpoczął się 25. Wielkanocny festiwal Ludwiga van Beethovena. Po raz pierwszy w historii ze względu na *lockdown* w województwie mazowieckim

tylko *online*, transmitowany na specjalnym kanale *You Tube*. W programie znalazły się zarówno dzieła religijne, jak i te, które są wyrazem szeroko pojętej sfery duchowej człowieka. Wystąpiły czołowe polskie zespoły symfoniczne i chóralne, a także plejada uznanych wokalistów, m.in.: Natalia Rubiś, Iwona Hossa, Karolina Sikora, Anna Lubańska, Aleksandra Kubas-Kruk, Krystian Krzeszowiak, Mariusz Godlewski, Łukasz Konieczny, Tomasz Konieczny. Festiwal do 2 kwietnia.

▷ 23 III *Online* odbył się wernisaż przygotowanej przez zamek królewski wystawy w stulecie urodzin Jana Pawła II, opowiadającej o życiu i posłudze papieża. Zaprezentowano na niej siedem arcydzieł malarstwa od XV do XVII w., dotychczas nieeksponowanych w Polsce, użyczonych przez muzea watykańskie, m.in. *Madonna z Dzieciątkiem i świętymi Dominikiem i Katarzyną Aleksandryjską* Fra Angelica, które nigdy nie opuszczało Włoch. Po raz pierwszy pokazano także najnowszy i zarazem jeden z najcenniejszych nabytków zamkowej kolekcji – obraz pt. *Tronująca Madonna z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych Jana Chrzciciela, Piotra, Pawła i Zenobiusza (?) oraz dwóch aniołów i donatorów*, autorstwa Taddeo Gaddiego, ucznia i wieloletniego współpracownika Giotto di Bondone. Na ekspozycji zgromadzono także pamiątki i dzieła sztuki związane z Karolem Wojtyłą (obrazy, rzeźby, przedmioty kultu, które były papieskimi darami dla Polski i te, które mu ofiarowywano). Wystawa czynna do 13 czerwca.

▷ 23 III Instytut Pamięci Narodowej (IPN) odnalazł w lesie przy ulicy Skierdowskiej na Białoleścu dół śmierci z okresu okupacji niemieckiej. Znajdowały się w nim szczątki co najmniej 29 osób, dorosłych oraz dzieci. Przy ofiarach znajdowały się fragmenty odzieży, guziki, buty, rzeczy osobiste. Zbiorkowa mogiła została odnaleziona dzięki relacji jednego z okolicznych mieszkańców, świadka egzekucji dokonanej w 1939 lub na początku 1940 r. IPN będzie kontynuował badania, gdyż wszystko wskazuje na to, że w okolicy dokonano także innych zbrodni.

▷ 24 III Na elewacji willi zwanej Domem pod Zwariowaną Gwiazdą, położonej na terenie zoo, odsłonięto tablicę upamiętniającą dyrektora ogrodu Jana Żabińskiego i jego żonę Antoninę, którzy podczas okupacji niemieckiej udzielili schronienia uciekinierom z getta, ratując ok. 300 osób. Na tablicy, w języku polskim i hebrajskim, umieszczono nazwiska kilkunastu ocalałych. Tablicę przygotował warszawski oddział IPN w związku z obchodami Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

▷ 24 III Do rejestru zabytków trafiła kolejna unikatowa dekoracja ceramiczna – kompozycja „Pegaz”, autorstwa Krzysztofa i Juliana Heniszów oraz Czesława Wielhorskiego, znajdująca się na elewacji budynku przy ulicy Dąbrowskiego 71 w Warszawie (dawny Klub Międzynarodowej Prasy i Książki). Kompozycja w odcieniach brązów z opalizującym szkliwem (żółcienie, zielenie) ułożona jest z 92 prostokątnych płyt wielko-

ści ok. 51 cm x 24 cm. Powstała w 1969 r. Ma formę abstrakcyjną, ale pojawiają się w niej motywy plastyczne luźno nawiązujące do skrzydeł Pegaza. W dolnym prawym rogu dekoracji widoczne są nazwiska twórców oraz odcisnięta sygnatura Fabryki Płytek Ceramicznych „Marywil” w Suchedniowie.

2021 | KWIECIEŃ

▷ 4 IV Janusz Bałdyga, jeden z najwybitniejszych polskich artystów sztuki *performance*, stworzył w kościele Sióstr Wizelek przy Krakowskim Przedmieściu oryginalny w formie i przekazujący głębokie teologiczne treści Grób Pański. Składał się on tylko z trzech elementów: pionowej drewnianej belki krzyża, wskazującej zmarłych wstanie, umieszczonej za nią blachy ze śladem po poziomej belce, która jest już pustym miejscem, podobnie jak grota, w której złożono ciało Chrystusa oraz wyłaniającej się z zagłębienia w blasze winorośli, która jest symbolem życia, symbolem Chrystusa.

▷ 7 IV Muzeum Powstania Warszawskiego (MPW) otrzymało w darze unikalny egzemplarz panoramy Warszawy z 26 sierpnia 1873 r. autorstwa Konrada Brandla (1838-1920), fotografa, i wynalazcy. Składa się na nią zbiór 10 zdjęć w formacie ok. 25 cm x 31 cm, wykonanych ze szczytu remontowanej wówczas wieży zamku królewskiego. Fotografie są doskonałej jakości. Pokazują, jak zmieniała się Warszawa w ciągu 150 lat. Każde zdjęcie jest sygnowane w rogu suchą

pieczęcią z nazwiskiem Brandla. Prawdopodobnie jest to jedyny komplet autorskich odbitek fotografii Brandla znajdujący się obecnie w zbiorach muzealnych i bibliotecznych. Zdjęcia są dostępne na stronie muzeum (1944.pl) wraz z ich współczesnymi odpowiednikami.

▷ 12 IV Prezydent Warszawy powołał zespół ds. pomników i upamiętnień. Jednastoosobowe gremium eksperckie pod przewodnictwem stołecznego konserwatora zabytków Michała Krasuckiego będzie opiniowało wpływające do miasta wnioski o zgodę na pomnik lub upamiętnienie. Oceni ich zasadność, sformułuje wytyczne co do treści i formy proponowanego obiektu. Może rekomendować zorganizowanie konkursu na projekt lub przeprowadzenie konsultacji społecznych. Na podstawie opinii zespołu będzie powstawała uchwała prezydenta dla rady miasta, która ostatecznie zadecyduje o powstaniu danego pomnika lub upamiętnienia.

▷ 12 IV Instytut Goethego w Warszawie zorganizował wystawę przypominającą twórczość Josepha Beuysa (1921-1986), niemieckiego artysty zajmującego się głównie rzeźbą, teoretyka sztuki, działacza społecznego i reformatora, który w tym roku skończyłby 100 lat. Beuys w czasie wojny był pilotem Luftwaffe. W 1981 r. przeprowadził akcję „Polentransporte 1981”, w ramach której podarował Muzeum Sztuki w Łodzi ok. tysiąca swoich prac z lat 1950-1980, traktując ją jako rodzaj aktu odkupi-

cielskiego byłego niemieckiego żołnierza wobec Polski. Wystawa czynna do 26 maja.

▷ 15 IV Rada Miasta pozytywnie zaopiniowała budowę *Pomnika Kobietom Powstania Warszawskiego*, który powstanie na placu Krasińskich *vis a vis* istniejącego *Pomnika Powstania Warszawskiego*. Rzeźba wykonana z brązu będzie przedstawiała trzy trzymające się za ręce kobiety w różnym wieku. Ma być hołdem dla wszystkich kobiet, które przetrwały powstanie, nie tylko dla tych, które w nim walczyły. Wykona ją Monika Osiecka, autorka m.in. rzeźby na grobie Kory Jackowskiej. Pomnik sfinansuje Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego. Zostanie odsłonięty w 77. rocznicę zrywu.

▷ 19 IV Program obchodów 78. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim przypominał o kobietach – bohaterkach tego zrywu. Z tej okazji na placu koło stacji metra Centrum powstał mural upamiętniający powstanie i dziewięć Żydówek, które w nim walczyły, zarówno w samym getcie, jak i poza nim. Portrety kobiet przedstawiono w otoczeniu żonkili kojarzących się z kwietniową rocznicą. W tle umieszczone zostały mniej znane symbole organizacji, w których działały bohaterki. Pięć z nich straciło życie, cztery przeżyły zagładę. Mural zaprojektowali Anna Koźbiel-Walas i Adam Walas przy pomocy wolontariuszy z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

▷ 19 IV W 78. rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim na skwerze przy

ulicy Nowolipki na Muranowie odsłonięto pomnik upamiętniający miejsce odnalezienia Archiwum Ringelbluma, najcenniejszego zbioru dokumentów dotyczących Holocaustu. Pomnik ma formę podziemnej komory, z której wyłania się szklana skrzynia z umieszczonym w środku dokumentem. Archiwum, liczące blisko 30 tys. kart, zgromadziła tajna organizacja *Oneg Szabat* (Radość Soboty), kierowana przez historyka Emanuel Ringelbluma. Zostało ukryte w podziemiach znajdującej się w tym miejscu szkoły w 10 metalowych skrzynkach i dwóch bańkach po mleku. Odkryto je po wojnie. Jest przechowywane w Żydowskim Instytucie Historycznym (ŻIH). W 1999 r. zostało wpisane na listę UNESCO „Pamięć Świata”, na której figurują najważniejsze dokumenty ludzkości. Pomnik zaprojektowali Marcin Urbanek i Łukasz Mieszkowski. Żydowski Instytut Historyczny pozyskał na jego budowę fundusze od darczyńców z kraju i zagranicy.

▷ 27 IV Zakończył się trzyletni remont późnobarokowego pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, głównej siedziby Muzeum Niepodległości (al. Solidarności 62). Elewacjom przywrócono piaskową kolorystykę, wymieniono pokrycie dachu i instalacje, odświeżono marmurowe posadzki, ale przede wszystkim usunięto gruz zalegający od 1944 r. w podziemiach i pogłębiono je, zyskując sale multimedialną i konferencyjną. Na powiększonej powierzchni ekspozycyjnej urządzono cztery wystawy

stałe, z których jedna poświęcona jest historii pałacu.

2021 | MAJ

▷ 4 V W ramach luzowania obostrzeń sanitarnych w Polsce otwarto muzea, galerie sztuki i instytucje kultury prowadzące działalność wystawienniczą. Można w nich było zobaczyć przede wszystkim wystawy, których wernisaże odbyły się przed wprowadzeniem *lockdownu* lub które nie zdążyły się przez niego otworzyć. Zwiedzanie umożliwiono w reżimie sanitarnym (jeden zwiedzający na 15 m kw.). Utrzymano obowiązek zakrywania ust i nosa.

▷ 7 V Na dawnym bazarze Różyckiego na Pradze otwarto nową przestrzeń gastronomiczną i kulturalną. *Off Brzeska* to bazar i targowisko, jedzenie i picie, muzyka i kultura. Przez trzy dni w tygodniu będzie można zrobić zakupy u zaprzyjaźnionych dostawców. Natomiast w weekendy targowisko zamieni się w miejsce *street foodu*, oferowanego przez warszawskie restauracje.

▷ 8 V W ramach obchodów 50. rocznicy podjęcia decyzji o odbudowie zamku królewskiego rozpoczął się cykl majowych i czerwcowych weekendowych spacerów z przewodnikiem wokół zamku i po jego ogrodach. Spacerowały się wokół historii miejsca oraz tematyki ekologicznej. Ostatni z nich w dniach 26-27 czerwca.

▷ 9 V Na bulwarach wiślanych obok pomnika *Syreny* stanęła kapsuła czasu, w której wnętrzu umieszczono ok. 4 tys. rysunków i tekstów dzieci i młodzieży z całej Polski opisujących, jak wyobrażają sobie życie mieszkańców stolicy za 100 lat. Rzeźbę-kapsułę z miedzi i lakierowanego włókna szklanego zaprojektował Aleksander Rokosz, artysta z Krakowa. Na bulwarach stała do 31 lipca. Do tego czasu warszawiacy mogli nadsyłać swoje wyobrażenia stolicy. Warszawa była trzecim miastem, w którym pojawiła się kapsuła. Pierwsze otwarcie kapsuły zaplanowano za dziesięć lat, a następne co 25 lat.

▷ 12 V W Muzeum Warszawy (MW) otwarto wystawę „Zwierzęta w Warszawie. Tropem relacji”, prezentującą wieloraką obecność zwierząt w historii miasta i złożony charakter relacji ludzko-zwierzęcych. Na wystawie pokazano ponad 400 eksponatów, dzieł sztuki i przedmiotów codziennego użytku, wśród nich wyroby z surowców odzwierzęcych, nietypowe okazy zoologiczne i zabytki archeologiczne, narzędzia tresury i opieki. Celem wystawy było ukazanie, jak zmienia się nasz stosunek do zwierząt oraz zabranie głosu w obronie miejskiej przyrody i zmiana sposobu myślenia o zwierzętach jako mieszkańców Warszawy. Wystawa czynna do 3 października

▷ 15 V Po zeszłorocznej przerwie spowodowanej pandemią odbyła się Noc Muzeów. Wzięło w niej udział 180 stołecznych placówek kulturalnych i instytucji. Wśród nich znalazło się 17, które otworzyły

się dla zwiedzających po raz pierwszy, jak Ambasada Szwajcarii, mieszcząca się w 165-letnim pałacu Wilhelma Ellisa Raua w Alejach Ujazdowskich, Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim (oddział Muzeum Narodowego), działające w pałacu Bielińskich z XVII-XVIII w., czy Teatr „Roma” (Nowogrodzka 49). Wiele placówek przygotowało równolegle specjalne programy w Internecie. W sumie prawie 100 wydarzeń *online*, dzięki którym uczestnicy mogli wziąć udział w wirtualnej wizycie w jednym z muzeów. 80 instytucji zaplanowało działania poza murami swoich siedzib, organizując spacer z kulturą, czyli atrakcje i ekspozycje na świeżym powietrzu.

▷ 17 V Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał zgodę na ustawienie na placu Pięciu Rogów (u zbiegu ul. Chmielnej, Szpitalnej i Zgody), po zakończeniu prac remontowych, rzeźby *Pisklę* Joanny Rajkowskiej. Instalacja ma kształt wielkiego jaja w błękitno-szare plamki. Wewnątrz zamontowany jest system nagłaśniający, tzw. wzbudnik, który sprawia, że jajo emitując dźwięki szpaka, drży.

▷ 18 V Nad Wisłą, w sąsiedztwie mostu Świętokrzyskiego, u zbiegu Tamki i Zajęczej, otwarto Pontiseum – muzeum konstrukcji mostowych, w którym prezentowane są fragmenty wysadzonych w czasie pierwszej (5 sierpnia 1915) i drugiej wojny światowej (13 września 1944) mostów: Poniatowskiego, Kierbedzia i Kolejowego pod Cytaadelą. Projekt powstał w wyniku współpracy Instytutu Badawczego Dróg i Mostów,

Zarządu Dróg Miejskich i Zarządu Zieleni, a jego pomysłodawczynią była prof. Barbara Rymśa, która w latach 2008-2014 prowadziła prace badawcze mające na celu odszukanie i wydobywanie z dna Wisły fragmentów konstrukcji.

▷ 23 V W Muzeum Powstania Warszawskiego odbyła się uroczysta gala IX edycji Nagrody im. Jana Rodowicza „Anody”, przyznawana w trzech kategoriach: całokształt dokonań, wyjątkowy czyn, akcja społeczna. W tym roku po raz pierwszy wręczono honorową nagrodę. Otrzymała ją Wanda Traczyk-Stawska, harcerka Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego, nauczycielka w szkole specjalnej, społeczniczka, przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy.

▷ 24 V Zespół 24 zabytkowych metaloplastycznych szyldów semaforowych z warszawskiego Starego Miasta został wpisany do księgi rejestrów zabytków ruchomych. Wpis zwieńczył prowadzony od 2014 r. przez Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków program dotyczący ochrony historycznej metaloplastyki staromiejskiej, w ramach którego udało się zidentyfikować, zinwentaryzować i dokonać atrybucji najciekawszych przykładów metaloplastyki warszawskiego Starego Miasta. Są to szyldy powstałe w latach 50.-70. XX w., stworzone przez znakomitych plastyków, architektów, konserwatorów i rzemieślników.

▷ 27 V „Zimna Rewolucja. Społeczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej wobec socre-

alizmu, 1948-1959” to tytuł wystawy otwartej w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki. Zaprezentowano na niej ponad 400 prac z dziedziny malarstwa, fotografii, filmu, wzornictwa i architektury z sześciu krajów dawnego bloku wschodniego: Polski, Czechosłowacji, NRD, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Wystawa koncentrowała się na roli, jaką w tworzeniu socjalistycznego ładu społecznego i dowartościowywaniu nowych elit odgrywały kultura i sztuka. Czynna do 10 października.

▷ 28 V Z fasady budynku Państwowego Muzeum Etnograficznego zdjęto tabliczkę z zakazem wstępu do muzeum dla psów. Od tej pory do muzeum przy Kredytowej 1 można przyjść na wystawę czy wydarzenie wraz z czworonożnym przyjacielem. W holu muzeum ustawione są miski z wodą dla zwierząt. Pupila można zabrać ze sobą także m.in. do Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Muzeum Warszawy, Muzeum Neonów, Domu Spotkań Z Historią. Z małym psem na rękach można wejść do Zachęty, Muzeum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Muzeum Więzienia Pawiak.

▷ 31 V Przed kościołem o.o. Kapucynów na Miodowej 13, gdzie od lat funkcjonuje jadłodajnia dla bezdomnych i potrzebujących, stanęła rzeźba kanadyjskiego artysty Timothy'ego Schmalza *Bezdomny Jezus*. Przedstawia postać bezdomnego, leżącą na ławce, zawiniętą szczelnie w płaszcz. Spod płaszcza wystają jedynie stopy, noszące ślady ran po ukrzyżowaniu. Rzeźba ma zmuszać do refleksji i wywoływać

uczucie empatii w stosunku do spotykanych na ulicach ludzi biednych i bezdomnych. Została zrealizowana przez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Podobne rzeźby Timothy'ego Schmalza znajdują się w ponad 100 miejscach na świecie. Oficjalne odsłonięcie 24 czerwca.

2021 | CZERWIEC

▷ 2 VI Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał do rejestru zabytków Park im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego na Powiślu wraz z obiektami rzeźbiarskimi i obiektami małej architektury z lat. 50. i 60., będącymi elementem kompozycji przestrzennej parku. Kompleks parkowy powstał w latach 1951-1960 jako Centralny Park Kultury. Zaprojektował go zespół kierowany przez inż. Alinę Scholtzównę, a pierwotny plan obejmował znacznie większy obszar niż ten ostatecznie zrealizowany. W 1953 r. zadania generalnego projektanta przejął arch. Zygmunt Stępiński. W układ parku włączono pozostałości historycznych ogrodów zlokalizowanych na środkowym odcinku skarpy – Frascati Branickich i wschodnią część ogrodów sejmowych, których geneza sięga drugiej połowy XVIII w. Park Rydza-Śmigłego należy do największych w Warszawie, zajmuje 53 ha i rozciąga się od Skarpy do Wisły.

▷ 4 VI W 32. rocznicę wyborów z 1989 r. oraz w Dniu Święta Warszawy na skwerze u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Kopernika odsłonięto pomnik „Solidarności”. Pomnik

zaprojektował Jerzy Janiszewski, autor logotypu „Solidarności”. Częścią pomnika są cztery oryginalne fragmenty muru berlińskiego – symbolu żelaznej kurtyny i podziału Europy na dwa bloki. Segmenty muru, połączone z napisem „Solidarność” mają wzmacniać historyczne znaczenie zmian, które dokonały się w latach 1980-1989. Inicjatorem i pomysłodawcą budowy pomnika był prezes fundacji im. Ronalda Reagana w Polsce Janusz Dorosiewicz. Pomnik powstał dzięki środkom prywatnym.

▷ 5 VI Na skwerze ks. Jana Twardowskiego Dom Spotkań z Historią otworzył wystawę „Niepokorne 2.0. Kobiety w opozycji lat 80.”, składającą się z portretów, wypowiedzi i fotografii dokumentujących opozycyjne zaangażowanie kobiet. Celem wystawy, kontynuującej zeszłoroczny pokaz plenerowy „Niepokorne 1976-1989” było przypomnienie różnych aspektów zaangażowania opozycyjnego kobiet i roli, jaką odegrały w drodze do transformacji ustrojowej w Polsce. Wystawa czynna do 27 czerwca.

▷ 5 VI Unikatowa kolekcja 93 stalowych płyt gramofonowych Polskiego Radia z nagraniami z września 1939 r. została wpisana na Listę Krajową programu UNESCO „Pamięć świata”. Pierwszy raz na tę prestiżową listę trafiły materiały dźwiękowe. Zawierają one m.in. zapis poruszających przemówień prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, m.in. z 23 września, zaczynające się od słów „Chciałem, by Warszawa była wielka”, przemówienia ministra spraw zagranicznych Józefa Becka,

czy reportaże amerykańskich i angielskich korespondentów z broniącej się stolicy. Są też komunikaty porządkowe dla mieszkańców Warszawy, czytane m.in. przez Jeremiego Przyborę. Program „Pamięć świata” został zapoczątkowany w 1992 r. w celu zachowania i udostępniania najcenniejszych dokumentów ludzkości. Od 1997 r. tworzona jest lista światowa. Równocześnie powstają listy w poszczególnych krajach. Na polskiej liście krajowej jest w tej chwili 58 wpisów.

▷ 9 VI Rozpoczął się XI Piknik Archiwalny organizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów. Archiwum Państwowe w Warszawie przygotowało bogaty program, obejmujący m.in.: zwiedzanie wystawy „Z rodziną najlepiej wychodzi się na ... zdjęciach!!!”, prezentację najciekawszych akt z zasobu, konkursy edukacyjne „Dawne warszawianki – co o nich wiesz?” i „Co wiesz o Warszawie dawnej i współczesnej?”, porady na temat prowadzenia i porządkowania archiwów rodzinnych, a także dotyczące ich konserwacji „Domowa szuflada”, porady w zakresie prowadzenia badań genealogicznych, „Z genealogią na Ty, czyli jak odnaleźć własne korzenie” oraz punkt konsultacyjny dla rodzinnych archiwistów.

▷ 10 VI Rada Warszawy zdecydowała, że most będący częścią Południowej Obwodnicy Warszawy, łączący dzielnice Wawer i Wilanów, będzie nosił imię królowej Anny Jagiellonki (1523-1596). Za takim rozwiązaniem głosowali wszyscy radni obecni na sesji. Projekt uchwały w tej sprawie został

przygotowany z inicjatywy prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. Nazwa mostu nawiązuje do pierwszego stałego warszawskiego mostu, którego budowę ukończyła po śmierci Zygmunta Augusta Anna Jagiellonka, jego siostra i ostatnia przedstawicielka rodu Jagiellonów w Polsce. Drewniany most miał długość 500 metrów. Istniał w latach 1573-1603 na wysokości ulic Mostowej i Ratuszowej i miał nazwę: most Anny Jagiellonki.

▷ 11 VI W Muzeum Rzeźby im. Ksawerego Dunikowskiego (Królikarnia) otwarto wystawę pt. „Xawery Dunikowski. Malarstwo”. To pierwsza wystawa poświęcona tej mniej znanej dziedzinie twórczości artysty. Dunikowski w swej twórczości malarskiej stawiał filozoficzne pytania o sens ludzkiej egzystencji, miejsce człowieka we wszechświecie i nieśmiertelność istoty ludzkiej. Wiele z pokazywanych obecnie prac nie było eksponowanych publicznie od 1961 r. Inne, m.in. szkice do kompozycji abstrakcyjnych i niektóre szkice do cyklu „Kaktusy”, zaprezentowano po raz pierwszy. Wystawę poprzedziły szeroko zakrojone prace konserwatorskie. Ekspozycję podzielono na sale tematyczne: „Portrety”, „Katharsis”, „Memento”, „Czas”, „Pracownia”, „Człowiek w kosmosie”, które pozwalają prześledzić proces twórczy i doskonalenie warsztatu. Wystawa czynna do 14 listopada.

▷ 11 VI Na wniosek Praskiego Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów” do rejestru zabytków wpisano historyczny układ urbanistyczny ulicy Kawęczynskiej. Nazwa

ulicy została nadana w 1907 r. od miejscowości Kawęczyn. Jej zabudowa przetrwała drugą wojnę światową. Niemal od początku swego istnienia łączyła funkcję mieszkalną z przemysłową, co znajduje odzwierciedlenie w jej zabudowie. Zachowane elementy wystroju elewacji, stolarki okiennej, detalu architektonicznego poszczególnych budynków są przykładem kultury materialnej Pragi i mają zasadniczy wpływ na odbiór wizualnego wyrazu założenia urbanistycznego ulicy.

▷ 12 VI Rozpoczęło się 27. Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie, organizowane przez Akademię Sztuk Pięknych. To najstarsze i jedno z najbardziej znaczących na świecie wydarzeń artystycznych dedykowanych plakatowi. Tegoroczne dwa konkursy miały charakter otwarty. Konkurs główny, niesprofilowany tematycznie, był przeglądem różnorodności kulturowej świata i jego aktualności z wielu dziedzin życia. Konkurs tematyczny pod hasłem „Zmieniający się świat a zdrowie” odnosił się m.in. do pandemii COVID, zmian klimatycznych, degradacji środowiska naturalnego. Zarejestrowano 3200 zgłoszeń, co przełożyło się na 6 tys. plakatów.

▷ 13 VI Działający do tej pory na Krakowskim Przedmieściu Park Miniatur, prezentujący w mikroskali słynne warszawskie budowle z XVIII i XIX w., otworzył się w nowej lokalizacji. Nieistniejące lub przekształcone obiekty, m.in. pałac Saski, pałac Kroneneberga, Żelazną Bramę, można

oglądać w Parku Świętokrzyskim, na rogu ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej.

▷ 17 VI W Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN została otwarta wystawa jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich artystów Wilhelma Sasnała, prezentująca obrazy i rysunki z lat 1999-2021 poświęcone tematyce żydowskiej, a przede wszystkim Zagładzie, m.in. przedstawiające pejzaż po Zagładzie. Wystawa „Wilhelm Sasnał. Taki pejzaż” w Muzeum POLIN jest pierwszą indywidualną prezentacją twórczości artysty w polskim muzeum, obejmującą prace powstałe w ciągu minionych 20 lat. Czynna do 10 stycznia 2022.

▷ 18-20 VI W Ogrodzie Saskim odbył się 2. Plener Literacki. Zapoczątkowane w ubiegłym roku wydarzenie zorganizowała Fundacja Historia i Kultura, aby przełamać wymuszoną przez pandemię formułę spotkań *online*. W imprezie wzięło udział 70 wydawców i niemal 80 autorów, m.in. prof. Jerzy Bralczyk, Zyta Rudzka, Jakub Żulczyk, Paweł Sołtys, Grzegorz Piątek, Nina Majewska-Brown, Renata Kim, Jan Mencwel, Małgorzata Starosta. W sobotę, 19 sierpnia, wręczone zostały wyróżnienia 12. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. W ramach imprezy odbyła się także pierwsza plenerowa odsłona festiwalu Komiksowa Warszawa.

▷ 20 VI Na barce zacumowanej na Wiśle przy bulwarze gen. Pattona ogłoszono zwycięzców 14. edycji Nagrody Literackiej m.st. Warszawy. Jak co roku, nagrodę

przyznano w pięciu kategoriach. Laureatką w kategorii proza została Zyta Rudzka za powieść *Tkanki miękkie* (Wydawnictwo W.A.B.). W kategorii poezja nagrodzono Radosława Jurczaka za tomik *Zakłady holenderskie* (wyd. Biuro Literackie). Laureatami w kategorii literatura dziecięca (tekst i ilustracje) zostali Aleksandra i Daniel Mizielińscy za *Którędy do Yellowstone? Dzika podróż po parkach narodowych* (Wydawnictwo Dwie Siostry). W kategorii książka o tematyce warszawskiej nagrodzono Grzegorza Piątka za *Najlepsze miasto świata* (Wydawnictwo W.A.B.). Tytuł warszawskiego twórcy przypadł Joannie Rudniańskiej, tworzącej zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Nagroda Literacka m.st. Warszawy, sięgająca w swojej historii lat 1926-1938, w obecnej formie przyznawana jest od 2008 r.

▷ 21 VI Krzysztof Skubiszewski (1926-2010), pierwszy minister spraw zagranicznych III RP, został patronem alei w parku Tadeusza Mazowieckiego przy ulicy Myśliwieckiej. Skubiszewski kierował polską dyplomacją w latach 1989-1993. Za jego urzędowania podpisano w 1991 r. Traktat polsko-niemiecki o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, a w 1993 r. zawarto konkordat ze Stolicą Apostolską. On też rozpoczął starania o przyjęcie Polski do NATO i Unii Europejskiej.

▷ 23 VI Przy Marszałkowskiej 55/73, w miejscu, gdzie przez wiele lat mieściła się restauracja „Szanghaj”, otwarto Mediatekę MDM, czy Miejsce Dobrych Manifestacji.

Nie tylko skrót, ale i wewnątrz nawiązuje do okresu, w którym powstała Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa. Meble inspirowane są charakterystycznymi dla lat 50. meblościankami. Oprócz książek w Mediatece znajdują się także czasopisma, płyty audio, CD i winyle, audiobooki oraz filmy. Do dyspozycji mediatekowiczów są też komputery i tablety. Mediateka nie jest zwykłą biblioteką, można w niej pograć na konsoli i w planszówki, zorganizować spotkanie, a nawet upiec ciasto.

▷ 26 VI W Muzeum Narodowym otwarto wystawę prac Anny Bilińskiej (1854-1893), pierwszej polskiej artystki, która osiągnęła międzynarodową sławę. Jej twórczość była prezentowana na najważniejszych europejskich wystawach i doceniana przez krytyków sztuki z wielu krajów. Zaprezentowano prace malarskie i rysunkowe Bilińskiej pochodzące z polskich i zagranicznych muzeów oraz kolekcji prywatnych, w tym dzieła do tej pory nieznane. Głównym wątkiem wystawy była artystyczna kariera Bilińskiej, wiodąca od pierwszych prób malarskich w Warszawie, przez naukę w paryskiej *Académie Julian*, ku udziałowi w międzynarodowych wystawach sztuki. Wystawa czynna do 10 października.

▷ 26 VI W Centrum Praskim Koneser na Pradze otwarto wystawę „Beksiński w Warszawie”. To największa czasowa wystawa obrazów Zdzisława Beksińskiego (1929-2005), jaką kiedykolwiek zorganizowano. Zaprezentowano na niej blisko 70 oryginalnych, surrealistycznych dzieł

jednego z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych polskich twórców współczesnych. Wśród nich nigdy wcześniej nieprezentowane dzieła z kolekcji prywatnych. Dominującym tematem twórczości Beksińskiego była architektura, zdeformowana postać ludzka i zwierzęca, potraktowana w odmienny, monumentalny sposób. W programie towarzyszącym wystawie znalazły się pokazy filmów oraz spotkania z gośćmi związanymi z artystą. Wystawa czynna do 5 września.

▷ 30 VI Rozpoczęła się dwudniowa V Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków z cyklu „Educare necesse est...”, której celem była wymiana doświadczeń trzech środowisk na co dzień pracujących ze źródłami – archiwistów, nauczycieli oraz pracowników wyższych uczelni. Obrady poświęcone były zagadnieniom z dziedziny historii lokalnej i regionalnej (Historia „naszej małej ojczyzny”, czyli miejsce, rola i znaczenie historii lokalnej i regionalnej; Historia lokalna i regionalna w edukacji szkolnej; Źródła archiwalne do historii lokalnej i regionalnej – charakterystyka i możliwości ich praktycznego wykorzystania). Ze względu na warunki pandemiczne konferencja odbyła się *online*. Organizatorzy: Archiwum Państwowe w Warszawie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Główne Akt

Dawnych, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.

▷ 30 VI Zakończyły się prace związane z udrożnieniem wejścia na górny korytarz Elizeum, dwukondygnacyjnej podziemnej groty w Parku im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego przy ulicy Książęcej. W latach 1776-1978 grootę kazał wybudować w skarpie, według projektu Szymona Bogumiła Zuga, książę Kazimierz Poniatowski. W 1800 r. przestało pełnić rolę miejsca salonu książęcego i stało się magazynem wykorzystywanym na beczki z piwem, a potem jako lodownia szpitala św. Łazarza. Przeprowadzone prace udrożniające poprawiły wentylację, co zwiększyło dostępność obiektu, który wciąż czeka na gruntowny remont.

2021 | LIPIEC

▷ 1 VII Epidemia koronawirusa i związany z nią *lockdown* wpłynęły znacząco na zahamowanie ruchu turystycznego. Według statystyk w pierwszym kwartale tego roku do Warszawy przyjechało 143 tys. osób, tj. o trzy czwarte mniej niż w ubiegłym roku. Najwięcej turystów przyjechało z Ukrainy, Niemiec oraz USA. O 87,5 proc. spadła sprzedaż miejsc noclegowych turystom zagranicznym, a o 73 proc. krajowym.

▷ 1 VII W Muzeum Powstania Warszawskiego otwarto wystawę „Powstańcze legitymacje”, prezentującą niemal 400 unikatowych dokumentów, które ofiarował anonimowy darczyńca. Legitymacje zawierają podstawowe dane powstańców:

stopień, pseudonim i imię, często również nazwisko, datę urodzenia, czasem odcisk kciuka, ponadto adnotacje dotyczące przydziału, odznaczeń i awansów. Niekiedy są też informacje dodatkowe, np. zapis o posiadanej broni wraz z jej rodzajem, nazwą i numerem. Prawie wszystkie mają nabite numery jenieckie nadawane w Stalagu 344 Lamsdorf. Większość właścicieli legitymacji przez całe powstanie warszawskie walczyła w Śródmieściu, z którego po kapitulacji poszli do niewoli. To jeden z najcenniejszych darów, jaki otrzymało od początku istnienia Muzeum Powstania Warszawskiego.

▷ **3 VII** Rozpoczął się 27. Międzynarodowy Plenerowy Festiwal Jazz na Starówce. Tegoroczna edycja została zorganizowana pod znakiem polskich wykonawców – *POLISH EDITION* – na znak solidarności i wsparcia rodzimej sceny jazzowej w trudnym dla branży muzycznej czasie epidemii. W programie występy m.in. nestora polskiego jazzu Zbigniewa Namysłowskiego i jego kwartetu, pianisty Andrzeja Jagodzińskiego, multiinstrumentalisty Włodzimierza Nahornego, gitarzysty Tomasza „Kciuka” Jaworskiego. Koncerty w każdą sobotę do 28 sierpnia.

▷ **5 VII** Miasto otrzymało w darze pracownię artystyczną rzeźbiarza Karola Tchorka (1904-1985) mieszczącą się przy ulicy Smolnej 36. Darowiznę przekazała Katharine Bentall, synowa i spadkobierczyni spuścizny po artyście, twórcy słynnych tablic stawianych od początku lat 50., upamięt-

nających miejsca m.in. ulicznych egzekucji dokonywanych przez okupanta w Warszawie podczas drugiej wojny światowej. Wśród przekazanych miastu przedmiotów, znalazł się m.in. wpisany do rejestru zabytków „Zbiór prac rzeźbiarskich i rysunków Karola Tchorka”, dokumentacja archiwalna związana z życiem artysty oraz elementy wyposażenia pracowni, którą po wojnie zaaranżował w odbudowanym przez siebie lokalu.

▷ **7 VII** Na placu Piłsudskiego odbyło się uroczyste przekazanie przez prezydenta Andrzeja Dudę marszałek Sejmu Elżbięcie Witek ustawy dotyczącej odbudowy zniszczonych przez Niemców po powstaniu warszawskim pałaców Saskiego i Brühla oraz kamienic przy ulicy Królewskiej w Warszawie. Ustawa to inicjatywa prezydenta, ogłoszona przez niego w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. W zamierzeniu pałac Saski ma stać się przestrzenią instytucji i inicjatyw kulturalnych. W kamienicach przy Królewskiej planowana jest siedziba Mazowieckiego Urzędu wojewódzkiego. Pałac Brühla ma być siedzibą Senatu. Koszt odbudowy wyceniony jest na ok 1,5 mld zł.

▷ **10 VII** Na placu Defilad odbył się wieczór poświęcony Tomaszowi Stańce zorganizowany z okazji 79. rocznicy urodzin zmarłego przed trzema laty trębacza jazzowego i kompozytora. W programie „Toastu urodzinowego dla Tomasza Stańki” znalazły się m.in. koncert kwartetu amerykańskiego trębacza Ambrose’a Akinmusire’a,

projekt „Stańko na głos” oraz pokaz filmu krótkometrażowego *From the Green Hill*, z muzyką artysty i animacjami Mariusza Wilczyńskiego.

▷ 14 VII W Muzeum Warszawskiej Pragi otwarto wystawę „Praga lat 70. Fotografie Alberta Krystyniaka”, prezentującą 80 czarno-białych zdjęć ukazujących codzienne życie mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy oraz jej architekturę: kamienice ze śladami po wojnie, rozbiórkę starej zabudowy, nowe inwestycje mieszkaniowe Szmulowizny, Bródna, Targówka. Fotografie stanowią część liczącej ponad 260 zdjęć kolekcji nabytej przez muzeum. Wystawa czynna do 24 października.

▷ 22 VII W 79. rocznicę rozpoczęcia przez Niemców wywózki blisko 300 tys. Żydów z getta warszawskiego do obozu w Treblince odbył się 10. Marsz Pamięci. W tym roku poświęcony był zarówno nauczycielom z getta, jak i polskim nauczycielom, którzy udzielali pomocy Żydom. Pochód wyruszył spod *Pomnika Umschlagplatz* przy ulicy Stawki do ulicy Stare Nalewki, niedaleko dawnego gimnazjum przy ulicy Długiej 55, gdzie stanęła instalacja artystyczna – *Ławka Jakuba Szczęsnego*.

▷ 28 VII W Muzeum Powstania Warszawskiego otwarto wystawę „Hello Helka. Nowelka na papier i wojnę”, prezentującą papierowe laleczki pochodzące z liczącej 500 elementów kolekcji. Stworzyła je podczas okupacji artystka Janina Giedroyc-Wawrzynowicz dla swojej córki

Róży, aby odwrócić uwagę dziewczynki od ponurej rzeczywistości. Laleczki pokazano w kamienicach i wnętrzach zaprojektowanych z papieru przez wrocławską artystkę Katarzynę Kmitę. Laleczki zostaną bohaterami serialu animowanego opowiadającego o rodzinie i sąsiadach z jednej kamienicy w czasie okupacji oraz powstania warszawskiego.

▷ 28 VII W hotelu Europejskim zaprezentowano zrealizowany przez Muzeum Powstania Warszawskiego projekt „Korzenie Miasta”. To baza zdjęć oraz cyfrowe narzędzia umożliwiające opracowywanie i wspólne odsłanianie nowych warstw mapy powstańczej Warszawy. W bazie znajduje się 2 tys. zdjęć lotniczych Warszawy wykonanych przez Niemców podczas drugiej wojny światowej. Fotografie te w większości były dotychczas niepublikowane. Unikatowe zdjęcia pochodzą z amerykańskich i brytyjskich archiwów, m.in. z *National Archives and Records Administration* – NARA, gdzie przechowywanych jest ponad 1,2 mln niemieckich fotografii lotniczych. Przedstawiają one obszary, przez które przechodził front.

▷ 29 VII W parku przy Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli uroczyste wmurowano kamień węgielny pod budowę Izby Pamięci, która będzie miejscem dokumentującym rzeź Woli i powstańcze losy cywilnej ludności Warszawy. Uroczystego wmurowania kamienia węgielnego dokonała m.in. inicjatorka budowy Wanda Traczyk-Stawska, przewodnicząca Społecz-

nego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy. Wydarzenie rozpoczęło obchody 77. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

▷ 30 VII Zakończył się dwuletni remont Stajni Kubickiego w Łazienkach Królewskich. Stajnie zostały wybudowane w latach 1825-1826 na folwarku na tyłach pałacu Myślewickiego, według projektu Jakuba Kubickiego, intendenta generalnego budowli królewskich. Z czasem stajnie pełniły i inne funkcje, m.in. przechowywano w nich rzeźby w okresie zimowym i mieściły się w nich magazyny wojskowe. W trakcie prac odtworzono historyczną formę i układ zabudowy. W skrzydłach wschodnim i zachodnim powstały dwie ekspozycje stałe: „Powozownia im. Zbigniewa Prus-Niewiadomskiego” i „Królewska manufaktura tkacka”. Koszt przedsięwzięcia wyniósł blisko 11 mln zł.

2021 | SIERPIEŃ

▷ 1 VIII Z okazji 77. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego zaplanowano ponad 250 wydarzeń przygotowanych przez miasto, dzielnice, środowiska powstańcze w 400 miejscach w Warszawie. Wśród nich m.in. Apel Poległych na placu Krasińskich, złożenie kwiatów przy tablicach upamiętniających dowódców i uczestników powstania, oddanie hołdu powstańcom w godzinę „W”, modlitwa przy *Pomniku „Polegli-Niepokonani”*. W tym roku ze względu na rewita-

lizację parku przy Kopcu Powstania na ulicy Bartyckiej nie zapłonął na nim płomień

▷ 2 VIII Na bulwarze im. Jana Karskiego otwarto wystawę „Pełno ich nigdzie. Przywracanie pamięci o polskich Żydach w przestrzeni miejskiej”. Składała się ona z ponad 30 murali z różnych miejsc Polski, prezentujących wybrane tematy z historii polskich Żydów, przybliżających polsko-żydowskie relacje oraz sposoby przywracania pamięci o dawnych sąsiadach przez miejskich aktywistów i lokalne stowarzyszenia. Wystawa powstała w 2017 r. dzięki współpracy Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie z Norweskim Centrum Studiów nad Holocaustem i Mniejszościami w Oslo. W 2019 r. była prezentowana podczas Festiwalu Tolerancji w Zagrzebiu. Wystawa czynna do 25 sierpnia.

▷ 3 VIII Na skwerze ks. Jana Twardowskiego przy Krakowskim Przedmieściu Domu Spotkań z Historią (DSH) otworzył plenerową wystawę „Letnisko. Linia otwocka w latach 20. i 30. XX wieku”, przypominającą historię najpopularniejszych podwarszawskich miejscowości letniskowych dwudziestolecia międzywojennego. Zaprezentowano na niej ówczesne plakaty i grafiki, archiwalne i współczesne fotografie oraz zdjęcia z rodzinnych albumów, fragmenty wspomnień i artykułów prasowych. Całość dopełniło kalendarium z najważniejszymi dla linii otwockiej datami. Wystawa czynna do 24 sierpnia.

▷ **4 VIII** Warszawianki i warszawiacy oddali hołd dziewczynkom i kobietom zgwałconym w czasie powstania warszawskiego w obozie przejściowym na Zieleniaku, na warszawskiej Ochocie. Pod tablicą upamiętniającą zbrodnie hitlerowskie przy ulicy Grójeckiej 95 na terenie przedwojennego targowiska umieścili skromną tabliczkę i kwiaty. Obóz na Zieleniaku istniał od 4 do 19 sierpnia. Jego załogę stanowili podlegli Niemcom żołnierze Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej (RONA), którzy dokonywali masowych gwałtów. Uroczystość zorganizowana została po raz trzeci, zgodnie z wolą nieżyjącej Haliny Bortnowskiej, która przeżyła Zieleniak. Radna Agnieszka Diduszko-Zygłewska wystąpiła z interpelacją o godne upamiętnienie zbrodni na Zieleniaku.

▷ **13 VIII** Przy wejściu do ogrodów zamku królewskiego powstanie pomnik przedstawiający przedwojennych prezydentów Warszawy – Stefana Starzyńskiego i Juliana Kulskiego. Autor projektu, rzeźbiarz Paweł Pietrusiński, inspirował się fotografią z 1938 r., na której obaj prezydenci wizytują budowę bulwarów nad Wisłą. Stefan Starzyński był prezydentem Warszawy w latach 1934-1939, Julian Kulski był jego zastępcą, a od 28 października 1939 do 5 sierpnia 1944 r. pełnił funkcję komisarycznego burmistrza miasta Warszawy. Fundatorem pomnika jest Fundacja Kulskich. Odstąpienie planowane jest na wrzesień przyszłego roku.

▷ **15 VIII** W Dniu Święta Wojska Polskiego oraz 101. rocznicy bitwy warszawskiej

na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczysta odprawa wart. Uroczystość poprzedziła odprawiona w Katedrze Polowej Wojska Polskiego msza w intencji ojczyzny. Na błoniach pod Ossowem zorganizowano widowisko plenerowe. Ok. 200 rekonstruktorów odtworzyło działalność najmłodszych uczestników bitwy, kobiet oraz licznych grup i organizacji, które stanęły do boju w 1920 r. Udział w pokazie wzięło siedem pojazdów, dwie armaty, moździerz okopowy i konie.

▷ **21 VIII** Rozpoczął się XVIII Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera. W programie, jak co roku, koncerty plenerowe i kameralne, recitale, koncerty z cyklu *Singer Jazz Festival*, premiery i pokazy sztuk, monodramów teatralnych i czytań performatywnych w teatrze Kwadrat, synagodze im. Nożyków oraz na scenie letniej Teatru Żydowskiego (Senatorska 35). Ponadto spotkania wokół literatury, muzyki i historii; wykłady, warsztaty, wystawy, spacerowanie. Podczas festiwalu odbyło się także spotkanie poświęcone jego patronowi (27 sierpnia), w którym wzięła udział jego wnuczka Meirav Hen. Festiwal do 29 sierpnia.

▷ **21 VIII** Z okazji 125. rocznicy urodzin Stefana Wiecheckiego Wiecha na placu przy Muzeum Woli (Srebrna 12) odbył się koncert poświęcony satyrykowi i publicyście, uznanemu za uosobienie warszawskości ze względu na jego twórczość pisaną stylem gwarowym. Wystąpił zespół Czessband, czerpiący z dorobku Stefana Wiecheckiego

i folkloru warszawskiego, który wykonał największe szlagiery. Koncert poprowadził Michał Fogg.

▷ **26 VIII** W Centrum Interpretacji Zabytku (Brzozowa 6) odbyła się kolejna debata „Wakacyjne spotkanie” z cyklu „NGOsy Warszawy” pt. „Egzotyka już tu jest!”. Pretekstem do jej zorganizowania był fakt, że w czasie pandemii lokalne podróżowanie bywało jedyną możliwą formą uprawiania turystyki. Wiele osób odkryło przy tej okazji, że miarą atrakcyjności podróży nie jest liczba przebytych kilometrów. Spotkanie koncentrowało się na poszukiwaniu miejsc na terenie Warszawy i w jej okolicach, które

przy niewielkim nakładzie czasu i środków stać się mogą ekscytującym celem wakacyjnej wyprawy.

▷ **28 VIII** Radni z Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego wyrazili zgodę na to, by osiedłowy odcinek ulicy, w bok od ul. 1 Sierpnia w kierunku torów kolei radomskiej na Okęciu, otrzymał nazwę: ulica Warsowin. Pod tą nazwą w PRL działała w tym miejscu jedna z fabryk znanych z produkcji taniego, słodkiego wina owocowego. Pod numerem 30a od ćwierć wieku niszczeją zabudowania fabryki. Przy bramie wiszą jeszcze resztki tablicy z charakterystycznym logo Syreny trzymającej zamiast tarczy i miecza kielich.

Opracowała: Aleksandra Sołtan-Lipska

Artykuły i materiały

Jerzy S. Majewski

Adresy opozycyjnej Warszawy 1976-1980

Streszczenie: Wydarzenia w Radomiu i Ursusie w 1976 r. oraz represje władz wobec uczestników protestów stały się katalizatorem przyspieszającym rozwój życia opozycyjnego Warszawy. Punktem zwrotnym było powołanie Komitetu Pomocy Robotników udzielającego pomocy represjonowanym. Było to pierwsze jawne ugrupowanie opozycyjne od kilku dziesięcioleci, a podstawą jego działania był legalizm. Komitet od 29 września 1976 r. zaczął publikować „Komunikaty”, w których podawano informacje o represjach. Rodziły się też inne struktury opozycyjne, a Warszawa urosła do centrum życia opozycyjnego w Polsce, choć na zewnątrz postrzegana była jako miasto władzy i nomenklatury. „Salony”: w prywatnych mieszkaniach intelektualistów stanowiły platformę forów dyskusyjnych, wymiany poglądów poza zasięgiem cenzury, tworzenia się inicjatyw. Jesienią 1977 r. zainaugurowano wykłady samokształceniowe Uniwersytetu Latającego urządzone początkowo w zamkniętych grupach. Na dużą skalę rozwinął się podziemny ruch wydawniczy.

Słowa kluczowe: „Komunikaty”, opozycja polityczna, podziemny ruch wydawniczy.

Chociaż Warszawa drugiej połowy lat 70. na pozór wydawała się być miastem władzy i nomenklatury, to w rzeczywistości stanowiła autentyczną stolicę życia opozycyjnego w Polsce. Był to czas, kiedy powoli tworzyła się infrastruktura demokratycznej opozycji. W Warszawie, w sąsiedztwie siedzib władzy komunistycznej, rodził się ferment intelektualny. Powstawały





fora dyskusyjne, „salony” skupiające dysydentów. Powstawały kolejne, niezależne od władzy i działające w podziemiu wydawnictwa, drukarnie, kolportaż i redakcje, w których ścierały się poglądy polityczne opozycjonistów. Szczególnym fenomenem był Uniwersytet Łatający, na wykłady którego przychodzili młodzi ludzie. Bez tej infrastruktury strajki w 1980 r. skończyłyby się na postulatach ekonomicznych, zaś masowy ruch „Solidarności” by nie powstał.

KOR-OWCY DZIAŁAJĄ JAWNIE

Bez wątpienia inaczej przedstawiałaby się mapa kultury niezależnej w Polsce, gdyby nie wydarzenie w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 r. To one uruchomiły lawinę.

Strajki i rozruchy 1976 r., po ogłoszonej przez władze drastycznej podwyżce cen, a potem represje wobec ich uczestników stały się rodzajem katalizatora przyspieszającego rozwój życia opozycyjnego.

Kiedy 17 lipca w 1976 w warszawskich sądach zaczęły się pierwsze sprawy przeciwko robotnikom Ursusa, udało nam się nawiązać kontakt z ich rodzinami i zaoferować im współpracę zaufanych adwokatów oraz pomoc finansową. Dosłownie nazajutrz ruszyli do roboty uruchomieni przez Antka Macierewicza harcerze z Gromady Włóczęgów pod wodzą Piotra

Naimskiego i młodzi KIK-owcy – m.in. skrzyknięci przez Henryka Wujca. Jednocześnie, choć niezależnie od nas taką akcję zaczął Bogdan Borusewicz. Skala czerwcowych represji wymagała nowego podejścia do organizowania pomocy. Postanowiliśmy przekroczyć Rubikon” W ten sposób powstał Komitet Pomocy Robotników (KOR) – pisał Jacek Kuroń w książce „PRL – dla początkujących”¹.

Celem powstania Komitetu Pomocy Robotników (KOR) było udzielanie pomocy represjonowanym. (m.in. prawnej, lekarskiej, finansowej). Było to pierwsze jawne ugrupowanie opozycyjne od kilku dziesięcioleci, a podstawą jego działania był legalizm. Wśród założycieli znalazło się wielu intelektualistów. Pod deklaracją założycielską KOR-u podpisało się 14 sygnatariuszy.

KOR od 29 września 1976 r. zaczął publikować „Komunikaty”, w których podawano informacje o represjach. Redaktorem był początkowo Antoni Macierewicz, później zaś Anka Kowalska. Już w pierwszym numerze podane zostały nazwiska wszystkich członków komitetu wraz z ich adresami. m.in.: Jerzy Andrzejewski (Warszawa, Świerczewskiego 53), (Seweryn Blumsztajn Broniewskiego 54), Andrzej Celiński (Burgaska 3), Mirosław Chojecki (Sarbiewskiego 2), Jerzy Ficowski (Bacha 26), Edward Lipiński, (Rakowiecka 22c), Jan Józef Lipski (Konopczyńskiego 4), Jan Lityński (al. Wyzwolenia 9), Antoni Macierewicz (Klaudyny 34), Adam Michnik (al. Przyjaciół 9), Wojciech Onyszkiewicz (Anielewicza 15), Adam Szczypiorski (Parkowa 13), Henryk Wujec (Neseberska 3)². W żoliborskim mieszkaniu Antoniego Libery, pisarza, tłumacza i reżysera teatralnego, po raz pierwszy zebrali się w 1976 r. redakcja wydawanego przez KOR „Biuletynu Informacyjnego”.

Drugim i opozycyjnym w stosunku do KOR ugrupowaniem był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO). Jego założyciele nazywali się niepodległościowcami i odwoływali się zarówno do spuścizny piłsudczykowskiej, jak i Narodowej Demokracji.

Byli jednak patriotami innego kroju. Nie proponowali kolejnego powstania. Dla obrony Praw Człowieka przywoływali międzynarodowe umowy, podkreślające prawo jednostki do samostanowienia. Przekonywali, że to co różni Polaków od innych narodów, to nie ich „boskie pomazanie”, ale twórczy wkład w rozwój społeczny i cywilizacyjny Polski, a tym samym Europy³.

ROPCiO nie stworzył masowej organizacji opozycyjnej, nie był też zhierarchizowaną organizacją z wyrazistym liderem, nie miał statusu, władz ani członkostwa, a o uczestnictwie w nim decydowało samookreślenie. Jednak jego aktywiści wnieśli ogromny wkład

1 J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wydawnictwo Dolnośląski, Wrocław 1996.

2 „Komunikat KOR” z 29 września 1976 r., Członkowie Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”.

3 M. Sidor, *Ruch Obrony Praw*, „Karta” 2007, nr 52, s. 74.



w odzyskiwanie przez Polskę wolności. Wiosną 1976 r., jak wspominał Leszek Moczulski (późniejszy szef Konfederacji Polski Niepodległej) podczas jednego ze spotkań, z tekstu Aleksandra Halla i Moczulskiego została stworzona deklaracja ideowa „U progu”. Spotkanie to odbyło się w mieszkaniu zajmowanym przez Macieja Grzywaczewskiego w al. Niepodległości. Uczestniczyli w nim też m.in. Andrzej Czuma i Adam Wojciechowski. Z kolei 25 marca 1977 r. w mieszkaniu Antoniego Pajdaka, adwokata i działacza niepodległościowego, współzałożyciela KOR, (blok przy Śliskiej 10 u zbiegu z al. Marchlewskiego, dziś Jana Pawła II) zorganizowano konferencję prasową, w trakcie której Leszek Moczulski poinformował o powołaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W kolejnych latach dokonywały się podziały oraz powstawały nowe struktury opozycyjne, takie jak Konfederacja Polski Niepodległej czy Ruch Młodej Polski.

SALONY W DOMU WALENDOWSKICH

Zanim doszło do wydarzeń w Radomiu i Ursusie oraz powołania Komitetu Obrony Robotników w 1976 r. życie opozycyjnej Warszawy płynęło dość wąską stróżką, ograniczając się do mniej lub bardziej formalnych spotkań w mieszkaniach prywatnych i siedzibach nielicznych stowarzyszeń, takich jak Klub Inteligencji Katolickiej. Można odnieść wrażenie, że

podobnie jak w dziewiętnastowiecznej Warszawie ważną rolę odgrywał „salon”. Nie miał wiele wspólnego z dziewiętnastowiecznym salonem mieszczańskich. Pod tym pojęciem kryją się spotkania w małych zazwyczaj mieszkaniach ludzi związanych z szeroko pojętym światem kultury czy dysydentami. Ów „salon” odgrywał też istotną rolę po 1976 r., aż do powstania „Solidarności”

Miano salonu bezdyskusyjnie mogło przysługiwać dawnemu mieszkaniu pisarza, publicysty i dziennikarza Melchiora Wańkowicza. Znajdowało się na ostatnim piętrze ogromnej kamienicy przy Puławskiej 10, u zbiegu Rakowieckiej. Dziś miejsce to upamiętnia tablica wmurowana w ścianę kamienicy. Wańkowicza, aż do ostatnich dni jego życia (zmarł w 1974) inwigilowały służby bezpieczeństwa. Propaganda na usługach władzy, ale też zazdrośni publicyści przypięli mu opinię bogacza. W rzeczywistości dopiero w wieku 80 lat udało mu się wyprowadzić z kamienicy przy Puławskiej do „Domeczku” na ulicy Studenckiej. Wcześniej ledwo żywy docierał do mieszkania na ostatnim piętrze bez windy. Mieszkanie na Puławskiej pisarz pozostawił swej amerykańskiej wnuczce Annie, która założyła tu wraz z mężem Tadeuszem Walendowskim pierwszy w Warszawie salon kultury niezależnej. Było ono niezbyt duże, zaledwie dwupokojowe.

Zaczęło się przypadkiem, kiedy pod koniec 1976 roku zaproszony przez jakiś warszawski dom kultury Stanisław Barańczak przyjechał z Poznania na wieczór autorski i... pocałował klamkę. Stali tam chwilę na zimnie – bohater wieczoru i przybyła publiczność – zastanawiając się, dlaczego organizatorzy po prostu nie odwołali spotkania. „Widać było im wstyd, że ulegli naciskom SB” – rzucił ktoś. Były to już czasy Komitetu Obrony Robotników, a Stanisław Barańczak był jego członkiem. Tadeusz Walendowski zaproponował, żeby przenieść się z imprezą do jego mieszkania. Pierwszy krok został zrobiony i tak narodziła się najsłynniejsza i ciesząca się nieustannym entuzjazmem publiczności instytucja niezależnego życia kulturalnego lat 70. (goście przyjeżdżali specjalnie również z Łodzi, Gdańska, Poznania, Wrocławia). Tadeusz upierał się przy skromnej nazwie „światlica”, ale jej bywalcy zwali ją szumnie „salonem u Walendowskich”. I pod tą nazwą przetrwała we wspomnieniach i pamięci przyjaciół.

– czytamy w artykule Anny Bikont i Joanny Szczęsnej⁴.

Tadek zapraszał do siebie na spotkania początkowo po kilkanaście osób. Potem jednak w tym niezbyt niewielkim, dwupokojowym mieszkaniu upychano nawet pół setki ludzi. To były rozmowy prowadzone na tematy polityczne i kulturalne – opowiadał mi Jan Lityński⁵. Jak mówił bardzo często po spotkaniu u Walendowskich, towarzystwo schodziło piętro

4 A. Bikont, J. Szczęsna, *Ania i Tadeusz w miejscu historycznym*, „Gazeta Wyborcza” z 24 czerwca 2005 r.

5 Rozmowy autora z Janem Lityńskim.

niżej do Hanny Kowarskiej, wdowy po znanym malarzu klasycyście – Felicjanie Szczęsnym Kowarskim. Spotkania u Walendowskich odbywały się co dwa tygodnie, w środy, z wyjątkiem wakacji. Salon stał się niemal oficjalną instytucją opozycyjną, od czasu, gdy prowadzone tu dyskusje zaczęły regularnie relacjonować niezależne wydawnictwa „Plus” i „Zapis”. Były tu koncerty, m.in.: Jacka Kleyffa czy Jacka Kaczmarskiego, Halina Mikołajska recytowała *Sztuczne oddychanie* Barańczaka, Janusz Szpotański *Carycę*, czyli poemat o Leonidzie Breżniewie, Antoni Pawlak czytał swą *Księżeczkę Wojskową*. Nie brakowało dyskusji historycznych i o charakterze politycznym. Goszczono m.in. Stefana Kisielewskiego, Tadeusza Mazowieckiego, Stanisława Stommę, Wiktora Woroszyńskiego. Jan Cywiński, ówczesny opozycyjny działacz studencki, opisuje nastrój panujący w domu Walendowskich. Jak mówi, przenikała go atmosfera luzu, wolności i wspólnotowości, budujące przekonanie o uczestniczeniu w czymś ważnym i wyjątkowym⁶.

KLUB INTELIGENCJI KATOLICKIEJ I GŁODÓWKI

Szczególną rolę na opozycyjnej mapie stolicy przed 1980 r. odgrywał warszawski Klub Inteligencji Katolickiej (KIK). Mieścił się w kamienicy przy ulicy Kopernika u zbiegu z Bartoszewicza. Pierwsze kluby powstały w kilku największych miastach Polski na fali odwilży po październiku 1956 r. Przez kilkanaście lat, od 1957 po 1986 r., przedstawiciele KiK mieli nawet swoją reprezentację w peerelowskim Sejmie, tworząc środowisko umiarkowanie opozycyjne wobec władz, przedstawicielstwa środowisk ludzi wierzących.

Warszawski KiK był miejscem, gdzie można było otwarcie dyskutować. Stanowił jedno ze źródeł tworzenia się demokratycznej opozycji. Opozycjonistami zostało wielu jego działaczy, takich jak: Tadeusz Mazowiecki, Andrzej Wielowiejski czy Henryk Wujec.

Henryk Wujec opowiadał mi, że w KIK był od początku lat 60.⁷ Jak wspominał, wraz z innymi członkami klubu w pierwszej połowie lat 70. latem podjęli akcję sprzątnięcia kompletnie wówczas zarośniętego i zapomnianego cmentarza żydowskiego przy Okopowej. Jak mówił, celem akcji było zmanifestowanie, że środowiska chrześcijańskie sprzeciwiały się antysemickiej histerii rozpętanej przez władze komunistyczne po 1968 r. i prowokującej nienawiść Polaków do Żydów. Wujec przypominał sobie też spotkania organizowane przez Klub Inteligencji Katolickiej w klasztorze Zmartwychwstanek przy ul. Stołecznej (dziś Popiełuszki) na Żoliborzu. Zapraszany był tam m.in. Marek Edelman, opowiadając o historii warszawskich Żydów, radykalnie odmiennej od tej, jakiej nauczano w szkołach. Jak

6 Rozmowy autora z Janem Cywińskim.

7 Rozmowy autora z Henrykiem Wujcem (2000-2015).





mówił Henryk Wujec, były to spotkania z zupełnie odmiennym, od oficjalnego, żydowskim spojrzeniem na Holocaust.

Z kolei w 1976 r., według opowieści Henryka Wujca, na jednym ze spotkań w KiK jeden z członków klubu zdawał relację ze strajku i wydarzeń w Ursusie. Skłoniło to zebranych do podjęcia działań mających pomóc aresztowanym robotnikom. Pomoc KiK-owców dla represjonowanych w Ursusie w 1976 r. była, zdaniem Wujca, jednym ze źródeł powstania Komitetu Obrony Robotników. W KiK aktywnie działała sekcja młodzieżowa. W związku z tym, że władze komunistyczne nie godziły się na używanie tej nazwy oficjalnie działała ona jako sekcja kultury. Młodzi KiK-owcy zbierali się też w klasztorze Dominikanów przy ul. Freta u dominikanina ojca Jacka Salija. Odbываły się tam m.in. spotkania z Janem Józefem Lipskim, Władysławem Bartoszewskim czy Leszkiem Moczulskim.

W 1977 r. w kościele św. Marcina przy Piwnej członkowie Komitetu Obrony Robotników podjęli głódówkę. Jak opowiadał Henryk Wujec, jej celem było zmuszenie władz do uwolnienia ostatnich robotników uwięzionych rok wcześniej za udział w protestach w Ursusie i Radomiu. Domagano się też zwolnienia działaczy KOR zatrzymanych prewencyjnie na kilka dni przed rozpoczęciem głódówki. Wśród tych zatrzymanych był m.in. Antoni Maciejewicz, Jacek Kuroń i Adam Michnik. W głódówce uczestniczyli m.in. poeta Stanisław

Barańczak, Bogdan Cywiński, Ożjasz Szechter, ojciec Adama Michnika, Joanna Szczęsna, Kazimierz Świtoń, Barbara Toruńczyk.

Kolejna, siedmiodniowa głodówka miała miejsce w kościele św. Krzyża w październiku 1979 r. Zorganizowali ją Andrzej Czuma i Kazimierz Janusz z ROBCiO wspólnie z działaczami KSS KOR w solidarności z przebywającymi w więzieniu czechosłowackimi i polskimi opozycjonistami. Jak wspominał opozycjonista Kazimierz Janusz, księża w kościele św. Krzyża nie chcieli się zgodzić na głodówkę. Dopiero zwrócenie się Andrzeja Czumy do prymasa, kardynała Stefana Wyszyńskiego z prośbą o wsparcie umożliwiło zorganizowanie akcji⁸.

OPOZYCJA W MIESZKANIACH

Spośród długiej listy mieszkań opozycjonistów spełniających funkcję „salonów” czy też miejsc spotkań warto wymienić kilka. W pokoiku przy ul. Dobrej 5 mieszkał Janusz Szpotański, poeta, satyryk, krytyk literacki, tłumacz i szachista z wieloma tytułami mistrzowskimi na swoim koncie. Przy Dobrej Szpotański tworzył swoje najbardziej znane dzieła, m.in. powstał tu *Towarzysz szmaciak*, poemat satyryczny opisujący dzieje jego bohaterów PRL-u: Szmaciaka, Buca i Rurki. Spotkania u Szpotańskiego miały charakter wybitnie elitarny. Wstęp do niego mieli nieliczni. Jednak, jak opowiadał mi uczestnik tych spotkań Jan Lityński, na spotkaniach u Szpotańskiego zebrani uczyli się krytycyzmu.

W kamienicy mieszczącej teatr „Syrena” przy Litewskiej 3 mieszkał z kolei Krzysztof Śliwiński. Od początku lat 70. spotykały się u niego środowiska, które potem tworzyły KOR: ludzie marca 68 z działaczami Klubu Inteligencji Katolickiej. Sam Śliwiński był członkiem KiK. Bywali u niego m.in. Tadeusz Mazowiecki czy Andrzej Wielowieyski. Mieszkanie profesora Edwarda Lipińskiego znajdowało się w usytuowanym w głębi ogrodu, ocienionym drzewami, przedwojennym bloku Szkoły Głównej Handlowej przy Rakowieckiej 22. Tam odbywały się niemal wszystkie posiedzenia KOR. Mieszkanie było niezwykle, pełne książek, antyków i starych mebli. My młodzi siadaliśmy tu na podłodze i chłoniliśmy atmosferę tego miejsca – opowiadał mi Jan Lityński. Profesor był czołową postacią „opozycji epistolarnej”. Redagował listy protestacyjne do władz komunistycznych, przedrukowywane potem na Zachodzie, kolportowane i szeroko dyskutowane w środowiskach intelektualistów i studentów.

Dwa pokoje w mieszkaniu przy Marszałkowskiej 16 tworzyły dwa światy. W jednym mieszkała znakomita aktorka Halina Mikołajska, członek Rady Funduszu Samoobrony

8 M. Sidor, *Ruch Obrony Praw*, „Karta” 2007, nr 52, s. 101.



Spółecznej, z którego finansowano działalność opozycyjną. W drugim pisarz Marian Brandys. Jak opowiadał mi Jan Lityński, u Haliny Mikołajskiej zawsze było gwarno. Palono papierosy, między nogami kręcił się pudel należący do właścicielki, zażarcie dyskutowano i co chwile wpadał ktoś nowy. Lityński wspomina, że widywał tam m.in. młodzieńką wówczas aktorkę Joannę Szczepkowską i wielu ludzi teatru. Z kolei pokój Brandysa miał zupełnie inny charakter. Było tam zawsze cicho. Przychodziło się tam na rozmowy wybitnie intelektualne.

Szczególną postacią był Aleksander Małachowski, lwowiak z urodzenia, po 1989 r. współzałożyciel Unii Pracy. Już od jesieni 1973 r. w jego mieszkaniu zbierały się ok. dwudziestoposobowe grupy studentów o opozycyjnych poglądach. Tworzyli grupy samokształceniowe.

Spotkania u Małachowskiego miały charakter seminariów. Zapraszano na nie prelegentów, którzy przedstawiali m.in. najnowszą historię Polski i Europy. Odmienne od tej uczzonej w szkołach. Jak pisał Andrzej Friszke, prelegentami byli tu m.in. Jan Strzelecki, Edward Lipiński, Stefan Żółkiewski, Jakub Karpiński⁹. Po 1976 r. Małachowski związany był ze środowiskami KOR i KSS KOR.

W jednym z wieżowców Ściany Wschodniej przy Hibnera 13 mieszkała związana z opozycją poetka Barbara Sadowska. Matka Grzegorza Przemyka, w 1983 r. pobitego na śmierć przez milicjantów na komisariacie milicji przy Jezuckiej 1/3.

Sadowska prowadziła w swoim mieszkaniu nieoficjalny salon, pełen poezji i kultury. Jej syn, nastoletni Grzegorz Przemyk, był dobrze zapowiadającym się poetą, chociaż nikomu jeszcze wówczas nieznanym. Jego młodzieńczą poezją zachwycał się ksiądz Twardowski, pisząc że kto przeczyta jego wiersze, stanie się przyjacielem poety.

Przy Boya Żeleńskiego 4a, w jednym z bloków zaprojektowanego jeszcze przed wojną osiedla bankowców, spotykano się u Anieli Steinsbergowej, członkini KOR. O właścicielce mieszkania mawiano niekiedy, że była ostatnią kochanką Romualda Traugutta – opowiadał Lityński. To u Steinsbergowej we wrześniu 1975 r. podczas spotkania Jan Olszewski rzucił pomysł napisania listu protestacyjnego przeciw osławionemu projektowi poprawek do konstytucji PRL, zapowiadających wpisanie do niej zasady kierowniczej roli PZPR. Po dyskusjach list zredagowali wraz z Olszewskim Jacek Kuroń i Jakub Karpiński. Gdy w 1976 r. powstał KOR, w mieszkaniu przy Boya odbywały się spotkania jego członków. Bardzo często spotykała się tu m.in. redakcja wydawanego przez KOR „Biuletynu Informacyjnego”. Przy Kopińskiej 36a na Ochocie, w mieszkaniu Zbigniewa i Zofii Romaszewskich, mieściło się od 1977 r. centrum informacyjne KSS KOR, przekształcone z wcześniejszego pomagającego represjonowanym robotnikom Ursusa i Radomia. Było to miejsce, gdzie ludzie skrzywdzeni przez władze mogli otrzymać pomoc prawną. Kierowali nim Romaszewscy. Wraz ze współpracownikami pomagali znaleźć adwokatów, bronić ludzi na rozprawach sądowych, a jednym z ich klientów był Lech Wałęsa.

INTELIGENCI Z ŻOLIBORZA

Chyba najbardziej znanym adresem było w tamtym czasie mieszkanie Jacka Kuronia w bloku przy Mickiewicza 27 na Żoliborzu. Jan Lityński opowiadał mi, że bywał tam już od 1967 r., co miało miejsce zaraz po wyjściu z więzienia Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego. U Kuronia spotykali się niemal wszyscy opozycjoniści związani potem z KOR.

9 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, Aneks, Warszawa 1994.



Jak mówił mi inny z dawnych opozycjonistów, Seweryn Blumsztajn, co najmniej od końca lat 60. przez mieszkanie to przelewał się tłum¹⁰.

Dom Kuroniów zawsze był otwarty. Drzwi się tam nigdy nie zamykały. Ludzie przychodzili tu nawet wtedy, gdy Jacek w latach 1965-1967 po raz pierwszy siedział w więzieniu – mówił. Odwiedzano jego brata Andrzeja i żonę Grażynę (Gaję, zmarłą w 1982 r.). Brama była zamykana, a za jej otwarcie trzeba było płacić dozorczy, dlatego młodzi ludzie nierzadko wchodzili do mieszkania przez okno. Zwykle siedzieliśmy w kuchni. Jacek nie miał w swoim domu miejsca do pracy. Siadł w kuchni, a zamiast biurka rozkładał deskę do prasowania. Jak się na niej nieuważnie oparł to wszystko się z niej waliło. Mieszkanie było potwornie

10 Rozmowy autora z Sewerynem Blumsztajnem.



zadymione. Jacek palił mocne kubańskie papierowy *partagasy* lub *ligerosy*. Do tego piliśmy strasznie mocną herbatę. W zasadzie esencję. Nauczył się jej pić w więzieniu, opowiadał Blumsztajn i dodawał, że okna w mieszkaniu Kuronia zawsze były otwarte. Z kolei Ewa Milewicz w książce *Jacek* wspomina:

To był dom, gdzie Jacek był najważniejszy, bo albo siedział, albo właśnie wyszedł w więzienia. Życie Gajki w czasach KOR to było piekło. Wiem, co mówię, bo sama też prowadziłam dom otwarty, ale u nich to było w stopniu niewyobrażalnym. Ja podawałam kluski, a Gajka próbowała dać każdemu porządną obiad, bez przerwy gotowała pilaw, bo to podzielne danie. Maciek dojrzewający, tata trochę nieobecny, psy, które truto, każde słowo na podsłuchu. Do mnie przychodzili ludzie, których znałam, a tam – wchodził, kto chciał – nudziarz, ubek, wariat¹¹.

W latach 70. u Jacka Kuronia zbierał się m.in. Uniwersytet Latający.

W tym samym bloku, przy innej klatce, znajdowało się mieszkanie socjolog Wandy Marchlewskiej. „Kiedy chcieliśmy spokojnie porozmawiać bez podsłuchu, przechodziliśmy do mieszkania Marchlewskiej” – wspominał Jan Lityński, zdradzając przy tym, że istniały dwa sposoby ominięcia podsłuchu. Albo przechodziło się do innych, „niespalonych” jeszcze mieszkań, albo pisało na karteczkach. „Dziś historycy IPN, kiedy czytają zapisy z podsłuchu

11 A. Bikont, H. Łuczywo, *Jacek*, Wyd. Agora, Czarne-Warszawa-Wołowiec 2018, s. 406.

SB, czasami nie rozumieją, o co chodzi. Bo co innego mówiliśmy, a co innego pisaliśmy na kartkach” – przekonywał mnie Lityński.

Bez obawy o podsłuch przez służby bezpieczeństwa goście Jacka Kuronia rozmawiali, siadając na ławeczce obok śmietnika, na wprost wejścia na kładkę schodową. Żartowano, że gdyby SB chciało nas skutecznie podsłuchiwać, to powinni zamontować podsłuch w śmietniku. To właśnie w mieszkaniu Wandy Marchlewskiej odbyły się słynne urodziny Jacka Kuronia 3 marca 1968 r. Były połączone ze spotkaniem salonu dyskusyjnego. Teoretycznie tematem spotkania miał być mesjanizm klasy robotniczej. Dyskutowaliśmy jednak głównie o aktualnej sytuacji w kraju. Nie jest jednak prawdą to, co potem mówił Władysław Gomułka, że to na urodzinach Kuronia u Marchlewskiej podjęto decyzję o zwołaniu wiecu na uniwersytecie 8 marca 1968 r. To nieprawda, ponieważ wybrana grupa już po imprezie wyszła i spotkała się w innym mieszkaniu, przy placu Komuny Paryskiej, które wynajmował wtedy Józef Dojczgewand. (jeden z liderów protestów studenckich w 1968 r., członek środowiska komandosów). I to dopiero tam podjęto tę decyzję. Byłem na tym spotkaniu razem z Jackiem Kuroniem.

Na Żoliborzu przy placu Komuny Paryskiej (dziś Wilsona) mieszkał Wiktor Woroszyłski. I u niego spotykali się intelektualiści. Na spotkania w formie wykładów czy odczytów zapraszani byli prelegenci albo artyści. Jan Lityński opowiadał mi, że poznał tam m.in. Bułata Okudźawę, uczestniczył też w recitalu Edwarda Stachury.

W mieszkaniu „Woroszyłskiego” odbywały się także spotkania redakcyjne „Zapisu”, pisma literackiego wydawanego w drugim obiegu od roku 1977. W pobliżu też znajdowało się wspomniane już mieszkanie Antoniego Libery.

UNIwersYTET LATAJĄCY

Pod tą nazwą kryły się niezależne od władz wykłady na temat historii i innych nauk humanistycznych organizowane przez działaczy KOR i współpracowników.

Jesienią 1977 r. miały miejsce pierwsze wykłady samokształceniowe Uniwersytetu Latającego. Początkowo zajęcia seminaryjne odbywały się w zamkniętych grupach. W ramach Uniwersytetu Latającego były otwarte. Spotkania urządzone były w prywatnych mieszkaniach. W związku z tym, że za każdym razem był to inny adres, wzięła się od tego potoczna nazwa Uniwersytetu Latającego.

Uczestnik spotkań i opozycjonista Roman Stachyra opowiadał mi o spotkaniach w mieszkaniach Władysława Kunickiego Goldfingera przy Staffa na Żoliborzu. Odbywały się w dużym pokoju w willi. Mieściło się tam blisko 100 osób. „Zdarzały się też spotkania

w kościołach” – mówił mi z kolei Jan Cywiński, wówczas opozycyjny działacz studencki. Informacja o wykładach była wyłącznie szeptana. Wielu ludzi poczytywało sobie za wyróżnienie sam fakt, że zostali o nich poinformowani. Znakiem akceptacji przy wejściu była znajomość kilku innych uczestników.

W styczniu 1978 r. luźno zorganizowany Uniwersytet Latający został przekształcony w Towarzystwo Kursów Naukowych (TKN). Deklarację TKN podpisały 54 osoby. Było wśród nich wielu członków PAN. Na pomysł stworzenia TKN wpadł Adam Michnik, a głównym ich organizatorem był Andrzej Celiński.

I tak np.: 11 stycznia 1978 r. Adam Michnik mówił o historii PRL – w mieszkaniu przy Bednarskiej 9; 13 stycznia Bohdan Cywiński miał wykład „Myśl polityczna w okresie zaborów” przy Burgaskiej 3 m 13, w mieszkaniu Andrzeja Celińskiego, a 16 stycznia Jerzy Jedlicki wygłosił wykład na temat „Ideologii” w mieszkaniu przy Pięciolinii 10 na Ursynowie. Roman Stachyra wspominał jedno z takich spotkań przy ul. Pługa na Starej Ochocie. Wykładowcą był Andrzej Tyszką, socjolog kultur. Jego wykład przypominał występ barda. Zajęte były wszystkie dostępne miejsca, zarówno na kanapach, krzesłach, jak i na podłodze. Słuchaczami byli studenci, licealiści i nieco starsi. Wyłącznie inteligencja. Jak mówił Stachyra, wszystko odbywało się spokojnie. W gruncie rzeczy spotkanie to nie miało charakteru politycznego. Służby bezpieczeństwa koncentrowały się raczej na rozbijaniu wykładów dotyczących historii najnowszej.

Jednak ok. 1979 r. władze uznały działalność TKN za groźną i podjęły decyzję o stosowaniu siły fizycznej. Zaczęto nasycać na wykłady bojówki złożone głównie z aktywistów ZSMP warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, dyskotekowych bramkarzy, karateków, judoków. Byli wśród nich liderzy Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i Rady Warszawskiej Federacji Młodzieży.

Najbardziej dramatyczny był atak bojówki na mieszkanie Jacka Kuronia przeprowadzony 21 marca 1979 r. Przywódcą bojówkarzy był Jerzy Folcik. „Folcik bił, i to nielekko” – wspominał Henryk Wujec w rozmowie z Jerzym Jachowiczem, opublikowanej na łamach „Gazety Wyborczej” w 1996 r.¹²

Kuroń, który słyszał odgłosy szamotaniny w korytarzu, był przekonany, że mnie biją, więc otworzył drzwi. Wtedy z półpiętra zbiegło kilkanaście osób z ekipy Folcika. Na czele biegł – jak później ustaliliśmy – Tadeusz Kulmacz. Złapałem go wpół. Starąłem się z nim nie szarpać, bo mieliśmy zasadę, by nie wdawać się w bójki. Co działo się dalej? – Powstało kłębowisko. Mimo potężnej postury Kulmacza trzymałem go na tyle mocno, że nie mógł się wyrwać. Wtedy uderzył mnie „z byka”. Trafił w skroń i straciłem przytomność – czytamy.

12 „Gazeta Wyborcza” z 13 listopada 1996 r.

Napastnicy sterroryzowali mieszkańców domu. Ojciec Jacka Kuronia dostał zawału, a napastnicy nie pozwolili wezwać do niego pogotowia. Uczestnikiem napadu był też student historii Ireneusz Tondera. Po latach wypierał się, że bił:

Byłem wtedy u Kuronia, ale na pewno nie brałem udziału w bijatykach. Poszedłem tam, ponieważ uważałem, że „latający uniwersytet” może być ciekawym źródłem wiedzy. Przecież wtedy nie można było dowiedzieć się niczego o Katyniu, a ja byłem na wydziale historii. Byłem wtedy w PZPR i SZSP. Mieliśmy do czynienia z intelektualnym fermentem na naszym wydziale. Namawialiśmy naszych profesorów na spotkania, aby móc spokojnie porozmawiać o sprawach, które nie były w oficjalnym obiegu. I później takie spotkania się odbywały. Z tych wszystkich powodów interesowałem się TKN-ami. Byłem ciekaw świata

Tak mówił Ireneusz Tondera w rozmowie z dziennikarką „Gazety Wyborczej” Dominiką Wielowieyską. Z powodu ataków na wykłady TKN zawieszono wiosną 1979 r.

WYDAWNICTWA DRUGIEGO OBIEGU

Prasa niezależna „wybuchła” na przełomie 1976 i 1977 r. Trudno przecenić rolę, jaką w powstaniu „Solidarności” odegrały niezależne wydawnictwa. Powstawały poza cenzurą, docierały do zwykłych ludzi. Większość z nich działacze opozycji redagowali, drukowali i składali w Warszawie. Redakcje, drukarnie, introligatornie działały w prywatnych mieszkaniach. Jak opowiadał Seweryn Blumsztajn, ludzie zwoływali zaprzyjaźnionych sąsiadów, znajomych i tak odbywało się składanie. Najczęściej wieczorem, czasem przy wódeczce. Nagrodą za pracę było kilka egzemplarzy „Biuletynu Informacyjnego” czy „Zapisu”¹³. Wiele mieszkań związanych z podziemnym ruchem wydawniczym znajdowało się na Stegnach, Sadybie i Ursynowie. Nie było to dziełem przypadku. Tam bowiem mieszkało pokolenie ludzi zaangażowanych w działalność opozycyjną. Byli inteligentami, którzy otrzymywali mieszkania w latach 70. właśnie na Stegnach i Ursynowie. Trudno jednak mówić o stałych adresach redakcji czy drukarni. Zgodnie z zasadami konspiracji wciąż się one zmieniały.

Pojawienie się wydawnictw książkowych, drukowanych w piwnicach i potajemnie składanych w mieszkaniach opozycjonistów, nagle przed wieloma pisarzami otworzyło możliwości publikowania bez ingerencji cenzorskiej. W drugim obiegu pojawiały się powieści Tadeusza Konwickiego, wiersze Czesława Miłosza i Stefana Barańczaka. Jakub Karpiński pisał:

Zapewne wielu autorom nie było łatwo zdecydować się na publikowanie poza cenzurą (w Polsce lub za granicą). Wobec publikacji niezależnych władze zachowywały się wrogo. Milicja tropiła i konfiskowała powielacze oraz nakłady czasopism i broszur. Publikacje

13 Szereg rozmów przeprowadzonych przez autora z Sewerynem Blumsztajnem.

wydane na emigracji były na granicy i odbierane i przepadały w czasie policyjnych rewizji, kiedy to konfiskowano równie dobrze książki Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, jak Juliusza Mieroszewskiego czy Stefana Kisielewskiego (piszącego pod pseudonimem Tadeusz Staliński). Autorom publikacji niezależnych władze państwowe zakazywały na ogół druku w kontrolowanych wydawnictwach i uniemożliwiały występowanie w państwowych środkach masowego przekazu. Partyjno-państwowa władza broniła swego monopolu i na ogół stosowała zasadę: jeśli ktoś publikuje poza cenzurą, nie należy pozwolić mu na publikowanie w państwowych środkach masowego przekazu¹⁴.

Jego zdaniem efekt rozpowszechnienia publikacji wydawanych poza cenzurą był tak duży, że w 1980 r. władze zdecydowały się na pewne złagodzenie cenzury, by zmniejszyć atrakcyjność publikowania w wydawnictwach niezależnych i za granicą. Rok później, w czasie „festiwalu »Solidarności«”, wydawnictwa niezależne można było kupować dosłownie na ulicach, a władzom nie udało się ich zlikwidować, nawet po wprowadzeniu stanu wojennego.

Od 1977 r. ukazywał się „Robotnik”. To była jedna lub dwie kartki o formacie zeszytu szkolnego A4. Był poręczny. Łatwo go było włożyć w książkę czy do kieszeni. Mały format sprawiał, że teksty były tu zwięzłe, informacyjne. Wydany początkowo w nakładzie 400 sztuk doszedł do 2000 sztuk. Jak czytamy w książce *PRL dla początkujących*: „nie był pismem intelektualnym. Miał trafiać do robotników i ich organizować w walce o prawa pracownicze. Wniósł też poważny wkład w idee tworzenia komitetów Wolnych Związków Zawodowych, był wreszcie: „KOR-owskim dwutygodnikiem przeznaczonym dla środowiska robotniczego”.

Komórki kolporterskie „Robotnika” miały być jednocześnie terenowymi oddziałami redakcji i ogniskami ruchu opozycyjnego. Współredaktorami od pierwszego numeru byli Helena Łuczyno, Jan Lityński i Henryk Wujec.

W mieszkaniu Elżbiety Regulskiej przy ul. 3 maja 2 przez jakiś czas składany był „Biuletyn Informacyjny” i pierwszy numer „Głosu”. Druk „Robotnika” nie wymagał wiele miejsca. Jeszcze przed 1980 r. mieszkanie się zdekonspirowało. SB je namierzyło i „Robotnik” musiał się przenieść.

Intelektualną wizytówką KOR miał być „Głos”. Praca nad pierwszym numerem miała miejsce w 1977 r. Doszło wówczas do konfliktu między współredaktorami pisma, Adamem Michnikiem i Antonim Macierewiczem. Michnik wycofał się z pisma, którego redaktorem został Macierewicz. „Redakcja »Głosu«” aż do 1980 r. mieściła się w mieszkaniu Piotra Nasalskiego na Bagnie 3, które wynajmowałam. Nasalski to mój kolega z socjologii” – opowiadała Urszula

¹⁴ Jakub Karpiński, *Wykres gorączki, Polska pod rządami komunistycznymi*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 393.

Doroszewska, ówczesny członek redakcji. „Nie sposób powiedzieć, gdzie działała drukarnia »Głosu«. Nieustannie się przenosiła. To były dosłownie dziesiątki miejsc. Często było tak, że drukowałem non stop, nie wychodząc przez kilka dni” – opowiadał mi Wiktor Krzysztoporski, który drukował „Głos”¹⁵. Tymczasem działacze nurtu niepodległościowego w latach 1976-1977 wydawali pismo „U progu”. Było pierwszym pismem opozycyjnym drukowanym na powielaczu. Podarował go Andrzejowi Czumie wydawca paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc. Urządzenie zostało do Polski przemycone przez granice w Tatrach. Redaktorami byli Krystian Brodacki, Emil Morgiewicz, Jacek Wegner i Adam Wojciechowski.

„Pierwszy numer zaniósłem Jackowi Kuroniowi. Wykrzyknął »To wydaje bezpieka!«. »Nie to my wydajemy« – odpowiedziałem. Jacek bardzo się ucieszył, był człowiekiem dobrej woli i nie było między nami sporów” – wspominał Andrzej Czuma¹⁶. Od 1977 r. ROBCiO wydawał miesięcznik „Opinia”. Dzięki powielaczowi od Giedroycy ROPCiO drukował też ulotki, m.in. na obchody 11 listopada 1979 r. Po raz pierwszy od wielu dekad wieczorem 11 listopada, po mszy w katedrze, spory tłum ruszył w kierunku placu Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego). Członkowie ROPCiA starali się złożyć kwiaty pod grobem Nieznanego Żołnierza. Gdy szli Świętojańską i Krakowskim Przedmieściem ubrani po cywilnemu członkowie bojówek Służby Bezpieczeństwa próbowali wyrwać idącym wieniec. Tłum był jednak na tyle duży, że do tego nie dopuścił. Wydaje mi się, że do dość licznego udziału w nieoficjalnych obchodach 11 listopada 1979 r. ośmieliła ludzi pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski w czerwcu tego samego roku, którego setki tysięcy ludzi witały wzdłuż ulic Warszawy, a potem uczestniczyły we mszy świętej na placu Zwycięstwa. Było to wówczas chyba największe zgromadzenie w całych dotychczasowych dziejach Warszawy.

U WUJCÓW NA STEGNACH

Na osiedlu Stegny, pierwszym wzniesionym z wielkiej płyty w połowie lat 70. przy ul. Neseberskiej, mieszkali Ludwika i Henryk Wujcowie. W ich mieszkaniu mieściły się czasowo redakcje: „Robotnika” i „Biuletynu Informacyjnego”. Redakcja „Biuletynu” znalazła się tam dlatego, że u Wujców mieszkała jego redaktorka Joanna Szczęsna. „Nie miałam meldunku warszawskiego i Wujcowie zameldowali mnie legalnie jako gosposię” – wspominała Joanna Szczęsna. Na drzwiach wywiesiła tabliczkę „Mgr Joanna Szczęsna, pomoc domowa” Mieszkanie było czteropokojowe. Jeden z pokoi służył jako sypialnia w nocy i salon w dzień, gdzie zbierał się m.in. Uniwersytet Latający. Gdy SB wpadało do mieszkania na rewizję zostawiało panią domu,

¹⁵ Rozmowa autora z Wiktorem Krzysztoporskim w 2005 r.

¹⁶ Warszawa, Fundacja Ośrodek Karta, Archiwum Opozycji, sygn. AOI/227.

a zabierało pana i sługę. Esbek przecierał palcem po podłodze i mówił: „Coś ta panna służąca marnie sprząta!”. Na to Wujec: „Ale też mało jej płacę” – wspominała Joanna Szczęśna.

Z kolei Ludwika Wujec wspominała. „Wizyty SB i milicji spotykały też sąsiadów [...] Na naszej klatce schodowej było osiem mieszkań, aż z czterema mieliśmy w miarę regularny kontakt. Na przykład podczas jakiejś rewizji Heniek złapał torbę z bibułą i przerzucił na balkon sąsiadów. Nie dość, że nie donieśli na nas, to jeszcze szybko tę torbę schowali do mieszkania. Jak się zrobiło czysto to zadzwoniłam do nich by mi ją oddali”¹⁷.

Niedaleko przy Korczyńskiej 11 znajdowało się mieszkanie Heleny i Witolda Łuczywów. To jeden z kilku zmieniających się adresów mieszczących przejściowo redakcję „Robotnika”. Joanna Szczęśna po wyprowadzeniu się od Wujców zamieszkała przy ul. Puszczyka 27 na Ursynowie. Jak opowiadała, wynajmowała mieszkanie od fizyków, którzy wyjechali na stypendium. Wraz z nią przeniosta się tam redakcja „Biuletynu Informacyjnego”.

WYNALAZKI WITOLDA ŁUCZYWO

Metody druku początkowo nie były profesjonalne. Najpierw stosowano powielacze spirytusowe, potem białkowe, przemycane z Zachodu. Powielacz spirytusowy był niewielki, ale też mało wydajny. Miał rozmiary współczesnej, dużej drukarki komputerowej. Można go było włożyć do torby i przenosić z mieszkania do mieszkania. Białkowy był trochę większy od telewizora, *offset* zaś większy od powielacza na spirytus białkowy i dużo cięższy. Za poligrafię „Robotnika” odpowiadał Witold Łuczywo, z zawodu elektronik, przez wiele lat pracujący jednak jako technolog w Instytucie Chemii. Jak opowiadał Henryk Wujec, Łuczywo miał znakomite pomysły. Wymyślił mnóstwo rozwiązań, które pozwoliły na korzystanie ze znacznie bardziej prostych urządzeń niż delikatne, zachodnie powielacze. Umożliwił też wykorzystywanie „socjalistycznych” materiałów dostępnych w Polsce.

Najdonioślejszym wynalazkiem inżyniera był jednak sitodruk. Po raz pierwszy ukazał się w tej technice szósty numer „Robotnika”. Proste rozwiązanie zrewolucjonizowało technikę podziemia. Pozwalało na drukowanie na jednym arkuszu 12 stron tekstu. Wymyślona przez Łuczywo „drukarka” sitodrukowa miała specjalną ramę. Po wykonaniu każdej odbitki trzeba ją było ręcznie podnosić. Robił to pomocnik. Jak opowiadał Henryk Wujec, Witold Łuczywo wpadł na pomysł tyleż rewelacyjny co zaskakujący prostotą. Ramkę podczepiał do sufitu gumką do majtek. Po wykonaniu odbitki ramka podnosiła się sama.

17 K.A. Kuta, *Solidarność bez cudzysłowu*, „Karta” 2021, nr 103, s. 12.

W technice sitodrukowej ważny był też sam koszt urządzenia. „Ramkę kupowaliśmy w sklepie zaopatrzenia plastyków za jakieś 150 zł. Jeżeli nawet milicja je zarekwirowała, to nie była wielka strata” – tłumaczył mi Witold Łuczywo¹⁸.

Jak mówił, w technice sitodruku szkolił całe zastępy podziemnych drukarzy. Sam pomysł nie był nowy. Stosowali go już w średniowieczu Japończycy. Tyle tylko, że nie do druku gazet, lecz nadrukowywania wzorów na jedwab.

Kolejny wynalazek wiązał się z wykorzystaniem pasty Komfort do pralek „Frania” Pasta używana była jako medium do farby drukarskiej i dzięki niej można było odkładać odbite kartki jedna na drugą bez obawy pobrudzenia spodu. Farbę drukarską rozcieńczało się benzyną lakową i olejem i mieszało z pastą komfort. Zużycie farby było dzięki temu zdecydowanie mniejsze. Farba szybko wsiąkała w papier, nie brudząc drugiej strony.

NOW-a

W 1977 r. powstało pierwsze podziemne wydawnictwo Niezależna Oficyna Wydawnicza – NOW-a. Współtworzył ją Mirosław Chojecki, który nawiązał kontakt z represjonowanymi w Radomiu. Pracowali z nim Grzegorz Boguta i Konrad Bieliński. W roku 1977 NOW-a wydrukowała w 300 egzemplarzach swoją pierwszą książkę – *Pochodzenie systemu* Jakuba Karpińskiego. Do lata 1980 r. wydała 60 tytułów.

Skład książek wydawnictwa NOW-a mieścił się przy ul. Narbutta u zbiegu z Wiśniową, w mieszkaniu Piotra Szwajcera. „U mnie w mieszkaniu składany był m.in. 3. zeszyt »Zapisu«. Składanie książek polegało na tym, że dostawaliśmy wydrukowane ryzy papieru, z których trzeba było złożyć zeszyt, zszyć i przyciąć do odpowiedniego formatu i oprawić w okładkę” – opowiadał mi Piotr Szwajcer.

Tajne drukarnia oficyny wydawniczej NOW-a działała przy ul. Fitelberga. Któregoś razu odwiedził ją reżyser Stanisław Bareja. Gdy zobaczył mocno już wyeksploatowany sprzęt, załamał ręce i obiecał, że przemyci drukarkę z Zachodu, gdzie wybierał się z żoną i córką. „Mieli wyjeżdżać jakimś wielkim samochodem, ale go rozbili. Ostatecznie pojechali małym fiatem. Bareja obiecał, że przywiezie wielki powielacz offsetowy, i rzeczywiście przywiózł” – opowiadał mi Mirosław Chojecki¹⁹. Urządzenie zostało rozłożone na części i rozłokowane w samochodzie. „Gdy zapytałem go, jak to możliwe, że przepuścili go celnicy, odpowiedział, że wmówił celnikom, iż są to części do pralki automatycznej” – mówił Chojecki.

¹⁸ Rozmowa autora przeprowadzona z Witoldem Łuczywo w 2004 r.

¹⁹ Rozmowa przeprowadzona przez autora z Mirosławem Chojeckim.



Przy składaniu książek pozostawało mnóstwo charakterystycznych ścinek. Pozbycie się ich było równie trudne jak samo zdobycie papieru. Piotr Szwajcer opowiadał:

Któregoś razu po złożeniu 3. numeru „Zapisu” z „Małą apokalipsą” nazbierało się u mnie kilka worków ścinków. Namówiłem zaprzyjaźnionego właściciela samochodu na wywiezienie ich gdzieś nad Wisłę. Wracam i widzę sterty podobnych ścinków w śmietniku obok mego domu. Byłem przerażony. Okazało się, że kilka domów dalej, na Narbutta, ten sam numer „Zapisu” składany był w mieszkaniu Andrzeja Rosnera. Nic o sobie nie wiedzieliśmy, a on wyrzucił ścinki w miejscu bezpieczniejszym niż swój dom”.

Za największy sukces wydawniczy przed 1980 r. Mirosław Chojecki uważał opublikowanie w 1977 r. księgi cenzury oraz wydanie trzeciego numeru „Zapisu” w całości wypełnionego powieścią Tadeusza Konwickiego *Kompleks Polski*. Potem zaś kolejnych powieści *Małej Apokalipsy* Konwickiego i *Wielkiego Strachu* Juliana Strykowskiego. Jak mówił, w roku 1977 przy wydaniu Konwickiego dokonano ogromnego skoku jakościowego. Nakład książki drukowanej na offsecie był ogromny. Aż 3 tys. egzemplarzy²⁰.

20 Tamże.

WIĘZIENIE PRZY RAKOWIECKIEJ

Gmach więzienia wzniesionego przez Rosjan na początku XX w. był od 1945 r. miejscem przetrzymywania wielu przedstawicieli opozycji oraz tych, których władza komunistyczna uznawała za wrogów. W czasach stalinowskich przesłuchiwanym więźniom poddawano tu torturom, wykonywano tajne egzekucje, zaś zwłoki grzebano w anonimowych grobach na kilku cmentarzach warszawskich. Od czasów odwilży po 1956 r. więzienie nie miało już tak zbrodniczego charakteru.

Po wystąpieniach studenckich w marcu 1968 r. władze komunistyczne zatrzymały 2,5 tys. osób. Aresztowano kilkaset, głównie studentów. Wśród nich był Seweryn Blumsztajn. Jednak po raz pierwszy na Rakowiecką trafił trzy lata wcześniej, jako osiemnastolatek w roku 1965. W roku 1968 siedział od marca do stycznia następnego roku. Jak opowiadał, na Rakowieckiej w czasach Gomułki było łżej niż w czasach stalinowskich, jednak rygor się nie zmniejszył. Tym bardziej, że wielu strażników („kławiszy”) pracowało tu jeszcze przed 1956 r.

Więzień nie mógł spotkać nikogo spoza celi. Miał prawo do jednej paczki miesięcznie i kąpieli raz w tygodniu. Charakterystycznym odgłosem było uderzanie przez kławiszy kluczami o drzwi celi. Cele były czteroosobowe i z reguły jeden z więźniów był kapusiem.

Kławisze ścigali więźniów próbujących porozumiewać się między celami przez okna. W marcu 1968 r. nawoływali się oni gwiżdżąc „*Gaudeamus Igitur...*”.

W tym czasie w więzieniu działały dwa pawilony specjalne, gdzie obok więźniów politycznych przetrzymywano ludzi oskarżonych o udział w dużych aferach gospodarczych i szpiegów. Najważniejszy był pawilon XII, czyli M. Więźniowie „marcowi” siedzieli głównie tu, ponieważ jednak więzienie było przepełnione, to zdarzyło mi się też siedzieć w X pawilonie. Pawilon XII był nowocześniejszy i cele były większe. Zdaniem Blumsztajna jedzenie w więzieniu z każdym rokiem było gorsze, za to nieźle zaopatrzona wydawała się biblioteka więzienna. Zmiany zaczęły się dopiero w roku 1980. Gdy w sierpniu trwały strajki zatrzymano mnie. Przesiedziałem przez trzy dni na Rakowieckiej i nie mogłem wyjść ze zdumienia. Kławisze stali się uprzejmi, częstowali nas papierosami i przekonywali, że tak naprawdę wykonywali tylko rozkazy, ale żadnej urazy do nas nie czuli – opowiadał mi Seweryn Blumsztajn²¹.

21. Wiele rozmów przeprowadzonych przez autora z Sewerynem Blumsztajnem.

GORĄCY SIERPIEŃ 1980

U schyłku lat 70. sytuacja gospodarcza PRL powoli stawała się coraz gorsza, w 1979 r. dochód narodowy obniżył się oficjalnie o 2,3 proc. W sklepach ceny rosły od 40 proc. do ponad 70 proc. I choć władze starały się nie nadawać temu rozgłosu, to trudno to było ukryć. W połowie lipca 1980 r. w całej Polsce zaczęły rozlewać się strajki. Początkowo władza komunistyczna zignorowała zagrożenie. Aż 12 spośród 19 członków Biura Politycznego i sekretariatu KC wyjechało na urlopy. Wśród nich pierwszy sekretarz PZPR Edward Gierek.²² Ostatecznie Gierek 15 sierpnia skrócił urlop na Krymie, zaniepokojony sytuacją w kraju.

Tego dnia Polska Agencja Prasowa po raz pierwszy ogłosiła komunikat o „przerwach w pracy”. Słowo „strajk” było dla propagandy nie do pomyślenia. Komitet Samoobrony Społecznej KOR wydał tymczasem w Warszawie oświadczenie, w którym solidaryzował się ze strajkującymi w Gdańsku stoczniovcami. Informacje natychmiast przekazywane były przez działaczy KOR korespondencjom zachodnich agencji informacyjnych. Wracaly one do Polski dzięki rozgłosniom radiowym „Wolna Europa” i „Głos Ameryki”, przełamując monopol informacyjny komunistów. Tego wieczora, zaraz po *Dzienniku Telewizyjnym*, o godzinie ósmej wieczorem każdy mógł zobaczyć na ekranie telewizora ówczesnego premiera Edwarda Babiucha, występującego w warszawskim studiu²³.

Babiuch był człowiekiem pozbawionym jakiegokolwiek naturalnej charyzmy i w dodatku sprawiał wrażenie lekko przestraszonego. Dukał i stękał niemiłosiernie, jako że występy telewizyjne nie były jego mocną stroną. [...] Przemówienie mało treściowe i fatalnie wygłoszone spełniło oczekiwania przeciwników premiera [Wśród konkurentów z kręgów władzy – JM] Jak kraj długi i szeroki wszyscy uznali je za jednoznaczną kompromitację władzy. W Gdańsku strajkujący stoczniovcy słuchając Babiucha gwizdali i drwili²⁴.

Tak pisał Janusz Rolicki w książce *Gierek*. Sam Gierek wygłosił w telewizji przemówienie 18 sierpnia, zapowiadając korekty płac i zasiłków, reformę gospodarki, odrzucając jednak wysuwane już przez strajkujących postulaty polityczne i ignorując żądania Niezależnych Związków Zawodowych. Tego dnia cały Gdańsk opanował już strajk powszechny. W Warszawie „KSS KOR i Redakcja »Robotnika«” zaapelowały do wszystkich załóg robotniczych w Polsce, wzywając do tworzenia autentycznych związków. Dwa dni później z Warszawy wyszedł kolejny apel. Tymczasem głos zabrano 64 intelektualistów: »Raz jeszcze okazało się, że polskim narodem nie można rządzić, nie słuchając jego głosu« – głosili i nawoływali

22 W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korkuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, *Komunizm w Polsce*, wyd. Kluszczyński, Kraków, brw, s. 315.

23 J. Skórzyński, M. Pernal, *Kalendarium Solidarności 1980-89*, wyd. Świat Książki, Warszawa 2005, s. 15-17.

24 J. Rolicki, *Gierek*, Iskry, Warszawa, brw, s. 309.

do rozpatrzenia nie tylko postulatów materialnych ale i politycznych strajkujących. Swój apel intelektualiści podpisali w mieszkaniu Bronisława Geremka przy ul. Piwnej 25. „Wystąpiliśmy jako duże, zorganizowane grono, składające się z różnych ideowych rodzin” – wspominał Geremek²⁵.

W gorących dniach sierpnia u zbiegu Marszałkowskiej z Al. Jerozolimskimi działacze Konfederacji Polski Niepodległej ustalili punk kontaktowy, Opowiadał mi o nim Leszek Moczulski. (jego Konfederacja Polski Niepodległej powstała w 1979 r.). Jak mówił, działacze KPN starali się przekazywać informacje z miast, gdzie trwały strajki solidarnościowe. Przychodzili w różny sposób i trzeba było je zbierać od ludzi.

Jeden z takich sposobów podpatrzył w filmach szpiegowskich. Zatrzymywał się na rogu Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich. Towarzyszył mu Tadeusz Stański z KPN. Podchodzili do przypadkowych przechodniów i podawali im rękę. Esbecy początkowo sprawdzali wszystkich tych ludzi. Za 20. czy 30. razem przestali. Wtedy podchodził łącznik i niepostrzeżenie przekazywał Moczulskiemu karteczkę z informacjami. Karteczki trzeba się było pozbyć. Stański demonstracyjnie pokazywał, że zabrakło mu papierosów. Karteczkę wkładał do pustego pudełka i szedł do kiosku kupić papierosy. Tam przekazywano ją dalej.

21 sierpnia w Warszawie Polskie Porozumienie Niepodległościowe wydało oświadczenie, w którym solidaryzowało się ze strajkującymi. Dzień później miał miejsce przełomowy moment. Władze, z wicepremierem Jagielskim, podjęły rozmowy ze strajkującymi w stoczni gdańskiej. W piątek 22 sierpnia do Gdańska z Warszawy wyruszyli Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek. Następnego dnia samolotem z Krajowego Portu Lotniczego przy ul. 17 Stycznia odlatywała do Gdańska grupa intelektualistów z Tadeuszem Kowalikiem, jednym z inicjatorów apelu intelektualistów.

„Rano na Okęciu niespodzianka za niespodzianką. Wierząc Geremkowi, że mamy zarezerwowane miejsca w samolocie, a nawet bilety, szukam potwierdzenia w kasie. Nic nie wiedzą. To samo mówi kierownik. Na szczęście możemy kupić bilety, bo miejsca jeszcze są. Już przy wejściu zauważamy szybko rosnącą liczbę funkcjonariuszy bezpieczeństwa nie spuszcających z nas wzroku” – wspominał prof. Kowalik. W następnych dniach zaczęły się masowe, prewencyjne aresztowania opozycjonistów w Warszawie.

Henryka Wujca, członka KSS KOR, esbecy zatrzymali w pracy. Jak opowiadał mi, był zatrudniony wówczas w Polskim Komitecie Normalizacji Miar i Jakości przy Elektoralnej 4. Wsadzili go do milicyjnej nyski i zawieźli na komisariat przy Żytniej. Jak sądził, na 48 godzin. Stało się jednak inaczej. Esbecy zgodnie z prawem zatrzymywali na 48 godzin,

25 B. Geremek, *Jak zostałem ekspertem Lecha*, „Widnokrąg” 1986, nr 3-4.

po czym wypuszczonych z komendy ponownie zatrzymywali na kolejne dwie doby i tak w kółko. Była to metoda, by zatrzymywać działaczy bez dawania im sankcji prokuratorskich. W ten sposób zatrzymali wielu działaczy opozycyjnych. Wujec trafił do więzienia na Rakowiecką. Opozycjoniście udało się jednak uciec między jednym z kolejnych momentów wypuszczenia a ponownym aresztowaniem.

Do więzienia przy Rakowieckiej w ostatnich dniach sierpnia 1980 r. trafili też prewencyjnie m.in. Leszek Moczulski, Seweryn Blumsztajn, Adam Michnik, Jan Lityński, Jacek Kuroń.

Przywożono ich na blok 12. „Po raz pierwszy, jak nas zwiłali, byliśmy przepraszeni najpierw przez esbeków, którzy częstowali nas papierosami, potem zaś przez prokuratora, który przekonywał, że właściwie to on wcale nam nie chce stawiać zarzutów, ale musi. Największą sensację budzili klawisze na Rakowieckiej. Dotąd mieli kamienne twarze, ale teraz nawet oni zaczęli nas przepraszać. Czuć było u nich strach” – opowiadał mi Seweryn Blumsztajn.

23 sierpnia KOR wydał kolejne oświadczenie, w którym nawołał do solidarności ze strajkującymi. Jak opowiadał mi Henryk Wujec, u znajomej lekarki, pani Zambrowskiej, udało mu się załatwić tygodniowe zwolnienie lekarskie z pracy i ukrywając się przed milicją „zszedł do podziemia”. W tym czasie, podobnie jak później w stanie wojennym, utworzyło się podziemie wspierające strajkujących. „Władze blokowały połączenia i chodziło o przekazywanie informacji między strajkującymi zakładami. Powstała cała grupa działaczy korowskich wspierających taką komunikację” – wspominał Henryk Wujec. Telefony najważniejszych opozycjonistów, także tych zatrzymanych, znajdowały się na podsłuchu. Gdy tylko ktoś zaczynał przekazywać jakiekolwiek informacje przez telefon, połączenie natychmiast przerywano opowiadał mi z kolei Seweryn Blumsztajn.

Władze wpadały w coraz większą panikę. W dniu 24 sierpnia zebrało się czwarte plenum Komitetu Centralnego PZPR. Gierek opowiedział się za rozmowami. Rada Państwa odwołała Babiuchę ze stanowiska premiera i mianowała na jego miejsce związanego z Kanią – Józefa Pińkowskiego, osobę równie bezbarwną co ustępujący premier. Tymczasem władze Telewizji Polskiej wpadły w panikę. W dzienniku TVP codziennie emitowano programy propagandowe. Programy, w których ludzie pracy potępiali strajkujących. Mechanizm ich postępowania został później pokazany przez Wajdę w *Człowieku z Żelaza*.

W dniu 27 sierpnia warszawski dziennik „Sztandar Młodych” jako pierwszy opublikował listę 21 postulatów gdańskich. Wielu czytelników nadal nie wierzyło jednak w możliwość ich spełnienia.

W dniu 29 sierpnia 1980 r. rozpoczął się strajk solidarnościowy w Hucie Warszawa. (Kaspro-wicza 132). Na jego czele stał Seweryn Jaworski. W 1981 r. proponowano mu, by został

szefem mazowieckiej „Solidarności”. Nie zgodził się. „Podczas rozmowy w cztery oczy powiedział mi: »To ty musisz być szefem. My mamy za dużo partyjnego aparatu w naszych szeregach, to oni w dużej mierze robili ten strajk i chodzili do Komitetu Wojewódzkiego na narady. Nie pozwolę, żeby oni organizowali region« – mówił Zbigniew Bujak w rozmowie z Anną Bikont i Joanną Szczęsną, opublikowanej w »Gazecie«”²⁶.

Tego samego 29 sierpnia ponownie zebrał się Komitet Centralny PZPR. Trwały spory, jak rozwiązać konflikt. „Przebiegu spotkania nie ujawniono do dziś. Wiadomo jednak, że zwyciężyła na nim koncepcja prowadzenia dialogu, a głosy stosowania środków nadzwyczajnych znalazły się w mniejszości” – czytamy w *Kalendarium Solidarności*²⁷. W telewizji wystąpił wicepremier Kazimierz Barcikowski, relacjonując w umiarkowanym tonie przebieg negocjacji prowadzonych przez siebie ze strajkującymi stoczniowcami w Szczecinie.

30 sierpnia, po przybyciu do Warszawy z Gdańska wicepremiera Jagielskiego, zebrało się kolejne piąte już plenum KC PZPR. Dzień później Jagielski powrócił do stoczni. Radio i telewizja informowały o podpisaniu porozumień. Panowało wówczas ogólne przekonanie, że stało się coś niezwykłego. Następnego ranka z komend i więzienia na Rakowieckiej zaczęto wypuszczać opozycjonistów.

Zdaniem Janusza Rolickiego, publicysty i biografa Gierka, niedostępny dla postronnych pałac w Natolinie, własność Urzędu Rady Ministrów na przełomie sierpnia i września 1980 r. stał się świadkiem upokorzenia ówczesnego pierwszego sekretarza PZPR. Dni władzy Gierka zdawały się być już wówczas policzone. Szef PZPR w ostatnich dniach sierpnia zaproponował pałac jako miejsce spotkania z prymasem kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

Organizatorem tej specjalnej rozmowy były, jak zwykle w kontaktach z Kościołem, służby Stanisława Kani. [...] Jeszcze wieczorem dnia poprzedzającego spotkanie przyszły gensek zadzwonił do Gierka potwierdzając terminy i miejsce rozmowy. Kiedy jednak Gierek wraz z prymasem przybyli pod bramę pałacu, okazało się, że jest zamknięta na cztery spusty. Był to jednak niebywały afront wobec szefa PZPR i sygnał dla prymasa, że pierwszy sekretarz już się nie liczy. W tej sytuacji, nie mając innego wyjścia, Gierek zaprosił prymasa do swej służbowej wili w Klarysewie. Tam też odbyła się ich ostatnia rozmowa. Trwała prawie cztery godziny. Żegnając się prymas miał powiedzieć „Panie Gierek niech pan uważa na swoich współpracowników”. To rzekłszy, kardynał, jak twierdzi Gierek, miał objąć go kapłańskim gestem i ucałować w czoło.

Tak pisze Rolicki, który wysuwa mocno kontrowersyjną hipotezę o decydującej roli służb bezpieczeństwa w sierpniowym zrywie 1980 r.²⁸

26 A. Bikont, J. Szczęсна, *Lista Bujaka*, „Gazeta Wyborcza” z 19 sierpnia 2005 r.

27 J. Skórzyński, M. Pernał, *Kalendarium „Solidarności” 1980-89*, wyd. Świat Książki, Warszawa 2005, s. 38.

28 J. Rolicki, *Gierek*, „Iskry”, Warszawa, brw, s. 317.

W więzieniu przy Rakowieckiej zatrzymani przewencyjnie Leszek Moczulski i Adam Michnik dzielili celę. Rozmawiali przez całą noc 31 sierpnia. Nic nie wiedzieli o rezultatach negocjacji toczonych ze strajkującymi w Gdańsku. „Adam mówił, że chyba oszalałem twierdząc, że władza zgodzi się na wolne związki zawodowe. Uważał, że to byłby koniec komunizmu” – wspominał Moczulski²⁹. Wkrótce sami jednak domyślili się, że chyba doszło do porozumienia. „Siedzieliśmy w celi od strony ul. Narbutta. Z okien któregoś mieszkań słychać było dźwięk telewizora. Usłyszeliśmy, że ludzie śpiewają hymn, a potem ktoś przemawiał” – opowiadał mi Leszek Moczulski³⁰. A Jacek Kuroń pisał: „1 września wyprowadzili mnie nagle z celi. »Ładować się« – mówią. Pod więzieniem na Rakowieckiej czekał już tłum ludzi”.

W dniu podpisania porozumień gdańskich 31 sierpnia 1980 r. Warszawa pełna była powalonych drzew, a sklepy od kilku dni świeciły pustkami. Następnego dnia z więzień i komend wypuszczono opozycjonistów zatrzymanych w sierpniu.

W pierwszej połowie miesiąca Warszawa funkcjonowała normalnie. Sklepy były otwarte. Kolejki przed nimi nie były mniejsze ani większe niż dotychczas. Brakowało mięsa, ale w sklepach spożywczych można było jeszcze kupić ser żółty, mleko czy masło. Zresztą już niedługo. Na witrynach piętrzyły się stosy pudełek z makaronem i kruchymi ciasteczkami. Za kilka tygodni i one znikły. W kinach grano filmy, kursowały pociągi, tramwaje, autobusy. Trwała budowa mostu Trasy Toruńskiej, jezdni Radzywińskiej, dzisiejszej Sikorskiego od Sobieskiego po Wilanowską. Ledwo co otwarty dworzec autobusowy Warszawa Zachodnia lśnił jeszcze czystością. Gorzej prezentowała się tandetnie zbudowana hala targowa Wola przy Człuchowskiej i otwarty w połowie miesiąca Megasam na Ursynowie. Nocą Warszawa tonęła w mroku, ponieważ od czterech lat nie zapalano większości neonów, a i nie każda latarnia była włączona.

Niespełna tydzień później, w dniach 5-6 sierpnia VI Plenum KC PZPR zwolniło Edwarda Gierka z funkcji pierwszego sekretarza. Jego następcą został Stanisław Kania. W dziejach Warszawy i Polski otwierał się nowy rozdział.

29 M. Sidor, *Ruch Obrony Praw*, „Karta” 2007, nr 52, s. 104.

30 Wiele rozmów autora z Leszkiem Moczulskim.

Summary

Jerzy S. Majewski, *Addresses of the opposition Warsaw 1976-1980*. The events in Radom and Ursus in 1976 and the repression of the authorities against protesters became a catalyst that accelerated the development of opposition life in Warsaw. The turning point was the establishment of the Workers' Aid Committee to help the repressed. It was the first open opposition group in several decades, and it was based on legalism. On September 29, 1976, the Committee began to publish "Communications", which contained information about the repressions. Other opposition structures were also born, and Warsaw grew to be the centre of opposition life in Poland, although outside it was perceived as a city of power and nomenclature. "Salons": in private apartments of intellectuals, they were a platform for discussion forums, exchange of views beyond the reach of censorship, and the creation of initiatives. In the fall of 1977, self-education lectures at the Flying University were inaugurated, initially organized in closed groups. The underground publishing movement developed on a large scale.

Keywords: "Communications", political opposition, underground publishing movement.

Julian Auleytner

Prymasowska Rada Społeczna 1981-1984 (w czterdziestolecie powołania)

Streszczenie: Tekst prezentuje autorski opis działania Prymasowskiej Rady Społecznej powołanej 12 grudnia 1981 r. przez prymasa J. Glempa i działającej do 1984 r. w ramach I kadencji. Przypomniano istnienie PRS jako pewnego eksperymentu, którego istotą było pokazanie ważnej roli niezależnych świeckich w poprzednim ustroju. Przedstawiono treść niektórych posiedzeń tego 28-osobowego gremium w kontekście trwającego stanu wojennego. Podkreślono ważną rolę informacyjną PRS zarówno dla ówczesnej hierarchii kościelnej jak i dla osób poszukujących alternatywy w stanie wojennym. Tekst przypomina wiele ważnych nazwisk mających wpływ na przełom 1989 r.

Słowa kluczowe: Prymasowska Rada Społeczna, Episkopat, Solidarność, PZPR, dialog, ugoda społeczna, młodzież, sytuacja socjalna.

Prymasowska Rada Społeczna (PRS) była gremium powołanym dosłownie w przeddzień stanu wojennego w celu poszerzenia działalności Kościoła katolickiego w Polsce o aktywność ludzi świeckich. Organ ten miał charakter eksperymentalny; pokazywał, że w sprawach politycznych niekoniecznie Kościół musi angażować swoich hierarchów.

O PRS mamy mało wiedzy, gdyż czas jej działania wymagał rozmów kameralnych, odległych od światła mediów¹. Jako członek tej rady pozwalał sobie po raz pierwszy przybliżyć atmosferę jej spotkań oraz treść niektórych posiedzeń.

W dniu 12 grudnia 1981 r. odbyło się pierwsze posiedzenie PRS. Ówczesny Prymas Polski kardynał Józef Glemp powołał do niej 28 osób, w zdecydowanej większości świeckich. Wszystkie obrady tego gremium, działającego do 1984 r., odbywały się na ulicy Miodowej.

Istotny był historyczny kontekst powołania takiego organu. Jesienią 1981 r. zauważalna była ostra konfrontacja między ówczesną władzą PZPR a „Solidarnością”. Kościół reprezentowany przede wszystkim przez prymasa Polski i Radę Główną Episkopatu działał wówczas mediacyjnie, starając się namówić obie strony do dialogu. Jednak prowadzenie rozmów przez samych wysoko postawionych duchownych stanowiło dla Kościoła utrudnienie, gdyż angażowało ich bezpośrednio w politykę. Dlatego zdecydowano się na poszerzenie kręgu osób związanych z opcją dialogu przez powołanie PRS.

W skład PRS weszły osoby delegowane przez ordynariuszy niektórych diecezji, przedstawiciele środowisk katolickich ze Szczecina, Gdańska, Torunia, Poznania, Wrocławia, Opola, Krakowa, Olsztyna, Radomia, Lublina, Kielc i Warszawy². Od pierwszego posiedzenia członkowie rady byli źródłem ważnych informacji o sytuacji lokalnej, a także pełnili rolę opiniotwórczą. Wymiana informacji o sytuacji lokalnej, zwłaszcza w stanie wojennym, była stałym punktem wszystkich posiedzeń. Wiem także, że treść posiedzeń PRS była referowana Janowi Pawłowi II, zwłaszcza przed jego pielgrzymką do Polski w 1983 r.

Należałem wówczas do najmłodszych uczestników PRS. Potrzeba kilka słów wyjaśnienia, skąd się w ogóle znalazłem w tym gronie. Od lat 60. należałem do warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, który był miejscem spotkań przedstawicieli kilku pokoleń myślących opozycyjnie względem PZPR. Brałem udział w wydarzeniach marcowych 1968 r., byłem nawet wymieniony na liście osób przewidywanych do relegowania z kraju. W 1971 r. wyrzucono mnie z pracy w Wydziale Zatrudnienia m.st. Warszawy za nieuzgodniony

-
- 1 Jedyne, szersze opracowanie to książka: S. Siwek, *Prymasowska Rada Społeczna ks. kard. J. Glem-pa, Prymasa Polski*, Warszawa-Ząbki 2016. Jednak z książki wynika, iż nie prowadzono dokumentacji wszystkich posiedzeń PRS pierwszej kadencji. Prace tej rady odtwarzano na podstawie notatek żyjących członków.
 - 2 Skład pierwszej Prymasowskiej Rady Społecznej: Julian Auleytner, Olgierd Baehr, Bogdan Bońkowski, ks. Bronisław Dembowski, Grażyna Dziadkiewicz, Joanna Fabisiak, Przemysław Fenrych, Jerzy Janik, Maria Kokot, Jerzy Krzewicki, Józef Łukaszewicz, ks. Józef Majka, Andrzej Micewski, Jerzy Pietrzak, Bogusław Piskorski, Aurelia Polańska, Jan Rejczak, Stanisław Sawicki, Krzysztof Skubiszewski, Jędrzej Smulkowski, Stanisław Stomma, Bolesław Suszka, Leonard Szymański, Andrzej Świącicki, Jerzy Turo-wicz, Andrzej Tyc, Andrzej Wielowieyski, Czesław Zgorzelski.

z miejscową organizacją PZPR wyjazd na uroczystości 50-lecia międzynarodowej organizacji Pax Romana w szwajcarskim Fryburgu i Rzymie. Stale poszukiwałem odpowiedzi na pytanie, czy może być inaczej, niż wówczas było. Jako młody człowiek naiwnie traktowałem politykę w kategoriach moralnych, a nie jako grę sił i interesów.

W styczniu 1981 r. po raz pierwszy rozmawiałem, jako pracownik nauki zajmujący się polityką społeczną, z sekretarzem generalnym episkopatu biskupem Bronisławem Dąbrowskim. Tematem tej rozmowy była sytuacja socjalna polskiego społeczeństwa. Pracowałem wtedy w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych, w którym wykonywano wiele analiz na rzecz Ministerstwa Pracy, z których korzystały niektóre agendy KC PZPR. Miejsce pracy w centrum Warszawy dawało dobrą orientację w bieżących problemach politycznych, gdyż były one przedmiotem stałych rozmów pracowników instytutu i urzędników ministerstwa. Po latach mogę ujawnić, że jako członek instytutowej organizacji „Solidarności” byłem zapraszany na rozmowy w cztery oczy zarówno z ówczesnym wiceministrem pracy K. Górskim, jak i dyrektorem Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych prof. Stanisławem Czajką³. Chcieli oni ze mną dzielić się swoimi informacjami i wątpliwościami dotyczącymi aktualnej sytuacji.

Po kilku następnych spotkaniach z biskupem Bronisławem Dąbrowskim⁴ poprosił on mnie o notatki na temat bieżącej sytuacji socjalnej, a następnie zasugerował projekt memoriału dotyczący ubóstwa w Polsce. Ostateczną wersję tego memoriału podpisał prymas wczesną jesienią 1981 r., adresując dokument, wzorem wcześniejszych takich opracowań (wcześniej podpisywanych przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, a poświęconych sytuacji rodziny w Polsce), do pierwszego sekretarza PZPR Wojciecha Jaruzelskiego.

Wśród zachowanych z tego okresu w moim archiwum domowym dokumentów znalazłem niedawno jeden, zatytułowany „Możliwość upraktycznienia nauki społecznej Kościoła”, datowany 30 stycznia 1981 r. Z dziesięciostronicowego opracowania przypominałem sobie istniejącą w latach 30. XX w. Prymasowską Radę Społeczną (powołaną przez prymasa kardynała Augusta Hlonda) i pisałem o potrzebie powołania nowej jako organu, który mógłby popularyzować wiedzę o encyklikach społecznych papieży i wynikających z nich praktycznych rozwiązaniach. Ówczesny sekretarz episkopatu biskup Bronisław Dąbrowski

3 Stanisław Czajka (1938-1990) zanim został dyrektorem Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych piastował funkcję zastępcy kierownika KC PZPR ds. Nauki, a następnie wiceministra nauki. Prywatnie zajmował się przez dużą część swojego życia niepełnosprawną żoną.

4 W 1982 r. Jan Paweł II z własnej inicjatywy mianował biskupa Bronisława Dąbrowskiego arcybiskupem. Podobno w nieopublikowanym testamencie Stefana Wyszyńskiego z 1969 r. biskup Dąbrowski był wymieniany jako jeden z trzech kandydatów na nowego prymasa w przypadku wcześniejszej śmierci poprzednika.

wykorzystał pomysł powołania PRS jesienią 1981 r., podsuwając go prymasowi Polski. Zapewne to opracowanie, jak i inne dotyczące sytuacji socjalnej, uwiarygodniły mnie merytorycznie, by później znaleźć się w PRS.

Na pierwszym posiedzeniu PRS nikt jeszcze nie wiedział, że za kilka godzin zostanie wprowadzony stan wojenny. Wytyczne dla PRS podpisane przez prymasa Polski i przedstawione w zagajeniu składały się z pięciu punktów. Dwa z nich zwracały uwagę, gdyż dotyczyły określenia warunku członkostwa w pracach PRS. Nie mogli być członkami tego gremium przedstawiciele PAX, ChSS i PZKS, czyli organizacji wówczas koncesjonowanych przez PZPR. Członkowie PRS mogli, za wskazaniem prymasa Polski, brać czynny udział w życiu państwowym. Zapis taki oznaczał, że choć członkowie rady nie mogli mieć „korzeni” związanych z ruchami reżimowych katolików, to potencjalnie mogli być rekomendowani nawet w określonych warunkach do stanowisk rządowych (co jednak z oczywistych względów w stanie wojennym nie nastąpiło).

Prowadziłem swoje notatki ze wszystkich posiedzeń PRS. Pierwsze posiedzenie PRS otworzył prymas Józef Glemp. W prezydium rady obecny był biskup Bronisław Dąbrowski, który utrzymywał bezpośrednie kontakty z władzami i papieżem Janem Pawłem II, z którym był na „ty”. Wśród różnych myśli prymasa na temat ówczesnej sytuacji zwracała uwagę obserwacja młodzieży. Prymas uważał, że młode pokolenie jest politycznie manipulowane i osamotnione. Temat młodzieży stał się przedmiotem szóstego posiedzenia PRS we wrześniu 1982 r. Ponadto prymas mówił o Radzie Porozumienia jako drodze do stanu równowagi. W swoim wystąpieniu kreował się jako przedstawiciel dialogu w duchu służby Kościoła katolickiego. W kilkugodzinnej dyskusji uczestnicy spotkania komentowali sytuację społeczną w świetle swoich regionalnych doświadczeń i wyrażali niepokój w związku z pogarszającą się sytuacją polityczną. Dominowała poważna refleksja dotycząca odpowiedzialności nie tylko hierarchicznego Kościoła, ale i aktywnej roli niezależnych świeckich. Zwracały uwagę wystąpienia Stanisława Stommy, Jerzego Turowicza i Krzysztofa Skubiszewskiego. Kolejne posiedzenie PRS zaplanowano na 23 stycznia 1982 r.

13 GRUDNIA 1981 R. (NIEDZIELA)

Następnego dnia po posiedzeniu PRS, ok. godziny 13.30, przyjechał do mnie jakiś student i przywiózł mi kartkę od biskupa Dąbrowskiego z odręcznym, pilnym zaproszeniem do sekretariatu episkopatu. Przyjechałem tam syrenką tego studenta i w podziemiach sekretariatu (wówczas mieszczącego się na ulicy Dziekania, przy katedrze) zastałem kilku członków PRS – Stanisława Stommę, Andrzeja Wielowieyskiego, Andrzeja Świąćckiego,



Spotkanie członków „małej” Prymasowskiej Rady Społecznej z Janem Pawłem II na kolacji zorganizowanej na ulicy Miodowej, po prawej od strony papieża: Andrzej Wielowieyski, po lewej Julian Auleytner, Stanisław Stomma i Andrzej Micewski, 17 czerwca 1983, fot. Arturo Mari

Jerzego Turowicza i Andrzeja Micewskiego. Ponadto byli obecni dodatkowo spoza rady Władysław Siła-Nowicki, Andrzej Stelmachowski, ks. Józef Majka i red. Stanisław Wilkanowicz⁵. Spotkanie prowadził zapraszający, a w czasie jego trwania przybył z Częstochowy prymas Józef Glemp oraz po rozmowach z przedstawicielem władzy ks. Alojzy Orszulik. Ks. Orszulik relacjonował swoją rozmowę z kimś z władz, z której wynikało, że zatrzymano dużą liczbę osób. W trakcie wymiany poglądów wszyscy zebrani wyrażali swoje oburzenie z powodu wprowadzenia stanu wojennego. Pojawiło się też pytanie: co może jeszcze zrobić Kościół, by powstrzymać bardzo prawdopodobny nazajutrz rozlew krwi. Prymas zdecydował o wygłoszeniu wieczornego kazania. Proszono nas, by swoimi kanałami nadać

5 Wśród zebranych, jak się okazało po latach, było kilku Kawalerów Orła Białego, zaś Stanisław Wilkanowicz jest „posądzany” o przygotowanie projektu preambuły polskiej Konstytucji z 1997 r.

rozgłos temu kazaniu. Jednocześnie trzy osoby pozostały, pisząc każdy odrębnie swój projekt homilii jako propozycję dla prymasa. Po przygotowaniu swojej wersji w rękopisie, udałem się do hotelu Victoria, by tam poinformować przebywających zagranicznych dziennikarzy o wieczornym wystąpieniu prymasa.

W dniu 14 grudnia w sposób naturalny powstała „mała” PRS, składająca się z osób mieszkających w Warszawie. Skład tej „małej” rady tworzyli: Stanisław Stomma, Andrzej Wielowieyski, Andrzej Świącicki, Andrzej Micewski i niżej podpisany. W tym i kolejnych dniach w tym składzie spotykaliśmy się z prymasem i sekretarzem generalnym, by wymieniać informacje. Już 14 grudnia zostałem u siebie w pracy poinformowany o wdrożeniu deklaracji lojalności dla osób zatrzymanych jako warunku zwolnienia po podpisaniu. Praktyka taka oczywiście była rodzajem szantażu politycznego ze strony władzy i przedstawiciele Kościoła zdecydowali o przeciwdziałaniu takim praktykom. W trakcie spotkania w dniu 14 grudnia ks. A. Orszulik informował o strajkach, masowych aresztowaniach działaczy oraz rewizjach w zarządach regionów „Solidarności”. Dotarła do nas również informacja o zatrzymaniu kilku członków PRS. Orszulik informował o braku kontaktu z Wałęsą, do którego jednak udało mu się dotrzeć następnego dnia.

Do Świąt Bożego Narodzenia spotkania „warszawskich” członków PRS na Miodowej odbywały się codziennie. Stan wojenny spowodował, że biskup Dąbrowski zaangażował się w pomoc dla rodzin osób zatrzymanych, których liczbę szacowano na ok. 5 tys. Jednocześnie utrzymywano kontakt z Janem Pawłem II, informując go bezpośrednio o sytuacji w Polsce za pośrednictwem niezatrzymywanych na granicach biskupów (np. Luigi Poggi z Watykanu, Bronisław Dąbrowski). Jak obaj opowiadali, jeździli w tym czasie pustymi wagonami PKP.

W dniu 23 stycznia 1982 r. PRS spotkała się na swoim drugim posiedzeniu. Dominował nastrój przygnębienia sytuacją. Członkowie rady w swoich wypowiedziach podawali szczegółowe informacje o sytuacji w swoich regionach oraz informowali o losach internowanych. W drugiej części posiedzenia A. Wielowieyski przedstawił diagnozę ówczesnej sytuacji politycznej, mówiąc o sytuacji w partii i ruchu „Solidarność”. Z notatek, które zachowały mi się w domowym archiwum, ważne były wyeksponowane przez Wielowieyskiego trzy fałszywe tezy:

- Nieprawdą było, że stan wojenny miałby zapobiec wojnie domowej;
- Nieprawdą było, że strajki i protesty paraliżowały rozwój;
- Nieprawdą było, że stan wojenny zapobiegł interwencji zewnętrznej; była ona niemożliwa od lata 1981 r.

Referent szeroko uzasadnił swoje poglądy, krytycznie ustosunkowując się do opacznej wizji rzeczywistości ze strony przywódców „Solidarności”. Z wyjątkiem Wałęsy nie docenili

oni bowiem zagrożeń ze strony ZSRR, aparatu partyjnego oraz wojska i policji i nie potrafili się samoograniczyć. Konkluzja referenta dotyczyła stwierdzenia, że samoograniczenie się obu stron konfliktu jest warunkiem porozumienia.

Drugi referent, Stanisław Stomma, przedstawił bardziej globalną diagnozę, prezentując ją z uwzględnieniem sytuacji światowej. W jego wypowiedzi znalazła się teza o pokojowym przekształceniu socjalizmu od wewnątrz, za czym optował Lech Wałęsa. Stomma podkreślił rolę Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II jako przedstawicieli kierunku pokojowych zmian wyznaczających „Solidarność” sposób działania.

Trzeci referent, Aurelia Polańska, skupiła się na kierunkach dalszego działania, wskazując na kluczową rolę Kościoła w duchowym umacnianiu społeczeństwa.

Prymas J. Glemp w swojej wypowiedzi podkreślił, wobec wcześniejszych referentów, potrzebę wsparcia przez Kościół aktywności społecznej, ale nie za wszelką cenę, gdyż nie ma zgody na działania dyktowane przez nienawiść.

Drugie posiedzenie PRS pokazało, że w Polsce jest miejsce na niezależny od partii ośrodek myśli oraz na alternatywną diagnozę sytuacji i programowe myślenie. Dowodem na to były tezy PRS w sprawie ugody społecznej i propozycje w sprawach społeczno-gospodarczych z wiosny 1982 r., które omawiano na kolejnych posiedzeniach i które spotkały się ze strony obywateli z pozytywnymi reakcjami, natomiast PZPR dokument ten zbagatelizowała. W treści dokumentu znalazła się myśl tworzenia nowego ładu opartego na samorządzie, a więc rozwiązania ustrojowego, które zasadniczo ograniczało centralne zarządzanie. Gwoli prawdy zarówno niektórzy członkowie PRS, jak i środowiska radykalne, zarzucały tezom zbyt ugodowe stanowisko i zbyt krytyczną ocenę „Solidarność”. Uważa się, że dokument ten stanowił najważniejszy dorobek PRS pierwszej kadencji, a docierając do internowanych wskazał im kierunek myślenia.

PRS zajmowała się nie tylko tezami. Na czwartym posiedzeniu (17 kwietnia 1982) szczegółowo omawiano pomoc materialną udzielaną przez Kościół poszkodowanym przez stan wojenny, rodzinom zatrzymanych i seniorom.

Tematem szóstego posiedzenia stała się sytuacja młodzieży. Materiał do tego punktu porządku obrad przygotowali Andrzej Świącicki i Julian Auleytner. Nie zachowały mi się notatki z referatu A. Świącickiego. W swoim wystąpieniu zwróciłem uwagę na fakt, że młodzież stanowi ok. 50 proc. naszego społeczeństwa i odzwierciedla zasadnicze problemy społeczno-moralne, ale ma przed sobą wiele barier ograniczających jej szanse rozwoju. Zaliczyłem do nich bariery: motywacyjne, egzystencji (ubóstwo) oraz kulturowe. Istnienie tych barier powodowało niekorzystne skutki psychiczne, zdrowotne i kulturowe.

Oba referaty spotkały się z dość krytycznym odbiorem członków rady, jest jednak faktem, że moje opracowanie było wykorzystane przez niektórych biskupów do popularyzacji tematu, czego dowodem stały się przywołania jego treści w audycjach Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Temat młodzieży w kontekście ateizacji wrócił jeszcze kilka razy na kolejnych posiedzeniach.

Na posiedzeniu tym Jerzy Turowicz relacjonował rozmowy w Urzędzie ds. Wyznań, gdzie Adam Łopatka prezentował redaktorom czasopism katolickich plany związane z rozwojem tworzącego się pod egidą władzy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Ruch ten zastąpił Front Jedności Narodu, ale był koncesjonowany przez PZPR. Władza wciąż poszukiwała rozwiązań zastępczych zamiast autentycznego dialogu.

PRS działała do grudnia 1984 r. Na kolejnych posiedzeniach zajmowała się wewnętrznymi problemami pracy formacyjnej Kościoła, a także sytuacją socjalną ludności. Zorganizowała konferencje dotyczące kryzysu pracy w Polsce i sposobu realizacji duszpasterstwa ludzi pracy. Jej działalność nałożyła się na przygotowania do wizyty Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1983 r. Na jednym z posiedzeń po tej wizycie prymas referował nawet rozmowy papieża z Wojciechem Jarużelskim.

Z perspektywy czasu oceniam powołanie PRS jako precedens dla współpracy hierarchów Kościoła z niezależnymi politycznie ludźmi świeckimi. Jak wiadomo, działała później jeszcze PRS drugiej kadencji, ale tego eksperymentu po 1989 r. już nie powtórzono. Być może była wtedy szansa na powołanie politycznie niezależnej polskiej chadecji, ale Kościół hierarchiczny nie był gotów do poparcia takiej inicjatywy.

Członkowie obu kadencji PRS byli nadal wykorzystywani do bezpośrednich rozmów z władzami, czego dowodem była obecność Krzysztofa Skubiszewskiego, Macieja Giertycha i Juliana Auleytnera w pracach Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa.

Stopniowe wygaszanie zainteresowania prymasa działaniem PRS pierwszej kadencji wynikało z obecności w niej Andrzeja Micewskiego. Zwrócił on na siebie uwagę kuluarowym podważaniem pozycji Stanisława Stommy, przewodniczącego rady. Jak się znacznie później okazało, działał on jako TW pod pseudonimem „Michalski” i „Historyk”. Być może wiedza o tym fakcie była wcześniej znana prymasowi, który dyplomatycznie zakończył prace rady w grudniu 1984 r.

Summary

Julian Auleytner, *Primate's Social Council 1981-1984 (in the fortieth anniversary of his vocation)*. The text presents an original description of the Primate's Social Council, established on December 12, 1981 by Primate J. Glemp and operating until 1984 during the first term of office. The existence of the PRS was recalled as a certain experiment, the essence of which was to show the important role of independent laity in the previous system. The content of some meetings of this 28-person body was presented in the context of the ongoing martial law. The important informational role of the PRS was emphasized both for the then church hierarchy and for people looking for an alternative during martial law. The text recalls many important names that influenced the breakthrough of 1989.

Keywords: Primate's Social Council, Episcopate, Solidarity, PZPR, dialogue, social settlement, youth, social situation.

Jan Annusewicz

Historia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Warszawie w latach 1980-1989

Streszczenie: Tematem niniejszego artykułu jest historia Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w warszawskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych. Poruszono w nim powstanie komisji zakładowej, strajk w zakładzie 14.12.1981 r. oraz represje, jakie ponieśli uczestnicy strajku w latach 80. XX w.

Słowa kluczowe: ZWUT, kz, AAN, IPN.

Celem niniejszego artykułu jest zainteresowanie czytelnika zapomnianą komisją zakładową NSZZ „Solidarność” działającą w jednym z największych zakładów na warszawskiej Pradze, czyli w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych. Była to jedyna komisja w stolicy, która zachowała się zgodnie z wytycznymi określonymi przez Zarząd Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego podjęła decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego. W trakcie pisania tego artykułu skorzystałem z relacji

byłych działaczy tej komisji oraz z materiałów archiwalnych zgromadzonych przez Archiwum Akt Nowych i Instytut Pamięci Narodowej.

Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych (ZWUT) to firma będąca przez ponad 80 lat głównym producentem i dostawcą central telefonicznych w Polsce. Na przełomie lat 70. i 80. XX w. pracowało w niej według różnych szacunków ok. 3-5 tys. ludzi. Zakład mieścił się w trzech lokalizacjach na warszawskiej Pradze – przy ulicach: Żupniczej 11, Chodakowskiej 17 i Grochowskiej 341/343/345. Budynek przy Grochowskiej nazywany jest potocznie „Dzwonkową”, ponieważ funkcjonowała w nim założona w 1913 r. przez braci J.B. Petsch fabryka sprzętu telefonicznego i telegraficznego. W latach 60. XX w. wybudowano budynek przy ulicy Żupniczej, a dekadę później dobudowano zakład na Chodakowskiej, gdzie na licencji francuskiej wdrożono produkcję central „Pentaconta”. ZWUT posiadały także oddziały produkcyjne poza Warszawą – szczególnie duży oddział był w Węgrowie (ale nie jest on przedmiotem niniejszego artykułu).

Z racji swojej funkcji, czyli tworzenia telefonów, ZWUT był w grupie zakładów zmilitaryzowanych kategorii „S”. Ok. 70-80 proc. jego produkcji trafiało do ZSRR, dlatego był pod stałą opieką MSW i WSI, mając swego komisarza wojskowego¹.

Pierwsze pomysły założenia niezależnego związku zakiełkowały w umysłach pracowników zakładu w lipcu 1980 r., podczas jednodniowego strajku ostrzegawczego na Wydziale Narzędziowni. Bezpośrednim jego powodem stała się zasłyszana informacja, że w Lubelskiem na jeden dzień zablokowano ruch pociągów². W samym zakładzie ta inicjatywa nie odbiła się szerokim echem wśród pracowników. Jednakże ważne jest to, iż strajkujący nie odczuli żadnych konsekwencji ze strony dyrekcji. Niedługo później wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej. Reakcja pracowników zakładu na ten strajk była szybka. Zorganizowano marsz poparcia dla strajkujących, który przeszedł ulicami Żupniczą, Mińską, Grochowską, do parafii Bożego Ciała na Kamionku. Tam mszę św. za ojczyznę odprawił biskup Zbigniew Józef Kraszewski. Następnie Sławomir Karpiński, Stanisław Jakubisiak, Sławomir Gajduk i Eugeniusz Górski spotkali się nieformalnie w parku Skaryszewskim, gdzie zdecydowali się utworzyć niezależny związek zawodowy i poszukać kontaktów z ludźmi z Wybrzeża, aby dowiedzieć się, w jaki sposób tego dokonać. Postanowiono, że następnego dnia w tym celu pojedzie delegacja do Gdańska. Ponadto Sławomir Karpiński, pracujący wówczas w centrali telefonicznej ZWUT, wysłał informację dalekopisem do Stoczni Gdańskiej o tym, że w TELKOM ZWUT powstał komitet założycielski nowych związków popierający żądania stoczniovców.

1 Relacja Tomasza Lissowskiego z 22 kwietnia 2013 r.; relacja Tadeusza Wodzickiego z 22 kwietnia 2013 r.

2 Był to strajk pracowników kolei trwających od 16 do 19 lipca tego r. Prawdopodobnie uzyskanie tej informacji było możliwe dzięki bliskiemu położeniu zakładu od Dworca Wschodniego w Warszawie.

Po podpisaniu porozumień gdańskich pojechała do Gdańska delegacja przedstawicielska ZWUT w składzie: Sławomir Gajduk, Eugeniusz Górski, Krzysztof Grądzki. Ze strony Komisji Krajowej gości przyjął Bogdan Lis, który udzielił im wielu wskazówek, jak organizować związek w zakładzie itp., słowem dużo pomógł³. Ważnym dokonaniem tego wyjazdu było zarejestrowanie komisji zakładowej „Solidarność” ZWUT w informacji Komisji Krajowej pod numerem 46 (w Regionie Mazowsze Komisja Zakładowa „S” miała nr 3).

Po powrocie delegacji poinformowano dyrekcję o chęci stworzenia związku zawodowego.

W tej sytuacji dyrekcja przekazała swoje stanowisko – stwierdziła, że warunkiem tego jest rozpisanie referendum w zakładzie, czy rzeczywiście pracownicy tego chcą. Tak uczyniono, a w jego wyniku około 82 proc. załogi opowiedziało się za stworzeniem niezależnego związku. W ramach tzw. ruchów oddolnych pracownicy zakładu zaczęli zapisywać się do „Solidarności”. Trzon, który zakładał struktury „Solidarności” w ZWUT, to „delegacja gdańska”. Lokal „Solidarności” znajdował się w budynku przy ulicy Chodakowskiej. W celu uniknięcia przypadkowych osób w związku Tymczasowe Prezydium na samym początku pracy podjęło uchwałę, że każda osoba pragnąca przystąpić do związku musi zgłosić się do swojego przewodniczącego na wydziale. Wnioski zgłoszeniowe zbierali Stanisław Jakubisiak i Krzysztof Bartoszewicz. Następnym krokiem było przygotowanie wyborów władz związku w zakładzie. Okręgami wyborczymi były wydziały pracownicze, na których wybierano komisje wydziałowe oraz delegatów na Walne Zebranie Wyborcze zaplanowane na 15 stycznia 1981 r.

Wybrano trzyosobową Komisję Zakładową w składzie: Sławomir Gajduk (przewodniczący), Eugeniusz Górski oraz Alina Cybula (wiceprzewodnicząca). Rzecznikiem komisji zakładowej został Jarosław Potapowicz a jesienią 1981 r. zastąpiła go na tej funkcji Hanna Jakóbowska. Wybrano również dziesięcioosobowe Prezydium Komisji Zakładowej oraz inne ciała statutowe, jak np. Komisja Rewizyjna, Komisja Rozjemcza, Komisja ds. Interwencji (przewodniczącym dwóch ostatnich został, na wniosek Sławomira Gajduka, Tadeusz Wodzicki). W skład Prezydium wchodził m.in.: Hanna Jakóbowska, Krzysztof Grądzki, Jarosław Potapowicz, Ryszard Skrodzki, Jerzy Kurek, Zbigniew Biełasiewicz, Marek Wilczek, Kazimierz Wesołowski. W jej obradach uczestniczył również, z racji pełnionych funkcji w Komisji Zakładowej, Tadeusz Wodzicki. Prezydium spotykało się cyklicznie raz na dwa tygodnie, by ustalać bieżącą działalność. Komisja miała możliwość współdecydowania o przyznawaniu podwyżek, nagród, wczasów pracowniczych, wywierała naciski na dyrekcję w sprawie odpowiedniego zaopatrzenia bufetów, sprawowała pieczę nad ośrodkami wczasowymi oraz koloniami i zimowiskami dla dzieci i młodzieży. Waga, jaką Komisja Zakładowa

3 Relacja Stanisława Jakubisiaka z 5 marca 2013 r.; relacja Sławomira Karpińskiego z 20 sierpnia 2021 r.

przykładała do spraw związkowych w zakładzie, widoczna jest w liście z 18 grudnia 1980 r., wspólnie zredagowanym przez Zakładową Komisję ds. Wniosków i Postulatów Pracowniczych oraz Komisję Zakładową, w którym poruszono najważniejsze kwestie do rozwiązania w ZWUT. Przekazano je dyrekcji TELKOM-ZWUT. Były to takie problemy, jak: sprawiedliwy i zrozumiały podział płac, poprawa organizacji warunków pracy, BHP, niewprowadzanie przez kierownictwo zakładu sankcji wobec członków NSZZ „Solidarność” w ZWUT i osób niezrzeszonych w związkach zawodowych bez wcześniejszego porozumienia się z ich przedstawicielami, postulat powołania Kolegium ds. Propagandy w zakładzie ze składem do uzgodnienia, ponieważ w krytycznych momentach jej oddziaływanie niepotrzebne zaognia sytuację, a w pracy codziennej prowadzi do nieporozumień i powstawania złej atmosfery w zakładzie. Ponadto domagano się zwiększenia udziału wszystkich organizacji społecznych w kontroli podziału funduszu socjalnego, a także ujawnienia listy osób, które od 1970 r. do chwili obecnej otrzymały z puli zakładu lub z instytucji nadrzędnych przydziały na mieszkanie, talon na samochód, talon na kolorowy telewizor, działki pracownicze, wczasy zagraniczne bez wymiany dewizowej, telefony, wycieczki pociągami „Przyjaźń”. Wnioskowano także o podanie do wiadomości załogi danych osobowych osób, które wydawały w niedalekiej przeszłości błędne decyzje dotyczące pracy zakładu⁴.

Podobna dbałość o dobro zakładu i jego pracowników widoczna jest np. w sprawie tzw. wolnych sobót. Na jednym z zachowanych do dziś plakatów rozwieszanych przez Komitet Zakładowy poinformowano załogę, że zgodnie z treścią ustawy zapisanej w „Monitorze Polskim”, nr 27 poz. 144 „wszystkie soboty, a więc i sobota 24 stycznia jest dniem wolnym od pracy i płatnym, tak jak za urlop wypoczynkowy”. W opublikowanym w zapisie uchwały jednego z pierwszych Walnych Zebrań NSZZ „Solidarność” w TELKOM-ZWUT, podpisanym przez Komisję Wniosków i Uchwał, znalazł się m.in. zapis zobowiązujący Komisję Zakładową do zawieszenia wszelkich rozmów z dyrekcją, dotyczących kwestii wolnych sobót w ZWUT, do czasu ogłoszenia wspólnego stanowiska w tej sprawie rządu i KKP NSZZ „Solidarność”⁵. Komisja zobowiązała się również do poprawy komunikacji i informacji o pracach i działaniach prowadzonych przez związki zawodowe zarówno na terenie zakładu, jak i całego kraju, wykorzystując w tym celu wszystkie dostępne środki przekazu. Następnie postanowiono, iż wszelkie negocjacje i rozmowy prowadzone przez

4 Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej: AAN), Akta Tomasza Lisowskiego, Podanie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” do dyrekcji TELKOM-ZWUT z 18 grudnia 1980 r. podpisane przez Sławomira Gajduka, sygn. 2; relacja Zbigniewa Biełasiewicza z 18 czerwca 2013 r.; relacja Sławomira Karpińskiego.

5 Problem wolnych sobót był nierozwiązany od dekretu Rady Państwa z 1971 r. Ostatnim, 21, żądaniem Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku w 1980 r. było ich wprowadzenie. Jednakże władze PRL niechętnie wprowadzały ten postulat, który na dobre wszedł w życie w połowie lat 80. XX w.; AAN, Akta Tomasza Lisowskiego, sygn. 1, Informacja o wolnej sobocie 24 stycznia 1981 r.

NSZZ „Solidarność” z kierownictwem ZWUT powinny odbywać się przy udziale kilku przedstawicieli związku. Liczbę osób każdorazowo miało określać Prezydium. Ponadto związkowcy zobowiązali dyrekcję zakładu do wypracowania wraz KZ NSZZ „Solidarność” rozdziału nagród i przedstawienia przez dyrekcję zasad tzw. małej reformy, mającej podnieść płace załogi ZWUT⁶.

Wagę, jaką przykładano do wolnych sobót, można dostrzec też w piśmie, jakie Komisja Koordynacyjna NSZZ „S” w branżowych Zakładach Zjednoczenia Teleelektronicznego TELKOM (gdzie udzielali się też pracownicy ZWUT) wysłała do ministra pracy, płacy i spraw socjalnych. Odrzucano propozycje rządu w kwestii wolnych sobót, uznając je za niekonstrukttywne. Powołano się przy tym na 21. postulat „porozumień gdańskich”, w którym była mowa o „wszystkich wolnych sobotach” oraz podkreślono, że oprócz wprowadzenia wszystkich wolnych sobót należy utrzymać wszystkie święta państwowe i kościelne, i ustawowy wymiar urlopu wypoczynkowego⁷.

Członkowie Prezydium uczestniczyli w spotkaniach dyrekcji, podczas których omawiano bieżącą pracę zakładu, a później konkretne komisje informowały związkowców o rezultatach prac. Zachował się jeden z dokumentów z tego okresu – zawierający stanowisko Zakładowej Komisji ds. Wniosków i Postulatów Pracowniczych NSZZ „Solidarność” przy TELKOM-ZWUT z 14 kwietnia 1981 r. będące odpowiedzią na postulaty załogi złożone do dyrekcji w dniu 13 marca 1981 r. Podpisał się pod nim zastępca Dyrektora ds. Pracowniczych mgr Wacław Sienkiewicz. Pierwsza część informacji dotyczy spraw finansowych, gdzie punkt po punkcie wyjaśniono zasady ustalania wynagrodzeń, podwyżek i nagród stosowanych w zakładzie. Dalej omówiono są postulowane sprawy BHP, zwłaszcza pod kątem przyznawania dodatków za wykonywanie pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia, planowania i wydzielania pracownikom dodatkowych środków do mycia, odzieży ochronnej i roboczej. W większości brak tych udogodnień był tłumaczony słabą sytuacją gospodarki rynkowej lub niemożnością wprowadzenia zmian proponowanych przez załogę. Spraw poruszonych przez załogę było wiele więcej, lecz to nie jest istotne. Istotne jest to, że jasno widać, iż Komisja Zakładowa dążyła do jak największej poprawy zarówno bytowej, jak i warunków pracy załogi, i starała się czynić to przy możliwie jak najlepszej współpracy z dyrekcją⁸. Należy również wspomnieć, że posługując się „wolnymi sobotami” próbowano skłócić ze sobą pracowników w zakładzie. Zachowała się ulotka zatytułowana „Informacja”

6 Tamże, sygn. 2, Uchwała z Walnego Zebrania NSZZ „Solidarność” w TELKOM-ZWUT.

7 Tamże, sygn. 1, List Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Zakładach Zjednoczenia TELKOM do Ministra Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych, 21 listopada 1980 r.

8 Tamże, sygn. 2, Odpowiedź Zakładowej Komisji ds. Wniosków i postulatów pracowniczych NSZZ „Solidarność” przy TELKOM-ZWUT, 14 kwietnia 1981 r.

rozwieszona przez członków „Solidarności” w ZWUT. Jest to komentarz do informacji umieszczonej w artykule pt. *Wola załogi*, zamieszczonym w „Biuletynie Aktualności” (nr 5 z 27 stycznia 1981 r.) wydawanym przez Komitet Warszawski PZPR. Napisano w nim, iż pracownicy ZWUT wypowiedzieli się w tej sprawie, zgadzając się na wariant stopniowego wprowadzania wolnych od pracy sobót, lecz jakoby przed podpisaniem porozumienia w tej sprawie „kierownictwo »Solidarności« wycofało się z całej sprawy, twierdząc że ostateczną decyzję może podjąć tylko w oparciu o wytyczne z Gdańska. Był to nie tylko jawny unik, brak poszanowania woli znakomitej większości wypowiadających się pracowników, lecz również nieliczenie się z własnym statutem”. W komentarzu do tego artykułu autor ulotki podkreślił, że jeśli wszyscy chcą i dążą do socjalistycznej odnowy, to „musimy konsekwentnie szanować własną wolę i własne ustalenia, w każdej sprawie i w każdym gronie, jak również podawać do publicznej wiadomości rzetelne i pełne, również bez niedomówień informacje o tych wspólnych ustaleniach”⁹. Na wniosek Komisji Zakładowej dyrekcja wyraziła zgodę na korzystanie przez związek z radiowęzła zakładowego w celu informowania pracowników o pracach komisji i sytuacji związkowej na terenie kraju. Równocześnie kierownictwo zakładu starało się zniechęcać pracowników do wstępowania do związku. Jednym ze sposobów była telefonizacja: dyrekcja zgłosiła związkowi projekt, aby zakładowa „Solidarność” stworzyła Komisję ds. Przydzielania Telefonów załozde. Każdy wydział miał wybrać dwóch lub trzech pracowników, którym by przyznano telefon. Ludzie się zapisywali, dyrekcja teoretycznie przyznała, ale nikomu przez rok nie założono ani jednego aparatu. Innym działaniem zniechęcającym do „Solidarności” było poinformowanie przez dyrekcję, że istnieje pula wolnych mieszkań dla pracowników, których przydzielaniem ma zająć się właśnie związek. Podobnie jak to miało miejsce z telefonami, nie przyznano ani jednego mieszkania. Niezaspokojenie rozbudzonych nadziei na te i inne podstawowe potrzeby, które wówczas często były synonimem luksusu, miało obniżyć zaufanie do związku¹⁰.

9 Tamże.

10 Tadeusz Wodzicki uważa, że dyrekcja zakładu nie prowadziła akcji „telefonicznych” ani przydzielania wolnych mieszkań, ponieważ w nawale ówczesnej pracy nie było na to czasu (Rozmowa z Tadeuszem Wodzickim, 22 kwietnia 2013 r.). Jednakże w wyżej wspomnianej odpowiedzi Komisji ds. Wniosków znajduje się informacja, że Zakładowa Komisja Mieszkaniowa, składająca się z przedstawicieli obu organizacji związkowych, zakończyła działalność po dokonaniu rozdziału mieszkań uzyskanych w 1980 r., a termin przyznania następnych mieszkań do dyspozycji zakładu nie był wówczas znany. W związku z tym postulowano powołanie nowej komisji. W przypadku kwestii podłączenia telefonów dyrektor Sienkiewicz powoływał się na pismo Ministerstwa Łączności nr TLO-02720, w którym owszem uwzględniano postulaty pracownicze, lecz stwierdzano, że pierwszeństwo przy zakładaniu linii telefonicznych mają pracownicy, emeryci i renciści resortu łączności, a ubiegający się o przyznanie abonamentu musi dołączyć zaświadczenie z zakładu pracy o zatrudnieniu (zob. przypis 8). Widać zatem, że jednak obie kwestie były poruszane na forum związku i władze zakładu wykorzystywały swoją przewagę nad pracownikami.

Należy pamiętać, że w tamtym czasie Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność w ZWUT” cieszyła się na Pradze-Południe ogromnym prestiżem, ponieważ była to najliczniejsza komisja po tej stronie Wisły w Warszawie. Działacze zwutowskiej „Solidarności” wielokrotnie organizowali wraz z komisjami zakładowymi innych przedsiębiorstw Pragi-Południe (np. Polskie Zakłady Optyczne, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Cora”) konferencje, spotkania, których tematy często wykraczały poza działalność statutową związku. Dużą wagę przykładano do dokształcania się związkowców. Przede wszystkim spotykano się z działaczami Regionu Mazowsze, KOR, doradcami „Solidarności”, artystami, literatami, podczas których rozmawiano o ówczesnej rzeczywistości i precyzowano przyszłość zakładowej mocy w wolnej Polsce. Organizowano je w sali konferencyjnej budynku dyrekcji na ulicy Żupniczej. Celem tych spotkań, na których obecni byli też m.in. naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego, było określenie, w jaki sposób zmienić rzeczywistość i jak Polska będzie wyglądała jako wolna Polska. Jednym z omawianych tematów był m.in. „System Patronacki” – jako proponowany model do przekształceń własnościowych, który był już wcześniej wdrożony w jednym z zakładów „Polfy” na Mazowszu. Innym ciekawym wydarzeniem w ZWUT było opracowanie po wydarzeniach w Bydgoszczy – w ramach przygotowań do strajku generalnego w całym kraju – niezależnego od telekomunikacji systemu łączności między regionami. Autorami tego projektu, którego znaczenie docenili prominentni działacze Regionu Mazowsze, jak Adam Michnik i Jacek Kuroń, byli pracownicy Ośrodka Obliczeniowego z Pracowni Projektantów Systemów, współpracujący z kolegami z „Solidarności” z ośrodka komputerowego PKP.

Ważną częścią działalności związkowców była działalność kulturalno-oświatowa. Polegała ona na budowaniu świadomości związkowej oraz redagowaniu okolicznościowych audycji dotyczących historii Polski, które nadawano przez radiowęzeł podczas przerwy śniadaniowej. Co tydzień nadawano audycje dla radiowęzłów zakładowych i własne co dzień, które emitowano dwa razy dziennie. Na przykład jedną z zapamiętanych audycji była opracowana przez Tadeusza Wodzickiego poświęcona rocznicy wydarzeń. Jedną z nich była opracowana przez Tadeusza Wodzickiego audycja poświęcona rocznicy wydarzeń poznańskiego czerwca 1956 r.¹¹ Kolejnym zakładem, z którym współpracowała KZ, był pobliski „Telmont”, z którymi współpracowano przed strajkiem generalnym. Ponadto zachęcano związkowców do obserwacji procesów KPN, udziału w manifestacjach patriotycznych i obchodach rocznic narodowych: 11 listopada, 3 maja, mordu katyńskiego. Komisja Zakładowa zaangażowała się także w zorganizowanie w Warszawie tzw. Marszu Gwiazdzystego, którego celem była obrona więźniów politycznych w związku z ponownym aresztowaniem działaczy KPN.

11 Relacja Tadeusza Wodzickiego; relacja Sławomira Karpińskiego, również pracującego w radiowęźle.

Zajmowano się również prasą związkową. Wydawano „Biuletyn »Solidarności« ZWUT”, którego redakcją zajmowali się: Eugeniusz Górski, Jarosław Potapowicz, Alina Cybula i Danuta Puchalska. Do 30 listopada 1981 r. ukazało się 18 numerów, które wychodziły nieregularnie. (Zachował się m.in. sześć stronicy artykuł napisany przez Sławomira Gajduka). Głównymi tematami biuletynu były działalność Komisji Zakładowej w ZWUT i informacje dotyczące Regionu Mazowsze „S”. Oprócz tego w zakładzie rozpowszechniano też inne pisma wydawane przez Region Mazowsze „S”.

Kiedy należało szybciej przekazać załodze stanowisko związku, wydawano druki ulotne i wieszano je na tablicy informacyjnej. Przykładem może być informacja o uchwale Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Teleelektronicznego, w której informuje się pracowników o słabej realizacji postulatów przez ZLP TELKOM, a kończy słowami, iż Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Teleelektronicznego stwierdza, że „użyje wszelkich dostępnych środków do wyegzekwowania właściwej realizacji postulatów w interesie pracowników branży”¹². Tablicę informacyjną wykorzystywano oczywiście również do komentowania bieżących wydarzeń politycznych. Umieszczano na niej np. komentarz dotyczący wypowiedzi Stanisława Kani na XXVI Zjeździe PZPR, wytykając członkowi Biura Politycznego mówienie nieprawdy i próbę skłócenia ze sobą członków NSZZ „Solidarność”. Oczywiście na tablicy zareagowano też na tzw. zajście w Bydgoszczy z 19 marca 1981 r., kiedy to Komisja w ZWUT przyłączyła się do stanowiska KKP NSZZ „Solidarność” i ogłosiła stan gotowości strajkowej na terenie zakładu od momentu umieszczenia tej informacji aż do odwołania. Informowano też o organizowaniu spotkań ze znanymi ludźmi ze sfery polityczno-społecznej w zakładzie. ZWUT odwiedzali i dyskutowali z pracownikami m.in. Adam Michnik, Jacek Kuroń, Jadwiga Staniszkis. Była też emisja filmu *Człowiek z marmuru* Andrzeja Wajdy. Poinformowano także o wystawie fotografii w pałacu Kazimierzowskim na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie zaprezentowano wystawę fotograficzną pt. „Grudzień 1970”. Wyrażano również poparcie dla „Solidarności Wiejskiej”, jako dla „tych, co nas żywią”¹³.

Na jesieni, tj. po ogłoszeniu przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” strajku protestacyjnego przeciw dotychczasowej polityce władz, zwłaszcza dotyczącej zaopatrzenia,

12 AAN, Akta Tomusza Lissowskiego, sygn. 2, Uchwała Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Przemysłu Teleelektronicznego.

13 Informacja Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność” w ZWUT. Komunikat NSZZ „Solidarność” w TELKOM ZWUT, tamże. Informacja o spotkaniu z Adamem Michnikiem, tamże; „Biuletyn koła NSZZ »Solidarność« w TELKOM – ZWUT” nr 16 z 9 listopada 1981 r., tamże. Relacja Sławomira Karpińskiego, który poinformował, że pierwotnie miał się pojawić Zbigniew Bujak, lecz przyszli Jacek Kuroń i Seweryn Jaworski.

28 i 29 października 1981 r. W drugim dniu strajku ostrzegawczego odbył się dwu-, trzygodzinny wiec w zakładzie popierający żądania Komisji Krajowej, z udziałem Jacka Kuronia i Seweryna Jaworskiego.

Komisja udzielała również pomocy potrzebującym osobom spoza zakładu, np. przekazano strajkującym studentom Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego transport żywności oraz krótkofalówki ułatwiające komunikowanie się podczas strajku studentów, udzielono także wsparcia strażakom ze Szkoły Głównej Pożarniczej, strajkującym od 25 listopada do 2 grudnia 1981 r. Co więcej, Karpiński wysyłał dwóch praktykantów na Żoliborz w okolice tego strajku, którzy zdawali telefoniczne relacje z jego przebiegu. Co jakiś czas Karpiński przekazywał ich relacje w zakładowym radiowęźle¹⁴.

Natomiast dziwnym ruchem ze strony władz – być może obliczonym na tzw. uśpienie przeciwnika – było otwarcie w gmachu przy ulicy Chodakowskiej dobrze zaopatrzonego sklepu mięsnego, w którym można było zrobić zakupy na kartki¹⁵. Sklep powstał jeszcze przed strajkiem okupacyjnym, po strajku ostrzegawczym 28-29 października 1981 r.

STAN WOJENNY. DWA STRAJKI

Z relacji przekazanych przez byłych pracowników zakładu wyłania się niezwykle ciekawy obraz dwóch strajków odbywających się w tym samym czasie w dwóch budynkach.

CHODAKOWSKA

Wśród materiałów dotyczących ZWUT w AAN zachowała się instrukcja strajkowa wydana 13 grudnia przez NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze. Czytamy w niej:

Zgodnie z uchwałą Zarządu Regionu z dnia 13.12.81 z godz. 1-szej w nocy w Zakładach pracy Regionu Mazowsze obowiązuje okupacyjny Strajk Generalny. W czasie strajku obowiązuje następująca instrukcja:

1. Ze strajku wyłączone są służba zdrowia, zaopatrzenie, handel, energetyka, usługi, zakłady produkujące leki i żywność, służby komunalne, budownictwo mieszkaniowe.

14 Relacja Sławomira Karpińskiego z 20 sierpnia 2020 r. Szczegółowe wyjaśnienia związane z organizacją strajku przez KK znajdują się w wywiadzie udzielonym przez Seweryna Jaworskiego pt. *Dlaczego strajkujemy* opublikowanym w Dzienniku NSZZ „Solidarność” „Niezależność” nr 159 z 27 października 1981 r., dostępny online: http://www.solidarnosc.org.pl/wszechnica/page_id=960/index.html [dostęp 24 sierpnia 2021].

15 Relacja Sławomira Karpińskiego.

2. Komisje Zakładowe należy przekształcić w Komitety Strajkowe, w przypadku aresztowań uzupełnić skład Komitetów.
3. Zabezpieczyć majątek zakładu: maszyny i urządzenia.
4. Matki małych dzieci zwolnić do domu.
5. Osobom, które nie będą chciały przyłączyć się do strajku umożliwić opuszczenie zakładu.
6. Wyznaczyć łączników i zorganizować informację wewnątrz zakładu jak również z innymi załogami.
7. Nawiązać kontakt z najbliższą parafią i zaprosić księdza.
8. Komitety Strajkowe małych zakładów i instytucji zobowiązane są do organizacji zaopatrzenia i łączności dla dużych strajkujących zakładów pracy.
9. Na zewnątrz zakładu wywiesić Symbole Narodowe oraz napis Strajk.
10. Pod żadnym pretekstem nie używać siły. W wypadku ataku władz zachować bierny opór.

Na koniec czytamy również:

Jednocześnie deklarujemy gotowość do pokojowych rozwiązań kryzysu, za który nie ponosimy żadnej odpowiedzialności. Warunkami przerwania strajku są:

1. Uwolnienie wszystkich członków Związku.
2. Umożliwienie działalności związkom zawodowym¹⁶.

Kiedy rano pracownicy ZWUT przyszedli do pracy, nie było jeszcze wiadomo, co się stało z ludźmi, czy były aresztowania lub internowania wśród załogi. Zadawano sobie pytanie, jaką podjąć taktykę dalszej działalności.

Zgodnie z relacją Stanisława Jakubisiaka w dniu 14 grudnia 1981 r. ok. wpół do siódmej rano, czyli dzień po wprowadzeniu stanu wojennego, spotkał w budynku na ulicy Chodakowskiej, pod pokojem Komisji Zakładowej, dwóch kolegów z Prezydium. Mieli klucz, weszli do środka i nie wiedząc, co dokładnie się przydarzyło kolegom ze związku, podjęli decyzję o wyniesieniu wszystkich dokumentów z siedziby Komisji włącznie z szufladami. Zanieśli to do maszynowni. Po godzinie siódmej już przy pokoju stał wartownik, więc zdążyli w ostatniej chwili. Całą dokumentację Jakubisiak schował w suficie pod kasetonami wyciszającymi.

Przed godz. siódmą na teren zakładu przybyła wiceprzewodnicząca Komisji Zakładowej, Alina Cybuła. Krzysztof Grądzki, członek Prezydium Komisji Zakładowej i Ryszard Szymański, przewodniczący Komisji Wydziałowej, poinformowali ją o gotowości pracowników do podjęcia strajku. Około godziny dziewiętej zwołano posiedzenie Prezydium Komisji Zakładowej, na którym potwierdzono informację o internowaniu Eugeniusza Górskiego¹⁷, Jarosława Potapowicza i Henryka Komorowskiego. Rozpoczęto rozmowy, czy rozpocząć

¹⁶ AAN, Akta Aliny Cybuli, sygn. 1, Instrukcja strajkowa NSZZ Solidarność Region Mazowsze.

¹⁷ Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 448/122, Teczka osobowa poświęcona Eugeniuszowi Górskiemu, Decyzja nr 28/G/81 o internowaniu Eugeniusza Górskiego.

strajk. Jak wspomina Zbigniew Biełasiewicz, władze zakładu pracy nie chciały dopuścić do strajku. Przełożony Biełasiewicza chodził z kajetem w ręku po hali modelowni mieszczącej się przy ulicy Grochowskiej (gdzie pracował Biełasiewicz), i pytał każdego pracownika: „czy strajkujesz, czy pracujesz?”. Jedynie dwie osoby (w tym Biełasiewicz) odpowiedziały, że nie pracują. Okazało się, że koledzy na Chodakowskiej strajkują, więc przeszliśmy do nich¹⁸.

Proklamowano bezterminowy strajk okupacyjny zakładu, wydano oświadczenie z żądaniem uwolnienia internowanych kolegów, zaprotestowano przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i delegalizacji NSZZ „Solidarność”. Karpiński przekazał uchwałę o strajku do radiowęzła, gdzie ją bezzwłocznie nadano. Na najwyższym kominie zakładu zawieszono flagę państwową, dzięki czemu Praga mogła się zorientować, że ZWUT strajkuje. Prezydium automatycznie przekształciło się w Komitet Strajkowy. Miejscem strajku była hala narzędziowni na Chodakowskiej. Strajkowi przewodniczył przewodniczący KZ, Sławomir Gajduk. Udział w strajku był dobrowolny, a osoby potrzebujące czasowo opuścić zakład otrzymywały specjalne przepustki upoważniające do powrotu. Ci, którzy musieli opuścić zakład na noc, zadeklarowali ponowne przystąpienie do strajku następnego dnia rano. Powody, dla których opuszczali zakład były różnorodne – nakarmienie rodzin, zaopiekanie się zwierzętami domowymi, przyjęcie o odpowiedniej porze leków.

Postanowiono, że należy uzyskać dostęp do radiowęzła, żeby móc przekazywać załodze komunikaty o sytuacji. Nie udało się do tego doprowadzić, więc informacje były przekazywane załodze za pomocą magnetofonu związkowego (ZK-245).

Według szacunków związkowców już po strajku uczestniczyło w nim około 900 pracowników zakładu. Uważam, że podano tak dużą liczbę osób zaangażowanych w to wydarzenie wyłącznie dla podniesienia prestiżu Komisji Zakładowej. Po latach panowie Wodzicki i Karpiński zgodzili się, że znacznie ta liczba przewyższa stan faktyczny. Karpiński zauważył, że kiedy ok. drugiej po południu poszedł na portiernię, spotkał wielu pracowników z pierwszej zmiany (w tym i członków „S”), którzy wychodzili do domów (twierdzili, że wychodzą tylko na chwilę). Zresztą do zakładu byli wpuszczani tylko ci, którzy zdecydowali się dołączyć do strajku. W materiałach zgromadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej w teczce poświęconej Sławomirowi Gajdukowi oficer śledczy stwierdza, że łącznie w obu budynkach w strajku uczestniczyło ok. 500-600 osób. Wydaje się, że to jest prawdziwa liczba osób zaangażowanych w to wydarzenie, tym bardziej, że według badań podanych przez Tadeusza Ruzikowskiego w strajku uczestniczyło ok. 600 pracowników zakładu¹⁹. Uważano, że strajk

¹⁸ Relacja Zbigniewa Biełasiewicza.

¹⁹ *Obiekt do zniszczenia*, zob.: „Tygodnik Solidarność” nr 50 (1411) z 11 grudnia 2015 r. Szacunek podany w piśmie „Wolny ZWUT-owiec”, nr 2 z 5 maja 1982 r. Rozmowy z Tadeuszem Wodzickim i Sławomirem

będzie trwał bardzo długo, więc jedną z pierwszych decyzji było zarekwirowanie jedzenia dostępnego w bufetach. Następnie wystawiono tzw. „czujki” zaopatrzone w krótkofalówki typu „walkie-talkie”, na dachach i przy bramach, aby być przygotowanym na każdą ewentualność. Wytypowano też zespół do kontaktu z miastem, a właściwie z kurią biskupią, lecz nie przynieśli oni żadnej informacji. Około północy, i potem jeszcze dwukrotnie, do strajkujących przyszedli członkowie dyrekcji ZWUT, którzy poinformowali, że żaden zakład już nie strajkuje i zwrócili się z apelem o rozwiązanie strajku, obiecując całkowitą niekaralność za udział w proteście. W przeciwnym razie zagrożono, że służby bezpieczeństwa są w posiadaniu list imiennych strajkujących, co spowoduje zatrzymania i przesłuchania. Jednakże żaden z uczestników strajku nie zareagował na to wezwanie. (Mimo, iż kierownictwo strajku ogłosiło wtedy, że w zaistniałej sytuacji, każdy może wyjść i nikt nie będzie miał do nikogo pretensji.) Krótkofalówki wykorzystywano też w ten sposób, że informowano o przychodzeniu do zakładu rodzin strajkujących. Okazało się, że milicja nasłuchiwała tych informacji, ponieważ jeden ze strajkujących, który miał wyjść tylko na chwilę poza teren zakładu, został aresztowany. Przed bramą gromadzili się ludzie wpierający strajkujących. Dyrektorzy prosili protestujących, by nie niszczyli maszyn i pytali się, czy strajkujący czegoś potrzebują. Karpiński odpowiedział, że mają wszystko, choć chętnie przyjmą herbatę i kawę. Bardzo szybko napoje te w ilości 200 litrów zostały dostarczone.

Między trzecią a piątą rano²⁰, 15 grudnia, obserwatorzy z ulicy Żupniczej zaalarmowali, że od strony Dworca Wschodniego zbliżają się oddziały zbrojne ZOMO w liczbie kilkudziesięciu samochodów (Star 66 „Świetlica”) plus trzy „skoty” (średnie bojowe wozy opancerzone) i dwa gaziki z megafonami. Był też oddział specjalny, który zjechał po dachu po dwóch linach, prawdopodobnie desant z helikoptera. Zomowcy rozkazali otworzyć bramę, co uczyniono. Wzięli też jednego z pracowników jako zakładnika i od razu skierowali się do hali narzędziowni przy Chodakowskiej. Przystąpili do pacyfikacji strajku, a po kilku wezwaniach do opuszczenia zakładu, zagrozili aresztowaniami i siłowym rozpędzeniem strajku. Jak wspomina Stanisław Jakubisiak, mężczyźni brali różne narzędzia do rąk, przygotowując się, że będą się bronić. Były to jednak płonne nadzieje, ponieważ jak wspomina Karpiński, „tupot maszerujących brzmiał tak złowieszczo, że ich dowódca z łatwością odgonił protestujących od ścian hali, dzięki czemu zostali oni otoczeni”. Hanna Jakóbowska i Aliny Cybuli dodały „Zomowcy, czy też komandosi (trudno było rozróżnić ich przynależność do

Karpińskim’; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0331/106, Materiały operacyjne prowadzone przez Wydział Śledczy KSMO przeciwko Sławomirowi Gajdukowi. W artykule pt. *Obiekt do zniszczenia* Karpiński szacuje, że właściwa liczba to właśnie ok. 400-600 osób; Tadeusz Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia i Mazury [w:] Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 268.

²⁰ Różnica godzin podawana przez Karpińskiego i Wodzikiego.

konkretnej formacji) wbiegli do budynku ze wszystkich stron z wielkim hukiem. Wyciągali przypadkowych mężczyzn, grożąc ich aresztowaniem, jeśli strajk nie zostanie natychmiast zakończony. Zachowywali się agresywnie, włączali maszyny, prowokowali strajkujących do gwałtownych reakcji. My staraliśmy się nie reagować, nie atakować, bo wiedzieliśmy, że to nic nie da”.

Następnie do wystąpienia został wezwany przewodniczący Komisji Zakładowej. Gajduk wyszedł do nich i od razu został zatrzymany. Rozmawiał z nimi ok. 15 minut. Wtedy my zaczęliśmy krzyczyć: „puśćcie wszystkich to zawiesimy strajk”. Zostali wypuszczeni i wrócili do naszych szeregów. Zdarzyła się również śmieszna sytuacja, ponieważ jeden z zomowców zemdłał i ratowała go nasza pielęgniarka zakładowa – uczestniczka strajku. Zresztą zemdłało 5-6 osób. Zomowcy kazali odsunąć się kobietom od mężczyzn. Gajduk dwu- trzykrotnie rozmawiał z zomowcami, którzy żądali odwołania strajku. Za każdym razem relacjonował załodze przebieg długich rozmów. On nie chciał się na to zgodzić i powiedział, że może jedynie wyrazić zgodę na jego zawieszenie. Zapytał strajkujących, czy wyrażają zgodę na zawieszenie. Odpowiedziało mu milczenie. W zaistniałej sytuacji Gajduk zawiesił strajk. Był osobą, która jako pierwsza poniosła konsekwencje swojej działalności, bowiem jak wspomina Karpiński, Gajduk w ciągu dwóch godzin od wejścia ZOMO osiwił.

Ciekawy jest fakt, że przed przyjazdem jednostek ZOMO zostały usunięte z bramy informacje o składzie Komitetu Strajkowego i żądaniach strajkujących. Nie wiadomo, kto podjął taką decyzję. Być może zdecydowała o tym dyrekcja zakładu, aby przynajmniej w tak skromny sposób chronić pracowników przed ewentualnymi represjami. Kiedy oddziały ZOMO odjechały, przyszła informacja, że wszyscy będą mogli opuścić zakład po godzinie szóstej, gdy przyjdzie nowa zmiana. Przystąpiono do dyskusji o odwieszeniu strajku, na co gotowi byli praktycznie wszyscy. Jednakże pracownicy, którzy przyszli do pracy po nocnej przerwie, już wiedzieli, iż w całej Warszawie nie było żadnego punktu oporu. W związku z tym zrezygnowano z tej formy protestu. Jedną z informacji ustnych przekazanych po latach jest taka, że po godzinie szóstej rano przyjechały na Chodakowską siostry zakonne z żywnością. Odpowiedziano im, że jest po wszystkim, więc odjechały. Kika tygodni później strajkujący dowiedzieli się, dlaczego do ZWUT przybyła tak duża liczba zomowców zachowujących się w ten sposób. Według informacji winą była plotka, bowiem na dwa dni przed wprowadzeniem stanu wojennego do zakładu przywieziono 80 litrów kwasu do gaśnic, a władze zostały poinformowane, że strajkujący są w razie ataku gotowi polewać zomowców i maszyny tym kwasem²¹.

21. *Obiekt do zniszczenia...*; Relacje Hanny Jakóbowskiej i Aliny Cybuli.

ŻUPNICZA

O godzinie siódmej rano 14 grudnia, kiedy Tadeusz Wodzicki przyszedł do pracy do Ośrodka Obliczeniowego na Żupniczej, dowiedział się od kolegów, że aresztowano pięciu pracowników ZWUT, w tym Jarosława Potapowicza. Uznał, że pierwszą rzeczą, którą należy zrobić, jest organizacja strajku o uwolnienie kolegów. Kolegom z Prezydium, którzy zebrali się w lokalu „Solidarności”, oświadczył, że organizujemy strajk okupacyjny w tej konkretnej sprawie obrony kolegów, z czym się wszyscy zgodzili. Zdecydowano, że o godzinie dziesiątej zorganizuje się komunikat o wiecu w hali mechanicznej, na którym pracownicy wypowiedzą się na temat strajku – będzie referendum. Po tym komunikacie Wodzicki został wezwany przez dyrektora Kasperczyka, zarządzającego pionem ekonomicznym, pod którego podlegał cały Ośrodek Obliczeniowy. Dyrektor namawiał do nieorganizowania strajku. Argumentował, że jeśli tak się stanie, to automatycznie zakład zostanie zniszczony podczas interwencji ZOMO i należy mieć świadomość, że ludzie mogą zginąć²². Wodzicki odparł, że nie może decydować bez wiedzy pracowników, przed wiecem, a poza tym uczyni wszystko, aby zminimalizować straty. O godzinie drugiej po południu, podczas zmiany pracy w hali mechanicznej, na hydraulicznym podnośniku Wodzicki i Kasperczyk przemawiali do pracowników. Zgodnie z podjętą uchwałą Komitetu Strajkowego i Komisji Zakładowej na ulicy Chodkowskiej, Wodzicki optował za zorganizowaniem strajku w obronie kolegów, a dyrektor powtórzył to samo, co wcześniej przekazał Wodzickiemu, że w przypadku takiej decyzji zakład poniesie straty i być może nawet w ludziach. Po wystąpieniu dyrektora na platformę wskoczył kolega Marek Wilczek z Prezydium Komisji Zakładowej, który namawiał do przystąpienia do strajku. Następnie odbyło się głosowanie, w wyniku czego większość zgromadzonych opowiedziała się za strajkiem okupacyjnym²³. Wodzicki został przewodniczącym Komitetu Strajkowego, więc zdecydował, że do godziny czwartej po południu każdy, kto chce, może opuścić zakład, a po tej godzinie bramy zostaną zamknięte i nikt nie będzie mógł wejść do zakładu. (Ważne jest, że nikt z osób, które zostały w zakładzie, by strajkować, nie miały żadnych pretensji do kolegów, którzy z różnych powodów musieli powrócić do domów ani wtedy, ani w późniejszym okresie. Nie rzutowało to na relacje między pracownikami zakładu). Jednocześnie Wodzicki zdawał sobie sprawę, że z pewnością nastąpi próba złamania strajku, dlatego trzeba było znaleźć najlepszą halę do ewakuacji. Wybrał halę prototypowni ze względu na to, że mogła

22 Należy zwrócić uwagę na postawę dyrektora Kasperczyka, który zwracał wyłącznie uwagę na dobro zakładu, a nie wdawał się w dyskusję natury politycznej, co byłoby bardziej naturalne w tamtych czasach. Uwaga Tomasza Lissowskiego, zob.: Relacja Tomasza Lissowskiego z 22 kwietnia 2013 r. Relacja Zbigniewa Biełasiewicza.

23 Relacja Tadeusza Wodzickiego.

pomieścić wszystkich strajkujących, a dostęp do niej wymagał znajomości jej usytuowania. Dlatego wydał polecenie, ażeby każdy, kto był na strajku, opanował (a nie wszyscy znali) drogę ewakuacji ze swojego miejsca, gdzie będzie przebywał, do tego miejsca. Na polecenie Wodzickiego jedyne miejsce, które nie było objęte strajkiem, to był Ośrodek Obliczeniowy, ponieważ *de facto* to miejsce kierowało produkcją zakładu. Dlatego do godziny czwartej po południu kopiowano tam wszystkie zbiory, na wypadek zniszczeń, które, jak się spodziewano, mogło spowodować ZOMO.

Kolejną rzeczą, na której zależało Wodzickiemu, było uniknięcie prowokacji. Co dwie godziny zwoływano zebrania Komitetu Strajkowego. Każdy strajkujący ze wszystkich komisji zakładowych miał pełnić dyżury, co dwie godziny, by patrolować ulicę Żupniczą, by być przygotowanym na niebezpieczeństwo grożące strajkującym, szczególnie od strony torów kolejowych. Wszyscy oprócz patrolujących spędzali czas w swoich miejscach pracy. Sygnałem informującym o nadejściu nieprzyjaciela miał być dźwięk pochodzący od szyny zawieszanej nad wejściem do hali maszyn.

Strajkujący chcieli również zorganizować mszę dla strajkujących, toteż poproszono księdza z Kamionka o przybycie, lecz ten odmówił.

Ciekawą rzeczą jest również fakt, że w strajku w Ośrodku Obliczeniowym uczestniczyły osoby wydelegowane przez szefa tutejszej komórki PZPR. Ich zadaniem, prócz obserwacji wydarzeń, prawdopodobnie miała być obrona cennego wyposażenia ośrodka (komputery, sieć teletransmisji, maszyny do przygotowania danych itp.) przed ewentualną agresją atakujących zomowców.

Okolo godziny piątej nad ranem ogłoszono alarm i wszyscy strajkujący rozpoczęli bieg do hali prototypowni. Według szacunków Wodzickiego i Lissowskiego na sali zgromadziło się ok. 400 osób. Tam, kilka minut po tym, jak wszyscy się w niej znaleźli, wpadły do niej oddziały KBW z obu stron wejść i zajęły pozycje strzeleckie. Następnie do strajkujących wystąpił oficer, pułkownik milicji. Przedstawił się, że jest zastępcą komendanta MO w Warszawie, poinformował, że chce rozmawiać z przewodniczącym strajku. Zanim skończył mówić, pojawiło się ZOMO, które utworzyło tzw. kolumnę ścieżki zdrowia i pałami uderzało o tarczę. (Jak powiedział Wodzicki, ten rytm pał ma w uszach do tej pory). Ktoś zapytał: „Gdzie jest Gajduk?”. Wówczas Wodzicki wystąpił z szeregu, podszedł do pułkownika, przedstawił się. Tamten odparł, że zna jego nazwisko i stwierdził, że musi zakończyć strajk natychmiast. Na to Wodzicki odparł, że strajk spełnił swoje zadanie i nie ma sensu ciągnąć go dalej, ale chciałby wiedzieć, co się stanie z strajkującymi? Pułkownik odpowiedział, że jeżeli Wodzicki podpisze oświadczenie o rozwiązaniu strajku, to on wycofa swoich ludzi, a wtedy wszyscy zebrani w hali będą mogli powrócić do swoich miejsc pracy. Wodzicki

zgodził się na takie rozwiązanie sprawy. Z tego powodu, że Wodzicki nie miał przyborów do pisania, posłużono się raportówką milicjanta. Po podpisaniu oświadczenia przez Wodzickiego, milicjant wydał polecenie wycofania oddziałów wojska i milicji z terenu zakładu²⁴.

Należy również powiedzieć, że jeden ze strajkujących, który jako pierwszy przybył do hali prototypowni, został pobity przez przedstawicieli władzy. Kiedy się tam pojawił, stwierdził, że nie zabrał z szafki papierosów, wobec czego postanowił po nie wrócić. Gdy ponownie przybył do hali, został tak mocno uderzony od tyłu pałą w głowę, że w konsekwencji stracił przytomność. Zabrała go karetka pogotowia i zawiozła do szpitala Przemienienia Pańskiego. To, jak po latach mówi Wodzicki, jest jedyny epizod, za który czuje się odpowiedzialny²⁵.

PO STRAJKU

Bardzo szybko, bo już 18 stycznia 1981 r. zastępca dyrektora ZWUT Wacław Sienkiewicz zdał relację na temat strajku Komendzie Stołecznej Milicji. Powołując się na otrzymane pismo sprzed trzech dni, poinformował, że w stosunku do winnych, „a więc organizatorów i aktywistów” wyciągnięto odpowiednie kary, tj. naganę z wpisaniem do akt osobowych, upomnienie z wpisaniem do akt, potrącenie pełnej premii i przesunięcie do gorzej płatnej pracy (zdjęcie ze stanowiska). Wielokrotnie zastosowano te kary łącznie, ponieważ każdą z kar łączono z częściową utratą prawa do nagrody, czyli tzw. trzynastki w 1981 r. Ukarano 143 pracowników, w tym 23 upomniano, naganę otrzymało 101 osób, 2 osobom potrącono pensję, a 17 osób zdjęto z dotychczasowych obowiązków²⁶.

Jak po latach wspominali byli działacze „Solidarności” w zakładzie, czasem zdarzały się „sugestie”, aby udać się na urlop. Jedną z osób, której osobiście to zasugerowano była Jakóbowska, której bezpośredni przełożony przekazał informację, aby natychmiast po opuszczeniu budynku wzięła wolne. Nie posłuchała, a gdy wróciła ze strajku na swoje stanowisko, czekała na nią SB. Zabrano ją na komendę MO przy ulicy Cyryla i Metodego. Namawiano ją do podpisania tzw. lojalki. Po powrocie do zakładu nie została już dopuszczona do pracy w kadrach. Przeszła do kasy zapomogowo-pożyczkowej. Paradoksalnie zmiana ta bardzo jej pomogła w działalności, ponieważ doskonale umożliwiała kontakt z zaangażowanymi związkowcami i pracownikami zakładu.

24 Tamże; Relacja Tomasza Lissowskiego.

25 Tamże; Relacja Tadeusz Ruzikowski, s. 268.

26 Informacja zastępcy dyrektora ZWUT mgr. Wacława Sienkiewicza na temat udzielenia kar załodze z powodu zorganizowania strajku w dniu 14 grudnia 1981 r., skierowana do Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w Warszawie, 18 stycznia 1982 r.; Archiwum IPN, sygn. IPN BU 576/96, Teczka osobowa Sławomira Gajduka, k. 9.

Alina Cybula po zakończeniu strajku otrzymała od kierownika propozycję powrotu na dawne stanowisko pracy, którą przyjęła. Po wykorzystaniu kilkudniowego urlopu została poinformowana przez kierownika, że nie może wychodzić sama poza swój wydział, żeby nie mieć możliwości kontaktu z innymi działaczami „Solidarności”.

Stanisław Jakubisiak organizował przez trzy miesiące pomoc dla internowanych, tj. zbierał pieniądze od ludzi w zakładzie. Trwało to aż do wypuszczenia z internowania Henryka Komorowskiego.

Tadeusz Wodzicki nie poniósł żadnych konsekwencji za zorganizowanie strajku. Jedyną przykrością, jaka go spotkała, była nagana za samowolne opuszczenie pracy 14 grudnia 1981 r. Zbigniew Biełasiewicz po strajku dotarł do zakładu na Grochowską o ósmej rano. Zauważono, że się spóźnił, gdyż powinien zacząć pracę o szóstej. Później, tak jak Tadeusz Wodzicki, dostał nagane za opuszczenie stanowiska pracy. Przyjął to i stwierdził, że w przyszłości powiesi ją sobie nad łóżkiem, co zdenerwowało przełożonego. Sławomir Karpiński szybko zaczął być represjonowany. Początkowo pozwalano mu przychodzić do pracy, lecz z zakazem wykonywania obowiązków służbowych. W marcu 1983 r. kadry poinformowały go, że albo odejdzie z zakładu, albo dostanie tzw. wilczy bilet. Odszedł za porozumieniem stron, lecz przez pół roku nie miał pracy²⁷.

Rozpoczął się nowy okres działalności Komisji Zakładowej ZWUT, w podziemiu. Warunki konspiracyjne zmusiły związkowców do działalności w małych grupach, aby nikt nie wiedział za dużo. Rozpoczęta na nowo praca związkowa polegała na tym, że wszyscy, którzy nie byli internowani, zajmowali się wszystkim. Organizowano wydawanie i przekazywanie prasy podziemnej – „Informatora podziemnego w ZWUT”. Zbierano składki członkowskie, uczestniczono we wszelkich okolicznościowych demonstracjach, pomagano internowanym i ich rodzinom. Ufundowano cegielkę „zwutowców” w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, przystąpiono też do Duszpasterstwa Ludzi Pracy Pragi-Południe, które mieściło się w kościele Parafii Najczystszego Serca Maryi Panny przy placu Szembeka na Pradze. Była to nieformalna, niezależna komórka mazowieckiej „Solidarności”. W ten sposób nie stworzono normalnych struktur poziomych związkowych. Dzięki temu do końca nie było żadnych wsep na terenie zakładu.

Tadeusz Wodzicki po strajku otrzymał polecenie od przewodniczącego Gajduka, by stawić się na konspiracyjnym spotkaniu w krypcie kościoła na Kamionku. Tam próbowano wręczyć

27 Należy przyznać, że nagana to dość zabawna kara, zważywszy że Tadeusz Wodzicki, organizując strajk i będąc na nim przez cały czas, *de facto* spędził nadgodziny przy swoim stanowisku pracy; Relacja Zbigniewa Biełasiewicza; *Obiekt do zniszczenia...*; Relacja Sławomira Karpińskiego.

mu krótkofalówkę typu *walkie-talkie* i przekonać do pójścia z nią na spotkanie do kawiarni. Propozycja wydała się mu zaskakująca i niemądra, wobec czego odmówił jej przyjęcia. Jak się później okazało, milicja wiedziała o wszystkim i aresztowała wszystkich uczestników spotkania w kawiarni. W konsekwencji Wodzicki, nie chcąc być obiektem kolejnych prowokacji, ograniczył swoją działalność do bezpieczniejszego kolportażu prasy podziemnej i solowego uczestnictwa w manifestacjach patriotycznych²⁸.

W lutym 1982 r. dyrekcja powołała komisję, która weszła do pokoju Komisji Zakładowej „Solidarność” w celu dokonania konfiskaty materiałów związkowych, lecz niczego nie znaleziono, gdyż rano 14 grudnia 1981 r. wyniósł je i ukrył Jakubisiak razem ze swoimi kolegami. Przeciwko decyzji dyrekcji wydał oświadczenie Sławomir Gajduk, który nie zgadzał się na przeprowadzenie rewizji pod nieobecność członków Komisji Zakładowej, niewydanie jemu protokołu z rewizji, i fakt, że sytuacja miała miejsce po upływie dwóch miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego²⁹.

Wiosną 1982 r. Karpiński, wzorując się na Lechu Wałęsie, który w klapie marynarki nosił wizerunek Matki Boskiej, wymyślił, żeby każdy mógł mieć taki znaczek. Około 200 sztuk kupił z kurii przed 1 maja, po czym pod katedrą św. Jana w ciągu kilku sekund sprzedał je wszystkie drożej, niż zakupił. Następnie udało się wyprodukować tych znaczków dużo więcej – ok. 3 tys. Udało się je rozprowadzić i sprzedąć, a celem sprzedaży była pomoc dla konkretnych rodzin osób internowanych i podziemia. Karpiński pamięta, że całą sumę, jaką zebrał, przekazał mamie internowanego kolegi, Wiesława Kupracza³⁰.

Starano się, w miarę możliwości, przywrócić wydawanie prasy zakładowej. Pokonano wiele trudności zasobowych i technicznych, by mogły ukazywać się nowe tytuły: „Wolny ZWUT-owiec”, „Biuletyn Informacyjny” i „Informator NSZZ SOLIDARNOŚĆ ZWUT”. Podobnie jak to miało miejsce przy pracy nad „Biuletynem” w okresie legalnym, ukazywały się one nieregularnie, a informowano w nich o ważnych wydarzeniach związanych z pracą związkową w zakładzie. Opisywano wszystkie akcje pokazujące żywą działalność związku, starając się dodać otuchy czytelnikom – kolegom i koleżankom z pracy. Ponadto ujawniano nazwiska pracowników uznanych za kolaborantów, których należało się wystrzegać. Po latach okazało się, że ówczesne podejrzenia wobec tych osób potwierdziły się.

Ogromną wagę przykładano do wszelkiego rodzaju ulotek, które starano się rozrzucić w różnych miejscach zakładu. Ulotki te były opatrzone tytułem „Informacje Tymczasowej

28 Relacja Tadeusza Wodzickiego.

29 AAN, Akta Aliny Cybuli, sygn. 4.

30 Relacja Sławomira Karpińskiego; *Obiekt do zniszczenia...*

Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« ZWUT”. Ponadto na teren zakładu dostarczano pisma Zarządu Regionu oraz gazetki wydawane lokalnie przez członków „Solidarności” w zakładach praskich, np. „Łucznik. Pismo Grupy Inicjatywnej »Solidarność« dzielnicy Praga-Południe”³¹.

Władzy państwowej nie umknął fakt, że wydawano nowe tytuły. W dniu 9 lipca 1982 r., po odnotowaniu wydania „Wolnego ZWUT-owca”, założono sprawę dotyczącą operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Prasa”. Celem rozpracowania było ustalenie osób, które drukują i kolportują tę gazetę oraz ustalenie powiązań tych osób z nielegalnymi strukturami „Solidarności” działającymi podczas stanu wojennego. Każda ulotka lub egzemplarz nielegalnie wydawanego pisma, który wpadł w ręce kierownictwa na terenie zakładu, był analizowany pod kątem techniki drukarskiej oraz rodzaju maszyny drukarskiej wykorzystanej do druku lub powielenia. W tym celu do pracy włączono Wydział Badań Dokumentów Zakładu Kryminalistyki KG MO. W wyniku tych 14 marca 1985 r. stwierdzono, że głównym inspiratorem utworzenia tego pisma była właśnie Hanna Jakóbowska. Jednakże, co dziwi, SB nie wykorzystwała wyników tych badań i nie nękała jej w tej sprawie³².

SB A „SOLIDARNOŚĆ” W ZWUT

Zaangażowanymi członkami Komisji Zakładowej „Solidarność” w ZWUT zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa. Już 20 kwietnia 1982 r. SB wszczęła wniosek o rozpoczęcie sprawy o kryptonimie „Grudzień”, której celem było wyjaśnienie okoliczności i ustalenie osób, które zorganizowały strajk w dniu 14 grudnia 1981 r., oraz powiązanie ich z nielegalnymi strukturami NSZZ „Solidarność”. Autor ostatniej notatki z 14 marca 1985 r. ustalił, że „głównym prowodyrem był Sławomir Gajduk”. Poinformowano dalej, że Prokurator Rejonowy dla dzielnicy Warszawa Praga-Południe ze względu na okoliczności rozwiązania strajku odstąpił od prowadzenia przewodu sądowego, zobowiązując Gajduka do odpracowania społecznie 20 godzin na rzecz zakładu. Poinformował też, że Gajduk na własną prośbę zwolnił się z pracy, podjął pracę w kiosku warzywnym, więc zdecydowano się odłożyć sprawę do archiwum.

Podobne wnioski znajdują się w teczce osobowej Gajduka przechowywanej w zbiorach IPN. Na przesłuchania wzywano uczestników strajku, dyrektorów, kierowników, sekretarzy KZ PZPR, łącznie 25 osób, którzy relacjonowali, jak przebiegał strajk. W ten sposób

31 AAN, Akta Eugeniusza Górskiego, sygn. 8; Relacje Stanisława Jakubisiaka, Aliny Cybuli, Hanny Jakóbowskiej.

32 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0256/739, Prasa.

SB zgromadziło obciążające materiały. Wśród tych osób byli m.in. Wojciech Szubartowski, Dionizy Pietrzak i Jerzy Baran, którzy zeznawali m.in. o roli, jaką odegrali w strajku Gajduk i Karpiński³³.

Jeszcze 10 maja 1982 r. Prokurator Rejonowy dla dzielnicy Warszawa Praga-Południe wnosił o sporządzenie aktu oskarżenia przeciwko niemu. Jednakże pod koniec tego miesiąca zdecydowano się warunkowo umorzyć tę sprawę na rok, uznając że jego postawa, warunki osobiste, dotychczasowy sposób bycia każą przypuszczać, że w przyszłości nie będzie włączał się w działalność antysocjalistyczną i będzie przestrzegał porządku prawnego³⁴. W teczce poświęconej Jarosławowi Potapowiczowi zachował się z okresu internowania jego wniosek o wyjazd z rodziną za granicę. Zaskakujące jest, że to podanie spotkało się z pozytywną odpowiedzią i wydano mu paszport. Dzięki temu z rodziną wyjechał do Austrii, a później do Kanady³⁵.

Z Tadeuszem Wodzickim prowadzono tzw. rozmowy ostrzegawcze, żeby nie działał przeciwko ustrojowi PRL. W odpowiedzi Wodzicki oznajmił, że brał udział w strajku, bo tego wymagał czas i potrzeba wstawienia się za kolegami. Jednakże w obecnej sytuacji nie będzie włączał się w działalność opozycyjną³⁶.

Również innemu z założycieli Komisji Zakładowej, Krzysztofowi Grądzkiemu, przyjrzała się bezpieka. Zauważono, że był aktywnym działaczem „S” i uczestnikiem strajku. Po wprowadzeniu stanu wojennego przeprowadzono z nim „profilaktyczno-ostrzegawcze rozmowy”. Otrzymał z kadr naganę oraz potrącenie premii za grudzień z powodu uczestnictwa w strajku. Nie zgodził się z tym, powołując się na kodeks pracy. Sugerowano mu, by nie podejmował wrogiej działalności wobec władzy. 8 maja 1982 r. został internowany i osadzony na Białołęce ze względu „na niebezpieczeństwo zorganizowania ponownie akcji strajkowej na terenie zakładu w dniu 13.05.1982 r.”. Miesiąc później, z uwagi na „potrzeby kadrowe w ZWUT” oraz „uznając, że ustały przyczyny internowania”, został zwolniony. Następnie zaniechał jakiegokolwiek działalności politycznej i nie udzielał się w strukturach podziemnej „Solidarności”, a mimo tego tzw. zła opinia ciągnęła się za nim długo, w konsekwencji 10 grudnia 1982 r. przeprowadzono w jego mieszkaniu przeszukanie. Nie

33 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0331/106. Akta kontrolne dotyczące śledztwa przeciwko Sławomirowi Gajdukowi.

34 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0256/616, Sprawa operacyjna o kryptonimie „Grudzień”; Tamże, sygn. IPN BU 0331/106, Teczka osobowa poświęcona Sławomirowi Gajdukowi.

35 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0258/11, Teczka osobowa poświęcona Jarosławowi Potapowiczowi.

36 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 01322/3532, Teczka osobowa poświęcona Tadeuszowi Wodzickiemu.

znaleziono żadnych dowodów na nielegalną działalność. W 1986 r. odszedł z zakładu, dopiero rok później zdecydowano się zakończyć obserwację jego osoby³⁷.

W kwietniu 1982 r. SB próbowała nakłonić Cybulę do stawienia się w pałacu Mostowskich bez oficjalnego wezwania. Dyrektor pionu i pracownicy wydziału starali się zadbać o jej bezpieczeństwo mimo obstawienia zakładu przez radiowozy milicyjne. Doszło do samowolnego wejścia SB po panią Cybulę na teren zakładu. Jednak, dzięki zdecydowanej postawie kierownika, nie pozwolono jej zatrzymać. W rezultacie otrzymała pisemne wezwanie na 4 maja. Kilka dni po przesłuchaniu została internowana. W Instytucie Pamięci Narodowej zachowała sięteczka poświęcona jej osobie. Uzasadniając decyzję o internowaniu, napisano: „Drugostronnie wymieniona była aktywnym członkiem tzw. Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania Regionu Mazowsze. Pełniła w nim funkcję skarbnika. [...] Po wprowadzeniu stanu wojennego uzyskano szereg informacji operacyjnych, iż nie zaniechała ona działalności konspiracyjnej w swoim miejscu pracy”. W związku z tym wniesiono o zastosowanie wobec niej środka zapobiegawczego w postaci internowania³⁸.

Osobny rozdział można napisać pt. „SB a Sławomir Karpiński”. Prokuratura mogła mu postawić zarzuty za udział w strajku okupacyjnym, „napaść na komitet PZPR i udział w zorganizowanej grupie przestępczej”, z czego później zrezygnowała. Niemniej jednak pamiętano o tym, że jako pracownik techniczny dysponował radiotelefonami i kazano mu oddać wszystkie egzemplarze, jakie posiadał. Gdy zastosował się do polecenia, spisano protokół. Kiedy udał się na zwolnienie lekarskie, ktoś mu podrzucił do biura radiotelefon, ale dzięki zachowanemu protokołowi nic się nie stało. Przez kilka miesięcy pozwolono mu przychodzić do pracy, lecz z zakazem wychodzenia na teren zakładu. W październiku prokurator wojskowy najpierw oskarżył go o zdradę tajemnicy państwowej, tj. numerów kabli telefonicznych, a później zarekomendował przyznanie telefonu do mieszkania. Karpiński pamięta, że za każdym razem, przy odbieraniu rozmowy, słychać było charakterystyczne trzaski włączanego magnetofonu (a więc był podsłuchiwany). Przed manifestacją z okazji 1 maja 1982 r. Karpiński wymyślił akcję sprzedaży znaczków z wizerunkiem Matki Boskiej (takiej, jaką w klapie nosił Lech Wałęsa), której celem było zbieranie pieniędzy dla rodzin osób internowanych. Jego zaangażowanie odbiło się na zdrowiu, bowiem był długo na zwolnieniu lekarskim. W marcu następnego roku został zwolniony z zakładu z tzw. wilczym biletem. Przez pół roku nie mógł znaleźć nowej pracy, po czym zapisał się do cechu i otrzymał zgodę na prowadzenie własnej działalności. Zajmował się elektryką samochodową, zakładał alarmy i autoalarmy. Jednak po niecałym roku urząd skarbowy wytoczył Karpińskiemu

37 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0258/9 i 0787/223, Teczki osobowe Krzysztofa Grądzkiego.

38 Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN BU 0787/85, Teczka osobowa Aliny Cybuli.

sprawę karną sięgającą rocznych obrotów. Była to kwota odpowiadająca czteroletniemu wynagrodzeniu w Telkom ZWUT. Odwoływał się od tej decyzji do Izby Skarbowej, lecz bez skutku. Nastąpiła egzekucja komornicza. Komornik w wielkiej tajemnicy poinformował Karpińskiego, że w swojej karierze zawodowej spotkał się pierwszy raz z taką nagonką na jednego człowieka. Podczas jednego ze spotkań w urzędzie skarbowym przy ulicy Mycielskiego Karpiński zauważył wychodzącego z jednego z pokoi biurowych esbeka zajmującego się pilnowaniem ZWUT. Komornik potwierdził, że ten pan pracuje w urzędzie, a więc Karpiński doszedł do wniosku, że nieprzypadkowo spadły na niego problemy³⁹. Występował do TELKOM-ZWUT, o sześciomiesięczną odprawę z powodu likwidacji jego stanowiska pracy. Odwoływał się od decyzji do Terenowej Komisji Odwoławczej i Sądu Okręgowego, lecz bezskutecznie.

Również 8 maja 1982 r. internowano Hannę Jakóbowską. Do jej mieszkania przysłano wezwanie, że 8 maja ma się stawić o określonej godzinie w siedzibie Komendy MO m.st. Warszawy w pałacu Mostowskich. Kiedy weszła do budynku, została poinformowana, że to jest internowanie. Tego samego dnia została przewieziona z innymi kobietami (w tym z Aliną Cybulą) do więzienia w Olszynie Grochowskiej. W celi było 6 sześć kobiet, przebywały tam dwa tygodnie. Przez cały ten czas obie panie (wraz z innymi w celi) nie wykonywały poleceń – apeli przekazywanych przez władze więzienia, twierdząc że są więźniami politycznymi, więc wszelkie zarządzenia ich nie dotyczą. Pewnego dnia podczas spaceru panie ułożyły z kamyczków napis „Człowiek człowiekowi człowiekiem”. Komendantka więzienia w odwecie zarządziła zakaz spaceru przez dwa dni. Po dwóch tygodniach, 28 maja, zostały wywiezione do Gołdapi. Samo przewiezienie internowanych działaczek było bardzo nieprzyjemne, ponieważ według p. Cybuli do pomieszczenia, w którym przewożono kobiety w radiowozie (Nysce) wprowadzano powietrze zatrute spalinami. Z tego powodu p. Cybula miała torsje i kilkakrotnie trzeba było zatrzymywać samochód. Po przyjeździe na miejsce dochodziła do siebie ok. 2-3 dni. W Gołdapi warunki bytowe były dużo lepsze niż w Olszynie Grochowskiej. Pozwolono internowanym na widzenia z bliskimi, co wcześniej nie było możliwe, zezwolono na przemieszczanie się po budynku z innymi osadzonymi, nie było pozamykanych cel, można było się porozumiewać. W połowie czerwca zostały zwolnione z internowania (wg oficjalnego druku nastąpiło to 13 czerwca 1982 r.).

Obie wróciły do pracy w ZWUT. Co prawda, były przesuwane na inne stanowiska, ale pracę zachowały. Jak stwierdziły, najbardziej ucieszyli się inni pracownicy, którzy przywitali je owacyjnie. Na przełomie października i listopada 1982 r. przeprowadzono podstępem

39 *Obiekt do zniszczenia...*; Relacja Sławomira Karpińskiego. Dokumentacja sprawy w urzędzie skarbowym, w Terenowej Komisji Odwoławczej, Sądowej.

drugie internowanie p. Cybuli. Na polecenie przełożonego miała iść do budynku na ulicę Grochowską, ale po drodze została porwana wprost z ulicy do nieoznakowanego samochodu. Natychmiast przewieziono ją na przesłuchanie na Rakowiecką, a późną nocą do pałacu Mostowskich. Przez kilka dni nie wiedziała, jaki jest jej status. Po kilku dniach dowiedziała się, że jest internowana i będzie przewieziona do Darłówka. Dotychczasowe przeżycia spowodowały, że zasłabła. Lekarz stwierdził chorobę wieńcową i orzekł konieczność bezwzględnego umieszczenia w szpitalu lub zwolnienia do domu. Zwolniono ją dopiero po ok. dwóch tygodniach. Przez ok. półtora miesiąca leczona była w szpitalu Przemienienia Pańskiego, a następnie przez pół roku przebywała na zwolnieniu lekarskim

W dniu 10 listopada 1982 r., tj. w rocznicę delegalizacji NSZZ „Solidarność”, planowano zorganizować wielką demonstrację. Dzień wcześniej p. Jakóbowska rozlepiła w zakładzie ulotki informujące o tym wydarzeniu. Jednakże miała pecha i jeden z pracowników doniósł do dyrekcji. Dyrektor chciał zbagatelizować tę sytuację, ale donosiciel zagroził, że on powiadomi o sytuacji SB. Wobec tego dyrektor powiadomił kogo trzeba. Następnie SB zrobiła rewizję w biurku Jakóbowskiej pod jej nieobecność i znalazła pozostałe ulotki. Ona stwierdziła, że to nie jej rzeczy. Pomimo tego została aresztowana na trzy miesiące i umieszczona w więzieniu na Rakowieckiej. Tuż przed zakończeniem tego okresu areszt uchylono i zdecydowano, że będzie mieć proces z wolnej stopy. Dzięki temu, że nie przekroczone tych trzech miesięcy, mogła zgodnie z prawem wrócić do pracy i oczekiwać na proces. Bronił ją mecenas Edward Wende. Dostała rok w zawieszeniu na trzy lata. Wróciła do pracy i kontynuowała działalność⁴⁰.

Oprócz przedstawionych represji obie panie przeżyły wielokrotne rewizje zarówno w miejscu zamieszkania, jak i na stanowisku pracy. Wzywano je na przesłuchania, nachodzono przed rocznicami patriotycznymi, itp., wydawano polecenia zdjęcia znaczka związkowego pod groźbą zwolnienia z pracy. Pani Alina Cybula zażądała pisemnego nakazu. Takie polecenie otrzymała od kierownika działu, na które odpisała, że przyjmuje je do wiadomości.

W grudniu 1983 r. Alina Cybula odmówiła przyjęcia nagrody, niewłaściwie według niej rozdysponowanej. Zażądała przekazania tych pieniędzy przez zakład na budowę pomnika Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Za ten czyn została usunięta z dotychczasowego stanowiska. Przesunięcia z wydziału na wydział następowały wielokrotnie w okresie ok. 10 miesięcy. Gdy odmówiła przyjęcia kolejnej propozycji zmiany stanowiska, została we wrześniu 1984 r. zwolniona z pracy. „Informator NSZZ »Solidarność« ZWUT” z 19 grudnia 1984 r. żegnał ją w następujący sposób: „W dniu 30.09. br. Ala Cybula, v-ce przewodnicząca NSZZ »Solidarność« ZWUT – rozstała się z zakładem wskutek nieprzyjęcia nowych

40 Relacje Aliny Cybuli i Hanny Jakóbowskiej.

warunków pracy, tj. kolejnej propozycji zmiany działu [przypominamy: byłby to czwarty dział na przestrzeni ośmiu miesięcy]. W połowie listopada odbyła się sprawa w Komisji Odwoławczej przy Dzielnicowej Radzie Narodowej, na której Ala wносиła o przywrócenie jej do pracy w ZWUT.[...] Niemniej wyrażamy nadzieję, że Ala jakoś przebrnie szczęśliwie przez te zawodowe perypetie i doczeka pomyślnego dla siebie werdyktu, czego jej serdecznie życzymy. Dlatego mówimy: »Alu! Do widzenia w ZWUT«⁴¹.

Podobne represje: rewizje, przesłuchania, przenoszenia na gorsze i mniej płatne stanowiska pracy, wstrzymywanie podwyżek płac, nagród, awansów tp.. dotyczyły wielu działaczy związkowych ZWUT. Część z nich została wyrzucona z pracy lub zmuszona do odejścia. Jarosław Potapowicz i Krzysztof Grądzki zostali zmuszeni do emigracji. Zbigniew Biełasicwicz był wzywany trzy- lub czterokrotnie na przesłuchania prowadzone przez pracowników SB w zakładzie, podczas których chciano wybadać, czy wybiera się na demonstracje lub marsze. Za każdym razem termin tych spotkań wiązał się z planowanymi większymi „akcjami Solidarności”. W 1984 r. odszedł ze ZWUT, a do zakładu wrócił w 1988 r. Początkowo ponownie wstąpił do zakładowej „Solidarności”, lecz szybko stracił zaufanie do nowej ekipy tworzącej związek.

Działacze, którzy przetrwali represje w ZWUT, po rozmowach okrągłego stołu przystąpili do tworzenia nowego związku NSZZ „Solidarność” i w nowej rzeczywistości walczyli o dobro pracowników zakładu.

Na koniec istotne jest, ażeby podkreślić, że strajk podniesiony przez pracowników ZWUT był jedynym aktem sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego w Warszawie. Członkowie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZWUT jako jedyni spośród wielu innych przedsiębiorstw w mieście zachowali się zgodnie z wytycznymi Regionu, sprzeciwili się wprowadzeniu stanu wojennego i stanęli w obronie internowanych kolegów. Zastanawiające jest również to, że wiedza o tym wydarzeniu w Warszawie w ciągu tych 32 lat się zatarła i nie funkcjonuje w świadomości społecznej warszawiaków. Być może stało się tak z powodu niewyciągnięcia przez organa państwowe PRL ostrych konsekwencji wobec strajkujących, które zauważyły, że strajk podjęto w obronie kolegów, poczyniono staranne kroki, aby zminimalizować ewentualne uszkodzenia urządzeń przy pacyfikacji, a po strajku działalność podziemnych struktur „Solidarności” w zakładzie znacznie zmalała.

41 AAN, Akta Tomasza Lissowskiego, sygn. 4, „Informator NSZZ »Solidarność« ZWUT” z 19 grudnia 1984 r.

Summary

Jan Annusewicz, *History of the Plant Committee of NSZZ “Solidarity” at Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych in Warsaw in 1980-1989*. The subject of this article is the history of the “Solidarity” Trade Union Committee at Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych in Warsaw. It raised the establishment of the factory commission, the strike at the plant on December 14, 1981 and the repressions suffered by the participants of the strike in the 1980s.

Keywords: ZWUT, kz, AAN, IPN.

Jan Członkowski, Witold Maciej Karpowicz

Materiały do dziejów NSZZ „Solidarność” z lat 1980-1989 w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie

Streszczenie: W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie (APW) przechowywane są materiały archiwalne do dziejów NSZZ „Solidarność” w okresie od 1980 r., tj. od powstania związku, do roku 1989. Znajdziemy je w ok. 20 zespołach akt grupujących dokumentację partii politycznych, zakładów pracy, związków twórczych, urzędów szczebla miejskiego oraz zbiorów prywatnych, a także w depozycie APW archiwum dawnej Komisji Zakładowej SZS „Solidarność” przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy z lat 1980-1989. APW nie przejęło zwartej dokumentacji po organizacjach NSZZ „Solidarność” funkcjonujących w zakładach pracy, strukturach terenowych czy regionalnych, dlatego też jest to materiał rozproszony i fragmentaryczny, choć w dużej części wartościowy i oryginalny.

Słowa kluczowe: NSZZ „Solidarność”, Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawa, Mazowsze.

W zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie (APW) przechowywane są liczne materiały archiwalne pozwalające na prowadzenie różnego rodzaju badań źródłowych nad dziejami NSZZ „Solidarność” w okresie od 1980 r., tj. od powstania związku, do przełomowego

roku 1989. Stanowią one części zespołów archiwalnych zawierających dokumentację wytworzoną przez różne instytucje i osoby prywatne. Można je spotkać w aktach organizacji gospodarczych, kulturalnych, przedsiębiorstw, stowarzyszeń, urzędów, partii politycznych oraz w zbiorach osób prywatnych przekazanych do archiwum w formie darów, jak również w zespołach zawierających *stricto* materiały ikonograficzne.

Archiwum Państwowe w Warszawie nie przejęło zwartej dokumentacji po organizacjach NSZZ „Solidarność” funkcjonujących w zakładach pracy, strukturach terenowych czy regionalnych, dlatego materiałów o związku należy poszukiwać w grupie zespołów zawierających dokumentację wytworzoną przez wymienione wyżej instytucje. Interesujące nas materiały znajdziemy w ok. 20 zespołach archiwalnych. Są to m.in. akta:

- „Współpraca ze związkami zawodowymi 1989-1991” w zespole nr 72/57 „Miejskie Zakłady Komunikacyjne”,
- „NSZZ »Solidarność«. Rejon [tak w oryginale] Mazowsze przy MPWiK w Warszawie”, 1980-1981 w zespole nr 72/1188 „Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji”,
- „Protokół z nadzwyczajnego zebrania Dyrekcji z POP PZPR i NSZZ »Solidarność« 1981 r.” w zespole nr 72/1224 „Filharmonia Narodowa”,
- „Dokumentacja aukcji dzieł sztuki przeprowadzonej 16 XI i 23 XI 1980 roku przez członków ZPAP na rzecz NSZZ »Solidarność«” w zespole nr 72/1638 „Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków”,
- „Pismo Komitetu Założycielskiego NSZZ »Solidarność« przy APW do pana dyrektora Józefa Kazimierskiego, informujące o wznowieniu działalności przez »Solidarność«” w zespole nr 72/1728 „Akta Archiwum Państwowego m.st. Warszawy”
- „Postulaty pracowników 1980-1981” dotyczące m.in. „Solidarności” w zespole nr 72/1936 „Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych „POLAMP”.

Należy również wspomnieć, że w zasobie APW przechowywane jest jako depozyt archiwum Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy (obecnym Archiwum Państwowym w Warszawie). Zawiera on m.in. materiały po byłej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy z lat 1980-1981. Najciekawsze materiały z tego depozytu to:

- „Protokoły zebrania Komitetu Zakładowego NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy z okresu 12 października 1980-30 listopada 1981 r.”;
- „Protokoły Komitetu Założycielskiego Organizacji Zakładowej NSZZ Pracowników Ochrony Dóbr Kultury (nazwa tymczasowa) przy A.P. m.st. Warszawy z okresu 27 września-30 października 1980 r.”;
- „Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m. st. Warszawy z dnia 27 listopada 1980 r.”;

- „Protokół z zebrania ogólnego członków NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy z dnia 21 kwietnia 1981 r.”;
- „Protokół z zebrania wyborczego [w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy] kandydatów do władz »Solidarność« w Regionie Mazowsze” z dnia 16 maja 1981 r.”;
- „Protokół z przebiegu akcji strajkowej w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy 27 marca 1981 r.”;
- „Program pracy NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy [b.d.]”;
- „Sprawozdanie z działalności KZ NSZZ »Solidarność« – Region Mazowsze przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy – koło nr 411 za okres od 27 listopada 1980 do 11 maja 1981 r.”;
- „Dokumentacja wyborów [w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy] delegatów na WZD [Walny Zjazd Delegatów] Regionu Mazowsze przeprowadzonych dnia 16 maja 1981 r.”;
- „Wykazy członków NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy” [b.d., przypuszczalnie z okresu ww. wyborów];
- „Korespondencja Komitetu Zakładowego NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy z dyrekcją archiwum, oddziałami zamiejscowymi, Regionem Mazowsze, KKK Archiwów Państwowych (przy Archiwum Głównym Akt Dawnych, AGAD) z lat 1980-1981”;
- „Postulaty pracowników różnych archiwów państwowych pod adresem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (APW, AGAD, Archiwum Akt Nowych, archiwa państwowe w: Białymstoku, Suwałkach, Bydgoszczy, Toruniu, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu, Radomiu) z okresu wrzesień-listopad 1980 r.” (niektóre niedatowane);
- „Protokół II Zjazdu przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ »Solidarność« archiwów państwowych (11 kwietnia 1981 r., w AGAD)”;
- „Lista członków NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy (na dzień 1 grudnia 1980 roku)”;
- „Deklaracje członkowskie” (wypełnione);
- „Uchwała o wystąpieniu ze ZNP z 10 września 1980 r.”;
- „Deklaracja członków założycieli Komitetu Założycielskiego Organizacji Zakładowej NSZZ Pracowników Ochrony Dóbr Kultury przy A.P. m.st. Warszawy z 27 września 1980 r.”;
- „Sprawy socjalno-bytowe pracowników”;
- „Dokumentacja finansowa KZ NSZZ »Solidarność« przy Archiwum Państwowym m.st. Warszawy od 1 października 1980 do 12 grudnia 1981 r.”.

Oprócz wymienionej dokumentacji depozyt zawiera również (niestety w stanie nieuporządkowanym) ogromną ilość biuletynów informacyjnych NSZZ »Solidarność« z Regionu Mazowsze oraz innych regionów: Gdańskiego, Pomorza Zachodniego, Ziemi Puławskiej, Małopolskiego, Ziemi Radomskiej, Śląsko-Dąbrowskiego, Świętokrzyskiego i innych. W tej

grupie materiałów zachowały się też egzemplarze „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego MKS Gdańsk” z sierpnia 1980 r., wydawnictwa organizacji opozycyjnych (ROPCiO, RMP, KPN, KSS KOR), materiały Niezależnego Zrzeszenia Studentów, a także plakaty (np. *Maraton Sierpień’80*, *Spółeczny Komitet Budowy Pomników Ofiar Grudnia 1970 r. w Gdyni*, *Ogólnopolski Strajk Ostrzegawczy 27.03.81*, *Powszechny Strajk Ostrzegawczy 28.10.81, 11 listopada*, *Uwaga remont! Obcym Wstęp Wzbroniony* (kontury Polski), *Niedokończona sesja WRN w Bydgoszczy* ze zdjęciami pobitych Jana Rulewskiego i Mariusza Łabentowicza, *Uwolnić Narożniaka. Dziś Narożniak, jutro Wałęsa, To nic, ale mamy za to socjalizm* – karykatura człowieka w łachmanach, *Prowokacja! 19 marca w gmachu WRN w Bydgoszczy kilkuset milicjantów zaatakowało radnych i przedstawicieli „Solidarności”*). Nieporównanie mniej materiałów zachowało się z okresu stanu wojennego. Są to głównie egzemplarze prasy podziemnej wydawane przez różne struktury Regionu Mazowsze: „Tygodnik Mazowsze” (kilkanaście numerów z okresu maj 1982-lipiec 1983), „Wiadomości” (również kilkanaście numerów od lata 1982 do lutego 1983 r.); „Słowo Podziemne” (kilka numerów z przełomu 1982-1983 r.), „Kierunki” (pismo Komitetu Porozumienia Międzyzakładowego, numery 19-29 z okresu czerwiec 1982-maj 1983); „Tygodnik Wojenny” (tylko dwa numery z wiosny 1983 r.); „CDN” Głos Wolnego Robotnika pismo Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności” (tylko jeden numer – nr 43 z lipca 1983 r.), „Głos” (pismo społeczno-polityczne związane z KOR, tylko jeden numer – 2/43 z czerwca 1983 r.); „Prawda (wolnych Polaków)” (pismo wydawane przez ROPCiO – tylko jeden numer (6) ze stycznia 1982 r.).

Źródła dotyczące „Solidarności” mogą znajdować się także w innych jednostkach tworzących zespoły archiwalne obejmujące dokumentację wytworzoną przez warszawskie instytucje i zakłady pracy, w tytułach których jednak nie figuruje nazwa „Solidarność”, ułatwiająca wyszukanie w bazach danych APW. Jednakże, aby to stwierdzić, należałoby przeprowadzić szczegółową kwerendę.

Drugą grupę zespołów zawierających materiały dotyczące NSZZ „Solidarność” tworzą akta partii politycznych. Przykładem mogą tu być takie zespoły jak: nr 72/1768 „Komitet Wojewódzki PZPR w Skierniewicach”, 1975-1990, nr 72/1838 „Komitet Wojewódzki PZPR w Ostrołęce”, 1975-1989 czy nr 72/1733 „Komitet Warszawski PZPR”, 1948-1990. W tym ostatnim warto zwrócić uwagę na zawartość jednostek archiwalnych o sygnaturach: 780-798, 817-865, 952-1027, 1068-1097, 1099, 1204-1207, 1216, 1218-1225, 1246. Przykładowo, akta o sygn. arch. 818 („Stenogramy posiedzeń plenarnych KW PZPR z załącznikami z 6 i 12 września oraz 18 października 1980 roku”) zawierają mnóstwo odniesień do ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, jednakże z obszernych treści należy dopiero „wyłowić” rzeczywisty stosunek i zamiary rządzącej partii do rodzącej się „Solidarności” zarówno jako związku zawodowego, jak i ruchu społecznego. Z kolei akta

o sygn. arch. 1216 „Biuletyny Aktualności Komitetu Warszawskiego PZPR” to 113 numerów z okresu 12 stycznia 1981-6 maja 1982. Niemal każdy numer biuletynu zawiera jakieś nawiązania do „Solidarności”. Można w nich znaleźć m.in. w miarę „rzetelną” informację o wydarzeniach, które rozegrały się 3 maja 1982 r. w Warszawie, a nawet tych, do których doszło dzień później (4 maja) w Szczecinie. Ten zespół archiwalny pokazuje, jakiego typu źródła do dziejów „Solidarności” można spotkać w dokumentacji wytworzonej przez komitety PZPR różnego szczebla.

Wśród zespołów należących do zasobu APW, które zostały utworzone z materiałów przekazanych przez osoby prywatne, należy wymienić dwa. Pierwszy z nich to zespół nr 72/3746 „Zbiór fotografii Jerzego Wieteszki”, 1982-1989. W całości tworzy go dokumentacja fotograficzna, którą w 2014 r. przekazał archiwum w darze autor zdjęć. Obejmuje ona 970 fotografii wykonanych w latach 1982-1989. Ich autor do 13 grudnia 1981 r. pracował w PHZ „Polimex – Cekop”, gdzie był członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego został zwolniony z pracy wraz z wieloma innymi pracownikami tej instytucji. Od 1982 r. dokumentował wydarzenia stanu wojennego lat 1982-1983 oraz burzliwych i bogatych w wydarzenia lat 80. aż do wyborów czerwcowych w 1989 r. Część swego zbioru fotograficznego przekazał jeszcze w latach 80., podczas swojego pobytu w Paryżu, do zbiorów *Comite de Coordination du Syndicat "Solidarnosc" en France* oraz proboszczowi kościoła polskiego w Paryżu. W okresie stanu wojennego zaangażowany był także w druk nielegalnych wydawnictw i ulotek w oficynie wydawniczej NOWA¹.

Zbiór zawiera zdjęcia przedstawiające najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w Warszawie w czasie stanu wojennego i w późniejszych latach 80., związane z protestami społeczeństwa przeciwko władzy komunistycznej pod sztandarami NSZZ „Solidarność” i innych organizacji niepodległościowych. Największą grupę tworzą fotografie dokumentujące wydarzenia w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu i w jego najbliższym otoczeniu, poczynawszy od czuwania wiernych w dniach po porwaniu ks. Jerzego Popiełuszki, przez jego pogrzeb w 1984 r., gromadzenie się demonstrantów przed pochodami pierwszomajowymi w latach 1985-1986, obchody czwartej rocznicy rejestracji NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w 1985 r., obchody drugiej rocznicy śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w 1986 r., aż po demonstracje NSZZ „Solidarność” z lat 1987-1988.

Bardzo liczne są również zdjęcia z demonstracji organizowanych 1 i 3 maja w Śródmieściu i na Starym Mieście w latach 1982-1983 oraz mniej słynnych z tych dni w 1984 i 1986 r. Ponadto obszerną dokumentację fotograficzną mają takie wydarzenia, jak: demonstracja

1 Archiwum Państwowe w Warszawie,teczka zespołu 72/3746, notatka historyczna autorstwa Jerzego Wieteszki, jego wspomnienia pt. „Byłem jednym z was”, mps.



Teren kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie w okresie zaginięcia ks. Jerzego Popiełuszki, 19-30 października 1984, fot. J. Wieteszka, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3746/3)



Centrum Warszawy w dniu drugiej rocznicy podpisania porozumień gdańskich, manifestacja na ul. Marszałkowskiej, 31 sierpnia 1982, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3746/87)



Zgromadzenie ludności przy krzyżu ułożonym z kwiatów na placu Zwycięstwa w dniu drugiej rocznicy podpisania porozumień gdańskich. 31 sierpnia 1982, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3746/113)



Pierwszy pochód pierwszomajowy zorganizowany przez NSZZ „Solidarność” w Warszawie po ponownej rejestracji związku, ul. Bonifraterska, 1 maja 1989, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3746/161)

zorganizowana w drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych (1982), z sekwencją zdjęć słynnego krzyża z kwiatów, pielgrzymka Jana Pawła II w 1983 r. (oprócz zdjęć z Warszawy są też fotografie wykonane w Krakowie), obchody piątej rocznicy rejestracji NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w 1986 r. w kościele św. Aleksandra. Chronologicznie zbiór kończą fotografie z obchodów 70. rocznicy odzyskania niepodległości, które odbywały się na placu Zwycięstwa, oraz pierwszego oficjalnego pochodu pierwszomajowego po ponownej rejestracji związku NSZZ „Solidarność” w 1989 r.

Drugi zespół, a w zasadzie jego część, to nr 72/3882 „Zbiór dokumentów przejmowanych od osób prywatnych do zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie”, 1828-2012. Materiały, o których mowa, stanowią dar Andrzeja Iwańskiego, przekazany do zasobu APW w dwóch turach, w 2018 i 2019 r. Część pierwszą tworzy zbiór 123 fotografii związanych z ks. Jerzym Popiełuszką oraz 183 znaczki pocztowe, okolicznościowe koperty oraz inna dokumentacja podziemnej „Solidarności” i Konfederacji Polski Niepodległej, część druga obejmuje 63 fotografie, 8 druków ulotnych oraz 3 wiersze darczyńcy.

Autor kolekcji był pracownikiem stołecznego Pogotowia Ratunkowego, gdzie w 1980 r. zakładał struktury NSZZ „Solidarność”, następnie pracownikiem Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, a od sierpnia 1981 r. współzałożycielem Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej (wraz z Andrzejem Szomańskim i Stefanem Melakiem) i jego pierwszym przewodniczącym. Był też członkiem KPN. Po ogłoszeniu stanu wojennego został internowany na sześć tygodni w więzieniu na Białoleścu. W latach 80. w rocznicę zbrodni katyńskiej oraz napaści sowieckiej na Polskę w 1939 r. organizował msze św. w kościele św. Klemensa przy ul. Karolkowej. Kilkakrotnie był zatrzymywany przez SB².

Ikonograficzna część materiałów przekazanych APW w ramach pierwszej tury to swoista kolekcja zdjęć poświęcona pamięci ks. Jerzego Popiełuszki. Znajdują się tu zarówno fotografie samego księdza, w tym z lat młodości oraz ze znanymi postaciami (m.in. z Lechem Wałęsą), jak również okolic kościoła św. Stanisława Kostki w trakcie pogrzebu księdza i bezpośrednio po nim oraz księży tej znanej warszawskiej parafii: Teofila Boguckiego i Stanisława Małkowskiego. Interesującą częścią zbioru są zdjęcia z wizyt znanych osobistości nawiedzających grób męczennika, takich jak: Giulio Andreotti, Leo Tindemans, Margaret Thatcher, Robert Kennedy i przede wszystkim Jan Paweł II. Kilkanaście fotografii i reprodukcji poświęconych jest przebiegowi uroczystości pogrzebowych Andrzeja Szomańskiego z 1987 r.

2 Archiwum Państwowe w Warszawie, zespół 72/3882, kolekcja Andrzeja Iwańskiego, varia; notka biograficzna autora, materiał niezewidencjonowany.

Sz szczególnie cenna jest część daru przekazanego w 2018 r., obejmująca znaczki, ich projekty i bloczki, koperty, karty pocztowe, ulotki i broszury z lat 80 XX w. Zawiera bardzo dużo materiałów atrakcyjnych pod względem wizualnym, plastycznym, jak i oczywiście historycznym. Ze względu na działalność polityczną jej autora można w niej znaleźć zarówno dokumentację NSZZ „Solidarność”, jak i KPN. Podzielić ją można na dwie grupy tematyczne, tj. wydarzenia bieżące, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów stanu wojennego (internowania, procesy polityczne, zwolnienia z pracy i represje) oraz historyczne, ze szczególnym uwzględnieniem tematów stanowiących tabu w czasach PRL. W pierwszej z nich wyodrębnić można materiały o charakterze martyrologicznym (jak np. seria kart przypominających ośrodki internowania i prowadzone w nich głodówki, mord dokonany na ks. Popiełuszcze, represje wobec środowisk naukowych czy proces polityczny przywódców KPN), radosne i dodające otuchy (jak np. kolejne pielgrzymki papieskie), wreszcie satyryczne (jak np. seria imitacji banknotów złotych i dolarowego, ulotki z karykaturami przywódców komunistycznych czy też rysunki satyryczne nawiązujące



Blok znaczków pocztowych niezabkowanych „Solidarność” – „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie”, 1986, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3882/36)



Banknot solidarnościowy o nominale 1 zomol, awers i rewers, 1981, ze zbiorów
Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3882/29)

do wojny w Afganistanie). W drugiej grupie znaleźć można tematy rocznicowe jak np.: 30-lecie powstania węgierskiego, rocznice poznańskiego czerwca i uwolnienia kardynała Stefana Wyszyńskiego z internowania, 50. rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego, a nawet 600-lecie chrztu Litwy, kultywowanie pamięci o zapomnianych wątkach polskiej historii (jak np. serie znaczków z Madonnami Polskimi, odznakami legionowymi, oddziałami powstania warszawskiego, orłami Polski Walczącej, wizerunkami delegatów Rządu na Kraj oraz poświęcone pamięci 1 Korpusu Polskiego). Lista ta oczywiście nie wyczerpuje całości tematyki zgromadzonych materiałów.

Druga część daru zawiera bardzo zróżnicowany materiał ikonograficzny z lat 80. XX w. Z racji poglądów autora tematem dominującym są tu wydarzenia, takie jak: demonstracje, pochody i pikieety KPN, w tym obchody 11 listopada w 1981 r., demonstracje pod Domem Partii (z lat 1983 i 1989), składanie wieńców na Powązkach (1988), obchody 10. rocznicy



Blok sześciu znaczków pocztowych niezqbkowanych z serii: „Plamy historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, 1987, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3882/38)

powstania partii (1989), wiec pod ambasadą ZSRR (1990). Znajdują się tu też fotografie przedstawiające m.in.: mało znany epizod z okresu stanu wojennego w postaci obchodów rocznicy powstania styczniowego w 1982 r. w katedrze warszawskiej – pierwszej patriotycznej manifestacji po 13 grudnia, uroczystości odsłonięcia popiersia kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1983 r. (dar „Solidarności” Służby Zdrowia), demonstrujących na Starym Mieście w rocznice 3 maja i 11 listopada (1982-1983) oraz 1 maja 1985 r., przebieg mszy za ojczyznę, odprawianych w latach 1983-1984, grób wielkanocny wystawiony w 1983 r. w kościele św. Stanisława Kostki, demonstrację Niezależnego Związku Studentów w rocznicę wydarzeń marcowych (1988), groby wielkanocne wystawione w kościołach w Mistrzejowicach (1983) i Nowej Hucie (1985), dekoracje patriotyczne (świece i ulotki z nazwami zakładów pracy Trójmiasta i logo „Solidarności” w kościele św. Brygidy w 1982 i 1984 r.).

Kończąc przegląd materiałów archiwalnych do dziejów NSZZ „Solidarność” przechowywanych w warszawskiej siedzibie archiwum należy jeszcze wspomnieć o czterech zespołach: nr 72/204 „Zbiór Afiszów” XIX-XX w., nr 72/1635 „Zbiór Variów”, 1732-2009, nr 72/2291 „Ekspress Wieczorny”, 1946-1999, nr 72/2305 „Urząd Miasta Stołecznego Warszawy”. Trzy pierwsze mają charakter *stricte* ikonograficzny. Zawierają plakaty, afisze i druki ulotne wykorzystywane przez ówczesny obóz władzy i opozycję polityczną w walce propagandowej (dwa pierwsze zespoły) oraz materiały prasowe w postaci zdjęć i artykułów oddających klimat życia codziennego Polaków lat 80. XX w. Całości obrazu dopełnia pięć jednostek aktowych należących do ostatniego z ww. zespołów a konkretnie do akt Wydziału Spraw Wewnętrznych z lat 1966-1989, które zawierają materiały dotyczące szeroko pojętej działalności NSZZ „Solidarność” w tym:

- akta z 1981 r. zawierające m.in. dokumentację dotyczącą przygotowań nielegalnych organizacji niepodległościowych (m.in. KPN, Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, Klubu Służby Niepodległości) oraz NZS i NSZZ „Solidarność” do obchodów rocznicy 11 listopada oraz materiały poświęcone Obywatelskiemu Komitetowi Budowy



Pierwsza manifestacja patriotyczna w Warszawie po 13 grudnia w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie z okazji rocznicy powstania styczniowego z udziałem biskupa Władysława Miziołka, 23 stycznia 1982, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie (72/3882/378)

- Pomnika Ofiar Katynia działającemu w porozumieniu z Regionem Mazowsze NSZZ „Solidarność” (sygn. 232);
- materiały z 1982 r. obejmujące analizę działalności członków stowarzyszeń twórczych zawieszonych po 13 grudnia (m.in. Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenia „Pax”, Towarzystwa Przyjaciół KUL) oraz stowarzyszeń nielegalnych (Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, Komitet Ocalenia Filmu Polskiego), w tym ich kontakty z NSZZ „Solidarność” przed wprowadzeniem stanu wojennego (sygn. 233);

- akta z 1984 r. zawierające m.in.: informacje Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych przekazywane do Urzędu m.st. Warszawy na temat „negatywnych politycznie zjawisk występujących w środowiskach naukowych i kulturotwórczych” (opisujące m.in. spotkanie Bronisława Geremka ze zwolnionymi na mocy amnestii Adamem Michnikiem, Marianem Jurczykiem i Janem Rulewskim), wykazy spektakli i koncertów „o negatywnym wydźwięku politycznym” odbywających się w warszawskich obiektach sakralnych jesienią 1984 r. oraz charakterystykę prof. Andrzeja Stelmachowskiego (sygn. 234);
- dokumentacja z 1988 r. obejmująca m.in. sporządzone w sierpniu tego roku raporty CBOS (po przeprowadzonych 27 i 28 sierpnia 1988 r. sondażach na temat strajków i podejmowanych w związku z nimi działań władzy) „Opinie i reakcje na sierpniowe strajki, Zapis danych z badań ogólnopolskich” oraz „Sierpień 88, poglądy na sytuację w kraju” (sygn. 235);
- akta z 1989 r. zawierające m.in. „Informację dzienną nr 065/89”, z 17 marca, opracowaną przez Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych i przeznaczoną dla Urzędu m.st. Warszawy, w której informowano o spotkaniach członków Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” (m.in. Zbigniewa Bujaka, Michała Boniego, Ryszarda Bugaja, Jana Lityńskiego) z przedstawicielami Komisji Jawnych „Solidarność” z zakładów pracy z terenu Warszawy, w trakcie których relacjonowano przebiegu obrad tzw. okrągłego stołu (sygn. 236).

Materiały do dziejów NSZZ „Solidarność” z lat 1980-1989 w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie jak widać z przedstawionego omówienia stanowią zróżnicowaną i oryginalną dokumentację o różnej proveniencji, choć brak w niej zwartych zespołów akt pokazujących *stricto* związkową działalność na terenie zakładów pracy.

Summary

Jan Członkowski, Witold Maciej Karpowicz, *History of the Works Committee of NSZZ "Solidarność" in Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych in Warsaw in the years 1980-1989.* The resources of the State Archives in Warsaw (APW) contain archival materials relating to the history of NSZZ "Solidarność" in the period from 1980, i.e. from the establishment of the union, to 1989. We can find them in about 20 sets of files grouping documentation of political parties, workplaces, creative unions, city-level offices and private collections, as well as in the APW deposit of the archives of the former SZZ "Solidarność" Works Commission at the State Archives of the Capital City of Warsaw Warsaw from 1980-1989. The APW did not take over the compact documentation of the NSZZ "Solidarność" organizations operating in workplaces, local or regional structures, therefore it is scattered and fragmentary material, although in a large part valuable and original.

Keywords: NSZZ "Solidarność", State Archives in Warsaw, Warsaw, Mazowsze.

Stanisław Maliszewski

Wywiad z Mirosławem Odorowskim¹ i Piotrem Szczepańskim² – działaczami podziemnej „Solidarności”

Streszczenie: Wywiad Stanisława Maliszewskiego (historyka i dziennikarza) przeprowadzony 8 września 2021 r. z działaczami podziemnej „Solidarności”: Mirosławem Odorowskim – robotnikiem z zakładów im. Róży Luksemburg w Warszawie i Piotrem Szczepańskim – pracownikiem naukowym Politechniki Warszawskiej. Wspomnienia z okresu karnawału „Solidarności” – czasu wielkich nadziei i entuzjazmu ludzi, którzy tworzyli niezależne samorządne związki zawodowe. Godność człowieka

- 1 Mirosław Odorowski (ur. 1949 r.). Ukończył Technikum Mechaniczne dla Pracujących (1977), w latach 1969-1983 był zatrudniony w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie jako szlifierz narzędziowy. W 1980 r. należał do Komitetu Założycielskiego, a następnie Komisji Zakładowej w Narzędziowni ZWLE. Od lipca 1981 r. skarbnik Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności”. 13 grudnia 1981 r. internowany i przetrzymywany do 12 czerwca 1982 r. w Ośrodku Odosobnienia w Białoleścu. Następnie w strukturach podziemnej „Solidarności”, odpowiedzialny za finanse RKW Mazowsze. Współorganizator Duszpasterstwa Ludzi Pracy, mszy za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie i manifestacji patriotycznych. Wielokrotnie przesłuchiwany i poddawany rewizjom. W latach 1990-1991 skarbnik Biura Krajowego ROAD. W 2002 r. ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 2003-2006 wykładowca na Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach k. Hajnówki.
- 2 Piotr Szczepański (ur. 1951 r.), absolwent Wydziału Inżynierii Sanitarnej i Wodnej Politechniki Warszawskiej (PW) (1976), a następnie pracownik dydaktyczno-naukowy Politechniki Warszawskiej. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek Komisji Zakładowej na PW. W 1981 r. delegat na WZD Regionu Mazowsze, członek Prezydium Zarządu Regionu. W stanie wojennym działał w strukturach podziemnych „Solidarności”. Kilkakrotnie był zatrzymywany i przesłuchiwany przez SB, pozbawiony możliwości pracy w swoim zawodzie. W latach 1990-1993 radca Ambasady RP w Waszyngtonie, od 1999 r. prezes Zarządu Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę.

i godność pracy są podkreślane w tej rozmowie. Co z 21 postulatów „Solidarności” zostało zrealizowane? 13 grudnia 1981 roku po wprowadzeniu stanu wojennego, Mirosław Odorowski, jak wielu innych działaczy „Solidarności” został internowany. Wcześniej jednak, będąc skarbnikiem w Regionie Mazowsze, wypłacił z kasy związkowej 10 mln złotych, a pieniądze ukrył ksiądz Jerzy Popiełuszko. Opowieść o życiu „za kratami” w Białoleścu, a także o tworzeniu struktur podziemnej „Solidarności”. Jest też wspomnienie o księdzu Popiełuszcze i anegdota o Zbigniewie Bujaku – legendzie podziemia, który kiedyś zabłądził w Puszczy Kampinoskiej, chociaż był... komandosem!

Słowa kluczowe: „Solidarność”, strajk, stan wojenny, konspiracja, demonstracja.

S.M.: W tym roku przypada 40. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Jednak zanim sobie powspominamy ten okres, chciałbym żebyśmy zaczęli rozmowę od tego jak powstała „Solidarność”. Jak zareagowaliście na to, co działo się w kraju latem 1980 r., zwłaszcza na strajki na Wybrzeżu, przede wszystkim w Stoczni Gdańskiej, później na powstanie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, na rozmowy z rządem, z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim? To był pierwszy taki przypadek w dziejach komunizmu, że władza zdecydowała się na tego rodzaju rozmowy ze strajkującymi. Jakie było wasze spojrzenie na te wydarzenia wówczas? Ja miałem wtedy 12 lat, więc to jest spojrzenie dziecka, natomiast wy byliście dorosłymi ludźmi, trzydziestoletnimi.

Ty, Mirku pracowałeś w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie. To był wtedy duży zakład pracy. Jak na to zareagowało twoje najbliższe otoczenie w zakładzie?

M.O.: Może zacznę od banalnej rzeczy, bo we mnie wtedy nastąpiło jakieś głębsze myślenie o kraju, w którym żyję. Pracowałem w „Róży” na narzędziowni z takim starym warszawiakiem. Jeszcze akcent miał warszawski. Fajny, starszy pan. I on zawsze opowiadał, że na narzędziowni nigdy nie należy pracować po godzinach pracy (dłużej niż osiem godzin), bo to jest szkodliwe dla zdrowia, źle się wykonuje potem pracę, niezbyt dokładnie.

A przyszedł do nas kiedyś kierownik i poprosił (bo była pilna robota), żeby coś tam zrobić, bo inaczej stanie zakład w Pułtusku, który współpracował z „Różą”. Jeżeli zostaniemy po godzinach pracy, żeby tam pewne części zrobić, to uratujemy ten zakład. Zgodziłem się. Po pół roku skierowali mnie do jakiegoś magazynku, żebym wziął jakieś części i zobaczyłem tę robotę, którą myślimy wykonywali po godzinach pracy, szok dla mnie niebывały. Te rzeczy zamiast pojechać do Pułtuska zostały na miejscu, nikomu niepotrzebne. To ponad pół roku leżało.

S.M.: Czy wam wtedy zapłacono więcej za tę pracę?

M.O.: Po godzinach to była wyższa stawka, chyba 50 proc. więcej. I tak mnie wtedy coś puknęło w łeb, że coś tu jest nie tak. Później nastąpiła jakby taka zmiana w mentalności,

w sposobie myślenia. Były wprowadzane nagrody za innowacyjność, wdrażanie nowych pomysłów. Ja i mój kolega Kazio Prygiel czasami coś wymyślaliśmy, co usprawniało pracę. To się opłacało robić, bo za to się otrzymywało odpowiednie wynagrodzenie, ale też się po pewnym czasie dowiedziałem, że oprócz nas, to 100 proc. więcej otrzymywał kierownik, który do tego nie przyłożył nawet palca.

Kiedy wybuchły strajki na Wybrzeżu, zorganizowałem zbiórkę pieniędzy na narzędziowni. To nie spotkało się ze zbyt dobrym przyjęciem przez kierownictwo zakładu.

S.M.: A to była twoja inicjatywa?

M.O.: Moja, Kazia Prygla i Ryśka Plebańskiego. Jak żeśmy te pieniądze zebrali, to – o ile dobrze pamiętam – Janusz Ligocki pojechał do Gdańska je zawiózł [dla strajkujących]. Słuchaliśmy, jak wszyscy, Radia „Wolna Europa”. Jak strajki się zaczęły, to tylko tam te wiadomości były podawane.

S.M.: A jaka była reakcja w zakładzie pracy? Czy ludzie rozumieli, że w Polsce coś się nowego, ważnego dzieje?

M.O.: Na początku to mi się wydaje, że było takie zaskoczenie, a jednocześnie, co się dało zauważyć, na przerwach śniadaniowych zaczęły się takie rozmowy, że ktoś coś słyszał w „Wolnej Europie” i była odczuwalna nadzieja, że jakieś zmiany nastąpią i że może ludzie zacząć coś znaczyć. Myślę, że to było takie odczuwalne.

S.M.: Czyli chodziło o godność człowieka, godność pracy?

M.O.: Tak. Właśnie, o dziwo, nawet nie o zarobki, tylko ważne było odczucie, że ja coś znaczę. Że nie jestem tylko pionkiem, że mogę mieć na coś wpływ.

S.M.: Piotrek, a jakie było twoje spojrzenie, bo ty byłeś pracownikiem naukowym.

P.S.: Pracowałem na Politechnice Warszawskiej, bardzo byłem zainteresowany Polską i tym, co się dzieje, przecież wcześniej był czerwiec 1976 r. i to było straszne³. Interesowałem się opozycją demokratyczną, wiedziałem, kto tam jest kim, nie tylko dzięki Radiu „Wolna Europa”, ale też kontaktom osobistym, jakieś pieniądze były zbierane, więc dla mnie to nie było nic nowego, że coś się dzieje.

S.M.: A wcześniej miałeś jakieś kontakty, np. z Komitetem Obrony Robotników?

3 Chodzi o protesty robotnicze po ogłoszeniu przez rząd znaczących podwyżek cen żywności. Do strajków i demonstracji ulicznych doszło w Ursusie (blokada linii kolejowej) i Radomiu (spalenie gmachu KW PZPR). Protesty zostały spacyfikowane przez ZOMO. Aresztowani ludzie (często przypadkowi) byli bici, skazywani na kary więzienia, grzywny i zwalniani dyscyplinarnie z pracy.

P.S.: Tylko takie, że dawałem komuś pieniądze. Czytałem prasę podziemną i wydawnictwa, które już były. Prawdę mówiąc, jak teraz słyszę, jak się mówi o „taternikach”⁴ i się ich poniża, że siedzieli w więzieniu jeszcze w latach 60. XX w., to ja przed każdym z nich chylę czoła i jestem wdzięczny, że mogłem czytać „Kulturę Paryską” czy „Zeszyty Historyczne”, bo dzięki nim to docierało.

Przecież ten rok 1980 – to nie był tylko strajk w stoczni, były wcześniej strajki na Lubelszczyźnie, w Świdniku, strajk kolejarzy i wiele innych. Pamiętam, że byłem na jakichś krótkich wakacjach nad morzem i wtedy się okazało, że jest strajk w Stoczni Gdańskiej. Postanowiłem wracać do Warszawy (choć rok akademicki zaczynał się w październiku), bo chciałem wiedzieć, co się dzieje.

Pamiętam, bo to był wspaniały widok. Pociąg jechał i była widoczna stocznia, cała oplakotowana tymi hasłami i postulatami „Solidarności” i ci ludzie, którzy siedzieli na murach, ci strajkujący, to było coś tak dla mnie nowego i wiedziałem, że to jest coś naprawdę dużego.

Jak na uczelnię przyjechałem, to się okazało, że wszystko jest już w stadium organizowania i ja do tego dołączyłem. Były dyskusje, jaki stworzymy związek. A jak była transmisja podpisania porozumień sierpniowych, to już było jasne, że wkraczamy w inną rzeczywistość. Myśmy nie patrzyli na to, że to robotnicy strajkują, wszyscy mieliśmy w głowach, że to Rzeczpospolita się zmienia, bo strajki zaczęły się od podłoża płacowego, ale skończyły się postulatami, które były czymś zupełnie niebywałym w rzeczywistości realnego socjalizmu. I ci ludzie, ci robotnicy, którzy się tam wypowiadali, to było zupełnie nowe zjawisko.

Mirek tu opowiadał o tych ludziach, którzy z nim pracowali i takim człowieku, który był dla niego autorytetem. Ja pamiętam ten system komunistyczny, on popełniał wiele błędów w swojej głupocie. Jak byłem na pierwszym roku studiów (rok 1970), wysłali nas na praktyki robotnicze, bo chcieli, żebyśmy my, studenci, zobaczyli, jak klasa robotnicza ciężko pracuje. Trafiłem do Filtrów Warszawskich na taką brygadę, która wymieniała piasek w filtrach w budynkach jeszcze polindleyowskich. Część tej brygady to byli jeszcze przedwojenni robotnicy, część brała udział w powstaniu warszawskim i to była ogromna dla mnie szkoła pracy, ale jednocześnie oni byli tak przeciwko temu reżimowi, że zaraz przeszkolili tych studentów, jaka była II Rzeczpospolita. Ja to wiedziałem z domu, ale oni to wszystko mieli w sobie, ci starsi robotnicy. Zamiast socjalistycznej klasy robotniczej, to myśmy tam zobaczyli zupełnie innych ludzi, inaczej uformowanych m.in. przez to powstanie. Moi

4 24 lutego 1970 r. PRL-owskie władze skazały na wyroki więzienia pięcioro młodych ludzi, kolportujących zakazane wydawnictwa. Przemycali z Polski, przez Tatry, maszynopisy drukowane później przez Instytut Literacki w Paryżu, a przynosili do kraju wydawnictwa emigracyjne. Proces został nagłośniony przez komunistyczną propagandę.

koledzy, którzy tam byli (w tej grupie studenckiej miałem kolegów, synów rolników), oni wszyscy zobaczyli inny świat.

Wracając do 1980 r., ja miałem takie poczucie, że jak się tym interesuję, to jestem częścią tego wszystkiego, że to jest moje, że ja muszę w to wejść.

S.M.: Poczujesz, że możesz być częścią historii.

P.S.: Nie aż tak, raczej, że jest taki czas, że trzeba coś robić. Nie ma co siedzieć i patrzeć, jak inni coś robią tylko trzeba się włączyć. To nie było myślenie takie, że historia się dzieje, broń Boże.

S.M.: A dlaczego waszym zdaniem akurat w sierpniu 1980 r. udało się to, że strajkujący mogli wygrać? Czy to był efekt słabości władzy? Czy też efekt determinacji społeczeństwa i tego, że w tym wypadku robotnicy i inteligencja szli ręką w rękę, że inteligencja poparła ten strajk, że tacy ludzie jak Tadeusz Mazowiecki czy Bronisław Geremek byli doradcami w Stoczni Gdańskiej?

M.O.: Jeszcze wrócę na chwilę do „Róży”, bo Piotruś wymienił te strajki przedsierpniowe, a w „Róży” też się odbył taki strajk. 7 lipca zastrajkował jeden z największych wydziałów w „Róży”, nastąpiły wtedy te podwyżki mięsa i jeszcze kobietom przykręcili śrubę, że miały wykonywać na taśmach jeszcze większą normę. Kobiety zdawały sobie znakomicie sprawę, że w żaden sposób im na życie nie wystarczy. One stanęły i walczyły głównie o zniesienie tej nowej normy, jak i o cofnięcie tej podwyżki cen. Wiedziały, że nie są w stanie tego wytrzymać.

S.M.: A to był jeden wydział?

M.O.: To był jeden wydział, największy wydział w „Róży”.

S. M.: A „Róża” ilu liczyła wówczas pracowników?

M.O.: Ponad sześć tysięcy. Narzędziownia to serce każdego zakładu i, jak to mówił jeden z inżynierów, że to jest taka elita. Narzędziowcy zarabiali najwięcej i przyznam się szczerze, to był wstyd dla tych facetów i wielu z nas pamiętało, że to kobiety rozpoczęły bunt, że się odważyły i trochę zagrało to na naszej ambicji.

Wracając do zwycięstwa strajkujących w sierpniu 1980 r., ja nie używam takiego sformułowania, że się udało, bo to jak wygrana w totolotka, a tutaj to była duża nadzieja i duża jedność wśród ludzi.

Moje pierwsze kontakty związkowe miały miejsce w Warszawie, gdzie powstały dwa punkty: pierwszy na ulicy Hożej, drugi na ulicy Bednarskiej, gdzie chodziło się po gazetki i ulotki, jak organizować zebrania, jak przygotować się do wyborów, jak założyć komitet założycielski „Solidarności”.

Pamiętam – jak chodziłem na Bednarską – tam zetknąłem się z Janem Olszewskim i Antkiem Macierewiczem. Byłem taki trochę zażenowany, bo nazwiska obu znałem z różnych opowieści wcześniejszych, a oni mnie traktowali jak równego sobie, prosili, żeby mówić do nich po imieniu.

Pamiętam taką wypowiedź Antka – to przekonanie, że ta władza, która jest – to się tak otoczyła, że kompletnie nie ma pojęcia, co się dzieje na dole, w fabrykach, i że posłowie czy inni ludzie u władzy powinni być na maximum dwóch kadencjach i po tych dwóch kadencjach powinni wracać do miejsca pracy, żeby nie oderwać się od rzeczywistości. Pamiętam te słowa Antka doskonale.

Zresztą taki zapis znalazł się w opracowywanym przez Jana Olszewskiego i mecenasu Wiesława Chrzanowskiego statucie „Solidarności”, że możesz być wybrany do władz związku na maximum trzy kadencje, a potem wynocha, wracaj do zakładu pracy, z którego wyszedłeś, żebyś nie oderwał się od rzeczywistości.

Jak patrzę na dzisiejszy świat i dzisiejszych polityków i posłów, wszystko jedno czy z PiS, czy z opozycji, to jestem przerażony, łącznie z Bogdanem Borusewiczem, który był twórcą tej „Solidarności”, że oni nie odchodzą, że oni kandydują w dalszym ciągu, przecież oni wszyscy są oderwani od rzeczywistości. Nie wiedzą, jak się żyje normalnie. Oni niezbyt często chyba chodzą do sklepów, niezbyt często wołają rzemieślników. Nie mają problemów finansowych, stołówkę w Sejmie mają dobrą i wcale nie taką drogą i żyją w takiej kapsule, i to jest dla mnie przerażające.

P.S.: Ja mogę ze swojej strony powiedzieć, dlaczego się udało w sierpniu 1980. Byliśmy po różnych konferencjach w Helsinkach czy KBWE, to było w ramach umów międzynarodowych i to dawało pewien parasol. Ponadto ta władza była jednak osłabiona, kryzys w Polsce był ewidentny. Państwo było winne pieniądze wszystkim i to zadłużenie po prostu paraliżowało. Była tragiczna sytuacja z żywnością, puste sklepy, braki dolarów, wszystkiego. Więc oni byli w pewnego rodzaju paraliżu i po doświadczeniach grudnia 1970 i czerwca 1976 r., gdzie nie udało się ukryć tych ścieżek zdrowia, bicia. Komuniści byli powszechnie potępiani, więc bali się znowu okazać zdecydowanie.

Z drugiej strony mieliśmy już lepiej przygotowanych robotników, którzy nie wychodzili na ulicę, bo zawsze wtedy jest łatwiej o prowokację. Oczywiście można było tę stocznnię najechać, ale to jest już zupełnie inny rodzaj działania. Nie ma już takiego tłumaczenia, że [demonstranci] palili sklepy, tłukli szyby, spalili komitety, więc to postępowanie drugiej strony było zdeterminowane też tym, że po stronie opozycji byli już ludzie, którzy wiedzieli, jak działać.

Mówiłeś Mirek, że jeździliśmy po gazetki, że te gazetki były drukowane, jak się organizować. Były wcześniej załączki takiej pracy organizacyjnej, byli ci wspaniali prawnicy, którzy umieli napisać ten statut, którzy umieli tłumaczyć w zakładach pracy, jakie są prawa pracownicze, jaka jest ustawa o związkach zawodowych, co to jest Międzynarodowa Organizacja Pracy, której Polska jest członkiem.

To była mieszanina wiedzy prawnej – mówię o stronie opozycyjnej – umiejętności tych komórek, które się narodziły, np. Bogdana Borusewicza. A z drugiej strony, ci robotnicy z 1980 r. to już byli inni niż ci w 1970 r. To było inne pokolenie ludzi dorosłych, którzy już mieli tego reżimu dosyć również w sensie politycznym, nie tylko chodziło im o płacę. Ta era gierkowska trochę ludzi rozwinęła, chcieli żyć lepiej, chcieli żyć wolni i to się wszystko spotkało plus sytuacja międzynarodowa, wisiał też nad nami Związek Sowiecki, ale oni akurat mieli kłopoty w Afganistanie.

S.M.: Na ile wtedy uważaliście, że jest realna groźba interwencji sowieckiej? Tak jak ja pamiętam z czasów swojego dzieciństwa i rozmowy dorosłych, to o tym się często mówiło. Była obawa, że Ruscy wejdą.

M.O.: Ja sądziłem, że absolutnie nie, że Rosjanie jednak nie wejdą... Powiem jednak o czymś wcześniejszym. Wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce w 1979 r. pozwoliła nam się policzyć, dała pewien impuls do przekonania, że naprawdę jest nas dużo. To co telewizja pokazywała (choć starała się tych tłumów nie pokazywać), ale większość z nas była gdzieś tam na drodze tej pielgrzymki Jana Pawła II, przecież to każdy widział, ile nas jest. To gdzieś w czubku głowy żeśmy mieli coś takiego...

Ale pamiętajmy też o tym, że kiedy już było podpisanie porozumień gdańskich, nastąpiła fala szkoleń fachowców naprawdę bardzo dobrych: prawników, historyków itp. Cały szereg tego było i na to chodzili robotnicy, ja nie mówię już o inteligentach...

P.S.: Mirek mówi teraz bardzo ważną rzecz o tej fali szkoleń. Przez te szkolenia przeszły dziesiątki tysięcy ludzi i to potem nam zaowocowało. Tak jak Komisja Edukacji Narodowej sprawiła, że ludzie przenieśli polskość przez okres zaborów i mogliśmy odrodzić się jako państwo, tak ci ludzie, którzy przeszli przez te szkolenia umożliwili potem przejście przez stan wojenny i jak się nagle okazało, że można organizować państwo [w 1989 r.] to ci ludzie byli przeszkoleni, coś umieli, oni coś z tego wynieśli.

Obawiam się, że przez te ostatnie 30 lat myśmy zapomnieli o tym zupełnie i w tej chwili dwa miliony ludzi wyjechało, często wyjechali najlepsi, myśmy ich utracili. Myśmy nie stworzyli dobrej edukacji w związku z czym teraz musimy czekać na następne pokolenia.

S.M.: A nawiązując do tych szkoleń, jak zmienił się zakład pracy, np. „Róża Luksemburg” w okresie karnawału „Solidarności”? Jak się ludzie zmieniali?

M.O.: No, niebywale, bo powstały takie grupki osób, które chodziły na szkolenia, ale potem przekazywały wiedzę na wydziałach. Przekazywali te wiadomości, które zdobyli, tym pracownikom, którzy na żadne szkolenia nie chodzili, stąd też ta świadomość tych pracowników, w większości pań, była dużo większa.

Przypomniała mi się w tym momencie taka anegdota, ale to jest prawda; jak dzieci z klas ósmych pytano, co to są postulaty i jeden z chłopców napisał, że to jest to, co będzie zrealizowane po 100 latach i coś w tym jest. To jest może śmieszne, ale jak cofniemy się do tych 21 postulatów i je przeczytamy, to zobaczymy, ile z nich zostało zrealizowanych, a ile nie. Bądź z ilu się wycofano.

S.M.: Te 21 postulatów „Solidarności”, które zostały wpisane na listę UNESCO jako jeden z najważniejszych dokumentów ludzkości.

M.O.: No właśnie! Ja rozumiem, że większość z tych postulatów była marzeniami. Ci, którzy zaczęli chodzić na szkolenia z ekonomii, gospodarki czy historii, zaczęli sobie zdawać sprawę, że to jest w takim tempie nie do zrealizowania, że upadek tego kraju może nastąpić szybciej, niż nam się wydaje. Tym niemniej jest sporo takich postulatów np. służba zdrowia czy edukacja – to takie podstawowe dwie rzeczy, no i wolność słowa.

P.S.: Jak teraz Mirek to mówi, to dotarło do mnie, że właśnie jesteśmy świadkami odwrótu od tych postulatów.

M.O.: Dokładnie i najbardziej przykre jest to, że ten związek, który nadal mieni się „Solidarnością”, zapomniał o tych postulatach, nie widzi tego problemu. Przecież ci sami związkowcy, którzy piastują te stanowiska już siódmą czy dziesiątą kadencję są przecież kompletnie oderwani od rzeczywistości.

Na początku, kiedy ja wszedłem w skład Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze, to ze Zbyszkciem Bujakiem zrobiliśmy taką rzecz, że myśmy wracali na dwa dni do swoich zakładów pracy. Żeby się nie oderwać, a jednocześnie wiedzieć, co oni tam sądzą. Czasem też psioczyli, że wy za mało robicie, że to za wolno się dzieje. Ale dzięki temu mieliśmy informację, mogliśmy z nimi rozmawiać, czasami studzić pewne zapędy, bo tych strajków, z różnych powodów, w zakładach pracy wybuchało dość sporo, zwłaszcza na początku.

S.M.: A jak to wyglądało na Politechnice?

P.S.: Politechnika była trochę innym zakładem pracy niż „Róża Luksemburg”. Odbывało się szereg spotkań, narad na temat, kogo wybierzemy do władz związkowych na Politechnice, a potem, do jakiej federacji przystąpimy. Ogromna była dyskusja na temat, czy mamy przystąpić do Związku Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty, czy też przystąpić do „Solidarności”, która się tworzyła i były straszne emocje z tym związane i w końcu – jak pamiętam – przeszła taka uchwała, którą ktoś zaproponował. W każdym razie podjęliśmy tę uchwałę, że przystępujemy do „Solidarności”.

Pytasz mnie o atmosferę, coś co było niebywałe i co działo się z ludźmi na Politechnice, a myślę, że to samo działo się u Mirka, że myśmy wszyscy zaczęli się poznawać. Do tej pory my znaliśmy tylko ludzi ze swojego instytutu, ze swojego zakładu naukowego, a nagle się okazało, że są strasznie fajni ludzie gdzieś tam na Wydziale Inżynierii Lądowej czy na Wydziale Elektrycznym.

Myśmy zaczęli się wszyscy poznawać, jednym słowem zaczęliśmy tworzyć tzw. kapitał społeczny, nasze wzajemne zaufanie gwałtownie wzrosło, zaczęliśmy się do siebie uśmiechać i pozdrawiać się. To była inna zupełnie atmosfera wśród tej społeczności. I nawet zebrania czy wzajemne spotkania odbywały się w zupełnie innej atmosferze. Myśmy się oczywiście żarli i kłócili, ale myśmy się nie obrażali na siebie. Myślę, że to była taka zmiana jakościowa kontaktów międzyludzkich. Nie wiem, jak to było u Mirka, ale ja to widziałem w wielu zakładach pracy, w których bywałem. Wszędzie widziałem ten sam proces, że ludzie zaczęli się inaczej do siebie odnosić. Ten wspólny cel, ta „Solidarność”, że ona jest nasza, że możemy razem dyskutować i razem się spierać – to zmieniło relacje między ludźmi.

S.M.: A w „Róży” podobnie to przebiegało?

M.O.: Opowiem wam pewną historyjkę. Zapraszała mnie Zosia Romaszewska do siebie. Jeszcze wtedy Romaszewscy mieszkali na ulicy Kopińskiej i robili takie spotkania, tam przychodzili KOR-owcy, naukowcy. I ja, taki robociarz, przyszedłem tam i tak słucham tych ich rozmów o historii, o gospodarce. A oni się potwornie kłócili, wrzeszczeli na siebie. Ja byłem przerażony, myślę sobie, pobiją się zaraz. Taka agresja w nich buzowała. Po pierwszym spotkaniu zawsze opowiadałem kolegom, gdzie byłem i o czym była mowa i pamiętam, jak mówiłem: słuchajcie to kupa wariatów, naukowcy, profesorowie wrzeszczą na siebie, kłócą się, rany Boga, zaraz butelki będą latały. Ale tak po którymś z rzędu spotkaniu zrozumiałem, że to są dyskusje, emocjonalne, różne koncepcje. Nikt się tam na nikogo nie obrażał, nikt nikogo nie wyzywał, ale używali argumentów. Ja taki mało przeszkolony nie bardzo wiedziałem, o co chodzi i dopiero po którymś tam spotkaniu załapałem, że to jest taka burza mózgów, żeby coś wypracować w tym kraju, co by było jakieś normalne, takie dla każdego z tych ludzi. Żeby kraj jakoś normalnie funkcjonował, bo przecież z Zachodu

płynęły, mieliśmy te technologie i co. Wstyd nam było, że my tacy jacyś nieudacznicy jesteśmy, że nie potrafimy, tej swobody nam brakowało i takiego rodzaju dyskusji. To było niebywale pouczające dla mnie, pierwszy raz w czymś takim uczestniczyłem i nie wiedziałem, że w ten sposób można prowadzić dialog.

Brakuje mi dzisiaj tego bardzo w Sejmie, że się nie rozmawia na argumenty, tylko jakieś inwektywy lecą i jakieś pretensje, a nie daje się propozycji, a tam były propozycje konkretne, że ja proponuję to, a ty proponujesz tamto. Spierali się, a co z tego wyniknie, a co z tego będzie, a co z tego będą mieli ludzie, a czy ten kraj się ruszy. To była niebywała lekcja, żadne studia mi potem tego nie dały. Właściwie to były dla mnie studia. Bo to byli ludzie z górnej półki, fachowcy, którzy żyli w tym kraju, ale nie byli wykorzystywani kompletnie.

S.M.: Gdyby nie „Solidarność”, to nie miałbyś możliwości poznać takich ludzi.

M.O.: W życiu bym tych ludzi nie poznał. Nawiążę do czegoś takiego, bo jak już później nasz Region powstał, to przecież, ile zespołów się utworzyło: edukacji, twoje Piotrze od tej wody gruntowej, górnicze, elektryczne, służba zdrowia, kolejnictwo i to byli fachowcy, którzy opracowywali, jak ta Polska ma wyglądać.

P.S.: Siłą rzeczy energia ludzka dyskusowania nad tymi rozwiązaniami znalazła ujście w tym związku, w tych komisjach. Ludzie zaczęli się spotykać na zebraniach i dyskutować na temat tych rozwiązań.

M.O.: Ludzie zaczęli się uśmiechać do siebie. Wokół ta bieda, te niedostatki w sklepach, nic nie ma, a ludzie nagle zaczęli żyć i oddychać inaczej. Taka podmiotowość ludzi wróciła. I pod tym względem był ten uśmiech na twarzy.

S.M.: A wróćmy teraz do spraw politycznych, do stosunków „Solidarności” z władzą, bo wiadomo było, że ta władza tak łatwo nie odpuści. Dochodziło do różnego rodzaju konfrontacji i prowokacji. Dla mnie takim ważnym momentem była sprawa bydgoska z marca 1981 r., pobicie Jana Rulewskiego i innych działaczy „Solidarności”⁵. Wtedy wszystko chyba wisiało na włosku?

M.O.: Jeżeli chodzi o pobicie Rulewskiego i wybicie mu zębów – to bardzo ładnie to opisał Joschiho Umeda (taki Japończyk był u nas w Regionie Mazowsze). Rulewski miał przede

5 Lokalny incydent, do którego doszło 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy, spowodował kryzys społeczno-polityczny, który objął swoim zasięgiem całą Polskę. Milicjanci siłą usunęli z sali obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy związkową delegację: Jana Rulewskiego (przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy), a także Mariusza Łabentowicza i Michała Bartoszcze (działacze rolniczej „Solidarności”). Pobici działacze zostali przewiezieni do szpitala. W „Solidarności” narastały radykalne nastroje, a od Lecha Wałęsy żądano proklamowania strajku generalnego.

wszystkim sztuczną szczękę, to jest udowodnione. Mówię to tak w cudzym słowie, bo sprawa bydgoska była bardzo istotna i dużo wcześniej już się zaczynały różne historyjki.

Dopiero teraz, niedawno, wyciągnąłem swoje papiery z IPN i jak przeglądałem i czytałem – to tych, którzy współpracowali z UB od samego początku powstania związku, było dosyć sporo i te informacje oni mieli na bieżąco, co się dzieje na Prezydium, na zarządach, co jest planowane.

P.S.: Przy czym prezydium nie były tajne. Jak się chciało omówić coś tajnego, to się szło na spacer, ale chodzi o to, że spisywali i donosili. Dobrze byliśmy obstawieni.

M.O.: Jak to czytałem, to te ubeki to się napracowali, bo te raporty są naprawdę dosyć szczegółowe.

S.M.: Mieli dobre rozeznanie, bo była zapowiedź strajku generalnego.

P.S.: Myśmy wtedy już w zasadzie strajkowali, ulice się wyludniły.

Ja wtedy sobie po raz pierwszy zdałem sprawę z tego, po Bydgoszczy, że oto broń strajkowa już została zużyta, bo myśmy doprowadzili ludzi do maximum, ludzie się przyłączyli do tego strajku, a potem było takie niespełnienie.

Wtedy stwierdziłem, że władza już przestała się bać tego strajku, bo doszli do wniosku, że jakby co, to się zamkną i będą siedzieć. Jakbyśmy się zamknęli na 10 dni, to w końcu i tak byśmy musieli wyleźć, chociażby chleb kupić, a z drugiej strony ludzi już nigdy nie udało się tak zorganizować.

Pamiętam, pojechałem do Ursusa, żeby odwoływać ten strajk i widziałem na twarzach ludzi rozczarowanie. Zbyszek Bujak tłumaczył, dlaczego, ale widziałem takie niedowierzanie. Wydaje mi się, że i wewnątrz związku, i po tamtej stronie, że to był taki moment przełomowy.

S.M.: Czyli wielu ludzi w związku uznało to za porażkę?

P.S.: Takie jest moje wrażenie.

M.O.: To nie tylko związkowcy, ale i część aparatu partyjnego, która też w tym pokładała pewną nadzieję, że dojdzie do przesilenia.

P.S.: Z drugiej strony nawet wtedy miałem taką refleksję, że jak ma dojść do tego przesilenia, tak po prostu, Politechnika jest zamknięta, są patrole, wokół pusto i co dalej? Jestem zły na Rulewskiego, bo on doprowadził do tego i to była głupota doprowadzić do takiej sytuacji, z której nic nie wyniknęło.

M.O.: Rulewski zawsze był takim trochę aktorem. Zostało to napompowane, jak nie wiem co. W „Róży” były przygotowane makarony, konserwy, no cały zakład był przygotowany na jakieś nawet dwa, trzy miesiące strajku.

W wielu zakładach pracy pojawili się tzw. doradcy, mądrzejsi trochę od robotników, żeby w razie czego im pomagać przy tym wszystkim. Milicja [zakładowa] została zrobiona z robotników, żeby zakład zabezpieczyć, bo przecież tam były butle tlenowe i różne chemikalia. Chodziło również o dobro zakładu, żeby nie było jakichś prowokacji. Mobilizacja była potworna. Ludzie czuli się wtedy bardzo mocni. I to nie tylko w „Róży”, ale w każdym zakładzie pracy tak było.

P.S.: Ja byłem wśród drukarzy w „Życiu Warszawy” – to były takie same nastroje i potem to samo rozczarowanie. Później były takie opinie, że dogadali się z władzą i zdradzili nas⁶.

M.O.: No tak, chłopcy z MZK chcieli nas wywieźć na taczkach.

S.M.: A czy wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. było dla was zaskoczeniem? Niektórzy ludzie uważali, że jak jest nas w „Solidarności” 10 milionów to jesteśmy mocni i nic nam nie zrobią. A z drugiej strony cały czas istniała jednak groźba sowieckiej interwencji. Czy ten sposób załatwienia sprawy przez generała Wojciecha Jaruzelskiego was zaskoczył?

M.O.: I tak, i nie. Pod koniec października 1981 r. zwróciłem się do Zbyszka Bujaka, Wiktora Kulerskiego i Seweryna Jaworskiego: „Słuchajcie, groźnie jest, niewesoło, nie wiadomo jak to się skończy”.

Region wtedy po raz pierwszy wypłacał pieniądze za strajk w Żyrardowie, bo oni tam długo strajkowali i chodziło o to, żeby im jakoś zrekomensować strajk i wtedy my ze swojej puli mieliśmy jakiś procent wynagrodzeń wypłacić.

Pobieramy na te wypłaty trochę więcej pieniędzy niż normalnie – to może weźmy jeszcze więcej i schowamy te pieniądze gdzieś, bo nie wiadomo, co się może stać. Po długich dyskusjach stwierdziliśmy, że pomysł jest świetny, ale ile wziąć? Bujak mówi: „Bierz wszystko”, Kulerski na to: „Wszystko to nie, ale tak 3/4 to mógłbyś wziąć”. Jaworski zaprotestował: „Zwariowali, 50 tys. to możesz wziąć, ale nie więcej”. Odparłem mu: „50 tys. to nam starczy na skarpetki, to przecież jest mała kwota”.

S.M.: A we Wrocławiu wzięli 80 mln i skutecznie schowali. To słynna akcja, o której potem film fabularny nakręcili.

6 27 marca 1981 r. został przeprowadzony przez „Solidarność” ogólnopolski strajk ostrzegawczy, planowany na 31 marca strajk generalny został odwołany. Dzień wcześniej, po pełnych napięcia negocjacjach między stroną rządową i związkową, osiągnięto porozumienie, zwane ugodą warszawską.

M.O.: My mogliśmy wziąć 120, bo tyle mniej więcej mieliśmy. Wzięliśmy 10 mln i te pieniądze się niezwykle przydały.

S.M.: A gdzie zostały te pieniądze ukryte?

M.O.: No to był kłopot, bo jeszcze zanim po te pieniądze pojechałem, to przecież cały czas mnie pilnował Seweryn Jaworski, żebym coś nie podwędził. Zastanawiałem się, gdzie to ulokować i jedyne, co mi przychodziło do głowy, to tylko jacyś znajomi księży. Zwróciłem się do trzech znajomych księży po kolei, ale wszyscy odmówili.

Powiedziałem Sewerynowi, że, kurczę nie mam już pomysłu, gdzie schować i on mnie wtedy zapoznał z księdzem Jurkiem Popiełuszką. Pojechaliśmy do niego i tam w ogródku sobie żeśmy rozmawiali. Spytałem, czy on by się zgodził na to. I Jurek mówi: „Nie ma problemu, pewnie, że się zgadzam. Tylko jedno – jutro ci dam odpowiedź w 100 proc., bo ja muszę o tym powiedzieć swojemu przełożonemu, księdzu Teofilowi Boguckiemu”. Na drugi dzień, jak przyjechałem do księdza Popiełuszki, to powiedział, że oczywiście Bogucki się zgodził.

S.M.: I gdzie dokładnie te pieniądze były schowane?

M.O.: Po pieniądze pojechałem do banku z naszą kasjerką i oczywiście pojechał z nami Seweryn Jaworski, no i kierowca. Wcześniej przygotowałem sobie takie dwie, nieduże walizeczki tekturowe. Tak sobie obliczyłem, wymierzyłem, ile te banknoty zajmą miejsca. Postanowiłem, że w jedną napcham papieru, a w drugiej będą pieniądze. Pomysł był taki, że ja przyjeżdżam z tymi pieniędzmi, z Sewerynem wchodzimy do mojego pokoiku, podmieniamy walizeczki i ja biegnę szybko po kasjerkę. Kasjerka przychodzi i ta walizeczka tam sobie stoi, i ona ma ją odebrać ode mnie, i schować do kasy.

Tylko był jeden problem, nie daj Boże, jak kasjerka będzie chciała tę walizeczkę otworzyć. Ona przychodzi, a Seweryn już jest z tym papierem takim szarym i mówi: „Zawiniemy na wszelki wypadek walizeczkę, zapieczętujemy”. Zawinęliśmy ją, kasjerka odebrała i schowała do kasy. Tymczasem druga walizeczka wylądowała u Jurka Popiełuszki, a gdzie była schowana – to już nie wiem.

Jak siedziałem potem w Białotęce, to tylko przez księdza Bronisława Dembowskiego jakiś gryps przekazałem dla Popiełuszki, żeby wspomagał potrzebujących.

S.M.: Czyli potem te pieniądze służyły podziemi „Solidarności” i do wsparcia potrzebujących ludzi?

P.S.: To było m.in. dla robotników wyrzuconych z pracy.

S.M.: Piotrek, a co się z tobą działo 13 grudnia?

P.S.: W październiku i listopadzie to „Solidarność” słabła. Już właściwie nie było wiadomo, co robić. Nastąpił pat wewnątrz „Solidarności”, bo wszystkie postulaty były przez władzę odrzucane. Siła strajku już nie działała. Myśmy zaczęli też między sobą się dzielić i kłócić, różne ruchy odśrodkowe odezwały się w „Solidarności”.

Pytasz o sam dzień 13 grudnia? Ja się stanu wojennego nie spodziewałem, zaskoczył mnie. Jakkolwiek pamiętam ten nastrój, że potrwały jeszcze kilka miesięcy, zaczniemy się dzielić i rozpadać i co to będzie?

Z 12 na 13 grudnia byłem na nocnym dyżurze w Regionie, bo wszyscy byli w Gdańsku i tylko pamiętam, jak spływały z teleksów informacje o ruchach wojsk. Bardzo późnym wieczorem zszedłem z dyżuru i pojechałem do domu. Te meldunki, które spłynęły to przekazywałem do Gdańska i pojechałem się wyspać.

Obudziło mnie walenie moich znajomych, że jest stan wojenny, więc znalazłem się u siebie na Politechnice. Na Politechnice, pomimo że to niedziela była, ruch był duży. Jakies papiery były palone, samochody Politechniki wywoziły papier, dokumenty „Solidarności” zostały rozdzielone i powywożone. Ale na Politechnikę żadna milicja nie weszła, więc zdołaliśmy wszystko wynieść.

Po czym pojechałem do Huty Warszawa, oni byli już zamknięci i strajkowali. W każdym razie ewidentne było to, że ludzie byli zdeorientowani. Oczywiście, przystąpili do tych strajków, ale byli zdeorientowani, bo ci lokalni działacze nie bardzo wiedzieli, co robić, czy agitować ludzi do strajków, czy nie. Te wystąpienia Jaruzelskiego w mundurze [w telewizji] i czołgi na ulicach zrobiły jednak pewne wrażenie i wydaje mi się, że ludzie uznali, że dalsze strajkowanie nie ma sensu, że trzeba przejść do innej formy działania.

S.M.: A co się z tobą działo w kolejnych dniach?

P.S.: Pamiętam, że był szereg spotkań, żeśmy ustalili kto siedzi, a kto nie. Zaczęliśmy zajmować się rodzinami tych, którzy siedzieli.

S.M.: A nie bałaś się, że ciebie też aresztują?

P.S.: No wiesz, aresztują, to aresztują. Ja się na te pierwsze dni schowałem, a potem stwierdziłem, że trudno. W sumie to było tak, że ci aresztowani to mieli trochę lepiej, z dzisiejszej perspektywy oczywiście.

A tak spotykasz się z ludźmi, oni pytają, co mają robić, bo zostałeś jako jeden z nielicznych z Regionu Mazowsze [na wolności] i ja muszę podjąć jakąś decyzję i brać za nią odpowiedzialność. Czy powiedzieć: róbcie strajk – to oni ten strajk przegrają. Mówiłem, że przede

wszystkim to trzeba chronić dokumenty, środki drukarskie, bo to się przyda i utrzymywać ze sobą łączność, bo co innego możesz zrobić w takiej sytuacji?

S.M.: Mirek, ty z kolei załazłeś się w grupie osób internowanych.

M.O.: Ja podobnie jak Piotrek 12 grudnia byłem w Regionie, przed północą wyszedłem stamtąd i wróciłem do domu na Mokotowie. Te informacje o przemieszczaniu się wojsk rzeczywiście napływały, za to miał być odpowiedzialny Marek Nowicki, pierwszy prezes Fundacji Helsińskiej.

Rano wstałem, radio nie działa, dziwnie, telefonu nie miałem, bo wtedy nie wszyscy mieli telefony. Wyszedłem na ulicę, a na ulicy jakoś tak dziwnie. Podenerwowany byłem i mówię do żony: „Jadę do Regionu”. Żona też była jakaś niespokojna: „Pojadę z tobą”. Wyjechaliśmy na ulicę i na Puławskiej – patrzę – czołgi blisko domu Jaruzelskiego, ale jedziemy dalej do Regionu. Przyjechaliśmy, a w Regionie bajzel, jak jasna cholera, porozwalane wszystko. Idę do tego swojego pomieszczenia, do kadr, papiery, wszystko na ziemi, szafy porozwalane.

P.S.: Bo oni nie zabierali tych dokumentów, tylko przyszli zomowcy i wszystko rozpieprzyli.

M.O.: Mówię do żony, że jedyne, co możemy zrobić, to spisać protokół. Opisać, w jakim to jest stanie, co prawda, wtedy jeszcze nie było ochrony danych osobowych, ale był tam dział finansowy i kadrowy.

S.M.: Czyli dopiero w Regionie dowiedziałeś się, że jest stan wojenny?

M.O.: My tam siedzieliśmy tylko we dwoje, mnie interesowała ta kasa, czy jeszcze stoi? Stała i nie była rozbita. Wszedłem na górę, tam jeszcze kilka osób się kręciło, wynosili jakieś maszyny, papier i spieprzali stamtąd. Tam się tylko dowiedziałem, że około pierwszej w nocy wpadła jakaś banda [ZOMO] i robiła kipsz potworny.

Gdzieś koło godziny trzynastej następna atanda wpadła i zwinęli nas do suk na dole. Zawieźli na ulicę Wilczą [na komisariat]. Nawet nie wsadzili nas na dołek, tylko zamknęli w jakimś pokoju. Ktoś wpadł na pomysł, włączył radio i złapał „Wolną Europę”. Tamci usłyszeli, że słuchamy „Wolnej Europy”, przyleciał jakiś [milicjant] i ściągnęli nas na dół.

S.M.: A ilu was tam zatrzymali?

M.O.: Gdzieś mam nawet zdjęcie, bo ktoś miał aparat i zrobił. No i powoli wyczytywali nazwiska, cęła się opróżniała i w pewnym momencie mnie wezwali, ale nie żebym wyszedł, tylko żebym poszedł na górę. Na górze zaczęły się rozmowy i straszenie. Wcześniej powstał Klub Samorządnej Rzeczypospolitej, do którego ja się też zapisałem. Oni mieli listę, kto się tam zapisał – to był taki załączek ugrupowania politycznego, kilka zebrań się odbyło.

S.M.: A kto to stworzył?

M. O.: Jacek Kuroń, Zbyszek Bujak, Janek Lityński i jeszcze parę osób z Regionu.

Milicjanci zauważyli, że te rozmowy się nie kleją, bo ja nie mięknę, a na szczęście przeczytałem wcześniej książeczkę – jak się zachowywać na przesłuchaniu. Była taka książeczka to chyba opracował Jan Olszewski, z Romaszewskimi. Dzięki Bogu, że to przeczytałem – odmówiłem odpowiedzi i już.

Zawieźli mnie na Mostowo [do pałacu Mostowskich] i tam siedziałem na korytarzu jeszcze ze dwie, trzy godziny. Potem mnie wezwali do jakiegoś pomieszczenia, gdzie oczywiście się odbyła taka teatralna rozmowa.

Z Regionu miałem jeszcze zaskórniaki, 200 tysięcy schowane gdzieś tam pod biurkiem. Zrobiłem taki schowek na wszelki wypadek, że może te pieniądze gdzieś się przydadzą. Wziąłem pieniądze ze sobą i zaszyłem je sobie w kołnierzu w płaszczu jeszcze w Regionie.

Na Mostowie też się zaczęła taka rozmowa. Jeden milicjant bardzo miły, drugi bardzo groźny. Płaszcz powiesiłem na jakimś wieszaku, ten niedobry kazał mi się rozebrać do naga. W dupę mi zaglądał, czy tam czegoś nie mam, a do płaszcza nikt nie sięgnął. No to ulżyło mi troszkę.

Te rozmowy to było takie straszenie. „Oglądaliście ten film *Człowiek z żelaza*, to wiecie, jak się pałą potrafimy posługiwać”. Pałą wyciągnął taki bysior i mówi: „A tu pistolet, kurwa, mam, stan wojenny jest, to mogę cię, kurwa, zastrzelić, jak nie chcesz z nami rozmawiać”.

S.M.: A oni tak tylko straszili, czy kogoś tam jednak pobili?

M.O.: Nie spotkałem się z tym, ale bałem się tam, pierwszy raz w życiu mnie zamknęli. W każdym razie to tak trwało chyba do wpół do dwunastej w nocy. Później wsadzili mnie do suki i zawieźli na Białąłkę. A jak na Białąłkę przyjechałem, to wyciągnąłem pieniądze i pytają: „Czy pan ma coś do depozytu?”. Ja mówię: „mam” i z tego kołnierza wyciągam. No, ale do depozytu, wszystko zapisane.

S.M.: I potem dostałeś te pieniądze?

M.O.: Tak, jak wyszedłem z Białąłki to za dwa lub trzy dni dostałem powiadomienie, żebym się zgłosił po odbiór depozytu. Pieniądze się bardzo przydały w Białąłce, bo na początku to było tam kiepsko, większość ludzi zabierali w szlafrokach, czy w piżamach, ani fajek, ani nic, a sporo osób paliło. Krzyknąłem, że mam pieniądze w depozycie, więc jak ktoś ma jakąś potrzebę, to może skorzystać i parę osób skorzystało. Inni też mogli z tego depozytu brać, tylko musiałem im napisać, że wyrażam zgodę.



Zatrzymani 13 grudnia 1981 r. działacze Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” – w komendzie milicji na ulicy Wilczej (pierwszy od lewej w dolnym rzędzie Mirosław Odorowski, ubrany w kurtkę z kołnierzem, w którym zaszyte były związkowe pieniądze)

A co do tego, co Piotrek powiedział, że ci, co siedzieli, mieli lepiej – to ma rację. Ja siedziałem, jeść dawali, nie miałem na nic wpływu, a ci co zostali na wolności, to im groził sąd, już nie szli do internowania, tylko do normalnego więzienia.

Ja nie mówię o psychicznej stronie. Kiedy tam przenocowałem, na drugi dzień nas obudzili – taka atanda, z psami, z tymi tarczami, walenie w te tarcze i te psy, takie szczekające bysiorzy i trzeba było przejść tą ścieżką. Nikogo nie bili, ale psychicznie to było ciężkie, a tymczasem okazało się, że do innego baraku nas przeprowadzali.

I był ten strach, co oni z nami zrobią, miękkie nogi miałem. To było niezbyt fajne. I te myśli, że wywiozą nas gdzieś na białe niedźwiedzie. Wiktor Woroszyński był w mojej celi, stary opozycjonista i stary komunista jednocześnie – to on nie był zbyt dobrych myśli.

S.M.: A czy potem ten strach trochę zelżał, że na Sybir was nie wywiozą, że trochę posiedziecie, ale w końcu was wypuszczą. I co ludzie wówczas myśleli?

CB 00435 *

DECYZJA NR 14/0/81
o internowaniu

Uznając, że porostawienie na wolności obywatela

nazwisko i imię **ODOROWSKI MIROSŁAW WŁODZIMIERZ**

imiona rodziców **Feliks Joanna** *Janina* *Lelewski*

data i miejsce urodzenia **16.01.1949 r. Warszawa**

zawód (zajęcie) i miejsce pracy **NSZZ "Solidarność" Reg. Mazowsze W-wa**
ul. Mokotowska 16/20

miejsce zamieszkania **Warszawa ul. Śniardwy 8 m 109**

zagroziłoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że **prowadzi działalność niezgodną z przepisami obowiązującego prawa.**

na zasadzie art. **4 ust 2** dekretu z dnia **12.12.1981 r.** o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

- internować ob. **ODOROWSKI MIROSŁAW WŁODZIMIERZ**
i umieścić go w ośrodku odowobnienia w **Areszcie Śledczym W-wa Białolęka**
- wykonanie decyzji zlecić **Grupie Śledczej KEMO**

pieczęć okrągła

KOMENDANT WOJEWÓDZKI MO

Warszawa, dnia **11.12.** 1981 r.

Decyzja o internowaniu Mirosława Odorowskiego z datą 13 grudnia 1981 r.

M.O.: Oczywiście zelżał, a ludzie różnie myśleli, ta cela pierwsza, w której siedziałem to była taka trochę dziwna. Mieli pretensję, dlaczego oni siedzą, a byli tylko członkami związku. „To twoja wina” – mówili. „To wy do tego żeście doprowadzili”. Tego typu pretensje były.

A równocześnie oni byli bardzo bojowi, bo chcieli walczyć z klawiszami, a ja byłem temu przeciwny. Mówiłem: „dajcie spokój”, a oni: „to będziemy głodować”. „To głodujcie, po co mam głodować i tak tutaj beton dają do jedzenia, ledwo to przechodzi przez żołądek”. Wyzywali tych klawiszy od różnych, strasznie mi się to jakoś nie podobało, nie leżało to w mojej mentalności.

S.M.: Uważałeś, że klawisze byli po prostu w pracy i wykonywali swoje obowiązki.

M.O.: Tak, wybrali taki zawód – no to trudno. Zauważyłem, że oni sami byli przerażeni. W celi jednak można było leżeć w ciągu dnia, nie tak jak więźniowie. Plusem było to, że jak zaczęły się widzenia, to zaczęli nam różne rzeczy przynosić. Najpierw przyszli księża, przyszedł też mecenas Władysław Siła-Nowicki. To był model, nie był zapowiadany, ale wszedł – to było coś niebywałego. Musieli go wpuścić. Chodził po wszystkich celach, wpuścili go do tego więzienia, chociaż nie miał żadnego pozwolenia, niczego takiego. A księża przynosili Matki Boskie, takie krzyżyki.

Ja tego nabierałem i jak już się zaczęły widzenia z rodzinami – wracam z takiego widzenia, a klawisz mówi: „Panie Mirku, a nie da mi pan takiej Matki Boskiej?”. I potem po widzeniach nikt mnie nie rewidował. Kobita mi wlewała spirytus do puszek po soku cytrynowym, więc mieliśmy alkohol, ale rewizji nie miałem. Herbatę mu dawałem czy papierosy. Zauważył, że niektórzy traktują ich jak ludzi. Pierwszy raz w życiu łąpówki dawałem, a później się przeniósłem do innej celi, bardzo dobrej. Tam był Marek Kwiatkowski, Marek Beylin.

S.M.: Sam się przeniósłeś, czy raczej ciebie przenieśli?

M.O.: Poprosiliśmy takiego kapitana, niektórzy go nie lubili. Ja nie powiem, że to psychicznie było łatwe, bo jak siedzisz codziennie w celi z tymi samymi mordami i słuchasz tych samych opowieści, to masz tego dość, ale trzeba było sobie czas urozmaicać. Były przesłuchania, esbecy przychodzili i wyciągali z celi na tak zwane rozmowy. Ja nie chodziłem na te rozmowy.

Był taki jeden ładny, młody chłopak, trochę jak dziewczynka wyglądał. Pamiętam, że Marek Końka wpadł na pomysł, że napiszemy skargę, że chodzi pod naszymi oknami i nam propozycje składa. Napisaliśmy taki donos, że jeden z tych funkcjonariuszy – ubeków chodzi pod oknem i do nas mruga. Wyrzucili go, dla świętego spokoju.

Jak czytałem teraz te zeznania z IPN, że raz poszedł na taką rozmowę, ale powiedział, że nic nie będzie mówił, on jest niereformowalny. Ciekawe, bo w IPN są też papiery o mojej

6

Ośrodek Odosobnienia
w Warszawie Warszawa, dnia 12.06 1982 r.

ŚWIADECTWO ZWOLNIENIA INTERNOWANEGO

Ob. ODOROWSKI MIROSLAW n./c./ Feliksa
 Urodz. 16.01.1944r. w Warszawie
 Ostatnio zamieszkały w Warszawa ul. Sułkowskiej 8 m.103
 Legitymujący się dowodem osobistym nr A 54241631
 Osadzony w Ośrodku Odosobnienia w Warszawie
 dnia 14.12.1981 na mocy decyzji nr 14/0/81 z dnia 13.12.1981r.
 Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Warszawie
 został zwolniony w dniu 12.06.1982r.

W/w obowiązany jest zameldować się w Komendzie Wojewódzkiej IX
 w Warszawie najpóźniej do dnia 15.06 1982 r.

Komendant
 Komenda Ośrodka Odosobnienia
 w Warszawie

Przy zwolnieniu z ośrodka odosobnienia:

a/ wypłacono z depozytu zł. _____ słownie zł. _____

b/ Udzielono pomocy _____
 /podać rodzaj udzielonej pomocy/
 na zł. _____ słownie zł. _____

nazwa organu udzielającego pomocy _____

Świadectwo zwolnienia z internowania Mirosław Odorowskiego z datą 12 czerwca 1982 r.

chorobie. Z żołądkiem miałem problemy dosyć spore i zawieźli mnie do szpitala więziennego na Rakowiecką i to wszystko jest opisane. Te badania, gdzie stwierdzili, że jest wrzód żołądka i to wymaga natychmiastowej operacji. Aresztowany nie wyraża zgody na operację w szpitalach więziennych, ale medyczna sugestia jest taka, że wymaga natychmiastowej operacji. I po tych opiniach półtora miesiąca później mnie wypuścili. Tyle czasu trwała ta biurokracja, bo musiała być opinia komendanta więzienia i jeszcze tam kogoś.

S.M.: I ta operacja odbyła się po wyjściu z Białotęki?

M.O.: Tak. Kiedyś rozmawialiśmy z Piotrem i on powiedział takie zdanie, z którym się zgadzam, że Jaruzelski uratował „Solidarność”. Gdyby nie wprowadził stanu wojennego, to byśmy się pobili między sobą, bo przecież już raz całe Prezydium podało się do dymisji, potem drugi raz. Przecież przychodziły te różne zorganizowane grupy, a to z MZK, a to z Woli od tych „prawdziwych Polaków” i zaczęły się takie nieprzyjemne sytuacje.

P.S.: Na początku stanu wojennego charakterystyczne było to, że ci najwięksi krzykacze, którzy chcieli iść na Moskwę, to wtedy zniknęli. I nagle wyłonili się tacy fajni, cisi ludzie, oni byli w Regionie, ale dużo się nie odzywali, i ci najbardziej spokojni ludzie podjęli tę robotę podziemną, dystrybucję gazetek, samoorganizację. A ci krzykacze zniknęli, część z nich się potem okazała ubekami.

M.O.: Tak naprawdę stan wojenny pomógł nam się policzyć, bo wyeliminował te szumowiny.

S.M.: Czyli w podziemiu się uaktywnili ludzie z dalszego szeregu.

P.S.: Dokładnie tak. Pamiętam takich robotników z zakładu im. Nowotki, oni podjęli tę robotę, ryzykowali, ja byłem u nich w domach. Oni ryzykowali dużo więcej niż wszyscy inni, mieszkali w kiepskich warunkach i jeśli stracili pracę, to naprawdę nie mieli z czego żyć. I moim zdaniem ten tłum takich spokojnych, szarych ludzi przeniósł „Solidarność” przez stan wojenny.

M.O.: Przypominałem sobie nagranie relacji Wiesi Świstak z „Róży Luksemburg”, która była strasznie wkurzona na Kazia Prygla, który został wybrany na szefa związku w „Różę”, a w stanie wojennym z tego zrezygnował. Ubęcy go zaszantażowali synem. On miał niepełnosprawnego syna, powiedzieli, że go wykończą. Mało kto wiedział w zakładzie o czymś takim. Kazik nie chciał nikomu o tym mówić, a robił znaczki, zbierał pieniądze. Te kobiety niesłusznie go tak posądziły o konformizm. Takie sytuacje też były.

S.M.: A jak wyglądała Piotrek twoja działalność podziemna, czym się zajmowałeś?

P.S.: Głównie to były sprawy organizacyjne, kontaktowanie ludzi, szukanie mieszkań, organizacja dystrybucji prasy. Myśmy mieli dość dużo pieniędzy ze składek podziemnych, naradzaliśmy się kogo wspieramy, gdzie te pieniądze mają iść.

S.M.: Organizowałeś mieszkania na spotkania konspiracyjne czy dla osób ukrywających się?

P.S.: Jedno i drugie. W jednym z nich Zbyszek Bujak mieszkał, chociaż ja nie wiedziałem, że to dla Bujaka. Potem tylko słyszałem, że tam pies był uciążliwy i Bujak nie był do końca zadowolony.

Spotykałem się z ludźmi, którzy się ukrywali. A jednocześnie do pewnego momentu nadal pracowałem na Politechnice. Wtedy zaczął się też na nowo organizować taki ruch dyskusji na temat, jak urządzić państwo, to było zdumiewające, energetycy dyskutowali i inni.

Takie to było życie, nieraz humorystyczne. Kiedyś Bujak zaginął w Puszczy Kampinoskiej. Poszedł na spacer i zabłądził.

M.O.: Komandos! Ja jak wyszedłem z Białołęki, to skontaktowałem się m.in. z tym oto facetem, bo chciałem się spotkać ze Zbyszkim Bujakiem, co mam dalej robić i czy ma dla mnie jakąś robotę. I ten mnie woził chyba ze trzy dni po różnych mieszkaniach, zanim nastąpiło to spotkanie.

P.S.: Miałem na głowie to, że on może ciągnąć za sobą ogon i wreszcie wylądowałem u takiej dziewczyny...

M.O.: Piękna dziewczyna, zgrabna, urocza, ja u niej nocowałem i nic..., a następnego dnia w okolicach alei Zjednoczenia spotkałem się ze Zbyszkim. Powiedział, żebym dalej się zajmował tymi finansami i prowadził rozliczenia pieniędzy zbieranych przez gazetę, czyli przez „Tygodnik Mazowsze”.

P.S.: Mirek świetnie tego pilnował, każdy grosik był rozliczony i potwierdzenia wszystkich wpłat się ukazywały. Jako zbiórka publiczna była niesamowicie uporządkowana.

M.O.: Doszliśmy do wniosku, że jak ja to robię, to mnie też ktoś powinien rozliczać, bo tu mogę zachachmęcić dosyć porządnie. W Komisji Rewizyjnej było kilka takich osób, trochę dziwnych, które już robiły ferment jeszcze przed stanem wojennym. Zresztą te nazwiska były znane.

Trzeba było powołać jakąś Komisję Zaufania Społecznego. Padły nazwiska: Jana Olszewskiego, księdza Dembowskiego i profesora Klemensa Szaniawskiego, że ja się z nimi skontaktuję i spytam, czy się zgadzają. Jeśli się zgodzą, to będą takim ciałem do rozliczania mnie z tych wpłat, które idą do gazety, do RKW i tak dalej. Później się skontaktowałem ze swoim księgowym Stefanem Dębińskim z Regionu, czy on będzie chciał w tym uczestniczyć i pomagać, i z jedną z księgowych, Teresą Całką, ona już wtedy współpracowała, udzielała pomocy w ramach Konfraterni.

Powstał taki zespół, spotykałem się co jakiś czas z Heleną Łuczywo, która dała mi łączniczkę od siebie, która prowadziła księgowość gazety, ona przynosiła mi papiery, ja miałem

papiery z RKW, te różne wpłaty, wypłaty, zapotrzebowania, wszystko magazynowałem i sobie stworzyłem system (pomógł mi w tym profesor Janusz Grzelak), jak to zapisywać, żeby przy ewentualnej wpadce nie było nazwisk, żeby kogoś niechący nie wsypać i żeby ktoś nie poszedł do więzienia za pieniądze, bo to już wtedy jest sprawa gospodarcza, to już nie jest wyrok polityczny. Była kiedyś wpadka w Zakładach Optycznych na Pradze. Tam cały zeszyt wpadł jednego z działaczy „Solidarności” z zapiskami, kto, ile wpłacał.

S.M.: Piotrek, ty byłeś na wolności i obserwowałeś stan wojenny z pozycji człowieka, który nie siedział w więzieniu, tak jak Mirek. Jak oceniasz nastroje społeczne, bo przecież były różne? Niektórzy mówili: „Zima wasza, wiosna nasza”, a potem okazało się, że jest to nierealne.

P.S.: Stan wojenny wytworzył zupełnie nowy styl życia. Chodziło się do pracy i relacje między ludźmi pozostawały dobre, ludzie się często jakoś jednoczyli w tym stanie wojennym. Byli tacy, którzy się tak zapadli, że przestali w ogóle działać. Z kolei wyłonili się inni, po których nieraz nigdy bym się nie spodziewał, że będą cokolwiek w stanie zaryzykować, a stało się to ich stylem życia, chociaż było niebezpieczne, może nie aż tak, że cię ktoś zastrzeli, ale można było być przesłuchiwanym, trafić do więzienia, ale ludzie ryzykowali.

Z drugiej strony obserwowałem też, i tu chyba się Mirku ze mną zgodzisz, że w miarę, jak ten stan wojenny się przedłużał i przedłużał, to entuzjazm ludzi dla tej działalności słabł i zostawało nas coraz mniej.

Sytuacja była taka, że nam zabrano tę „Solidarność”, ale jednocześnie myśmy w ramach tej „Solidarności” pełnili określone funkcje. Mieliśmy takie poczucie (o czym rozmawialiśmy, gdy się spotykaliśmy), że spoczywa na nas jakiś obowiązek. Mimo, że zakończyliśmy ten etap, ale nie chcieliśmy dać temu reżimowi satysfakcji. Panowało takie przekonanie, że nie można odpuścić i jechać sobie na wakacje, że mnie już to nie interesuje, bo to się stało już częścią życia wielu ludzi.

A jednocześnie były jakieś wydarzenia podtrzymujące na duchu, jak wizyty papieża. Organizowało się w ramach niejawnego związku pomocy w zaopatrzeniu, przywoziło się ze wsi warzywa. Po 1986 r. to już siadało, pozostał nieoficjalny ruch wydawniczy. Nawet te wydarzenia kulturalne w kościołach stawały się rzadsze.

S.M.: Opowiedz więcej o sobie. Byłeś jakoś inwigilowany?

PS. Nie byłem jakoś specjalnie prześladowany, jeździli czasem za mną, ale to można było zauważyć.

S.M.: A byłeś wzywany na przesłuchania?

P.S.: Tak, ale w zasadzie tylko wtedy, jak mnie zgarnęli z ulicy, to mnie wtedy usiłovali przesłuchiwać.

S.M.: A w jakiej sytuacji cię zgarniali z ulicy?

P.S.: W bardzo różnych, np. pod księgarnią, na ulicy podjeżdżał samochód i mnie wciągali. Dopytywali, gdzie chodziłem, chociaż wiedziałem, że mnie wtedy obserwowali, więc wiedzieli, gdzie byłem.

S.M.: Czyli byłeś cały czas pod obserwacją?

P.S.: Cały czas to chyba nie, ale widziałem ich. Problemem było to, że nie mogłem znaleźć pracy, bo wyrzucili mnie z uczelni. Wszędzie, gdzie się zgłaszałem do pracy, to pojawiał się ubek i mówił: „Tego pana nie zatrudniamy”.

S.M.: A jak było z twoim wyrzuceniem z Politechniki?

P.S.: Mnie się po prostu skończył kontrakt, którego mi nie przedłużyli, zdecydowanie był jakiś nacisk na rektora. Ja nawet nie planowałem, żeby robić jakieś afery z tego tytułu. Ja nie czuję się osobą jakoś bardzo represjonowaną w porównaniu z innymi, których ciągle zgarniali. Traktowałem to jako kolejne doświadczenie życiowe.

S.M.: Bo powiedziałeś, że „Solidarność” i stan wojenny to piękny okres w twoim życiu.

P.S.: Bo uważam, że to był bardzo dobry okres w moim życiu, wtedy się zawiązały najfajniejsze przyjaźnie, wtedy był jasny cel i określony przeciwnik i to jakoś funkcjonowało. Robiło się wtedy najpożyteczniejsze rzeczy w podziemiu.

S.M.: A utkwiał wam jakiś najbardziej wzruszający, poruszający moment w stanie wojennym? Bo ja pamiętam, jak byłem pierwszy raz w życiu na demonstracji, to było 1 maja 1983 r., miałem wtedy 15 lat. Pamiętam te swoje wrażenia do dzisiaj. Byłem tam z kolegą o rok starszym ode mnie, Bartkiem Kotowskim, który założył konspirację u nas w liceum w Piasecznie i była też jego mama.

Znaleźliśmy się na Nowym Świecie przy Ordynackiej. Tam był taki odłam demonstracji (kilkadziesiąt osób, ale chyba mniej niż 100), bo główna była na Starym Mieście. W poprzek Nowego Świata stały kordony ZOMO, z obu stron, i w pewnym momencie ludzie jakoś tak się skonsolidowali, zaczęli krzyczeć: „Solidarność”, „Solidarność” i pojawiła się w tym tłumie kobieta niewysokiego wzrostu z dzieckiem w nosidełku na plecach, około dwuletnim. Pamiętam, że ta kobieta, skandując: „Solidarność”, miała łzy w oczach, wszyscy pokazywali znak „V” i ten dzieciak też pokazywał znak „V”, a naprzeciwko nas to ZOMO. I to mi tak utkwiało w pamięci. Dla mnie to był taki wzruszający moment. Czy wy macie też tego rodzaju wspomnienia?

M.O.: Mnie się od razu przypomina tragiczna śmierć księdza Jurka Popiełuszki⁷, a dwa tygodnie później zginął mój przyrodni brat Janek.

Z Popiełuszką często się spotykaliśmy, jeździliśmy razem, ja wtedy pracowałem w Komitecie Prymasowskim i jeździłem ciężarówką, miałem taką przepustkę, że jestem współpracownikiem komitetu i mogłem jeździć po całej Polsce. To pozwalało na kontakty z podziemiem z innych regionów.

Ksiądz Jerzy to był cudowny człowiek, niebywały gość, bardzo prostolinijny. Sam pisał swoje wystąpienia w kościele. Niektórzy pisarze, aktorzy sugerowali, że mu pomogą przy pisaniu. A on uważał nie to, że sam zrobi to lepiej, tylko chciał to robić sam tak z duszy i serca. I tak jak się czyta nawet dzisiaj te jego wystąpienia, to widać, że to jego własne. Nikt mu tego nie nakazywał ani nikt mu tego nie pisał.

A poza tym był normalnym facetem, palił papierosy, lubił sobie wypić *whisky*, koniaku czy *brandy*. Jak z nim jeździłem, to zorganizował pomoc dla niezamężnych dziewczyn ze wsi, które zaszły w ciążę. Pamiętacie, jaka była wtedy nagonka na takie dziewczyny. Często rodzina wywalała taką osobę z domu. Ksiądz Jerzy się nimi opiekował, znajdował im domy. Taki dom był w okolicach Grójca. Ksiądz często pytał z ambony, czy ktoś ma warunki, żeby przyjąć taką matkę z dzieckiem.

Pojechaliśmy tam we dwóch. Nie zapomnę tego, bo widzę, jakby to było dzisiaj, księdza Jerzego, jak na kolanach szmatą zmywa podłogę. Normalny facet, razem dźwigaliśmy kredensy, szafy, aby przygotować to mieszkanie.

Jeszcze takie osobiste wspomnienie: ja nie miałem długo dzieci, ponad 13 lat. I kiedy pierwsza córka mi się urodziła, pojechałem zaraz do księdza Jerzego, pochwalić się. Pamiętam, jak on mówił: „Widzisz, jaki ty jesteś niedowiarek, jakbyś wierzył, to byś wiedział, że w końcu się to dziecko narodzi”.

Poza tym jeszcze jedna bardzo ciekawa rzecz. Znajomi mi opowiadali, że jak byli u niego u spowiedzi to nie dał im rozgrzeszenia. Powiedział: „Jak przestaniesz nienawidzić, to przyjdiesz i porozmawiamy”. I ja kiedyś mówię do niego: „Słuchaj, ty jesteś jakiś straszny w tym konfesjonale, dobrze, że ja u ciebie nie byłem”. A on odparł: „Jak przychodzi ktoś do mnie i mówi, że on nienawidzi tych komunistów, esbeków, a to też są ludzie. Mają jakieś takie

7 19 października 1984 r. ksiądz Jerzy Popiełuszko został uprowadzony, a następnie zamordowany przez funkcjonariuszy SB. 3 listopada pogrzeb księdza w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu stał się wielką manifestacją patriotyczną. Księdza zabili oficerowie MSW: Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski, na zlecenie swojego przełożonego pułkownika Adama Pietruszki. Wszyscy czterej zostali skazani w procesie na kary więzienia, które w kolejnych latach im łagodzono.

w sobie dziwne skłonności, ale nie można mieć w sobie nienawiści”. Jak sobie przypominam, to aż mam łzy w oczach. Naprawdę, ksiądz Jerzy to był święty człowiek, niebywale wierzący, a równocześnie starający się pomagać wszystkim, opiekować się różnymi osobami.

S.M.: Wspomniałeś, że twój brat też zginął tragicznie.

M.O.: Dwa tygodnie po śmierci Jerzego dostałem telefon od żony brata, że Janek zginął w wypadku i żeby z nią pojechać na komisariat na Żytnią. Pojechaliśmy na Żytnią, ale tam tylko ją chcieli wpuścić, a mnie nie. „My was, Odorowski znamy, wiemy, kim wy jesteście, my wszystko przekazemy żonie”. Bratowa powiedziała, że nie wejdzie sama i w końcu mnie też wpuścili.

Różne epitety padały pod moim adresem. „Jak tak dalej będziecie robili, to widzicie, jak brat skończy”. Takie padły słowa. „A w ogóle to przeciwko waszemu bratu będzie się toczyła rozprawa sądowa”. „Przecież pan powiedział, że brat nie żyje” – odparłem. „To nie szkodzi i tak się będzie toczyła rozprawa, bo on przestępstwo popełnił” i z biurka [militant] wyciągnął zdjęcia zmasakrowanego księdza Popiełuszki. „To jest właśnie ten dowód przeciwko panu bratu”.

Janek zginął w bardzo dziwnych okolicznościach. Pracował w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Mieszkał na Dolnym Mokotowie, na ulicy Gierymskiego, a zginął za Dworcem Zachodnim. Tego dnia czekała na niego żona z dwójką dzieci, bo mieli jechać na wieś, tam skąd mój tata pochodził, w okolice Józefowa nad Wisłą, w Lubelskim.

Bratowa, jak ją odwiozłem do domu, powiedziała, żebym więcej do niej nie przychodził i żebym broń Boże nic nie robił. A ja głupi nic nie zrobiłem i niczego nie próbowałem się dowiedzieć, chociaż chciałem to wyjaśnić i nagłośnić, jak to się stało. Posłuchałem jej i do dziś mam takiego kaca.

S.M.: A brat w jakąś działalność opozycyjną był zaangażowany?

M.O.: Nie wiem. On był starszy ode mnie o 12 lat i był z innej matki, mieliśmy tego samego ojca.

A z przyjemniejszych wspomnień, które mam, z późniejszego okresu, to jest spotkanie Miodowicz – Wałęsa. To telewizyjne wystąpienie [30 listopada 1988 r.]. I wtedy też mi łzy pociekły, kiedy Wałęsa po raz pierwszy powiedział: „Dziękuję tym wszystkim, którzy przez te lata nie zwątpili” i myślę, że dla wielu z nas to było coś wielkiego.

P.S.: Jedno z takich najfajniejszych wspomnień, to jak wyekspediowaliśmy Stasia Rusinka do Wałęsy. Stasio potem opowiadał, jaka była rozmowa z Wałęsą. Oni rozmawiali przez rurę od odkurzacza, żeby ubecy nie podsłuchiwali. Trudno sobie wyobrazić, żeby coś takiego wymyślić.



O lewej stoją: Mirosław Odorowski, Henryk Wujec, Krzysztof Łypacewicz, Piotr Szczepański (z tyłu) i Stanisław Rusinek. Zdjęcie zrobione w domu Krzysztofa Łypacewicza na kilka tygodni przed jego śmiercią w 2017 r.

S.M.: Czy w stanie wojennym wierzyliście, że dożyjecie wolnej Polski?

M.O.: Oczywiście, że wierzyłem, jakbym nie wierzył, że dożyję wolnej Polski, to bym tego wszystkiego nie robił w stanie wojennym. Nadzieja, jak to mówią, umiera ostatnia. Wierzyłem, że wcześniej czy później to nastąpi, ale nie liczyłem, że tak szybko. Splot różnych wydarzeń sprawił, że jednak to wyszło.

P.S.: Ja nie do końca wierzyłem. Nadal, jak patrzę na to, co się wydarzyło, to nie mogę uwierzyć. To trochę tak, jak to byłby sen.

Tak jak mi rodzice opowiadali, o jakichś fajnych momentach II Rzeczypospolitej, o Świącie Niepodległości, jaki był entuzjazm, ja myślałem, że nigdy tego nie przeżyję, a nagle się okazało, że w jakimś sensie to przeżyłem.

Okazało się, że kawałek mojego życia odbył się w całkiem normalnym kraju, z którego byłem dumny. Z racji miejsca pracy i kontaktów zagranicznych widziałem, że nas podziwiają. Jako Polak czułem się kimś i to było najfajniejsze. Wiedziałem, że jak różni ludzie tu przyjadą, to mogę z nimi iść i różne rzeczy im pokazać, że zobaczą fajny kraj, miłych ludzi, wykształconych, pracowitych, pewnych siebie i zadowolonych z życia.

Niestety teraz, po tych 30 latach, widzę coraz mniej tej Polski, którą lubię, o której uważam, że jest fajna i ma w sobie wiele wspaniałych wartości.

S.M.: Mnie się wydaje, że rok 1989 to jest najszcześniejszy rok w naszej najnowszej historii. Zwycięstwo „Solidarności” w wyborach 4 czerwca i te przemiany ustrojowe, które potem nastąpiły. Jeszcze w połowie lat 80. trudno było się spodziewać, że komuna tak szybko padnie.

Jednocześnie jest też jakiś paradoks, że robotnicy, którzy pomogli obalić komunę, potem zostali bez pracy. Padły te wielkie zakłady i okazało się, że ci, którzy wywalczyli wolność, zapłacili wysoką cenę, bo nagle nie mieli gdzie pracować.

P.S.: Być może tak się musiało stać, ale najgorszą rzeczą, przez co do dzisiaj czuję dyskomfort, jest to, że nikt tego nie docenił, nie powiedział. Okazało się, że wielu działaczy podziemia żyje w kiepskich warunkach i nikt im nie pomaga. Tworzy się IPN, jakieś papiery się zbiera, a tymczasem oni nie mają środków do życia.

S. M.: Dziękuję bardzo za rozmowę.

Summary

Stanisław Maliszewski, *Interview with Mirosław Odorowski and Piotr Szczepański – activists of the underground “Solidarity”*. Stanisław Maliszewski (historian and journalist) interviewed on September 8, 2021 with activists of the underground “Solidarity”: Mirosław Odorowski – a worker from the Róża Luxemburg in Warsaw and Piotr Szczepański – a researcher at the Warsaw University of Technology. Memories from the “Solidarity” carnival – a time of great hopes and enthusiasm of people who created independent, self-governing trade unions. Human dignity and the dignity of work are emphasized in this conversation. What of the 21 demands of “Solidarity” have been implemented? On December 13, 1981, after the imposition of martial law, Mirosław Odorowski, like many other “Solidarity” activists, was interned. Earlier, however, being the treasurer in the Mazovia Region, he had paid 10 million zlotys from the union unions, and the money was hidden by Father Jerzy Popiełuszko. A story about life “behind bars” in Białotłęka, as well as about the creation of underground structures of “Solidarity”. There is also a mention of Father Popiełuszko and an anecdote about Zbigniew Bujak – an underground legend who once got lost in the Kampinos Forest, even though he was... a commando!

Keywords: “Solidarity”, strike, martial law, conspiracy, demonstration.

Stan wojenny – Warszawa w obiektywie fotoreporterów Wojskowej Agencji Fotograficznej¹

Generał Wojciech Jaruzelski w zapasowym studiu telewizyjnym w dniu nagrania pamiętnego przemówienia, w którym ogłosił decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego. Nagranie odbyło się w nocy z 12 na 13 grudnia² 1981 r., w studiu utworzonym tymczasowo w jednostce wojskowej przy ulicy Żwirki i Wigury. Studio telewizyjne i radiowe zorganizowano tu na wypadek, gdyby budynek przy ulicy Woronicza został przejęty przez „wrogie siły opozycyjne”³.

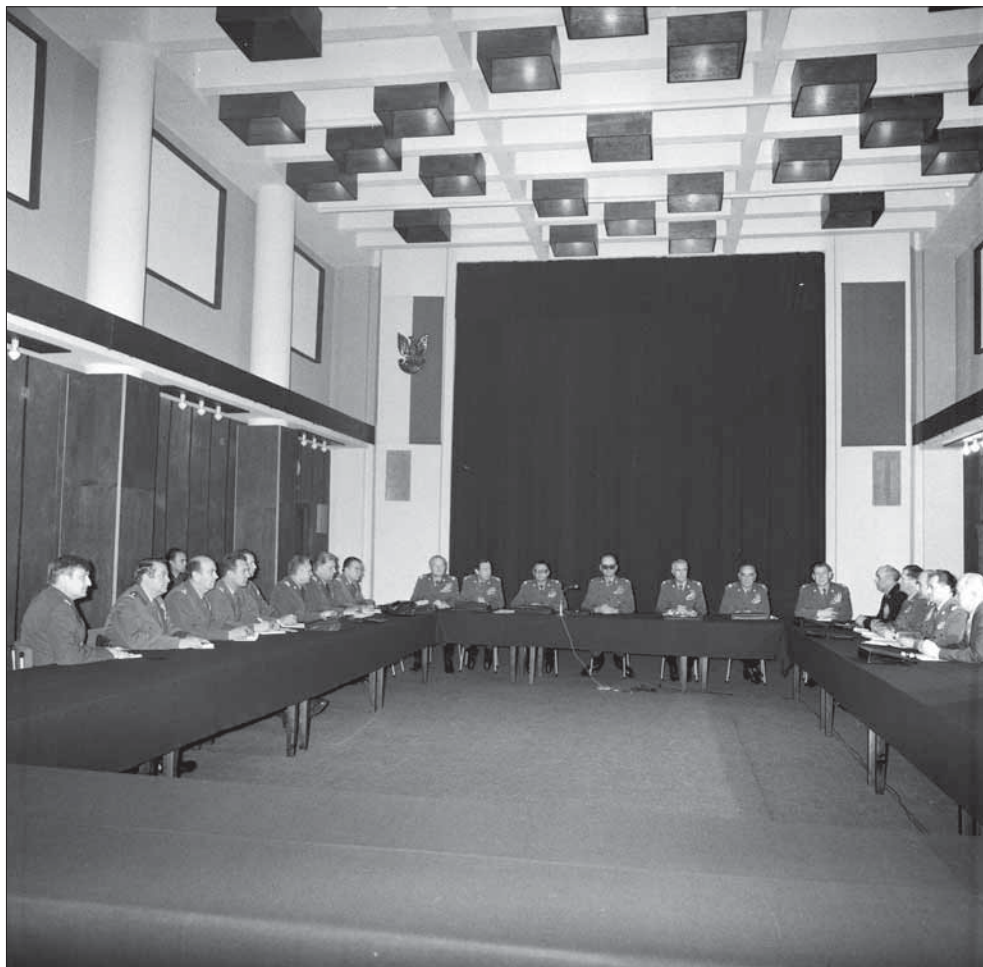
1 Prezentowane w fotofelietonie fotografie pochodzą z zasobu Narodowego Archiwum Cyfrowego (Wojskowa Agencja Fotograficzna, zespół nr 3/39/o).

2 R. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981-1983*, Warszawa 2013, s. 33.

3 Tamże, s. 120.



[Oryginalny opis agencyjny] W studio telewizyjnym w dniu 13 bm.
Warszawa, 13 grudnia 1981 r., brak autora



[Oryginalny opis agencyjny] Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego z generałem armii Wojciechem Jaruzelskim w czasie obrad. 14 bm. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego posiedzenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. W posiedzeniu uczestniczyli pełnomocnicy – komisarze Komitetu Obrony Kraju poszczególnych resortów. Dokonano oceny aktualnej sytuacji po wprowadzeniu stanu wojennego i określono w tym zakresie stosowne zadania dla sił zbrojnych, administracji publicznej i organów gospodarczych. Warszawa, 14 grudnia 1981 r. brak autora



[Oryginalny opis agencyjny] Skrzyżowanie ulic Sobieskiego i Idzikowskiego, dyżur pełnią żołnierze pod dowództwem sierżanta sztabowego Józefa Dębskiego. Warszawa, 14 grudnia 1981 r., brak autora

Wojskowo-milicyjny punkt blokadowo-kontrolny na skrzyżowaniu ulic Jana III Sobieskiego i Ludwika Idzikowskiego. Na posterunku obecni są, oprócz żołnierzy, funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Na jezdni funkcjonariuszom towarzyszy transporter opancerzony SKOT.



[Oryginalny opis agencyjny] Skrzyżowanie ulicy Sobieskiego i Chełmskiej. Warszawa, 14 grudnia 1981 r., brak autora

Punkt blokadowo-kontrolny na ulicy Jana III Sobieskiego, w pobliżu skrzyżowania z ulicami Chełmską i Dolną, i dość powszechny widok w tamtym czasie: jedna z arterii miasta strzeżona przez transporter opancerzony SKOT (polsko-czechosłowacka konstrukcja z przełomu lat 50. i 60. XX w.), stojący na ośnieżonym pasie między jezdniami. Widoczny na dalszym planie (po prawej) między autobusem Ikarus i transporterem opancerzonym samochód osobowy marki polski Fiat został zatrzymany na skrzyżowaniu, na przejściu dla pieszych, przez przedstawiciela służb mundurowych. Kierowca mógł zostać wylegitymowany i zapewne był wypytyany o cel podróży.



[Oryginalny opis agencyjny] Skrzyżowanie ulicy Sobieskiego i Chełmskiej. Warszawa, 14 grudnia 1981 r.,
brak autora



[Oryginalny opis agencyjny] Dyżurujący na skrzyżowaniu ulic Belwederskiej i Gagarina kapral Józef Benedyk przekazuje informacje do pogotowia ratunkowego plutonowemu MO Zbigniewowi Rembelskiemu, który przez radiotelefon przekazuje ją do szpitala. Warszawa, 16 grudnia 1981 r., brak autora

Na punktach blokadowo-kontrolnych współpracowali ze sobą żołnierze z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej. Jednocześnie z wprowadzeniem stanu wojennego w stolicy zostały wyłączone telefony. Najszybszym możliwym sposobem wezwania szpitalnej karetki był kontakt z pogotowiem przez milicyjny lub wojskowy radiotelefon, a więc dotarcie mieszkańca Warszawy do patrolu wojskowego lub milicyjnego i zgłoszenie takiej prośby mundurowym. Oczywiście wszystko to znacząco wydłużało czas oczekiwania na pomoc lekarską.



[Oryginalny opis agencyjny] Żołnierze podczas dużego mrozu w przerwie służby grzeją się przy prowizorycznych piecykach koksowych. Warszawa, 16 grudnia 1981 r., brak autora

Typowy widok na ulicach Warszawy przy wojskowych punktach kontrolnych: rozpalone koksowniki z grzejącymi się przy nich żołnierzami. W tle stoi transporter opancerzony SKOT. Taki obraz miał na celu potęgowanie poczucia zagrożenia wśród mieszkańców stolicy⁴.

4 Tamże, s. 427.



[Oryginalny opis agencyjny] Posterunek kontrolny MO na moście Toruńskim oraz posterunek wojskowy i [tekst nieczytelny] żołnierskie zabezpieczające most. Podczas kontroli pojazdów na moście i nadzoru ruchu sierżant sztabowy MO Edmund Skrzypek i sierżant MO Grzegorz Peński oraz ppor. Janusz Ziobro, chor. Juliusz Śniezek. Służbę patrolową na moście na II planie pełnią: szer. Leszek Jabłoński i szer. Stanisław [tekst nieczytelny]. Warszawa, 16 grudnia 1981 r., brak autora

Po wprowadzeniu stanu wojennego drogi wyjazdowe z Warszawy zostały zablokowane przez posterunki wojskowo-milicyjne. Wszyscy wyjeżdżający samochodami z miasta byli legitymowani przez funkcjonariuszy i proszeni o okazanie przepustki zezwalającej na wyjazd i przemieszczanie się między miejscowościami. Na posterunku ustawionym na moście gen. Stefana Grot-Roweckiego funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zatrzymali do kontroli samochód osobowy. Nad jezdnią, na tablicy ze znakiem kierunku, widnieje nazwa ulicy Stalingradzkiej (obecnie, od 1991 r., jest to ulica Jagiellońska). Na dalszym planie, z prawej strony, stoją wojskowe namioty wyposażone w piece wolnostojące, tzw. kozy.



[Oryginalny opis agencyjny] Bojowe Wozy Piechoty na ulicach Warszawy, Służbę na skrzyżowaniu Puławskiej i Rakowieckiej pełnią żołnierze z pododdziału por. Ryszarda Rysia. Warszawa, 16 grudnia 1981 r., brak autora

Zdjęcie ulicy Puławskiej (przy skrzyżowaniu z ulicą Rakowiecką), tuż bok kina Moskwa – miejsce to zostało utrwalone trzy dni wcześniej na legendarnej fotografii wykonanej przez Chrisa Niedentahla. Atmosferę strachu i grozy miały potęgować patrole uzbrojonych żołnierzy i przejeżdżające ulicami miasta wojskowe pojazdy gąsienicowe (BWP – Bojowe Wozy Piechoty) wyposażone w małokalibrowe armaty. Właśnie 16 grudnia odbył się demonstracyjny przejazd przez główne arterie miasta kolumny pojazdów milicyjno-wojskowych, głównie po lewej stronie Wisły – było to na dzień przed zaplanowaną dużo wcześniej na 17 grudnia demonstracją „Solidarności”⁵.

5 Tamże, s. 35-36.



[Oryginalny opis agencyjny] Patrole WSW na ulicach. Warszawa, 16 grudnia 1981 r., brak autora

Po wprowadzeniu stanu wojennego patrole wojskowe zatrzymywały na ulicach miasta nie tylko przechodniów, ale i autobusy, by je przeszukać i wylegitymować pasażerów. To były znaczące niedogodności w życiu codziennym mieszkańców Warszawy⁶. Uchwycony na zdjęciu przemarsz uzbrojonych żołnierzy WSW (Wojskowej Służby Wewnętrznej) ulicą Puławską (w pobliżu skrzyżowania z ulicą Rakowiecką) nie wzbudza ani zainteresowania, ani strachu w przechodniach, zajętych własnymi sprawami i jednocześnie przywykłych już do obecności mundurowych⁷.

6 Tamże, s. 430.

7 Tamże, s. 429.



[Oryginalny opis agencyjny] Dowódca grupy żołnierzy na skrzyżowaniu ulic Rakowieckiej i Puławskiej sierż. Bolesław Paczkowski za pomocą radiostacji informuje wraz z plut. Ryszardem Morawskim pogotowie ratunkowe. Warszawa, 16 grudnia 1981 r., brak autora

Na ulicy Puławskiej rozstawiono wojskowo-milicyjny posterunek z radiostacją. Z powodu wyłączenia telefonów w razie potrzeby pilnego kontaktu ze szpitalem należało powiadomić o wypadku czy nagłej chorobie najbliższy patrol. Nie zawsze jednak można było jakiś patrol na ulicach szybko znaleźć, zwłaszcza w nocy. Potrzebę interwencji zgłaszały na pogotowie posterunki wojskowe bądź milicyjne, które były wyposażone w radiostacje. Często zdarzało się, że pomoc lekarska nie zdążyła przybyć do chorego na czas, dlatego odnotowano w tym okresie znaczący wzrost zgonów⁸.

8 Tamże, s. 465.



[Oryginalny opis agencyjny] Milicjanci i żołnierze często częstowani są gorącą herbatą przez mieszkańców Warszawy. Warszawa, 17 grudnia 1981 r., brak autora

W pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego pogoda była coraz bardziej mroźna. Najchłodniej bywało w nocy i nad ranem, kiedy temperatura w Warszawie spadała nawet do minus 17 stopni. Tamtego roku wyjątkowo średnia dobową temperatura w kraju wyniosła minus 13 stopni Celsjusza, co było niespotykane w ciągu wieloletnich pomiarów (średnia dla grudnia wynosiła zero stopni)⁹. Nie dziwi więc współczucie i litość

9 Zob. *online*: <<https://www.twojapogoda.pl/wiadomosc/2018-12-13/gdy-37-lat-temu-ogloszono-stan-wojenny-bylo-mrozno-i-snieznie-meteorolodzy-byli-represjonowani/>> [dostęp: 27 sierpnia 2021].



[Oryginalny opis agencyjny] Patrol WSW [Wojskowej Służby Wewnętrznej] na placu Zamkowym w Warszawie. Warszawa, 17 grudnia 1981 r., brak autora

warszawiaków¹⁰, z jaką odnosili się do przemarzniętych żołnierzy, niemających wystarczającego zaopatrzenia w gorące napoje, a także wystawionych na działanie tak niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Patrole wojskowe i milicyjne często pojawiały się na Starym Mieście i placu Zamkowym, w okolicach kościoła akademickiego św. Anny czy na Krakowskim Przedmieściu – były to bowiem częste miejsca demonstracji czy działalności opozycyjnej.

¹⁰ R. Ruzikowski, dz. cyt., s. 429.



[Oryginalny opis agencyjny] Patrol WSW [Wojskowej Służby Wewnętrznej] na Krakowskim Przedmieściu przed sklepami nadzoruje porządek. Warszawa, 17 grudnia 1981 r., brak autora

Kolejka przed sklepem mięsnym jest kontrolowana przez patrol wojskowy. Na twarzach „kolejkowiczów” zamiast strachu na widok uzbrojonych w broń palną żołnierzy widoczne są uśmiechy. Być może towarzyszy temu zająć absurdalny humor, niekiedy może „wisieli” – wszechobecny w tamtym czasie wśród warszawiaków. Stres związany z udziałem w takiej sytuacji starano się właśnie rozładowywać dowcipem „rzuconym” w tłumie¹¹.

11 Tamże, s. 483.



[Oryginalny opis agencyjny] Przedstawicielki Organizacji Rodzin Wojskowych z IC MON wręczają upominki i składają życzenia świąteczne żołnierzom pełniącym służbę na ulicach Warszawy. Warszawa, między 21 a 23 grudnia 1981 r., brak autora

Działająca od 1959 r. Organizacja Rodzin Wojskowych wywodziła się z przedwojennego Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”, przekształconego po wojnie w Ligę Kobiet Rodzin Wojskowych¹². Grupa została sfotografowana na skrzyżowaniu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, na dalszym planie z prawej widoczne bloki osiedla Za Żelazną Bramą.

¹² Zob. *online*: <http://www.rodzinawojskowa.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=14&strona=1> [dostęp: 26 sierpnia 2021].

Wojskowa Agencja Fotograficzna (WAF), z której pochodzą przedstawione fotografie, powstała 1 lipca 1947 r. w wyniku przekształcenia Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego¹³ (wcześniej: Czołówka Filmowa Wojska Polskiego, a potem: Agencja Fotograficzna P.P. Film Polski¹⁴). Organizowaniem WAF zajął się Jan Mierzanowski¹⁵. Był on jednym z pierwszych wojskowych fotoreporterów działających po wojnie w Warszawie.

Od początku istnienia agencji do jej podstawowych zadań należało zapewnienie „stałej informacji fotograficznej z życia Wojska Polskiego”. Na potrzeby wydawnictw i prasy – nie tylko wojskowej, choć tematyka militarna była wiodąca – przygotowywała również serwisy dokumentujące cywilne wydarzenia bieżące: polskie życie polityczne, krajową gospodarkę, kulturę¹⁶. Ponadto możliwe było złożenie zamówienia na przygotowanie dokumentacji zdjęciowej ze wskazanego wydarzenia. W WAF prowadzono też archiwum fotograficzne z okresu walk odrodzonego Wojska Polskiego. Siedzibę agencji ulokowano w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście 11¹⁷.

WAF nie tylko na bieżąco przygotowywała serwisy fotograficzne, ale wraz z częścią fotoreporterów przejęła do 1949 r. większość negatywów i pozytywów Filmu Polskiego korespondujących z obszarem jej zainteresowań. Agencja wojskowa była w tamtym czasie jedyną państwową agencją fotograficzną oferującą tak szeroki zakres dokumentowanej na zdjęciach tematyki¹⁸. Centralna Agencja Fotograficzna (CAF) miała rozpocząć działalność dopiero w 1951 r.

W 1953 r. w wyniku przekształceń organizacyjnych przeprowadzonych przez Ministerstwo Obrony Narodowej (MON) WAF weszła w skład przedsiębiorstwa Czasopisma Wojskowe¹⁹ –

13 W. Żdźarski, *Historia fotografii warszawskiej*, Warszawa 1974, s. 336 (informacja za: Kronika „Świat fotografii” 1948, nr 7).

14 R. Burzyński, *Fotografia w prasie i książce*, Warszawa 1958, s. 24 (pełna nazwa: Agencja Fotograficzna Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski).

15 Jan Mierzanowski (1921- ?) – członek-założyciel, członek rzeczywisty, członek honorowy Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców, zob.: <<http://fotoklubrp.org/czlonkowie-honorowi-fotoklubu-rp>> [dostęp: 21 sierpnia 2021], członek i wiceprezes Polskiego Towarzystwa Fotograficznego (W. Żdźarski, dz. cyt. s. 337).

16 R. Burzyński, dz. cyt., s. 31.

17 W. Żdźarski, dz. cyt., s. 336.

18 Tamże.

19 Od 1982 r. przedsiębiorstwo występowało pod nazwą Wydawnictwo „Czasopisma Wojskowe” (Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej, Zarząd Wydawnictw Drukarń i Zaopatrzenia, sygn. AMON 100/91/12, Wniosek o dokonanie zmian w rejestrze w piśmie do Sądu Rejonowego Warszawy-Pragi I Wydz. Cywilny z dn. 3 stycznia 1982 r.).

organu powołanego w tym samym roku zarządzeniem MON²⁰. W tym czasie redakcja WAF zaczęła wydawać codzienny foto serwis prasowy o tematyce wojskowej, który od 1967 r. – już po nawiązaniu stałej współpracy z CAF – został poszerzony o tematykę ogólnokrajową i zagraniczną²¹.

W 1961 r. WAF przeszła reorganizację. Jako specjalna wojskowa komórka propagandy wizualnej otrzymała status redakcji. Agencja, będąca jednostką o zdecydowanie polityczno-propagandowym zakresie działania, została podporządkowana Szefowi Zarządu Propagandy Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Jako priorytetowe zadanie agencji wskazano realizację aktualnych serwisów fotograficznych na potrzeby gazety codziennej Wojska Polskiego „Żołnierz Wolności” oraz całej prasy wojskowej²². Powołano radę redakcyjną agencji. Składała się ona z przedstawicieli Zarządu Propagandy GZP, Zarządu Oświaty i Kultury GZP, redakcji gazety codziennej Wojska Polskiego „Żołnierz Wolności”, redakcji ilustrowanego magazynu „Głos Żołnierza”, redakcji tygodnika Wojsk Lotniczych i OPL OK „Wiraże” oraz kierownika Wojskowej Agencji Fotograficznej. Rada redakcyjna na podstawie planów pracy poszczególnych zarządów GZP, programu szkolenia bojowego wojsk, planów pracy i zamierzeń redakcji pism wojskowych miała ustalać „główne kierunki polityczno-wizualnego zabezpieczenia tych zadań przez Wojskową Agencję Fotograficzną”. Ponadto wskazano konieczność oceniania wszystkich materiałów dotychczas nieobjętych kontrolą. W związku z uruchomieniem produkcji tajnej nakazano określenie zasad regulujących proces produkcji i obieg właściwych materiałów szkoleniowych oraz poddawanie okresowym kontrolom procesu produkcji i obiegu. Do zadań kierownika WAF miało należeć ustalenie (w porozumieniu z Zarządem I Sztabu Generalnego, Oddziałem Cenzury Wojskowej Sztabu Generalnego i Szefostwem Wojskowej Służby Wewnętrznej) możliwości ograniczenia osobom niepowołanym dostępu do określonych materiałów jawnych i przedsięwzięcie odpowiednich środków udaremniających próby tworzenia zestawień o siłach zbrojnych na podstawie materiałów fotograficznych WAF.

Według regulaminu pracy WAF zadania agencji obejmowały: obsługę czasopism i wydawnictw wojskowych oraz prasy cywilnej w zakresie wykonywania zdjęć o wysokim poziomie artystycznym, dokumentujących różne dziedziny życia społeczno-politycznego oraz

20 Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej, Zarząd Wydawnictw Drukarń i Zaopatrzenia, sygn. AMON 100/91/12, Ogólna organizacja przedsiębiorstwa „Czasopisma Wojskowe” (opracowane dn. 1.10.1966 r.), par. 1: Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej nr 012/MON z dn. 20 kwietnia 1953 r. Jednostką nadrzedną Czasopism Wojskowych był Zarząd Wydawnictw, Drukarń i Zaopatrzenia GZP.

21 W. Żdżarski, dz. cyt., s. 338.

22 Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej, Zarząd Wydawnictw i Drukarń, sygn. AMON 344/92/24, Zarządzenie Szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego nr 50/Polit. z dn. 29 sierpnia 1961 r. w sprawie polepszenia działalności WAF.

szkolenia wojskowe; realizację wszelkich prac w zakresie fotografii na zlecenie instytucji wojskowych, paramilitarnych i cywilnych; wykonywanie foto serwisów według uprzednio zleconej tematyki, a w późniejszym okresie działalności produkowanie przezroczy o tematyce propagandowo-politycznej, kulturalnej, historycznej i szkoleniowo-instruktażowej.

Wśród fotoreporterów pracujących w WAF w początkowym okresie działania agencji oprócz Mierzanowskiego znaleźli się: Bernard Koszewski i Andrzej Millak oraz Kasimierz Seko, Janusz Uklejewski, Władysław Zakrzewski. W następnych latach do zespołu dołączyli m.in.: Zbigniew Chmurzyński, J. Chodkiewicz, Józef Fil, Henryk Grzęda, Stanisław Iwan, T. Koszyński, Alfred Kuciński, Antoni Łuszczewski, Franciszek Morawski, W. Nieżywiński, Stanisław Pręgowski, Ireneusz Sobieszczuk, W. Zawadzki,

Po likwidacji WAF archiwum fotograficzne trafiło do Domu Wydawniczego „Bellona”, następnie w 1998 r. zostało przejęte przez Centralne Archiwum Wojskowe. W 1999 r. na wniosek Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych materiały przekazano do Archiwum Dokumentacji Mechanicznej²³ (obecnie Narodowe Archiwum Cyfrowe).

Katarzyna Kalisz

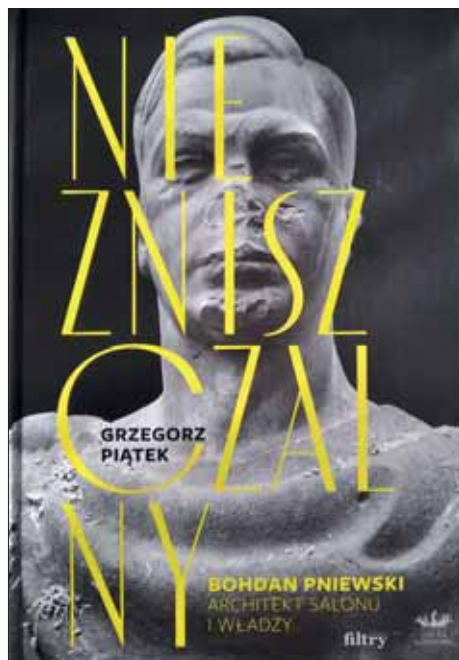
23 J. Boniecki, *Archiwum Dokumentacji Mechanicznej. Przewodnik po zasobie fotografii, 1840-2004*, Warszawa 2005, s. 115.

Recenzje i omówienia

Bohdan Pniewski piórem Grzegorza Piątka¹

Architekt Bohdan Pniewski był człowiekiem kariery. I niewątpliwie był i jest przede wszystkim tak postrzegany – jako twórca o dużym dorobku, któremu udało się zdobyć prestiż środowiskowy, poważanie i sławę u niekompetentnych, ale zainteresowanych, autorytet u uczniów, stanowiska i majątek. Miał poczucie humoru i starał się trzymać klasę, co mu zazwyczaj wychodziło. Był więc szanowany, miał sympatyków, wręcz wielbicieli, a i licznych zawistników także. Czytając o jego zawodowych poczynaniach, nie odniosłam wrażenia, żeby zdobywał zlecenia i pozycję po przysłowiowych trupach konkurentów. A zdolność do dostosowywania się do warunków życia to przecież zarazem jego definicja! Nie żył bardzo długo. Jego życie – jak to u Polaków, których dorosłość przypadła generalnie na pierwszą połowę XX stulecia – pomieściło w sobie kilka wojen, powstanie, tułaczkę i dokuczliwe choroby, nie mówiąc już

1 Recenzja pracy Grzegorza Piątka pt. *Niezniszczalny. Bohdan Pniewski. Architekt salonu i władzy*, Wydawnictwo Filtry oraz Teatr Wielki – Opera Narodowa, Warszawa 2021, ss. 495 (ilustr., bibliografia, wykaz skrótów, Podziękowania; M. Wicha, *Hetman* (Poślowie), ibidem s. 477-481, indeks osób, zestawienie źródeł ilustr.).



o zmianie ustroju społeczno-politycznego w kraju, w którym przyszło mu działać.

Bohdan Pniewski umarł w 1965 r., w wieku 68 lat, w wyniku ciężkiej choroby, nie na starość, nie otoczony wianuszkami wnucząt, ale zostawiając w prawdziwej żałobie swoich uczniów. W ostatnich latach już bez wielkiej siły sprawczej i już nie pieszczoch władzy. Ale został od razu uczczony wystawą poświęconą jego twórczości w Muzeum Narodowym w Warszawie i wydaniem przy tej okazji ilustrowanym katalogiem, obejmującym jego projekty zrealizowane i niewykonane, życiorys, zestawienie jego własnych publikacji (nie był teoretykiem) i bibliografię tekstów o nim. Krótki, pochwalny wstęp podpisało aż trzech ważnych autorów – honorowy prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich mgr inż. arch. Marian Spychalski, dyrektor Muzeum Naro-

dowego w Warszawie prof. dr Stanisław Lorentz oraz prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich mgr inż. arch. Henryk Buszko. A napisano w nim m.in.: „Na wysoką ocenę architektury, stworzonej przez Bohdana Pniewskiego, wpłynął jej niepowtarzalny, osobisty charakter o jasnej koncepcji i kompozycji oraz znajomość i umiłowanie rzemiosła i materiału”.² Tak było.

Od wystawy minęło ponad pół wieku, a na temat dorobku Pniewskiego narosła duża i ciekawa literatura. Na przykład historyk sztuki Marek Czapelski poświęcił mu – jako architektowi – monografię³. Przybyło opracowań poszczególnych budowli i licznych przyczynków. Na początku 2021 r. otrzymaliśmy książkę Grzegorza Piątki pt. *Niezniszczalny. Bohdan Pniewski. Architekt salonu i władzy*. I od razu było wiadomo, że będzie to książka interesująca, jako że autor – w przeciwieństwie do swojego bohatera – ma umiejętność pisania. A dodatkowo – tak jak Pniewski – ma umiejętność kreowania koncepcji.

Książki z historii architektury generalnie nie zaskakują czytelnika indywidualizmem podejścia. W przypadku monografii architekta (czy kogokolwiek innego) spodziewamy się

2 *Bohdan Pniewski 1897-1965. Katalog*, oprac. A. Rottermund, Wydawnictwo Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 1967, s. 7.

3 M. Czapelski, *Bohdan Pniewski. Warszawski architekt XX wieku*, Warszawa 2008.

biografii, a potem opisu, analizy i wartościowania dorobku. I niewątpliwie to dobre podejście. Ale architekt i człowiek pióra Grzegorz Piątek oswoił już nas, czytelników, z własnym sposobem budowania wiedzy o postaci – przez ukazywanie jak jego bohater odnajdował się w różnych społeczno-politycznych rzeczywistościach, próbując zrealizować założony przez siebie plan. Pniewski jako *homo faber* chyba intuicyjnie, nie popełniając większych błędów, uwzględniał wszelkie uwarunkowania: środowiskowe (w tym – zawodowe i towarzyskie), socjologiczne i polityczne. Grzegorz Piątek jako autor potrafi to pokazać, a jego konstrukcje mają dodatkowo zdecydowany walor literacki. Z tego też powodu w 2017 r. otrzymał Nagrodę Literacką m.st. Warszawy za książkę o Stefanie Starzyńskim⁴, a w 2021 r. za równie potrzebne warszawiakom *Najlepsze miasto świata*⁵.

Nie napiszę tutaj, jak Grzegorz Piątek skonstruował swoją książkę, bo byłoby to odebranie przyjemności tym z czytelników, którzy jeszcze się z nią nie zapoznali. Jako autor monografii nie uwzględnił w swojej pracy pełnej bibliografii prac publikowanych, bo nie było takiej potrzeby, tak jak i w przypadku jego poprzednich książek. Za to wyposażył swoje dzieło w liczne anegdoty – i stare, i nowe, zaprezentowane ze swadą i wdziękiem. Jest też bonus dla czytelników (tak jak w książce o odbudowie Warszawy był nim rozdział *Rynek Marszałkowski*) – urocze zestawienie codziennych rytuałów w pracowni przy alei Na Skarpie z zasadami funkcjonowania *Akademii Pana Kleksa*⁶.

Czy autor wyczerpał wiedzę o Pniewskim? Na pewno nie, podobnie jak i w poprzednich pracach o prezydencie Starzyńskim czy odbudowie Warszawy. Nowe badania i wpływające, dotychczas nierozpoznane, dokumenty archiwalne pozwalają uzyskać nowe spojrzenie, zwłaszcza na okres powojenny, więc możemy się spodziewać, że kolejne prace innych autorów jeszcze coś dopowiedzą na temat m.in. działalności Pniewskiego, bo nie wszystkie przepastne archiwa zostały przebadane.

Grzegorz Piątek stworzył ciekawą kreację literacką postaci nietuzinkowej, ważnej w historii Warszawy, obecnej przez powszechnie dostępne dzieła – budowle. I dodatkowo postaci, która mając wyrazistą osobowość, znała inne, równie ciekawe i kreatywne osoby, nie tylko ze świata architektury, z których szczegółowymi biografiami – po przeczytaniu pracy Piątka – też byśmy się chętnie zapoznali. A wiele z nich dopiero czeka na swojego autora.

4 G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2016.

5 Tenże, *Najlepsze miasto świata. Warszawa w odbudowie 1944-1949*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2020; zob. B. Wierzbicka, *Najlepsze miasto świata*, „Wiadomości Konserwatorskie” [online] 2020, nr 62, s. 158-160. Dostępny w Internecie: <www.szk.pl/skz_files/WK/WK/_newest_nr_62>.

6 J. Brzechwa, *Akademia Pana Kleksa*, wyd. 1 – nakładem autorów, Warszawa 1946.

Grzegorz Piątek jest varsavianistą o rozległej wiedzy, która dotyczy nie tylko architektury naszego miasta. Jego sposób podchodzenia do tematu to w efekcie literackim duża przyjemność dla czytelników i sądzę, że wielu z nich z zainteresowaniem czeka, co autor ten weźmie na swój varsavianistyczny warsztat. Zwłaszcza że jego własne książki mimochodem pokazują nieograniczone perspektywy w wyborze ciekawych, a z różnych względów niezgłębianych zagadnień.

A co z dziełami Pniewskiego? Niestety, różnie jest. Względy tak zwanej nowoczesności powodują, że we wnętrzach to i owo się przerabia lub po prostu likwiduje. Pniewski lubił np. światło rozproszone, pośrednie, działające przez odbicie od sufitu światła z lamp ukrytych w zagłębionej fasecie. Rozwiązanie to jest usuwane na rzecz np. standardowych plafo-nier. Znikają też świetliki w połaci dachu. Ich utrzymanie w dobrym stanie często zostaje przez użytkowników uznane za kłopotliwe. Nie wszystkie budynki konserwuje się z pietyzmem. Ulega np. niebezpiecznej dla przechodniów destrukcji attyka (czyli na górze) i balustrada (na dole) tzw. kopniętego domu przy ulicy Królewskiej. Nie wszystkie powojenne budynki powstałe według projektów Pniewskiego są wpisane do rejestru zabytków, nie mają więc zapewnionej urzędowej ochrony konserwatorskiej.

Pniewski pozostawił sporo uczniów uważających go w sprawach architektury za niepodważalny autorytet. Niektórzy z nich w pewnym stopniu kontynuowali jego dzieło (np. Małgorzata Handzelewicz-Waławek w pracach sejmowych), pilnując zgodności swojej kreacji z dziełem Mistrza. Zostawili oni z kolei swoich uczniów, którzy zostali wyszkoleni w duchu tych samych zasad estetycznych. Można więc rzec, że nadal działają spadkobiercy myśli architektonicznej Pniewskiego. W 2025 r. będziemy mieli 60. rocznicę jego śmierci. Być może następcy z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej planują publikację lub wystawę.

Bożena Wierzbicka

Projekt HOUSE – prezentacja projektu dotyczącego przestrzeni miasta historycznego

Dzieje architektury i urbanistyki Warszawy, czy też szerzej dzieje warszawskiej przestrzeni, są kanwą wielu badań i książek. Projekt badawczy „Historyczna ontologia przestrzeni miejskiej” (HOUSE), prowadzony w Instytucie Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, jest na tym polu wyjątkowy pod względem celów i założeń teoretycznych, gdyż jest to próba skategoryzowania szeroko pojętych obiektów w przestrzeni miasta historycznego i stworzenie z nich zhierarchizowanej struktury, która pozwoli na porządkowanie wybranych obiektów w bazie. Gdy mowa o bazie, to skojarzenia informatyczne są jak najbardziej uprawnione, gdyż chodzi o zbudowanie obrazu miasta z przeszłości, który byłby „czytelny” dla komputera. Nie chodzi przy tym o budowanie jakichś makiet czy odwzorowań graficznych, te bowiem są wyłącznie przeznaczone dla oka człowieka. Celem pracy zespołu jest zbudowanie odwzorowania rzeczywistości przestrzennej za pomocą sieci obiektów i ich

powiązań między sobą tak, by była ona możliwa do analizowania przez systemy informacyjne. A czym w ogóle są te obiekty i jakiego miasta może to dotyczyć? Obiekty są pojęte szeroko, są nimi wszystkie elementy przestrzeni – od wielkich budynków, murów miasta, rzek czy kościołów, przez obiekty liniowe, takie jak granice działek, dzielnic i rury kanalizacyjne, do trawników, latarni i słupów ogłoszeniowych. Do tego dodać należy obiekty historyczne, których identyfikacja i klasyfikacja wymaga wiedzy historycznej (rakarnia, szubienica czy wozownia). Ich lista zależy od tych, którzy system ten będą wykorzystywać do budowy planu miasta z siecią obiektów i oczywiście od posiadanych źródeł na ich temat. Przypomnijmy bowiem, że zespół HOUSE tworzy narzędzie do komunikacji z komputerem, a nie gotowe odwzorowanie miasta. Narzędzie to pozwoli na skategoryzowanie obiektów, ich hierarchii i powiązań, dla każdego miasta historycznego i w dowolnie ustalonych cezurach czasowych. Oznacza to również, że do struktury obiektów znajdujących się w przestrzeni miast współczesnych będzie można dopasować obiekty historyczne dziś już nieistniejące – takie, których miejsce zajęły bardziej nowoczesne elementy. Czyż bowiem postoje taksówek nie są w pewnym sensie następcą dawnych postojów dorożek? Możemy również spojrzeć na drogę, która w przeszłości biegła poza miastem, a współcześnie wchłonęło ją rozwijające się miasto, przez co stała się ulicą. Takie wątpliwości dotyczące różnego rodzaju relacji między obiektami znajdującymi się w przestrzeni miasta staramy się rozwikłać w naszych badaniach.

Projekt HOUSE jest przy tym związany z Warszawą, i to bardzo ściśle, gdyż to ta nadwiślańska metropolia stała się polem doświadczalnym dla budowy systemu opisującego przestrzeń. Zespół przyjął za cel (jako „test systemu”) stworzenie odwzorowania przestrzeni Warszawy, tak jak ona wyglądała i funkcjonowała od średniowiecza do 1939 r., na wybranych fragmentach mapy. Przywodzi to na myśl wielkie projekty z przeszłości, takie jak baza Warszawa1939, gdzie na kartograficznym odwzorowaniu działek miasta z czasów Lindleya opisano wszystkie obiekty architektoniczne i urbanistyczne, o których coś wiadomo, a także dodano do nich skany fotografii przedstawiających istniejące tam obiekty. Projekt HOUSE jest nieco zbieżny, dlatego tu Lindleyowski podkład z czasów budowy kanalizacji służy za wielką „tablicę”, na której pojawiają się odniesienia do naszej wiedzy o budynkach. Obiekty HOUSE są jednak, jak wspomniano, nie tylko budynkami i nie są zaopatrzone w materiał ikonograficzny, ale mają inny walor – przedstawiają w miarę możliwości całą historię obiektów lub czasem też parceli miejskich, na których stały oraz ich podziałów, zbierając informacje na temat nazwy obiektu i ewentualnych nazw pobocznych, lokalizacji, okresu istnienia, typu obiektu (o którym niżej), pełnionych funkcji (głównych i dodatkowych) i przemian obrysów, jakie zajmowały na powierzchni miasta. Do takiego ujęcia zagadnienia skłoniło nas wykorzystanie Bazy Danych Obiektów Topograficznych (BDOT). BDOT została stworzona przez zespół Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii. Celem tego

przedsięwzięcia jest wsparcie dla kartografów pracujących nad współczesnymi mapami topograficznymi, by łatwiej i skuteczniej harmonizowali swoje prace. Dzięki temu historyczna przestrzeń miasta otrzyma referencję do przestrzeni współczesnej dzięki mapowaniu (dopasowaniu) obiektów historycznych do współczesnych elementów tworzących przestrzeń miasta. BDOT została stworzona przez zespół Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii. Ze względu na to, że obiekty zebrane w bazie zostały poszeregowane według kilkustopniowej struktury hierarchicznej, zespół realizujący projekt HOUSE postanowił wykorzystać BDOT jako zaczątek budowania całej sieci obiektów występujących w przestrzeni miejskiej.

Tak ujęty cel kojarzyć się może z pewną gałęzią badań przestrzennych, tj. morfologią miasta. I tu można napotkać zbieżności, jednak projekt HOUSE nie służy w pierwszym rzędzie do analizy brył obiektów (nie ma w nim np. informacji o zmianach liczby kondygnacji budynków), jest on przykładem innego podejścia do badań przestrzeni miasta. Chodzi tu o analizę wykorzystującą tzw. ontologię inżynierską, pozwalającą na systematyzację pojęć i obiektów oraz uwzględniającą relacje między poszczególnymi pojęciami czy obiektami. Ontologia kojarzyć się może słusznie z jedną z gałęzi filozofii, gdzie zadaje się pytanie o byt. Ontologia inżynierska też zajmuje się w pewnym sensie bytem, ale zadaje w naszym przypadku najpierw pytanie o to, w jaki sposób istnieje lub istniała przestrzeń, jak była organizowana i przez jakie elementy, a także jak te elementy mogły być ze sobą powiązane. Spojrzenie ontologiczne pozwala na rozpoczęcie badania nad przestrzenią o krok wcześniej, niż czynią to zwykle urbaniści, historycy czy historycy sztuki. Pozwala zauważyć, że przestrzeń jest pewnym „pojemnikiem”, który jest wypełniony materialnymi elementami. W projekcie HOUSE przyjęto model bazy obiektów, która w ramach jednej przestrzeni konkretnego miasta organizuje sieć obiektów i powiązań w całej ich rozciągłości czasowej oraz w wielu aspektach ich istnienia naraz. Dzięki temu z lawiny wiedzy o przestrzeni, jaką stanowi gotowa baza, dzięki narzędziom GIS-owym można zaprezentować wiedzę dotyczącą bardzo różnych aspektów przestrzeni i odpowiadać na pytania badawcze, które zadadzą użytkownicy bazy dopiero w przyszłości. Wspomniane narzędzia GIS-owe (*Geographic Information System*), czyli elementy systemu informacji geograficznej, to nic innego jak programy komputerowe wykorzystujące współczesną wiedzę z zakresu kartografii, dzięki którym opracowywane są mapy i plany miast. Kiedyś też, być może wraz z upowszechnieniem się technologii uczenia się za pośrednictwem komputera (*machine learning*), możliwe będzie, by system informatyczny sam znajdował wartościowe informacje. Dotyczyć one mogą prostych rzeczy, jak np. zestawu obiektów miejskich spełniających daną funkcję w danym momencie w czasie oraz jego przemian. Może dotyczyć różnego typu korelacji, np. pojawiania się jednego typu obiektów przy znikaniu innych. Albo analizy wektorów odległości w przestrzeni, np. zmian dystansu obiektów danej gałęzi przemysłu od rzeki w okresie

od średniowiecza do dziś czy odległości danych obiektów od dworców kolejowych. Dane te, co ważne, można będzie zestawiać nie tylko w ramach jednego miasta, ale porównywać kilka ośrodków i wysnuwać wnioski na temat organizacji przestrzeni w różnych regionach Europy i świata. W tym celu podjęliśmy ściślejszą współpracę z kolegami i koleżankami z Instytutu Badań nad Historią Porównawczą Miast w Monasterze (Münster) w Niemczech (*Institut für vergleichende Städtegeschichte*). Jest to główny ośrodek pracujący nad serią atlasów historycznych miast. Spodziewamy się, że wyniki projektu HOUSE posłużą dalszym pracom nad kolejnymi atlasami miast europejskich. To tylko kilka przykładowych zastosowań bazy danych przestrzennych korzystającej z ontologii.

Te piękne idee spotkać się musiały od początku prac nad projektem, a więc na przełomie 2019 i 2020 r., z masą trudności dotyczących tworzenia bazy obiektów od strony praktycznej. Każdy obiekt w bazie zaopatrzony jest w listę atrybutów, czyli charakteryzujących go cech. Najważniejszą jest typ. To, jakie są typy, zależy zawsze od twórcy ontologii. Pierwszym, większym zadaniem zespołu było stworzenie listy i hierarchii typów oraz związanych z nimi definicji, czyli historycznej ontologii przestrzeni miejskiej. Typ pozwala odpowiedzieć na pytanie, czym dany obiekt jest. Dzięki niemu komputer może odróżnić np. szkołę od słupa ogłoszeniowego albo budynek od ogrodzenia, ulicę od placu itd. Typ można zdefiniować różnie, w zależności od przyjętej perspektywy, ale z praktycznego punktu widzenia musi jednak być charakteryzowany przez pewne, wybrane cechy w pierwszym rzędzie – one muszą konstytuować dany typ. Za podstawę można przyjąć przykładowo kształt w przestrzeni i uznać, że typy odróżniają obiekty o pewnym gabarycie od tych, które są punktowe lub liniowe, a obiekty gabarytowe o zwartej strukturze od tych, które składają się z części (np. skrzydeł budynku i podwórza). Można więc definiować typy przez to, w jaki sposób zajmują miejsce w przestrzeni i współtworzą tkankę miejską, zaś cechy związane ze spełnianą funkcją, modelem własności czy nazwą uznać za mniej ważne. Nie ma w tym zakresie granic dla inwencji twórcy ontologii. Zespół przyjął jednak inne, bardziej zdaje się zdroworozsądkowe rozwiązanie, i uznał, że typy definiowane są przede wszystkim przez spełniane funkcje, co oddaliło projekt od podejścia morfologicznego. W tym celu stworzył listę ok. 40 funkcji spełnianych przez obiekty przestrzenne w mieście w przyjętych cezurach czasowych, które mają mniej więcej odpowiadać wszystkim istotnym sekcjom działalności ludzkiej (np. funkcja mieszkalna, administracyjna, kulturalna, rozrywkowa, handlowa, funkcja oddzielania od siebie przestrzeni czy ochrony zdrowia), przy czym starano się, by były one przekrojowe, tzn. odpowiadały działalności ludzkiej w różnych epokach. Np. funkcja gospodarczo-produkcyjna obejmuje naraz rzemiosło, manufakturę i produkcję fabryczną, gdyż czasem trudno jest ustalić dokładnie moment, gdy w danych zakładach zainstalowano maszynę parową, zaś funkcja transportowa dotyczy obiektów obsługujących komunikację konną, kolejową czy tramwajową.

Z tego powodu wynikło trochę trudności. Skoro typ definiowany jest w pierwszym rzędzie przez funkcję (a nie przez formę lub lokalizację), to będąc konsekwentnym trzeba uznać, że zmiana funkcji gmachu oznacza koniec istnienia („manifestacji”, by użyć terminu projektowego) danego typu obiektu w danym miejscu. Czyli sprzedaż pałacu magnackiego miastu lub instytucji, które w tym gmachu urządzają sobie siedzibę lub wprowadzają nowe porządki, będzie jednocześnie „kresem” tego pałacu jako manifestacji typu. Gorzej się przedstawia sytuacja, gdy dany obiekt przestaje działać z powodu zniszczeń wojennych (które jednak nie naruszają struktury budynku), nawet jeśli po jakimś czasie wznawia swoją działalność. Mamy wówczas nieciągłość istnienia typu, jego „zniknięcie”, grożące „wypadnięciem” z bazy. W związku z tym, że w rzeczywistości przestrzeń ta mogła być nadal zagospodarowana, czy inaczej, omawiany obiekt mógł nadal istnieć (lecz w innej manifestacji), a mieszkańcy miasta mogli nawet nie być świadomi zaszłych zmian, zespół musiał ustalić odpowiednie zasady rejestracji kolejnych manifestacji, ich zerwań i ciągłości. Jeszcze inny przykład zmiany typu obserwujemy w obrębie komunikacji miejskiej. Rozwijające się miasto potrzebowało ulic i dróg dojazdowych. Są to według ontologii osobne byty w strukturze. Czy jednak dawny Trakt Aleksandryjski zachowuje ciągłość ontologiczną z ulicą Puławską? Wiemy, że przebieg tego ciągu komunikacyjnego nieco się zmienił, lecz jego główna część biegnie tak samo. Zmieniła się nazwa, niewielkiej zmianie uległa funkcja – dziś nie jest to już zapewnienie dojazdu do ważnej miejscowości poza granicami miasta, lecz jeden z ważnych ciągów komunikacyjnych w Warszawie. Jak uporządkować te szczególności tak, by łatwiej było je analizować za pomocą narzędzi do tego służących, a jednocześnie nie stracić różnorodności, która cechuje długą i bogatą historię miasta?

Innym utrudnieniem było pytanie, jak oddać w bazie złożoność funkcjonalną wielu budynków, które spełniały naraz kilka funkcji i czasem funkcje te oddzielone były przestrzenią w sposób bardzo widoczny. Z jednej strony mamy przykład kościołów, które są w bazie oddzielnym typem, ale w ramach przestrzeni kościoła (katolickiego) wydzielone są (często bardzo wyraźnie w bryle) poszczególne kaplice. Kaplica też jest oddzielnym typem w bazie. Czy taka niesamodzielna strukturalnie (niewolnostojąca) kaplica ma być oddzielnym typem, czy może „podtypem”, częścią obiektu kościelnego? Z drugiej strony mamy kamienice czynszowe Warszawy, które w XIX w. (i nie tylko) spełniały wiele funkcji. Były tam sklepy, restauracje, a w kontekście miasta czasów zaborów bardzo wiele, czasem niezwykle istotnych, instytucji kultury oraz infrastruktury miejskiej miało w nich swe siedziby. Urzędy, szkoły, w tym pensje prywatne, sąsiadowały przestrzenią z mieszkaniem na wynajem i w wielu wypadkach trudno z całą pewnością stwierdzić, że funkcja edukacyjna była drugorzędna wobec mieszkalnej. Wówczas bowiem przy określaniu typu obiektu niektóre szkoły warszawskie należało określić jako domy mieszkalne. Takie decyzje są konieczne, by baza mogła powstać, a rozwiązaniem w tym wypadku było, by do

atributów danego obiektu (który już z definicji spełnia głównie jedną funkcję zawartą w definicji typu) dodać „funkcje dodatkowe” i w ten sposób oddać złożoność powiązań funkcjonalnych w mieście historycznym.

Projekt HOUSE powstaje dzięki wsparciu finansowemu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Jego celem jest nie tylko budowa bazy, ale przede wszystkim współpraca międzynarodowa i dyskusja w gronie koleżanek i kolegów z Niemiec, Austrii, Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii i Polski. Tematem tej dyskusji jest przestrzeń miasta i możliwość jej badania za pośrednictwem różnych metod i zmiennych technik. Szczególne miejsce w tym projekcie zajmuje Warszawa, ponieważ wybraliśmy ją jako przestrzeń tego eksperymentu naukowego. Efektami naukowymi naszych prac projektowych, oprócz wspomnianej bazy danych przestrzennych i ontologii dziedzinowej, charakteryzującej w sformalizowany sposób historyczną przestrzeń miasta, będą artykuły naukowe, książka, konferencje międzynarodowe oraz warsztaty i wizyty studyjne. Te ostatnie pozwolą zintensyfikować wymianę i współpracę międzynarodową, co w przyszłości przyniesie – jak sądzimy – efekty w postaci kolejnych wspólnych projektów o zasięgu ponadnarodowym. Jeśli tylko ogólna sytuacja pozwoli, będziemy też mogli zaprosić do Warszawy naszych partnerów projektowych, którzy pracując nad wspólną książką, będą mogli na miejscu bezpośrednio skonfrontować swoją wiedzę i doświadczenie na temat historii miasta i badań z zakresu humanistyki cyfrowej z rzeczywistym miastem, materiałami historycznymi zachowanymi w warszawskich archiwach i aktualnymi badaniami prowadzonymi w Instytucie Historii PAN. Z wyników naszych prac skorzystają nie tylko naukowcy, lecz również wszyscy, którym bliska jest przeszłość miasta. Wszystkie dane i materiały dotyczące Warszawy zbierane i opracowywane w projekcie będą dostępne do dalszych, samodzielnych prac i eksploracji. Po szczegóły warto zajrzeć na stronę projektu, gdzie zamieszczane są wszystkie najbardziej aktualne informacje o naszych działaniach (www.urbanonto.ihpan.edu.pl). Zachęcamy również do kontaktu z nami w każdej sprawie związanej z pracami projektowymi.

Wiesława Duży, Aleksander Łupienko

Zmarli marzec-sierpień 2021

Ryszard Bacciarelli (22 VI, w wieku 93 lat) – aktor teatralny, filmowy i radiowy, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, artysta teatrów dramatycznych w Szczecinie, Teatru im. Jaracza w Łodzi oraz teatrów warszawskich: Ludowego i Nowego, odtwórca wielu ról, m.in. hrabiego Almaviva w *Cyruliku Sewilskim*, Poety w *Weselu*, Andrzeja w *Wojnie i pokoju*, Fabrizia w *Mirandolinie* i cara w *Kordianie*.

Irena Bajerska (14 VIII, w wieku 78 lat) – architekt krajobrazu, wykładowczyni akademicka, autorka licznych projektów zielonych przestrzeni publicznych w Warszawie, w tym ogrodu na dachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Alojzy Balcerzak (2 V, w wieku 91 lat) – grafik, malarz, pejzażysta, animator kultury i społecznik.

Paweł Bareński (31 VIII, w wieku 68 lat) – producent filmowy, kierownik produkcji filmów: *Quo vadis*, *Ogniem i mieczem*, *Bitwa warszawska 1920*, *Dom zły*, *Drogówka* i *Wołyń*.

Prof. **Andrzej Szczepan Białynicki-Birula** (19 IV, w wieku 85 lat) – matematyk, twórca warszawskiej szkoły geometrii algebraicznej i topologii algebraicznej, wieloletni pracownik Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego (UW), doktor *honoris causa* UW, członek krajowy rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk (PAN), członek *Academia Europaea*, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marcin Błażewicz (5 IV, w wieku 68 lat) – kompozytor, wykładowca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, inspirator i wychowawca wielu adeptów kompozycji.

Wanda Felicja Boniecka-Malesa (18 III, w wieku 96 lat) – absolwentka Gimnazjum Janiny Tymińskiej, uczestniczka powstania warszawskiego.

Prof. **Włodzimierz Borodziej** (11 VII, w wieku 65 lat) – historyk specjalizujący się w historii najnowszej, głównie dwudziestowiecznej historii Polski, Niemiec i Europy Środkowo-Wschodniej, wykładowca i dydaktyk, wieloletni pracownik Instytutu Historycznego UW, prorektor UW w latach 1999-2002.

Andrzej Borodzik (13 VIII, w wieku 91 lat) – współtwórca i pierwszy dyrektor Muzeum Harcerstwa, członek jego rady naukowej, przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego w latach 2005-2007.

Stefan Bratkowski (18 IV, w wieku 88 lat) – znany dziennikarz, pisarz i publicysta, zasłużony działacz na rzecz demokracji i wolności słowa, w latach 1980-1990 prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, prezes Zarządu Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w latach 1991-1992.

Urszula Brzozowska-Strzałecka (8 IV, w wieku 85 lat) – znana malarka, członek Towarzystwa Przyjaciół Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Prof. **Paulina Buchwald-Pelcowa** (6 VII, w wieku 87 lat) – znawczyni literatury staropolskiej oraz historii książki, wieloletnia kierowniczką Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej.

Olgierd Buczek (28 III, w wieku 90 lat) – piosenkarz, kompozytor i dyrektor Polskiego Radia, wykonawca znanych przebojów: *Za późno, Czy pani mieszka sama?, Nie trzeba słów, Made-moiselle, Wieczorna fajka, Księżyc nad Tahiti, Irena, Mój cały świat, Niedzielną Warszawą, Co nas obchodzi*, długoletni członek Związku Artystów Sztuk Pięknych (ZASP), odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Jerzy Diatłowski (30 VII, w wieku 80 lat) – socjolog, publicysta, redaktor książek, działacz opozycji w latach 60. XX w.

Prof. **Robert Rafał Gałązka** (14 IV, w wieku 83 lat) – światowej klasy ekspert w dziedzinie fizyki materii skondensowanej, półprzewodników, magnetyków oraz fizyki wzrostu kryształów, wyróżniony licznymi prestiżowymi nagrodami naukowymi i odznaczeniami państwowymi, m.in. Nagrodą Prezesa Rady Ministrów, Nagrodą im. Marii Skłodowskiej-Curie, Medalem im. Mariana Smoluchowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Andrzej Gass (10 IV, w wieku 82 lat) – dziennikarz, pisarz, varsavianista.

Prof. **Andrzej Góralski** h. Korczak (29 VII, w wieku 84 lat) – matematyk, metodolog, teoretyk twórczości i heurysta.

Jan Tadeusz Hajdacki (6 VIII, w wieku 99 lat) – oficer z Armii Wojska Polskiego, weteran walk o niepodległość RP, działacz ruchu kombatanckiego, odznaczony Krzyżem Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Kombatancką Gwiazdą Pamięci „Polska Niepodległa 1918”, a także innymi odznaczeniami.

Prof. **Kwiryna Handke** (17 V, w wieku 89 lat) – profesor nauk humanistycznych specjalizująca się w językoznawstwie polskim i słowiańskim, socjolog języka, wybitna znawczyni toponomastyki Warszawy, pierwsza i wieloletnia przewodnicząca Zespołu Nazewnictwa Miejskiego.

Aniela Jabłkowska-Sochańska (10 III, w wieku 101 lat) – żołnierz Szarych Szeregów, powstaniec, po wojnie pielęgniarka, pedagog.

Wanda Jaczynowska (17 VIII, w wieku 94 lat) – geolog i kartograf, wieloletni pracownik Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Warszawie, główna projektantka w Pracowni Kartografii Geologicznej Zakładu i specjalista w Pracowni Struktur Orogenicznych ING PAN.

Prof. **Andrzej Jakubowski** (9 III, w wieku 80 lat) – twórca polskiej szkoły modelowania i charakteryzacji przyrządów półprzewodnikowych, wieloletni dyrektor Instytutu Mikroelektroniki i Optoelektroniki Politechniki Warszawskiej (PW) i Instytutu Technologii Elektronowej.

Roman Janczewski (1 III, w wieku 77 lat) – dziennikarz, kompozytor, muzyk.

Jan Janga-Tomaszewski (6 VII, w wieku 70 lat) – aktor filmowy, telewizyjny i dubbingowy, kompozytor oraz wybitny wykonawca piosenki aktorskiej, który występował także na deskach Teatru Muzycznego „Roma” w przedstawieniach *Tuwim dla dorosłych* i *Całujcie mnie wszyscy w odbiornik*.

Jolanta Jeśko (29 V, w wieku 75 lat) – starsza kustosz Działu Varsavianów, redaktorka zeszytów „Sesji Varsavianistycznych” oraz *Bibliografii Warszawy i województwa warszawskiego*.

Barbara Józińska (3 VIII, w wieku 92 lat) – żołnierz Szarych Szeregów, po wojnie lekarz.

Karolina Kaczorowska (21 VIII, w wieku 91 lat) – nauczycielka i działaczka emigracyjna, wdowa po ostatnim prezydencie RP na uchodźstwie, aktywna uczestniczka życia polskiej emigracji, zaangażowana w działalność społeczną i charytatywną.

Juliusz Karski (15 III, w wieku 90 lat) – legenda polskiej siatkówki, reprezentant Polski od 1951 r., inżynier geolog, pracownik Biura Projektów Biprodex, wieloletni, urzędujący prezes Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, kawaler maltański.

Prof. **Lucjan Kaszycki** (5 V, w wieku 88 lat) – kompozytor, aranżer, pedagog i publicysta muzyczny, kompozytor m.in. piosenek Ewy Demarczyk, Ireny Santor, Joanny Rawik oraz *Pamiętasz była jesień* Sławy Przybylskiej.

Witold Kieżun (12 VI, w wieku 99 lat) – pseud. „Wład”, powstaniec warszawski w pułku „Baszta”, żołnierz Armii Krajowej, kawaler Orderu *Virtuti Militari*, profesor nauk ekonomicznych, członek honorowy PAN, pracownik uniwersytetów amerykańskich, kanadyjskich i francuskich oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych, Honorowy Obywatel Miasta Stołecznego Warszawy.

Leszek Kołacz (7 IV, w wieku 94 lat) – pseud. „Wichura”, harcerz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego, przewodniczący i wieloletni członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Szarych Szeregów, po wojnie architekt, odznaczony Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej oraz innymi odznaczeniami.

Kazimierz Kołodziejczyk (12 VII, w wieku 90 lat) – pseud. „Wyżeł”, uczestnik powstania warszawskiego.

Jan Komorowski (9 III, w wieku 97 lat) – pseud. „Kruk”, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego w pułku „Baszta”, kompanii B-1 i K-2, więzień obozu jenieckiego w Niemczech Stalag XB w Sandbostel, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi i wieloma innymi odznaczeniami.

Leon Kopelman (13 VIII, w wieku 97 lat) – uczestnik dwóch powstań Warszawy przeciwko niemieckim okupantom, przyjaciel Muzeum Getta Warszawskiego.

Jerzy Koszada (25 V, w wieku 95 lat) – pseud. „Harczerz”, żołnierz Armii Krajowej w stopniu majora.

Adam Kościelniak (3 III, w wieku 74 lat) – dziennikarz, wieloletni redaktor naczelny miesięcznika „Detektyw”.

Irena Kościukiewicz (27 IV) – wieloletnia przewodnicząca oraz miłośniczka historii Warszawy.

Kazimierz Kowalczyk (4 VIII, w wieku 88 lat) – wieloletni dziennikarz Polskiego Radia, Programu dla Polonii.

Maria Krakowska-Bielawska (3 VI, w wieku 100 lat) – żołnierz Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, łączniczka w operacji „Ostra Brama”, po wojnie architekt, plastyk.

Krzysztof Krawczyk (5 IV, w wieku 75 lat) – wszechstronny artysta, gitarzysta i kompozytor, wielka osobowość polskiej sceny muzycznej i rozrywkowej.

Adam Kuczyński (28 VII, w wieku 73 lat) – reżyser i scenarzysta filmowy, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, twórca m.in. dokumentu *Ze snu w sen* poświęconego twórczości Wojciecha Jerzego Hasa.

Janina Kuk (23 IV, w wieku 98 lat) – podporucznik Wojska Polskiego, uczestniczka walk powstańczych na Mazowszu.

Prof. **Julian Eugeniusz Kulski** (12 VIII, w wieku 92 lat) – pseud. „Goliat”, harcerz, uczestnik konspiracji w 9. Kompanii Dywersyjnej „Żniwiarz”, żołnierz powstania warszawskiego na Żoliborzu w szeregach 226. plutonu Zgrupowania „Żniwiarz”, po wojnie zasłużony architekt, popularyzator wiedzy o powstaniu warszawskim, autora wspomnień z czasów drugiej wojny światowej, kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Zasługi RP, Krzyża Walecznych, Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami.

Maciek Kuszewski (11 IV, w wieku 65 lat) – dziennikarz, twórca filmowy.

Zygmunt Malanowicz (4 IV, w wieku 83 lat) – aktor, reżyser, scenarzysta, absolwent Wydziału Aktorskiego PWSFTViT w Łodzi, związany z teatrami: Ludowym w Nowej Hucie, Powszechnym w Łodzi, im. Żeromskiego w Kielcach, Teatrem Studio, Rozmaitości, Dramatycznym i Nowym w Warszawie.

Prof. **Andrzej Malinowski** (22 III, w wieku 78 lat) – specjalista w zakresie logiki oraz informatyki prawniczej, wieloletni pracownik Wydziału Prawa i Administracji UW, kierownik Zakładu Logiki i Informatyki Prawniczej, autor licznych ekspertyz dotyczących technik decyzyjnych oraz analiz polskiego języka prawnego.

Robert Marcinkowski (21 IV, w wieku 95 lat) – żołnierz Kedywu, uczestnik powstania warszawskiego.

Prof. **Lucjan Meissner** (28 III) – germanista i politolog, historyk, znawca stosunków polsko-niemieckich oraz historii Austrii i Niemiec, wieloletni pracownik Instytutu Germanistyki UW.

Katarzyna Meloch (26 VII, w wieku 89 lat) – ocalała z Holocaustu, pisarka, publicystka, autorka wspomnień, działaczka w Stowarzyszeniu „Dzieci Holocaustu”.

Władysław Misiewicz (20 III, w wieku 96 lat) – pułkownik artylerii Wojska Polskiego uczestnik walk na froncie drugiej wojny światowej.

Bogdan Mozer (25 III, w wieku 77 lat) – scenograf, dekorator wnętrz filmowych i teatralnych, autor kostiumów, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, współtwórca takich tytułów jak: *Akademia Pana Kleksa*, *Podróże Pana Kleksa*, *Psy*, *Pożegnanie jesieni* czy *Grający z talerza*.

Tadeusz Musiałowicz (9 III, w wieku 93 lat) – pionier i organizator polskiej ochrony radiologicznej, wieloletni pracownik Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej, współtwórca polskiego dawkomierza fotometrycznego, specjalista w zakresie przepisów dotyczących podstawowych zasad ochrony przed promieniowaniem, wybitny ekspert Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu, autor unikalnego słownika angielsko-polskiego terminów ochrony radiologicznej.

Ryszard Nadrowski (17 VIII, w wieku 84 lat) – aktor i pedagog przez ponad 25 lat związany z Teatrem Polskim w Warszawie, twórca kilkudziesięciu ról, znany z filmów: *Dom*, *Polskie drogi*, *Blisko*, *coraz bliżej*, aktor Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji, znakomity lektor książek mówionych.

Zofia Maria Nasierowska z domu Dąbska (14 III, w wieku 92 lat) – pseud. „Pobudka”, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie magister farmacji, długoletni pracownik Instytutu Leków w Warszawie.

Edward Marek Norek (10 III, w wieku 76 lat) – operator filmowy, autor filmów dokumentalnych, fotografik, instruktor filmowy, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, twórca zdjęć do filmów animowanych takich reżyserów, jak: Julian Antonisz, Ryszard Czekala, Jerzy Kucia, Aleksander Sroczyński czy Krzysztof Raynoch.

Prof. **Maciej Ludwik Nowakowski** (15 V, w wieku 98 lat) – architekt urbanista, absolwent Wydziału Architektury PW, profesor w Instytucie Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa w Warszawie oraz kolejno w kilku wyższych uczelniach, planował rozwój kilkunastu miast w Polsce i Syrii, architekt z ogromnym dorobkiem naukowym, szczególnie oddany w działania na rzecz Warszawy, w latach 2000-2006 prezes Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Andrzej Osęka (1 V, w wieku 88 lat) – znakomity krytyk sztuki, publicysta i redaktor, działacz opozycji demokratycznej w PRL.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska (15 IV, w wieku 72 lat) – w latach 1972- 2009 związana z Biblioteką Narodową w Warszawie, m.in. jej wicedyrektor w latach 1993-2005, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (2017-2021), przewodnicząca Zarządu Okręgu SBP w Warszawie (2009-2017).

Prof. **Zbigniew Pełczyński** (22 VI, w wieku 96 lat) – wybitny filozof, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego, założyciel Szkoły Liderów, wychowawca wielu polityków i działaczy.

Jan Pęczek (27 VII, w wieku 71 lat) – aktor, twórca choreografii i układów ruchu scenicznego, przez 40 lat związany z Teatrem Współczesnym w Warszawie.

Prof. **Michał Pietrzak** (18 VIII, w wieku 92 lat) – wybitny historyk prawa, doktryn politycznych i prawnych oraz znawca prawa wyznaniowego.

Rafał Poniatowski (15 V, w wieku 48 lat) – artysta muzyk, dziennikarz radiowy i telewizyjny.

Janusz Prażmo (12 V, w wieku 96 lat) – pseud. „Krzysztof”, „Luśnia”, strzelec II Obwodu „Żywiciel” Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, Zgrupowania „Żniwiarz”, plutonu 226. drużyny II.

Zbigniew Pusłowski (18 IV, w wieku 90 lat) – pseud. „Biały”, harcerz Szarych Szeregów, były wiceprezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, były sekretarz Rady Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego.

Gabriel Rekiwicz (29 IV, w wieku 97 lat) – żołnierz Armii Krajowej, warszawski architekt i urbanista, członek Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich, współtwórca nagrodzonych koncepcji zagospodarowania przestrzennego centrum Pragi (1958) oraz dzielnicy Bródno (1961), w latach 70. zaangażowany w projekt renowacji Starego Miasta w Algierze, po powrocie do kraju związany z Pracownią Konserwacji Zabytków na warszawskim Starym Mieście.

Prof. **Wiesław Rogalski** (8 IV, w wieku 87 lat) – muzyk, dyrygent, chórmistrz, pedagog, wychowawca wielu pokoleń nauczycieli.

Stanisław Rymaszewski (13 V, w wieku 92 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie architekt, działał przy ratowaniu zabytków w pracowni Konserwacji Architektury Monumentalnej, główny projektant w biurze Miastoprojekt Stolica.

Barbara Sałacka (30 V, w wieku 89 lat) – reżyserka i realizatorka telewizyjnych programów rozrywkowych, ponad stu poniedziałkowych spektakli Teatru Telewizji i czwartkowych przedstawień spod znaku Kobry.

Prof. **Henryk Samsonowicz** (28 V, w wieku 91 lat) – wybitny historyk, mediewista, rektor UW w latach 1980-1982, uczestnik opozycji demokratycznej, minister edukacji narodowej w pierwszym niekomunistycznym rządzie RP, członek PAN i PAU, Kawaler Orderu Orła Białego, Honorowy Obywatel Miasta Stołecznego Warszawy.

Prof. **Andrzej Schinzel** (21 VIII, w wieku 84 lat) – jeden z najwybitniejszych polskich matematyków, członek rzeczywisty PAN, wieloletni kierownik Zakładu Teorii Liczb w Instytucie Matematycznym PAN, wieloletni redaktor *Acta Arithmetica* oraz wieloletni przewodniczący Rady Naukowej w IM PAN, odznaczony i wyróżniony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim OOP Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, doktorat *honoris causa* UAM i UKSW, członek Węgierskiej Akademii Nauk i Austriackiej Akademii Nauk.

Jan Ryszard Sempka (10 IV, w wieku 93 lat) – pseud. „Sztynicki”, żołnierz batalionu „Gozdawa”, uczestnik powstania warszawskiego.

Prof. **Andrzej Siemaszko** (10 VI, w wieku 71 lat) – wybitny uczony, kryminolog o międzynarodowym uznaniu, profesor w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej UW.

Władysław Sołtysiak (7 IV, w wieku 99 lat) – żołnierz Armii Krajowej, po wojnie wieloletni pracownik P.P. Moda Polska.

Irena Staroniowa z domu Naruszewicz (17 IV) – geolog, redaktorka *Encyklopedii PWN*.

Bronisław Stępień (30 VIII, w wieku 95 lat) – działacz społeczny i studencki, wieloletni wiceprezes Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”, Kawaler Orderu Uśmiechu.

Prof. **Maria Straszewska** (1 VIII, w wieku 102 lat) – pseud. „Anna”, „Emma”, harcerka Szarych Szeregów, żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, sekretarka redakcji „Biuletynu Informacyjnego”, współpracowniczka Aleksandra Kamińskiego, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie profesor UW, członkini Rady Naukowej Muzeum Harcerstwa, za zasługi odznaczona w 2012 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Strzałkowski (16 V, w wieku 91 lat) – pseud. „Strzała”, harcerz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego, odznaczony Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Armii Krajowej oraz innymi licznymi odznaczeniami państwowymi.

Andrzej Syta (24 IV, w wieku 85 lat) – historyk, wydawca, autor i redaktor podręczników szkolnych.

Alina Szenfeld (7 III, w wieku 86 lat) – inżynier, projektantka, zasłużona dla budownictwa warszawskiego, odznaczona Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy.

Wacław Szklarski (10 VII, w wieku 95 lat) – generał dywizji, weteran drugiej wojny światowej, żołnierz 1. Armii Wojska Polskiego, przeszedł szlak bojowy z Warszawy do Berlina

i Łaby, dowódca, sztabowiec, wieloletni działacz ruchu kombatanckiego, w latach 1999-2007 prezes Zarządu Głównego ZKRPIBWP, odznaczony: Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą, Oficerskim, Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem „Zasłużony na Polu Chwały” i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i związkowymi.

Edward Szlasa (14 IV, w wieku 94 lat) – kombatant wojenny Armii Krajowej.

Alicja Sztencel z domu Kilman (10 VII, w wieku 97 lat) – pseud. „Lena”, uczestniczka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Chrobry II”, po wojnie długoletni pracownik IBIB PAN.

Kazimierz Sztern (24 VII, w wieku 92 lat) – pseud. „Kaktus”, powstaniec warszawski.

Andrzej Sztylka (25 III, w wieku 71 lat) – filozof, pedagog, członek Towarzystwa Naukowego Prakseologii.

Jan Tomaszewski (8 IV, w wieku 96 lat) – uczestnik powstania warszawskiego w 3. Baonie Pancernym AK „Golski”.

Kazimierz Treger (27 III, w wieku 90 lat) – redaktor, wieloletni sekretarz redakcji „Sztandaru Młodych”, wychowawca wielu młodych dziennikarzy.

Prof. **Edward Tryjarski** (23 VIII, w wieku 98 lat) – nestor orientalistów polskich, turkolog, armenista, absolwent UW, emerytowany profesor Instytutu Historii Kultury Materialnej (Instytutu Archeologii i Etnologii) PAN, członek honorowy Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN redaktor naczelny „Rocznika Orientalistycznego” w latach 1977-2004, członek Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, *Société Asiatique*, *Société Finno-Ougrienne* i innych towarzystw i organizacji naukowych, autor ponad 200 prac z zakresu filologii i historii kultury ludów tureckich.

Mieczysław Wierzbowski (5 III, w wieku 100 lat) – pseud. „Prawdź”, wychowanek Korpusu Kadetów nr 1 Józefa Piłsudskiego we Lwowie, absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, żołnierz Armii Krajowej, uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, inżynier o nowatorskich dokonaniach w dziedzinie oświetlenia obiektów sportowych i sakralnych.

Maria Magdalena Witwińska (15 VII, w wieku 91 lat) – harcerka Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Warszawę 1939-1945.

Tomasz Wołowski (17 VII, w wieku 93 lat) – żołnierz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego, członek warszawskiego KIK, ekonomista, teolog, wykładowca PAT.

Lech Wysocki (7 IV, w wieku 92 lat) – pseud. „Mirek”, pułkownik Wojska Polskiego, ochotnik w powstaniu warszawskim, w batalionie „Parasol”, od 1 sierpnia 1944 r. żołnierz 3. kompanii w 3. plutonie w obsłudze rkm., po wojnie inżynier budownictwa lądowego, zawodowy oficer Wojska Polskiego, aktywny członek Środowiska Żołnierzy Batalionu „Parasol”, odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Janina Zakrzewska (31 V, w wieku 97 lat) – łączniczka Armii Krajowej, po wojnie absolwentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ekspertka Banku Światowego, wiele lat pracująca w Afryce.

Krzysztof Zakrzewski (16 VI, w wieku 72 lat) – aktor teatralny, filmowy, radiowy i dubbingowy, absolwent PWSFTViT w Łodzi, artysta Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, Teatru Ziemi Opolskiej oraz teatrów warszawskich: Nowego, Ateneum im. Jaracza, Komedii i Północnego.

Teodora Zalech (6 III, w wieku 94 lat) – pseud. „Tola”, żołnierz powstania warszawskiego w batalionie „Kryśka”, po wojnie lekarz medycyny.

Jan Zalewski (28 V, w wieku 100 lat) – pseud. „Eugeniusz”, harcerz przedwojennego Związku Harcerstwa Polskiego, żołnierz podchorąży Narodowych Sił Zbrojnych, podpułkownik Wojska Polskiego w stanie spoczynku, po zakończeniu wojny w 1945 r. aresztowany i wywieziony na trzy lata do łagru za Uralem, po powrocie realizował się zawodowo w budownictwie, społecznie działał w Polskim Związku Motorowym, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Zesłańców Sybiru.

Zdzisława Zdunkowska (8 V, w wieku 100 lat) – pseud. „Brzoza”, porucznik Armii Krajowej.

Jarosław Zieliński (27 IV, w wieku 63 lat) – wybitny warszawianista, autor ponad 50 książek poświęconych Warszawie, w tym przede wszystkim serii „Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy”, historyk i kronikarz Bielan.

Prof. **Ryszard Zimak** (28 III, w wieku 74 lat) – dyrygent i pedagog, wieloletni rektor Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Artystycznych.

Jerzy Zubrzycki (11 III, w wieku 95 lat) – pseud. „Zbych”, żołnierz Armii Krajowej w batalionie „Oaza”, powstaniec warszawski, po wojnie architekt.

Maria Zwolińska-Mrozek (29 VII, w wieku 86 lat) – autorka i reżyser filmów, programów i widowisk telewizyjnych o sztuce i polskich twórcach, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Krystyna Żbikowska (22 VIII, w wieku 94 lat) – wilnianka, harcerka Szarych Szeregów, działaczka „Solidarności”.

Aleksander Żyzny (12 III, w wieku 73 lat) – redaktor, dziennikarz motoryzacyjny, w latach 1976-2012 głos „Radia Kierowców”, wieloletni prezes Auto Klubu Dziennikarzy Polskich, laureat prestiżowych konkursów dziennikarskich.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Piotr Kilanowski, *Utracone kamienice warszawskie doby wczesnego modernizmu (1909-1914)*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2021, 256 s.; ilustracje.

ISBN 9788381561594; ISBN 9788381561655

Lech Królikowski, *Śladami pomysłów dla Warszawy*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2021, 207, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788378212218

Krzysztof Mordyński, *Sny o Warszawie. Wizje przebudowy miasta 1945-1952*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, 328 s.; ilustracje. ISBN 9788382340617

Grzegorz Piątek, *Niezniszczalny: Bohdan Pniewski – architekt salonu i władzy*, Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2021, 495, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788396060921

PRAGA: ilustrowany atlas architektury Pragi / an illustrated atlas of Praga architecture, (praca zbior.; koncepcja i projekt graficzny M. Piwowar; wybór i tekst M. Czeredys, E. Ziajkowska; ilustracje M. Drążkiewicz, M. Gryzłó, P. Łyczkowski; przekł. Z. Sochańska, B. Kumor), CA Centrum Architektury, Warszawa 2021, 79, [9] s. ISBN 9788395728297 [wyd. pol.-ang.]

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Malwina Flaczyńska, Artur Flaczyński, Warszawa. Ucieczki z miasta. Przewodnik weekendowy. 64 wycieczki po Mazowszu i nie tylko!, Wydawnictwo Bezdroża, Warszawa 2021, 340 s. ISBN 9788328373495 ISBN 9788328385009 [e-book]

Pałac pod Blachą: zobacz to! Spotkajmy się w pałacu/The Tin-Roofed Palace: see it! Let's meet in the palace, (praca zbior.; M. Klarecki; K. Jursz-Salvadori, A. Jędrzejewska-Kurek; przekł. G. Waluga), Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2021, 98, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788370222857 [wyd. pol.-ang.]

Zwierzęta w Warszawie. Tropem relacji. Przewodnik po wystawie, (praca zbior.; red. A. Wrońska, U. Drabińska; kierownik wystawy K. Ziębińska-Lewandowska; projekt ekspozycji M. Kuciewicz, S. de Iacobi; projekt graficzny J. Gruchot, Wojciech Koss), Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 70 s. ISBN 9788365777911

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

30 lat Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie / 30 years of the Warsaw Stock Exchange, (praca zbior.; red. T. Marciniuk; przekł. na ang. D. Przepiórkowska), Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2021, 181, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788375533118

230. rocznica uchwalenia Konstytucji 3.V.1791. Polskie elity a upadek Rzeczypospolitej; katalog wystawy, Zamek Królewski w Warszawie-Muzeum, 1 maja-8 sierpnia 2021 r., Arx Regia Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie-Muzeum, Warszawa 2021, 327, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788370222864

Małgorzata Brzózka-Warś, Spacerem... nad Włochami, Urząd Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy, Warszawa 2021, 77 [3] s.; ilustracje. ISBN 9788392836568 [wyd. pol.-ang.]

Hallerczycy: informator wystawy „Generał Józef Haller i jego żołnierze”, (red. T. Skoczek; J. Engelgard, T. Skoczek), Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, 81, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788366640108

Od wojny do pokoju... traktat ryski, 18 marca 1921 roku; katalog wystawy przygotowanej z okazji 100. rocznicy podpisania traktatu pokojowego w Rydze, (koncepcja wystawy, wybór dokumentów i opracowanie katalogu L.S. Zakrzewski), Archiwum Akt Nowych; AWIR Akces-Sukces Sport Robert Nowicki, Warszawa 2021, 247, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788390712659

Pamięć Warszawy/Remembering Warsaw, (praca zbior.; fot. A. Bujak; teksty W. Cygan, W. Rawski; wprowadzenie W. Dąbrowski, W. Roszkowski; przekł. na ang. Zespół

„Studiów Translatorycznych”), Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2021, 181, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788375533088

Portret osobisty vol. 3, Galeria Promocyjna, katalog wystawy, (praca zbior.; A. Lach, S. Pogoda, B. Wieczorek, M. Zgierska, M. Sarełło), Warszawa, 16.6 21.8.21; Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2021, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788366773035

Praga lat 70. Fotografie Alberta Krystyniaka, (red. A. Wrońska; kurator A. Lisiecki; współpraca A. Wigura), Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 104 s.; ilustracje. ISBN 9788365777942

Przejście: instalacja Elżbiety Wagi-Krajewskiej, katalog wystawy Galeria Brama Bielańska Cytadeli Warszawskiej, 19 listopada 2020-19 stycznia 2021; 25 marca 2021-18 kwietnia 2021, (red. T. Skoczek), Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, [32] s.; ilustracje. ISBN 9788366640436

Rycerze Świętego Floriana: w służbie Bogu i Ojczyźnie, katalog wystawy, (red. T. Skoczek; teksty J. Gmitruk, H. Murawska), Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021, 102, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788366640382 ISBN 9788379013050

Czesław Rzepiński, Pejzaż ojczysty. Wystawa w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, 1 czerwca-5 września 2021 r., (red.: M. Ryś, A. Ryś-Rzepińska), Wydawnictwo Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2021, 104 s.; ilustracje. ISBN 9788396001009

Łukasz Zbroja, Negatywy: 3.3 – 2.4.21, Galeria Promocyjna, wystawa w ramach Nagrody Inicjatywy ENTRY, katalog wystawy, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa 2021, [8] s.; ilustracje. ISBN 9788366773011

HISTORIA WARSZAWY

Marek Ćwikła, Dworzec Warszawa Główna i linia średnicowa: 1921-1949, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2021, 127 s.; ilustracje. ISBN 9788377295861

Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej, t. 28, Archiwum rodziny Nałkowskich, sygnatury 14 888-15 058, (oprac. M. Gamdyk-Kluźniak), Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, Warszawa 2021, 327 s.; ilustracje. ISBN 9788370099978 ISBN 9788370090920

Krzysztof Kosiński, „Ekonomia krwi”. Konspiracja narodowa w walczącej Warszawie 1939-1944-1990, Instytut Historii PAN, Warszawa 2020, 1119 s. ISBN 9788365880642

Opowiem Wam historię: Warszawa – dzielnice: Ursus, Wawer, Rembertów, Mokotów, Ursynów, Targówek, (wybór tekstów J. Ścibor), Warszawa 2021, Ośrodek Kultury „Arsus” w dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, 79 s. ISBN 9788395351242

Sebastian Pawlina, *Motyl. Ścibor-Rylski. 101 lat Polski, czyli opowieść o generale*, Wydawnictwo Znak; Horyzont; Muzeum Powstania Warszawskiego, Kraków 2021, 352 s.; ilustracje. ISBN 9788364308345 ISBN 9788324078400

Joanna Prosińska-Giersz, *Na rodzinnym jedwabnym szlaku. Historia Henryka i Stanisławy Witaczków, rodzeństwa z Milanówka*, Oficyna Wydawnicza Volumen; Fundacja Obchodów 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości, Warszawa 2021, 388, [1] s. ISBN 9788364708916

Schronisko „Na Paluchu”: 20 lat w służbie zwierzętom, (praca zbior.; autorzy tekstu zespół Schroniska „Na Paluchu”), Wydawnictwo Schronisko „Na Paluchu”, Warszawa 2021, 103, [1] s. ilustracje. ISBN --

Bogusław Ulicki, *Pożary dawnej Warszawy: materiały do historii ochrony przeciwpożarowej (1261-1795)*, Wydawnictwo Rozpisani.pl, Warszawa 2021, 529 s.; ilustracje. ISBN 9788395871207

Andrzej Antoni Wawryniuk, *Droga do chwały: młodość i krąg rodzinny Tadeusza Kościuszki*, Wydawnictwo Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, Chełm 2021, 223 s., ilustracje. ISBN 9788395634567

Włodzimierz Winek (Wiwo), *Warszawskie trolejbusy*, Hera Drukarnia Offsetowa Podolak, Warszawa 2021, 253 s.; ilustracje. ISBN 9788395945113

Włodzimierz Winek (Wiwo), *Złoty wiek warszawskich autobusów*, Wydawnictwo Warszawskie, Warszawa 2021, 167 s.; ilustracje. ISBN 9788395402449

do roku 1939

Piotr Ochociński, *Wojska samochodowe w Warszawie w latach 1918-1933*, Wydawnictwo Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2021, 286 s., ilustracje. ISBN 9788364130434

Michał Pietrzak, *Konstytucja 3 maja 1791 roku*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2021, 51, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788376667034

lata 1939-1945

Council to Aid Jews Żegota with the Government Delegation for Poland and Jewish Section „Żegota” of the Internal Affairs Department of the Government Delegation for Poland: documents from the Archives of New Records / Rada Pomocy Żydom „Żegota” z Delegaturą Rządu na Kraj i Sekcją Żydowską „Żegota” Wydziału Spraw Wewnętrznych

Delegatury Rządu na Kraj: dokumenty z Archiwum Akt Nowych, (selection and description / wybór i opis M. Olczak), State Archives; The Archives of Modern Records; Polish National Foundation, Warszawa 2021, 207 s.; ilustracje. ISBN 9788395438813 [wyd. ang.]

Migawki z okupowanej Warszawy 1939, t. 1, (redakcja R. Spałek), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, 318 s.; [32] s. tablic; ilustracje. ISBN 9788382291377

Warszawski trójkąt Zagłady, (praca zbior., J. Leociak, Z. Waślicka-Żmijewska, A. Żmijewski), Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 276 s. ISBN 9788366586628

Witold Żarnowski, Rather die than betray the cause: the Gestapo Detention Center at Aleja Szucha 25, (przekł. na ang. I. Seidler)) Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, 168 s.; ilustracje. ISBN 978-83-8229-103-2 ISBN 978-83-8229-104-9 [pdf]

po roku 1945

Mariusz Prządk, Sekrety Ursynowa, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2021, 176 s. ISBN 9788377294444

Przewrót komunistyczny w Czechosłowacji 1948 roku widziany z polskiej perspektywy, (wybór, wstęp i oprac. N. Wójtowicz), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa-Wrocław 2021, 367, [1] s. ISBN 9788382291629

Mariusz Szulc, Prezydium Krajowej Rady Narodowej w systemie ustrojowym Polski (1944-1947), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2021, 277 s. ISBN 9788376666709

Andrzej Zawistowski, Stacja plac Dzierżyńskiego, czyli metro, którego Warszawa nie zobaczyła, Wydawnictwo Trzecia S., Warszawa 2019, 264 s. ISBN 9788364526732

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Wojciech Tadeusz Brański, Jędrak '44. Zapomniany powstaniec, niepojęte powstanie, Wydawnictwo Bellona, Ożarów Mazowiecki 2021, 269, [3] s.; [16] s. tablic. ISBN 9788311162624

Agnieszka Cubała, Warszawskie dzieci'44. Prawdziwe historie dzieci w powstańczej Warszawie, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, 415, [1] s., ilustracje. ISBN 9788382342017

Sylwia Chutnik, *Miasto zgruzowstałe. Codziennosc Warszawy w latach 1954-1955*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 2020, 280 s. ISBN 9788366267091

Małgorzata Czerwińska-Buczek, *Walka, miłość, tęsknota. Powstańcze opowieści po latach*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2021, 280 s. ISBN 9788373998940

Marian Karczewski, *Czy można zapomnieć? Wspomnienia z lat wojny 1939-1945* (opracowanie i przypisy W. Suleja; + płyta z audycją radiową *Ostatni transport z Pawiaka*), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, 327, [3] s.; [22] s. tablic; ilustracje; dysk optyczny (CD-ROM). ISBN 9788382290950 ISBN 9788382290936

Jerzy Pelc-Piastowski, *Kręte ścieżki historii, XXIV tom autora*; nakładem własnym autora, Drukarnia MY-Horyzont, Katowice 2021, 163 s.; 1 ilustracja. ISBN 9788395235658

Maria Jadwiga Strumff, *Spostrzeżenia nad ludźmi – szczere wyznania masażystki*, (red. nauk. P. Kubkowski, M. Litwinowicz-Drożdźiel; oprac. rękopisu J. Donefner), Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021, 159 s.; ilustracje. ISBN 9788366018839

Ewa Sztompke, *Nietuzinkowe historie placów Warszawy: opowieści warszawskiej przewodniczki*, Wydawnictwo VEDA, Warszawa 2021, 356, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788395838828

BIOGRAFIE

Witold Bereś, *Pilchu: na rogu Wiślniej i Hożej*, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2021, 782, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788380325463

Michał Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, 22, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788382290882 ISBN 9788382290899

Marian Miszczuk, *Jan Rossman*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2021, 42, [6] s.; ilustracje. ISBN 9788382290912 ISBN 9788382290929

Alicja Patey-Grabowska, *Poetki syreniego grodu*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2021, 109 s.; ilustracje. ISBN 9788320557725

Barbara Wachowicz, *Krzysztof Kamil Baczyński: pomnik z płomienia*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2021, 111, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788373998841

LITERATURA FAKTU. REPORTAŻE. PUBLICYSTYKA

Olga Gitkiewicz, *Krahelska. Krahelskie*, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2021, 336 s.; ilustracje. ISBN 9788366778269

Stanisław Tekieli, *Pałac kultury i... grozy oraz inne warszawskie mity*, Wydawnictwo Bellona, Ożarów Mazowiecki 2021, 350, [1] s., ilustracje. ISBN 9788311158740

BELETRYSTYKA

Robert Borkowski, *Ostatnie bezkrólewie*, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2021, 446 [1] s.; ilustracje. ISBN 9788382022179

Wojciech Chmielewski, *Jezioro Dargin*, Wydawnictwo Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2021, 219, [2] s. ISBN 9788307034980

Wojciech Engelking, *Serce pełne skorpionów*; (powieść, książka dostępna także jako audiobook i e-book), Wydawnictwo WAB – Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2021, 388, [10] s. ISBN 9788328076815

Jacek Galiński, *Konkurenci się pani pozbyli*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2021, 332, [4] s. ISBN 9788328085121

Pola Gojawczyńska, *Dziewczęta z Nowolipek*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2021. ISBN 9788382590081 [e-book]

Ilona Gołębiewska, *Zmysły*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2021, 412, [4] s. ISBN 9788328716308

Ałbena Grabowska, *Doktor Anna*, Wydawnictwo Marginesy Sp. z o.o., Warszawa 2021, 500 s. ISBN 9788366863323

Ałbena Grabowska, *Rzeki płyną, jak chcą*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2021, 368 s. ISBN 9788381882385

Ałbena Grabowska-Grzyb, *Ostatnia chowa klucz*, Wydawnictwo Zwierciadło, Warszawa 2021, 301, [3] s. ISBN 9788381321891

Wacław Holewiński, *Krew na rękach moich*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2021, 320 s. ISBN 9788381961820

Andrzej Horubała, *Wdowa smoleńska albo Niefart*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2021, 230, [2] s. ISBN 9788396007063

Izabela Janiszewska, *Amok*, (cz. 3 trylogii; cz. 1, *Wrzask*; cz. 2, *Histeria*), Wydawnictwo Czwarta S., Poznań 2021, 404, [1] s., (Seria: Audiobook – Heraclon International). ISBN 9788366736290

Agnieszka Jeż, *Zwyczajne cuda*, (wersja drukowana i audiobook), Wydawnictwo Storybox.pl – Filia, Piaseczno-Poznań 2021, 1 płyta CD (9 godz. 24 min); digital; stereo.

ISBN 9788382330885

Małgorzata Kamińska, *Weź się*, Wydawnictwo Novae Res, Gdynia 2021, 435, [1] s.

ISBN 9788382192407

Grzegorz Kapla, *Bezruch*, Wydawnictwo Słowne Mroczne, Warszawa 2021, 437, [1] s.

ISBN 9788380535169

Małgorzata Kasprzyk, *Echa przeszłości*, Wydawnictwo WasPos, Warszawa 2021, 297, [1] s.

ISBN 9788366754140

Zuza Kordel, *Najlepsze przed nami*, (e-book dostępny na woblink.com), Wydawnictwo Chill Books, Kraków 2021, 381, [1] s. ISBN 9788324060283

Krzysztof Lipka, *Mamuśki: powieść erotyczna, ale nie pornos*, Manufaktura Słów Wydawnictwo, Gdynia 2021, 317, [1] s. ISBN 9788366695221

Magdalena Mosiężna, *Cień Debory*, Wydawnictwo JanKa, Pruszków 2021, 434, [5] s.

ISBN 9788362247783

Marcel Moss, *Wszyscy muszą zginąć*, Wydawnictwo Filia, Poznań 2021, 350, [1] s.

ISBN 9788381953863

Paweł Nowak @zwyczajnychlopek, *Most Ikara*, Wydawnictwo Novae Res, Gdynia 2021, 667, [3] s. ISBN 9788382192940

Agnieszka Olszanowska, *Wianek pawich piór*, Wydawnictwo Prószyński Media, Warszawa 2021, 359, [1] s. ISBN 9788382341386

Adam Podlewski, *Dzień sznura: opowieść rewolucyjna o dawnej Warszawie*, Wydawnictwo Skarpa Warszawska, Warszawa 2021, 301, [3] s. ISBN 9788366644120

Katarzyna Rygiel, *Strážnik klejnotu*, Wydawnictwo Dwukropek, Warszawa 2021, 454, [1] s.

ISBN 9788381413541

Monika Sjöholm, *Stacje serc*, (dostępne jako druk i e-book), Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2021, 377, [2] s. ISBN 9788382300529

Anna Szczypczyńska, *Gdzieś pomiędzy wierszami*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021, 297, [6] s. ISBN 9788308073834

Wojciech Wójcik, *Kurs na śmierć*, Wydawnictwo Zys i S-ka, Poznań 2021, 693, [1] s.

ISBN 9788382021790

Daniel Wyszogrodzki, *Plac Leńskiego*, Wydawnictwo Marginesy Sp. z o.o., Warszawa 2021, 560 s. ISBN 9788366863309

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW. NEKROPOLIE. DUCHOWOŚĆ

Michał Bajo, *Nawia: wstęp do świata dusz*, www.aora.pl, [b.m.] 2021, 511, [2] s.

ISBN 9788364220043

Jacek Grabowski, *Ex Libris Primatis Poloniae: publikacje związane z kard. Stefanem Wyszyńskim Prymasem Polski, w zbiorach Biblioteki Archidiecezjalnego Seminarium Misyjnego „Redemptoris Mater” w Warszawie*, Wydawnictwo Mateo Ireneusz Kozłowski, Warszawa 2021, 80 s.; ilustracje. ISBN 9788393159659

Karol Samsel, *Jak należy tu grzebać. 45 wierszy o Cmentarzu Bródnowskim i Bródnie*, (fot. K.W. Mich), MK, Kraków 2021, 51 [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788394436490

Piotr Sawicki, *Chcę do Nieba. Notatki duchowe z okresu choroby nowotworowej 18 maja 2019-15 lutego 2020*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2021, 95 [8] s.; ilustracje.

ISBN 9788382120264

FILM. TEATR

Odyseja. Historia dla Hollywoodu, (red. P. Gruszczyński, A. Lewandowska; reżyseria: K. Warlikowski; scenariusz na podstawie *Odysei* Homera oraz *Króla Kier znów na wylocie* i *Powieści dla Hollywoodu* Hanny Krall K. Warlikowski, P. Gruszczyński; współautor A. Radecki; premiera 4 czerwca 2021 r.), Wydawca Nowy Teatr, Warszawa 2021, 71 s.; ilustracje. ISBN 9788393808076

Anna Podstawka, Anna Sobiecka, *Krytyka teatralna i krytycy. Studia o krytyce drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, Akademia Pomorska w Słupsku, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2021, 429, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788374673297

Trzy siostry – Anton Czechow, program teatralny, (redakcja programu M. Rochowski; Teatr Narodowy, premiera: 27 lutego 2021, Sala Bogusławskiego; przekł. A.L. Piotrowka; reżyseria J. Englert; scenografia i kostiumy A. Witkowski; muzyka P. Moss), Warszawa 2021, 63, [1] s.; [1] karta luzem; ilustracje. ISBN --

SOCJOLOGIA

Bartosz Ślosarski, *Przedmioty protestu: kultury materialne współczesnych ruchów społecznych*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2021, 226 s.; ilustracje. ISBN 9788376885834

KOMIKSY

Bradł, t. 1, (praca zbior., scenariusz T. Piątkowski; rysunki M.k Oleksicki; wstęp Alexandra Richie), Wydawnictwo Muzeum Powstania Warszawskiego – Egmont Polska, Warszawa 2021, [63] s.; ilustracje (głównie kolorowe), (Seria: Klub Świata Komiksu, album 1083). ISBN 9788328118997

Bazyliuszki, t. 1, (praca zbior.; scenariusz T. Piątkowski; rysunki W. Skupniewicz), Wydawnictwo Muzeum Powstania Warszawskiego – Egmont Polska, Warszawa 2021, [72] s.; ilustracje kolorowe. ISBN 9788328149786

Maria Skłodowska-Curie, pierwiastki promieniotwórcze/Marie Curie, la actividad del radio, (praca zbior.; scenariusz i rysunki J. Bayarri; kolory D. Seijas; przekł. z hiszp. A. Ostrowska), Wydawnictwo Egmont Polska, Warszawa 2021, 34, [14] s.; ilustracje kolorowe. ISBN 9788328160224

SPORT

Efektywność ekonomiczna klubów piłkarskiej Ekstraklasy, (praca zbior., red. A. Wyszynski; autorzy: A. Wyszynski, M. Garbowski, J. Skorwider-Namiołko, R. Szulc, A. Buszko), Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021, 120 s.; ilustracje. ISBN 9788381002738

MAPY. PLANY

Erik Jönsson Dahlberg, **1655 Miasto Warszawa, siedziba Królów Polski faktycznie w takim stanie pokazana, w jakim przez Święty Królewski Majestat Szwecji dnia 30 sierpnia 1655 roku była zajęta**, (oprac. A. Bartoszewicz, P.E. Wespiański), Wydawnictwo Muzeum Warszawy, Warszawa 2021, 272 s. ISBN 9788365777904

Warszawa na dawnych fotografiach i planie z 1879 r.: „Plan Warszawy z oznaczeniem sieci kolei konnej”, (Skala oryginalna 1:16 800, w reprodukcji powiększenie do skali 1:13 800, 1 cm = 138 m, oprac. ilustracji i planu miasta J.A. Krawczyk, fot. K. Brandel, J. Mieczkowski), P.P.H.U. Rococo – J. Krawczyk, Warszawa 2021, 1 s.; ilustracje. ISBN 9788386293797

INNE

Katyń Pro Memoria. Międzynarodowa konferencja z okazji 80. rocznicy zbrodni katyńskiej, Warszawa, 5 marca 2020, (redakcja tekstu I. Sariusz-Skąpska; koordynator projektu M. Wyrwa; sprawozdanie z konferencji, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia), Warszawa 2021, 173, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788366883017

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Katarzyna Ryrych, Detektywi na tropie, (ilustracje E. Grądziel), Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2021, 191, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788328086487

Bartosz Szczypiński, Paradoks, t. 2, (ilustracje J. Rusinek), Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2021, 222, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788328075177

Bartłomiej Włodkowski, Z Kleksem przez Białotęgę, (adaptacja J. Bargielska; reżyseria T. Mitrowski; czyta: T. Mitrowski [i 11 pozostałych]), Wydawnictwo Fundacja Ave, Warszawa 2021, 1 płyta CD, digital, stereo, format MP3. ISBN 9788366642010

Opracował: Adrian Kossowski